

# **Badania i Rozwój Młodych Naukowców w Polsce**

## **Nauki humanistyczne i społeczne**

Część I



[www.mlodzinaukowcy.com](http://www.mlodzinaukowcy.com)

Poznań 2018

**Redakcja naukowa**

dr inż. Jędrzej Nyckowiak, UPP

dr hab. Jacek Leśny prof. UPP

**Wydawca**

Młodzi Naukowcy

[www.mlodzinaukowcy.com](http://www.mlodzinaukowcy.com)

[wydawnictwo@mlodzinaukowcy.com](mailto:wydawnictwo@mlodzinaukowcy.com)

**ISBN (całość 978-83-65677-93-8)**

**ISBN (wydanie online 978-83-65917-83-6)**

**ISBN (wydanie drukowane 978-83-65917-82-9)**

Ilość znaków w książce: 665 tys.

Ilość arkuszy wydawniczych: 16.6

Data wydania: maj 2018

Niniejsza pozycja jest monografią naukową. Jej rozdziały zostały wydrukowane zgodnie z przesłanymi tekstami po ich zaakceptowaniu przez recenzentów, spis recenzentów zamieszczono na końcu książki. Odpowiedzialność za zgodne z prawem wykorzystanie użytych materiałów ponoszą autorzy poszczególnych rozdziałów.

## Spis treści

1.	<b>Sprawy o orzeczenie nieważności małżeństwa w Polsce w latach 1984-2015 w ujęciu statystycznym</b>	7
	<i>Bolesław A. Dülle</i>	
2.	<b>Ewolucja przepisów dotyczących stwierdzeniu kanonicznej zdolności stron do zawarcia małżeństwa</b>	15
	<i>Bolesław A. Dülle</i>	
3.	<b>Skuteczność opinii biegłego w przypadku stwierdzenia nieważności małżeństwa z powodu homoseksualizmu</b>	21
	<i>Karolina Lemierz</i>	
4.	<b>Reforma karna papieża Franciszka o czyny przeciwko szóstemu przykazaniu oraz zmiany w ustawodawstwie polskim dotyczące przestępstwa wykorzystywania osób nieletnich</b>	28
	<i>Karolina Lemierz</i>	
5.	<b>Rozwiązanie małżeństwa na podstawie Przywileju Pawłowego oraz Przywileju Piotrowego w prawie kanonicznym Kościoła katolickiego</b>	34
	<i>Ziemblicki Mateusz</i>	
6.	<b>Skarga powodowa w procesie kanonicznym</b>	39
	<i>Rybaczek Aleksandra</i>	
7.	<b><i>Litis contestatio</i> w procesie kanonicznym</b>	44
	<i>Rybaczek Aleksandra</i>	
8.	<b>Eucharystia miejscem świętowania niedzieli</b>	49
	<i>Jakub Olech</i>	
9.	<b>Misteria życia Jezusa Chrystusa przestrzenią objawienia Miłosierdzia</b>	55
	<i>Jakub Olech</i>	
10.	<b>Formalne podstawy chrześcijaństwa wg Josepha Ratzingera</b>	60
	<i>Szlanta Krzysztof</i>	
11.	<b>Maryja – Matka i Nauczycielka chrześcijańskiej nadziei</b>	66
	<i>Szlanta Krzysztof</i>	
12.	<b>Ewolucja absolutyzmu jako dominującej formy ustrojowej w Europie w okresie nowożytnym (XVI-XVIII w)</b>	72
	<i>Michał Najman</i>	
13.	<b>Conditionings of perceived quality of life among people of various religious affiliation</b>	78
	<i>Sołtys Ewa</i>	
14.	<b>Wiek w chwili ślubu w XIX i początkach XX wieku</b>	84
	<i>Patryk Pankowski</i>	
15.	<b>Zawieranie małżeństw w Wielkopolsce w XIX i na początku XX wieku. Część 2. Kryterium doboru partnera.</b>	91
	<i>Patryk Pankowski</i>	
16.	<b>Staropolskie instrukcje podróżnicze jako przykład praktycznej realizacji ideałów wychowawczych w dawnej Rzeczypospolitej</b>	98
	<i>Patryk Kurzyński</i>	
17.	<b>Staropolskie kompendia oraz podręczniki geograficzne jako źródła wiedzy o <i>sacrum</i> we Francji. Zarys problematyki na przykładzie prac Joachima Benedykta Chmielowskiego, Franciszka Siarczyńskiego oraz Karola Wyrwicza</b>	104
	<i>Patryk Kurzyński</i>	

<b>18. Gotfried Linke fabrykantem - geneza powstania wrocławskich zakładów Linke-Hofmann Werke</b>	<b>110</b>
<i>Patrick Starczewski</i>	
<b>19. Początki ery spółek akcyjnych – wrocławskie zakłady taboru kolejowego w okresie konsolidacji i ekspansji</b>	<b>115</b>
<i>Patrick Starczewski</i>	
<b>20. Hipoteka morska w Polsce w okresie międzywojennym</b>	<b>122</b>
<i>Dworas-Kulik Judyta</i>	
<b>21. Zarys lecznictwa uzdrowiskowego, klimatycznego i zdrojowo-kąpielowego w Polsce do roku 1939</b>	<b>128</b>
<i>Maria Szegda</i>	
<b>22. Zarys lecznictwa uzdrowiskowego w Niemirowie Zdroju do końca Drugiej Rzeczypospolitej Polskiej.</b>	<b>133</b>
<i>Maria Szegda</i>	
<b>23. Działalność i rola chóru „Familia” przy parafii św. Rodziny w Lublinie</b>	<b>139</b>
<i>Paweł Suryś</i>	
<b>24. O tym jak Kaczor Donald pomógł wygrać wojnę – wpływ animacji Disneya na przebieg II wojny światowej</b>	<b>148</b>
<i>Wojciechowska Anna</i>	
<b>25. Kary za najcięższe przestępstwa w prawach Starożytnego Bliskiego Wschodu</b>	<b>153</b>
<i>Krystian Jabłoński</i>	
<b>26. Kilka uwag o sytuacji prawno-społecznej niewolników w państwach starożytnego Bliskiego Wschodu w zestawieniu z prawem rzymskim</b>	<b>159</b>
<i>Krystian Jabłoński, Dawid Szulc</i>	
<b>27. Kryteria oraz ewolucja procedury powoływania nadleśniczych w Państwowym Gospodarstwie Leśnym Lasy Państwowe</b>	<b>166</b>
<i>Ziemblicki Mateusz</i>	

### Przedmowa

Szanowni Państwo, wydawnictwo „Młodzi Naukowcy” oddaje do rąk czytelnika pięć monografii dotyczących nauk humanistycznych i społecznych. W prezentowanych monografiach poruszany jest bardzo szeroki przekrój zagadnień, jednak każda z osobna składa się z kilkunastu rozdziałów, spójnych tematycznie i dających jednocześnie bardzo dobry przegląd tematyki naukowej jaką zajmują się studenci studiów doktoranckich lub ich najmłodszy absolwenci, którzy uzyskali już stopień doktora.

W pierwszej z monografii szereg rozdziałów dotyczy małżeństwa w ujęciu kanonicznym, w tym coraz częściej pojawiającym się postępowaniom o jego unieważnienie, co w potocznym ujęciu może być utożsamiane z „kościelnym” rozwodem. Pewne zdumienie budzi rosnąca liczba takich postępowania przy jednoczesnym spadku ilości zawieranych małżeństw. Kilka rozdziałów dotyczy także doboru partnerów zawierających małżeństwo, analizowano tu różnice jakie zachodziły w tym zakresie w XIX i XX wieku. Druga z monografii poświęcona została głównie ekonomice przedsiębiorstw, bezpieczeństwu danych wykorzystywanych w działalności gospodarczej oraz bankowości. Analizowano też sytuację ludzi młodych w różnych województwach pod kątem rynku pracy. Dwa rozdziały poświęcono telefonii komórkowej, w szczególności bezpieczeństwu konsumenta oraz znaczeniu reklamy w budowaniu lojalności. W jednym z rozdziałów rozważano też czy warto byłoby powrócić do pieniądza towarowego opartego na złocie.

Trzecia z monografii dotyczy głównie literatury zarówno najnowszej jak i starszej dobrze znanej specjalistom jak i „zwykłym”, czytelnikom. Pojawiają się tu analizy twórczości takich autorów jak Janusz Leon Wiśniewski i Irada Wownenko, rozważania nad wpływem Fiodora Dostojewskiego i Michaiła Lermontowa na twórczość Zinajdy Gippius oraz Mrożka powieść epistolarna. Dalsze rozdziały dotyczą kultury, a w tym pojawia się historia ubioru, symboliki chrześcijańskiej w modzie oraz bardzo dyskusyjne zachowania ludzi uprawiających crossdressing. Kilka ostatnich rozdziałów dotyczy polityki w tym kryzysu uchodźczego w Europie, międzynarodowych relacji Białorusi, a także trochę historii polityki do których można zaliczyć rozdział o Antonio Gramsci i jego wersji rewolucji marksistowskiej.

Czwarta monografia zawiera rozdziały dotyczące edukacji, pedagogiki i zachowań w rodzinie. Kilka rozdziałów dotyczy nauczania matematyki, a w tym przyczyn różnic płciowych w poziomie umiejętności matematycznych oraz analizę wybitnych zdolności matematycznych i potencjału twórczego dziecka. W przypadku zachowań w rodzinie poruszono ostatnio bardzo popularny i ważny temat jakim jest kwestionowanie przez część rodziców konieczności szczepienia dzieci, a nawet głoszenie poglądów że szczepienia mogą dawać więcej różnego rodzaju powikłań i szkód niż choroba przed którą chronią. Kilka rozdziałów poświęcono ciągle aktualnemu problemowi alkoholizmu, a przede wszystkim szkód jakie wyrządza w życiu rodziny.

Ostatnia monografia z omawianego cyklu ma aż 26 rozdziałów dotyczących zagadnień prawnych. Pierwsze dwa rozdziały dotyczą stalkingu, czyli przestępstwa uporczywego nękania, które pojawiło się w prawie karnym stosunkowo niedawno i które jak się wydaje jest związana z coraz szerszym dostępem do różnego rodzaju mediów społecznościowych. W kolejnych rozdziałach omawiano zagadnienia związane z niedozwolonymi zapisami w umowach kredytowych we frankach szwajcarskich, ukrytą reklamą w Internecie, kontrolą polityczną oraz kanią i zemstą społeczną jako jedną z form wymierzania sprawiedliwości. Dalsze rozdziały dotyczą głównie prawa administracyjnego, jego kodyfikacji oraz różnego rodzaju postępowania administracyjnych.

W niniejszej przedmowie przedstawiłem tylko wybrane zagadnienia poruszane w pięciu monografiach z zakresu nauk humanistycznych i społecznych. Czytelnikom życzę wielu przemyśleń związanych z tematyką zaprezentowanych prac badawczych. Ja uważam, że doktoranci i młodzi badacze z pasją i bardzo profesjonalnie podchodzą do swojej pracy, a doświadczenie jakie nabierają publikując prace w monografiach wydawnictwa Młodzi Naukowcy, pozwoli im udoskonalać swój warsztat pracy.

dr hab. Jacek Leśny  
prof UPP



## **1. Sprawy o orzeczenie nieważności małżeństwa w Polsce w latach 1984-2015 w ujęciu statystycznym**

Cases for annulment of marriage in Poland in 1984-2015 in statistical terms

Bolesław A. Düllele

Wydział Teologiczny Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie

Opiekun naukowy: ks. dr hab. Piotr Kroczele, prof. UPJPII

Bolesław A. Düllele: dullekboleslaw@gmail.com

Słowa kluczowe: prawo kanoniczne; prawo małżeńskie; sądy kościelne; Rocznik Statystyczny Kościoła, statystyka Kościoła.

### **Streszczenie**

Między 1984 a 2015 r. liczba małżeństw zawartych *in facie Ecclesiae* zmalała o blisko 60%. Jednocześnie ilość prawomocnych orzeczeń ich nieważności wzrosła o ponad 416%. W 1984 r. 1 na 622 związków małżeńskich zostało zawartych nieważnie, w 2015 r. było to już 1 na 51.

Niniejsza publikacja ma na celu zwrócenie uwagi na ogromny wzrost liczby małżeństw zawieranych nieważnie w Polsce po promulgacji Kodeksu Prawa Kanonicznego Jana Pawła II. Do realizacji tak postawionego celu posłużono się metodą statystyczno-sprawozdawczą, zaś podstawowym materiałem badawczym był rocznik *Annuario Statisticum Ecclesiae*.

W wyniku przeprowadzonych badań stwierdzono, że w ciągu badanego okresu trybunały kościelne wydały najwięcej orzeczeń z tytułu wad zgody małżeńskiej, szczególnie zaś niezdolności do wyrażenia zgody (kan. 1095 KPK). W celu zmniejszenia ilości małżeństw zawieranych nieważnie należy zreformować przepisy dotyczące stwierdzenia kanonicznej zdolności stron do zawarcia małżeństwa uwzględniając przy tym naturalne prawo każdego człowieka do zawarcia takiego związku.

### **1.1 Główny Urząd Statystyczny Kościoła (*Rationarium Generale Ecclesiae*)**

Główny Urząd Statystyczny Kościoła (*Rationarium Generale Ecclesiae*) ma za zadanie gromadzenie, porządkowanie oraz publikowanie, zgodnie z regułami statystyki, wszystkich danych dotyczących życia Kościoła na całym świecie (*Pastor Bonus*, art. 44). Działa on w ramach sekcji pierwszej Sekretariatu Stanu. Dzisiejsze normy prawne dotyczące funkcjonowania tej dykasterii zawarte w Konstytucji *Pastor Bonus* są niezwykle skromne, stąd wypada odnieść się do starszych regulacji.

Niedługa historia Głównego Urzędu Statystycznego Kościoła sięga posoborowej reformy Kurii Rzymskiej przeprowadzonej przez Pawła VI. *Rationarium Generale Ecclesiae* powołano do życia na mocy Konstytucji Apostolskiej o Kurii Rzymskiej *Regimini Ecclesiae Universae*, dnia 15 sierpnia 1967 r. Został on ustanowiony jako agenda Sekretariatu Stanu, który miał nad nim roztaczać opiekę (*Regimini Ecclesiae Universae*, kan. 24). Pierwotnie Główny Urząd Statystyczny Kościoła miał za zadanie zbieranie i porządkowanie (dziś także publikowanie<sup>1</sup>) wiadomości, które wydawały się konieczne albo pożyteczne dla lepszego poznania stanu Kościoła i dla dostarczenia pomocy duszpasterzom (REU, kan. 129).

Zadanie to wypełniał poprzez wydawanie odpowiednich przepisów normujących formę sporządzania statystyk przez parafie, diecezje, regiony kościelne, instytuty zakonne, jak również dykasterie Kurii Rzymskiej. Ustalał także drogę i termin w którym te wykazy miały być dostarczane (REU, kan. 130).

Dane zebrane w ten sposób Główny Urząd Statystyczny Kościoła porządkował, zestawiał, sporządzał indeksy ogólne oraz naświetlał zainteresowanym. To zaś miało pozwolić na wskazanie przyczyn i skutków wynikających z tego co dostrzeżono dzięki przedstawionym wykazom (REU,

---

<sup>1</sup> Zob. PB, art. 44, por. REU, kan. 129. Główny Urząd Statystyczny Kościoła nie miał zakazu publikowania zebranych i uporządkowanych wiadomości, a jedynie nie było to jego zadaniem bezpośrednio wynikającym z przepisów.

kan. 131). Dane te są wykorzystywane nie tylko dla celów informacyjnych ale i naukowych (Pawluk 1986).

Główny Urząd Statystyczny Kościoła jest małą dykasterią zatrudniającą kilka osób (Szafranski 1981). Redaguje on dwa roczniki. Jeden z nich, dużo bardziej popularny, to Rocznik Papieski (*Annuario Pontificio*). Można go porównać do schematyzmu czy też katalogu diecezjalnego, który swoim zasięgiem obejmuje Kościół na całym świecie (Szafranski 1985).

Drugi rocznik, zdecydowanie mniej popularny<sup>1</sup>, ale ze względu na naukowych dużo bardziej istotny, to Rocznik Statystyczny Kościoła (*Annuario Statisticum Ecclesiae*).

### 1.2 Rocznik Statystyczny Kościoła (*Annuario Statisticum Ecclesiae*)

Rocznik Statystyczny Kościoła (*Annuario Statisticum Ecclesiae*) wydawany jest z dwuletnim opóźnieniem od 1972 r. (tyczył się 1970 r.) w języku łacińskim, angielskim i francuskim łącznie, jako jeden wolumin. W przypadku danych dotyczących sądownictwa kościelnego, napływają one do *Rationarium Generale Ecclesiae* nie bezpośrednio z poszczególnych sądów, lecz za pośrednictwem Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej. Trybunały diecezjalne i międzydiecezjalne corocznie w styczniu dostarczają (forma jest szeroka: poczta zwykła lub dyplomatyczna, środki elektroniczne typu faks, czy e-mail, osobiste złożenie w kancelarii Sygnatury) sprawozdania z minionego roku działalności (*Litterae Circulares de Statu et Activitate Tribunalium*, Prot. n. 51712/16 VT, cap. II). Sprawozdanie sporządza oficjał według wskazanego przez Sygnaturę formularza<sup>2</sup> w trzech kopiach, z których jeden pozostaje w archiwum Sądu, drugi jest przekazywany ordynariuszowi, zaś trzeci dostarczany Sygnaturze Apostolskiej (*Litterae Circulares de Statu et Activitate Tribunalium*, Prot. n. 51712/16 VT, cap. II).

Dane dotyczące działalności sądów kościelnych zebrane w ten sposób przez Najwyższy Trybunał Sygnatury Apostolskiej są przekazywane Głównemu Urzędowi Statystycznemu Kościoła, który je porządkuje oraz publikuje w *Annuario Statisticum Ecclesiae*. W okresie objętym badaniami dane dotyczące działalności sądów kościelnych były podawane w ramach VII (ostatniego) rozdziału „Trybunały diecezjalne”. Dla omawianej tematyki istotna jest także ilość zawartych małżeństw umieszczona w rozdziale dotyczącym życia sakramentalnego.

### 1.3 Zawartość *Annuario Statisticum Ecclesiae* w kontekście przeprowadzonych badań

Jak już zostało to wspomniane informacje zawarte w *Annuario Statisticum Ecclesiae* nie są wolne od niedoskonałości, przynajmniej w kontekście niniejszych badań, a to z powodu braku wpływu badacza na sposób i rodzaj pozyskiwanych danych. Braki te nie są jednak na tyle wielkie, by dyskwalifikowały źródło. W większości przypadków da się je uzupełnić lub uogólnić.

Tło naukowej refleksji na temat spraw o orzeczenie nieważności małżeństwa w Polsce w latach 1984-2015 stanowi ilość małżeństw zawieranych w tym okresie. Pod uwagę zostały wzięte małżeństwa zawarte między katolikami oraz między katolikiem i akatolikiem. Pominięte zostały tu małżeństwa usiłowane, zawierane przed urzędnikiem państwowym przez osoby zobowiązane do zachowania formy kanonicznej. Ponieważ ilość zawartych małżeństw stanowi jedynie kontekst – tło, nie poddaje się jej badaniom. Niemniej jednak warty zauważenia jest fakt spadku o blisko 60% ilości

---

<sup>1</sup> Mimo tego, że zadaniem Głównego Urzędu Statystycznego Kościoła jest, jak sama nazwa wskazuje, zbieranie, porządkowanie i publikowanie danych statystycznych (zob. PB, art. 44), to jednak polscy autorzy na ogół nie wymieniają rocznika *Annuario Statisticum Ecclesiae* poprzestając na *Annuario Pontificio*. Zob. E. Szafranski, *Kuria Rzymska. Studium historyczno-kanoniczne*, Warszawa 1981, s. 205; E. Szafranski, *Podręcznik prawa kanonicznego*, t. 2, Warszawa 1985, s. 62; T. Pawluk, *Prawo kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II*, t. II, *Lud Boży jego nauczanie i uświęcanie*, Olsztyn 1986, s.154; J. Krukowski, *Komentarz do kan. 360*, w: *Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego*, t. II/1, *Księga II. Lud Boży. Część I. Wierni chrześcijanie. Część II. Ustrój hierarchiczny Kościoła*, red. J. Krukowski, Pallottinum 2005, s. 202.

<sup>2</sup> Formularz ten po reformie procesu małżeńskiego przeprowadzonej przez papieża Franciszka uległ zmianie ze względu na możliwość rozpatrywania spraw o orzeczenie nieważności małżeństwa w procesie skróconym przed biskupem. Poza dodatkowymi pytaniami związanymi z tymże procesem formularz nie uległ większym zmianom.



małżeństw zawartych u początku okresy (1984 r. – blisko 311 tys.) w stosunku do końca okresu (2015 r. – blisko 132 tys.). Rzetelne przebadanie tego zagadnienia wymaga zestawienia z ilością chrztów, ale także narodzin oraz małżeństw zawieranych w formie cywilnej. To wszystko wykracza jednak poza nakreślony temat pracy i stanowi perspektywę badawczą.

Na to wyżej określone tło należy nałożyć ilość spraw o orzeczenie nieważności małżeństwa wprowadzanych na wokandy sądów kościelnych. Pod uwagę zostały wzięte sprawy wprowadzone na wokandy sądów I instancji zarówno do procesu zwykłego jak i dokumentalnego. Tu tendencja jest odwrotnie proporcjonalna w stosunku do ilości zawartych małżeństw – w badanym okresie ilość takich spraw zwiększyła się. Informacje te mogą stanowić ważny element wspomnianego wcześniej postulatu badawczego.

Kluczowymi danymi są te dotyczące ilości wydanych prawomocnych orzeczeń nieważności małżeństwa. Pod uwagę zostały wzięte dekrety potwierdzające wydane przez sądy II instancji w procesach zwyczajnych oraz wyroki za nieważnością małżeństwa wydane przez sądy I instancji w procesach dokumentalnych.

Z punktu widzenia ustalonego celu pracy najważniejszą informacją zawartą w *Annuario Statisticum Ecclesiae* są tytuły orzekania nieważności małżeństwa. Niestety ta informacja, choć najistotniejsza zmagą się z największymi problemami metodologicznymi. Bowiem dotąd *Rocznik Statystyczny Kościoła* czynił rozróżnienie pomiędzy I oraz II instancją a także, co mniej znaczące, pomiędzy proces zwyczajny i dokumentalny. Jednak w przypadku tytułów nieważności zrezygnowano z podziału na II instancje. Choć nieco zaciemnia to podane wyniki, to jednak nie czyni źródła całkowicie bezużytecznym, bowiem nadal pozwala na określenie proporcji tytułów nieważności małżeństw w Polsce.

To samo zestawienie ma jeszcze drugi defekt przysparzający problemów metodologicznych. Jest nim segregacja tytułów nieważności w kategoriach wad zgody, przeszkody impotencji, pozostałych przeszkód oraz braku formy. Taki brak wnikliwości, szczególnie w przypadku wad zgody, powoduje konieczność uogólnienia i uproszczenia wniosków. Brak ten można jednak uzupełnić nielicznymi publikacjami naukowymi na ten temat.

*Annuario Statisticum Ecclesiae* zawiera także inne dane dotyczące pracy trybunałów kościelnych, wykraczające jednak poza temat pracy: sprawy o dyspensę od małżeństwa zawartego lecz niedopełnionego, sprawy o orzeczenie śmierci małżonka, czy opłaty sądowe, a starsze roczniki także sprawy o separację.

## **2.1 Ilość zawartych małżeństw, nowych spraw wprowadzonych na wokandy sądów kościelnych oraz orzeczeń nieważności małżeństwa**

Poniżej zamieszczone zostało zestawienie dotyczące: 1) ilości małżeństw zawartych między katolikami oraz między katolikiem i akatolikiem w danym roku; 2) ilości spraw, które wpłynęły na wokandy sądów kościelnych I instancji i zostały dopuszczone do procesu zwykłego i dokumentalnego w danym roku; 3) ilości prawomocnych orzeczeń nieważności małżeństwa, będących sumą dekretów sądów II instancji zatwierdzających wyroki sądów I instancji w procesie zwykłym oraz wyroków sądów I i II instancji w procesie dokumentalnym, orzekających nieważność małżeństwa w danym roku; 4) stosunku ilości spraw, które wpłynęły na wokandy sądów kościelnych I instancji i zostały dopuszczone do procesu zwykłego i dokumentalnego (2) do ilości małżeństw zawartych między katolikami oraz między katolikiem i akatolikiem w danym roku (1); 5) ilości prawomocnych orzeczeń nieważności małżeństwa, będących sumą dekretów sądów II instancji zatwierdzających wyroki sądów I instancji w procesie zwykłym oraz wyroków sądów I i II instancji w procesie dokumentalnym, orzekających nieważność małżeństwa (3) do ilości małżeństw zawartych między katolikami oraz między katolikiem i akatolikiem w danym roku (1).

Ze względu na wskazane powyżej problemy metodologiczne, szczególnie połączenie danych pochodzących z trybunałów I i II instancji, tytuły orzeczeń nieważności małżeństw w Polsce oraz ich wzajemne proporcje zostały przedstawione w osobnym zestawieniu.

Jeśli chodzi o ilość zawieranych małżeństw, to, jak już zostało to wspomniane, widać wyraźną tendencję spadkową. Spadek ilości małżeństw nie jest stały i miewa okresy remisji (ostatnio

w 2008 r.). Nie do ukrycia jest jednak fakt, że Polacy coraz rzadziej zawierają sakramentalne związki małżeńskie, a w badanym okresie od 1984 do 2015 r. spadek ten wyniósł blisko 60%.

**Tab.1 Sprawy o orzeczenie nieważności małżeństwa w Polsce.**

	<b>1984</b>	<b>1985</b>	<b>1986</b>	<b>1987</b>	<b>1988</b>	<b>1989</b>	<b>1990</b>
<b>1. Małżeństwa<sup>1</sup></b>	310 927	251 968	238 899	251 206	229 013	225 301	230 060
<b>2. Nowe sprawy<sup>2</sup></b>	1373	1837	1431	?	?	?	1623
<b>3. Nieważne<sup>3</sup></b>	500	650	558	731	783	794	794
	<b>1991</b>	<b>1992</b>	<b>1993</b>	<b>1994</b>	<b>1995</b>	<b>1996</b>	<b>1997</b>
<b>1. Małżeństwa</b>	226 379	195 129	206 365	174 033	180 320	176 786	177 000
<b>2. Nowe sprawy</b>	1591	2259	1492	1803	1836	1795	1893
<b>3. Nieważne</b>	837	933	988	1119	1086	1135	1030
	<b>1998</b>	<b>1999</b>	<b>2000</b>	<b>2001</b>	<b>2002</b>	<b>2003</b>	<b>2004</b>
<b>1. Małżeństwa</b>	172 869	179 726	175 044	160 521	155 276	155 223	152 185
<b>2. Nowe sprawy</b>	1966	1982	2232	2250	2404	2300	2630
<b>3. Nieważne</b>	972	1012	1099	1296	1064	1398	1356
	<b>2005</b>	<b>2006</b>	<b>2007</b>	<b>2008</b>	<b>2009</b>	<b>2010</b>	<b>2011</b>
<b>1. Małżeństwa</b>	159 766	169 300	178 542	187 184	186 441	170 656	151 805
<b>2. Nowe sprawy</b>	2551	3369	3470	3530	3304	3241	3237
<b>3. Nieważne</b>	1407	1695	1919	1880	1876	1823	1798
	<b>2012</b>	<b>2013</b>	<b>2014</b>	<b>2015</b>	<b>2015'</b>		
<b>1. Małżeństwa</b>	150 889	136 939	133 992	131 835			
<b>2. Nowe sprawy</b>	2844	3168	3199	2910			
<b>3. Nieważne</b>	1875	1807	1754	1877	2583 <sup>4</sup>		

Spadek ilość zawartych małżeństw powinien mieć, jakby się mogło wydawać, wpływ na ilość spraw wprowadzonych na wokandy sądów kościelnych. Niestety tak nie jest, a ilość spraw rozpatrywanych przez trybunały kościelne w badanym okresie wzrosła o blisko 112%. Niepokojący jest fakt wzrostu spraw o orzeczenie nieważności małżeństwa przy jednoczesnym spadku ich zawieralności. Ma to bezpośredni wpływ na odsetek małżeństw starających się o orzeczenie nieważności swojego związku. W 1984 r. 44 na 10 000 (0,44%) małżeństw chciało dowiedzieć się prawdy o swoim związku na kościelnym forum sądowym, zaś w 2015 r. były to już 221 na 10 000 (2,21%) związków. Tendencja wzrostowa nie jest stała i ma okresy remisji. Nie można jednak zaprzeczyć, że Polacy coraz częściej kierują do trybunałów kościelnych sprawy o orzeczenie nieważności ich związków małżeńskich. Ilość zawartych małżeństw pozostaje bez większego wpływu na ilość wnoszonych spraw i mimo spadku zawieralności związków wciąż rośnie liczba wnoszonych skarg powodowych.

Istotniejszym od ilości spraw wprowadzonych na wokandy sądów kościelnych jest ilość prawomocnych orzeczeń orzekających nieważność małżeństwa. Przy czym pod określeniem „prawomocne” rozumie się tu dekrety sądów II instancji zatwierdzające wyroki sądów I instancji w procesie zwyczajnym oraz wyroki sądów I i II instancji w procesie dokumentalnym<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> Ilość małżeństw będąca sumą małżeństw zawartych między katolikami oraz między katolikiem i niekatolikiem w danym roku. ASE, zagadnienie 30.

<sup>2</sup> Ilość spraw, które wpłynęły na wokandy sądów kościelnych i zostały dopuszczone do procesu zwykłego i dokumentalnego w danym roku. ASE, zagadnienie 51 i 52.

<sup>3</sup> Ilość prawomocnych orzeczeń nieważności małżeństwa, będąca sumą dekretów sądów II instancji zatwierdzających wyroki sądów I instancji w procesie zwykłym oraz wyroków sądów I i II instancji w procesie dokumentalnym orzekających nieważność małżeństwa w danym roku. ASE, zagadnienie 53 i 54.

<sup>4</sup> Ilość prawomocnych orzeczeń nieważności małżeństwa, będąca sumą dekretów sądów II instancji zatwierdzających wyroki sądów I instancji w procesie zwykłym oraz wyroków sądów I i II instancji w procesie dokumentalnym orzekających nieważność małżeństwa oraz oszacowaną ilość wyroków sądów I instancji w procesie zwykłym wydanych po przeprowadzeniu reformy prawa małżeńskiego procesowego przez papieża Franciszka. Zob. przyp. 23.

<sup>5</sup> Reforma prawa procesowego przeprowadzona przez papieża Franciszka polegająca między innymi na wykonalności (prawomocności) wyroków sądów I instancji została uwzględniona w tabeli w kolumnie „2015'”. W zakresie zniesienia

Najwięcej prawomocnych orzeczeń nieważności wydano w 2007 r. (1919). Jednak ze względu na ilość zawartych w tym roku małżeństw (178 542) ich wzajemny stosunek nie był zbyt wysoki (1,07% - 107 małżeństw na 10 000). Najmniej takich orzeczeń wydano w 1984 r. (500). Był to też rok, w którym zawarto najwięcej małżeństw (310 927) w związku z czym ich wzajemny stosunek był najniższy w całym okresie (0,16% - 16 małżeństw na 10 000). W ostatnim z badanych lat okresu odnotowano najwyższy stosunek małżeństw nieważnych do wszystkich zawartych (1,42% - 142 małżeństwa na 10 000), przy czym dane te, ze względu na przeprowadzoną w tym roku przez papieża Franciszka reformę prawa małżeńskiego procesowego, są zaniżone<sup>1</sup>.

Zgodnie z kan. 1060 KPK, pozostałe małżeństwa należy uważać za ważne, przynajmniej w świetle prawa. Wydaje się jednak naiwnym myślenie, że wszystkie pozostałe małżeństwa faktycznie zostały zawarte ważnie – kwestia ich ważności nie została po prostu rozpatrzona przez sąd. Trudno jednak orzec ile takich małżeństw jest. Każda próba ustalenia tego wydaje się zuchwałą.

Podsumowując przedstawione zestawienia: w Polsce zawiera się coraz mniej małżeństw, zaś ilość spraw o orzeczenie ich nieważności wzrasta. To drugie ma bezpośredni wpływ na ilość wydawanych prawomocnych orzeczeń *pro nullitate* przez trybunały kościelne. W ciągu badanego okresu ilość małżeństw nieważnych w stosunku do wszystkich zawartych wzrósł dwunastokrotnie. Czy wobec zauważonych tendencji nie należy przeprowadzić reformy stwierdzenia kanonicznej zdolności stron do zawarcia małżeństwa? Kierunek ewentualnej reformy pomogą wyznaczyć tytuły orzeczeń nieważności małżeństwa wydawanych w kraju.

### **2.2 Tytuły orzeczeń nieważności małżeństw w Polsce**

Tytuły nieważności małżeństw zostały podane w *Annuario Statisticum Ecclesiae* z podziałem na proces dokumentalny oraz zwyczajny, lecz bez podziału na I i II instancję. To generuje wspomniane już problemy metodologiczne, gdyż dotychczas *Urząd Statystyczny Kościoła* zachowywał podział na I i II instancję. Dalej *Rationarium Generale Ecclesiae* dzieli tytuły nieważności na cztery grupy: 1) wady zgody (kan. 1095-1107 KPK), 2) przeszkodę impotencji (kan. 1084 KPK), 3) pozostałe przeszkody (kan. 1083, 1085-1094 KPK), 4) brak formy (kan. 1108 i kolejne). Podział ten nie jest doskonały, szczególnie w przypadku wspólnego zarachowania wszystkich wad zgody. Te niedoskonałości mogą zostać uzupełnione nielicznymi publikacjami naukowymi na ten temat. Niemniej jednak nawet ten niedoskonały podział rzuca wiele światła na tytuły orzeczeń nieważności małżeństw w Polsce.

Jeśli chodzi o wady zgody małżeńskiej, to najmniej orzeczeń z tych tytułów wydano w 1984 r. (413), co stanowiło 53,78% wszystkich spraw. Najwięcej orzeczeń wydano w 2012 r. (2355), ale najwyższy stosunek do wszystkich spraw miał miejsce w 2008 r. – 99,32%. Liczba orzeczeń z tytułu wady zgody małżeńskiej w badanym okresie stale rośnie mając tylko nieliczne i niewielkie okresy remisji.

Choć *Annuario Statisticum Ecclesiae* nie czyni podziału na poszczególne wady zgody małżeńskiej, to kanoniści są zgodni co do tego, że zdecydowana większość tych spraw jest orzekana z tytułu niezdolności konsensualnej (kan. 1095 KPK), szczególnie zaś niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich (3°). Wydaje się, że to właśnie tutaj znajduje się najsłabszy punkt stwierdzenia kanonicznej zdolności stron do zawarcia małżeństwa. Najsłabszy, to znaczy najmniej efektywny. Badanie nupturientów na okoliczność niezdolności podjęcia przez nich istotnych

---

konieczności potwierdzenia wyroku przez trybunał apelacyjny zmiany nastąpiły w dniu promulgacji, to jest 15 sierpnia 2015 r. Wyroki sądów I instancji wydane po tym terminie po upływie 15 dni stawały się prawomocne (kan. 1679 MIDI i odnośny kan. 1630 KPK). W zakresie procesu przed biskupem, zgodnie z kan. 8§1 KPK reforma weszła w życie w 8 grudnia 2015 r. – mało prawdopodobne, że do końca roku zdążono rozpatrzeć jakieś sprawy nawet w tym skróconym trybie.

<sup>1</sup> Prawomocne wyroki wydane przez sądy I instancji w ciągu ostatnich czterech i pół miesiąca 2015 r. nie zostały tu uwzględnione. Stąd ilość orzeczeń nieważności należy tu uznać za zaniżoną. W 2015 r. sądy I instancji w procesie zwyczajnym wydały 1882 wyroki orzekające nieważność małżeństwa. Zakładając, że wyroki te były wydawane równomiernie w każdym miesiącu, po reformie papieża Franciszka, to jest od 15 sierpnia 2015 r. sądy te wydały 706 prawomocnych wyroków *pro nullitate*. To dałoby łącznie 2583 prawomocnych wyroków za nieważnością w ciągu całego roku, co zaś stanowiłoby 1,96% wszystkich małżeństw zawartych w tym roku, co oznacza, że 196 na 10 000 małżeństw zostało zawartych nieważnie (przypomnijmy w 1984 r. było to 16 na 10 000 – 0,16%). Oznacza to, że od 1984 r. stosunek ilości małżeństw nieważnych do wszystkich zawartych wzrósł ponad dwunastokrotnie.

obowiązków małżeńskich wymaga wnikliwego studium oraz wskazania kierunku ewentualnych reform mających na celu zminimalizowanie, albo przynajmniej zmniejszenie ilości przypadków, w których nupturienti próbują zawrzeć małżeństwo mimo istnienia tej wady zgody.



**Rys. 1 Sprawy o orzeczenie nieważności małżeństwa w Polsce.**

W przypadku przeszkody impotencji, wydzielonej przez *Rationarium Generale Ecclesiae* spośród innych przeszkód, to stosunkowo duża ilość orzeczeń z tego tytułu w latach 80' minionego wieku stopniowo zmalała. Najwięcej orzeczeń nieważności z tytułu impotencji wydano w 1986 r. (82) i stanowiły one 8,52% wszystkich wydanych orzeczeń. Najmniej – 10 – w ostatnim z badanych lat okresu (2015 r.), a stanowiły one 0,46% wszystkich orzeczeń.

Zastanawiający jest fakt wydzielenia przeszkody impotencji spośród innych przeszkód małżeńskich. Stanowią one, co zostanie za chwilę ukazane, zdecydowaną większość orzeczeń z tytułów przeszkód (nie biorąc pod uwagę wad zgody i braku formy). Niemniej jednak skoro niezdolność konsensualna stanowiąca większość orzeczeń z tytułu wad zgody nie została spośród nich wydzielona, to pewną niekonsekwencją jest wydzielenia impotencji spośród innych przeszkód. Przeszkoda impotencji ma coraz mniejsze znaczenie – sędziowie coraz rzadziej orzekają z tego tytułu. Być może jest to związane ze sprawami o dyspensę *super rato*, której *Annuario Statisticum Ecclesiae* poświęca osobne zagadnienie (ASE, zagadnienie 56, KPK/MIDI, kan. 1678§4).

Jeśli chodzi o pozostałe przeszkody to ich liczba w ciągu badanego okresu zmalała. W ostatnich latach orzeczenia z tytułu innych przeszkód mają charakter incydentalny (poniżej 0,35%), choć jeszcze w 1984 r. było to 146 spraw (najwięcej w okresie), to jest 19,01% wszystkich spraw.

W przypadku orzeczeń z tytułu braku formy, to poza czterema latami (1984, 1985, 1988 i 1989) miały one charakter marginalny. Zastanawiające są tak duże ilości spraw (kolejno 150, 116, 138 i 140) w przytoczonych latach, szczególnie, że nie następowały one po sobie. Niemniej jednak dziś problem orzeczeń z tytułu braku forma niemal nie istnieje (w ostatnich latach nie przekroczył 0,5%).

Poniżej, w formie wykresu przedstawiono jak procentowo przedstawiały się stosunki tytułów orzeczeń nieważności małżeństw w Polsce w badanym okresie.

W ostatnich latach, jak widać, orzeczenia z tytułu przeszkód małżeńskich i braku formy mają charakter marginalny, trudny do uchwycenia na wykresie mimo jego dużej skali, zaś zdecydowana większość tytułów to wady zgody małżeńskiej.

**Tab. 2 Tytuły orzeczeń nieważności małżeństwa w Polsce.**

	1984	1985	1986	1987	1988	1989	1990	1991	1992
<b>1. Wady zgody<sup>1</sup></b>	413	620	859	894	921	864	1103	968	1052
<b>2. Impotencja<sup>2</sup></b>	59	70	82	50	62	64	66	35	47
<b>3. Inne przeszkody<sup>3</sup></b>	146	82	18	51	3	7	42	25	28
<b>4. Bark formy<sup>4</sup></b>	150	116	4	0	138	140	5	2	2
<b>5. Wszystkie tytuły<sup>5</sup></b>	768	888	963	995	1124	1075	1216	1030	1129
	1993	1994	1995	1996	1997	1998	1999	2000	2001
<b>1. Wady zgody</b>	1107	1287	1420	1340	1215	1351	1243	1451	1619
<b>2. Impotencja</b>	41	52	50	36	27	27	18	21	26
<b>3. Inne przeszkody</b>	12	70	13	12	1	9	1	15	16
<b>4. Bark formy</b>	5	1	8	4	6	7	3	8	5
<b>5. Wszystkie tytuły</b>	1165	1410	1491	1392	1249	1394	1265	1495	1666
	2002	2003	2004	2005	2006	2007	2008	2009	2010
<b>1. Wady zgody</b>	1501	1506	1609	1676	1942	2149	2182	2309	2339
<b>2. Impotencja</b>	25	35	17	16	12	11	13	12	17
<b>3. Inne przeszkody</b>	4	4	0	5	2	7	1	3	8
<b>4. Bark formy</b>	4	4	0	3	5	4	1	5	5
<b>5. Wszystkie tytuły</b>	1534	1549	1626	1700	1961	2171	2197	2329	2369
	2011	2012	2013	2014	2015	2015'			
<b>1. Wady zgody</b>	2091	2355	2195	2284	2134				
<b>2. Impotencja</b>	18	20	11	16	10				
<b>3. Inne przeszkody</b>	0	4	6	2	3				
<b>4. Bark formy</b>	10	3	1	7	5				
<b>5. Wszystkie tytuły</b>	2119	2382	2213	2309	2152				

### 3. Wnioski – uwagi *de lege lata*

Przy coraz mniejszej ilości zawieranych w Polsce małżeństw rośnie liczba orzeczeń ich nieważności. To prowadzi do podstawowego wniosku, że stwierdzenie kanonicznej zdolności stron do zawarcia małżeństwa zdewaluowało się a jego efektywność zmalała. Stąd należy podjąć kroki zmierzające do reformy tej procedury.

Po analizie danych na pierwszy plan wysuwa się konieczność udoskonalenia sposobu stwierdzenia kanonicznej zdolności stron do zawarcia małżeństwa w zakresie wad zgody małżeńskiej, co, w oparciu o nieliczne publikacje naukowe na ten temat oraz indagacje polskich oficjałów, można zawęzić (lecz nie ograniczyć) do niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich (kan. 1095 3° KPK).

Na uwagę zasługuje przeszkoda impotencji (kan. 1084 KPK). Wśród przeszkód kanonicznych to właśnie ona jest najczęstszym powodem orzeczenia nieważności małżeństwa. Przeszkoda impotencji jest niezwykle intymna i jej zminimalizowanie może przysporzyć problemów. Nie jest to jednak niemożliwe.

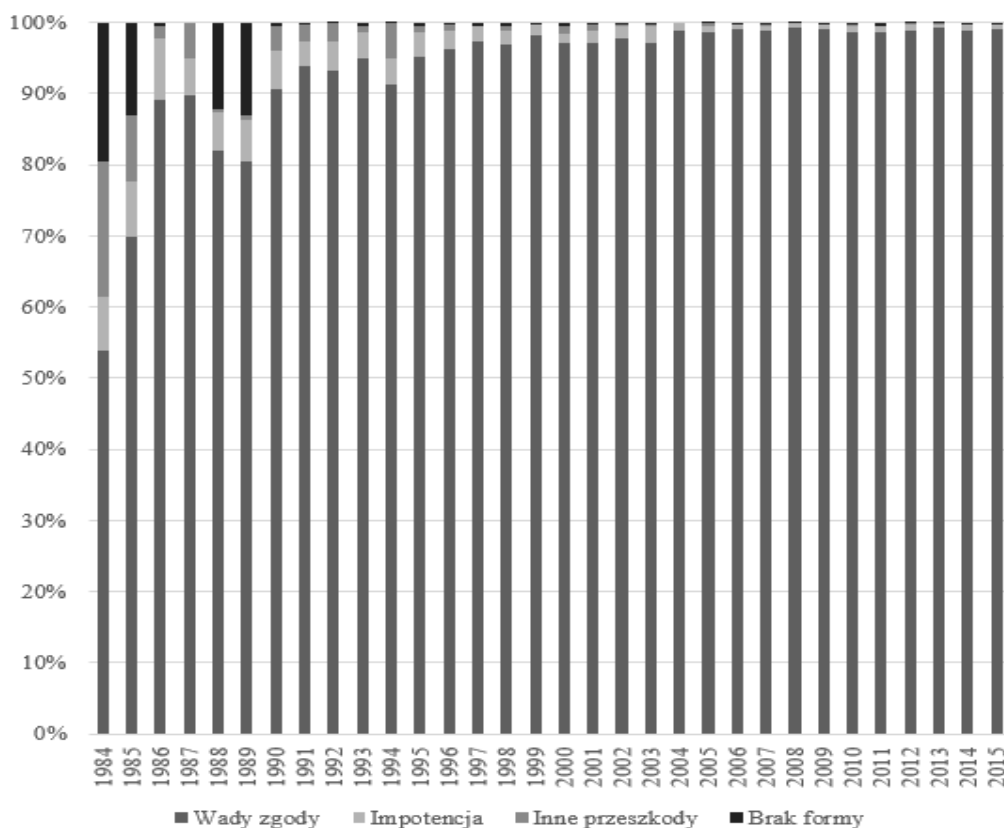
<sup>1</sup> Ilość orzeczeń nieważności małżeństwa z tytułu wady zgody (kan. 1095-1107 KPK) sądów I i II instancji w procesie zwykłym i dokumentalnym w danym roku. ASE, zagadnienie 55.

<sup>2</sup> Ilość orzeczeń nieważności małżeństwa z tytułu przeszkody impotencji (kan. 1084 KPK) sądów I i II instancji w procesie zwykłym i dokumentalnym w danym roku. ASE, zagadnienie 55.

<sup>3</sup> Ilość orzeczeń nieważności małżeństwa z tytułu pozostałych przeszkód (kan. 1083, 1085-1094 KPK) sądów I i II instancji w procesie zwykłym i dokumentalnym w danym roku. ASE, zagadnienie 55.

<sup>4</sup> Ilość orzeczeń nieważności małżeństwa z tytułu braku formy (kan. 1108 i nast.) sądów I i II instancji w procesie zwykłym i dokumentalnym w danym roku. ASE, zagadnienie 55.

<sup>5</sup> Ilość wszystkich tytułów nieważności małżeństwa sądów I i II instancji w procesie zwykłym i dokumentalnym w danym roku, będący sumą zawartości wierszy 1, 2, 3 i 4.



**Rys. 2 Tytuły orzeczeń nieważności małżeństwa w Polsce.**

Orzekanie nieważności małżeństwa z tytułu pozostałych przeszkód kanonicznych ma charakter incydentalny, a brak możliwości ustalenia o które przeszkody konkretnie chodzi uniemożliwia w tym wypadku zwiększenie efektywności stwierdzenia kanonicznej zdolności stron do zawarcia małżeństwa.

W przypadku orzekania nieważności małżeństwa z tytułu braku formy, to ma ono charakter marginalny, ale, jak się wydaje, możliwe jest jego całkowite wyeliminowanie.

Podsumowując: stwierdzenie kanonicznej zdolności stron do zawarcia małżeństwa jest coraz mniej efektywne. Niemniej jednak jego reforma może poprawić rzeczoną efektywność przynajmniej w przypadkach wad zgody małżeńskiej (głównie), przeszkody impotencji oraz braku formy kanonicznej.

#### 4. Literatura

Franciszek (2015) *Litterae Apostolicae Motu Proprio datae „Mitis Iudex Dominus Iesus”*.

Jan Paweł II (1983) *Codex Iuris Canonici*.

Jan Paweł II (1988) *Constitutio Apostolica „Pastor Bonus”*.

Mamberti D, *Litterae Circulares de Statu et Activitate Tribunalium*, Prot. n. 51712/16 VT.

Paweł VI (1967) *Constitutio Apostolica „Regimini Ecclesiae Universae”*.

Secretaria Status (1983-2015) *Annuarium Statisticum Ecclesiae*.

Krukowski J (2005) *Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego*, t. II/1.

Pawluk T (1986) *Prawo kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II*, t. II.

Sztafrowski E (1981) *Kuria Rzymska. Studium historyczno-kanoniczne*.

Sztafrowski E (1985) *Podręcznik prawa kanonicznego*, t. 2.

## **2. Ewolucja przepisów dotyczących stwierdzeniu kanonicznej zdolności stron do zawarcia małżeństwa**

Evolution of the law on ascertainment canonical ability of parties to marriage

Bolesław A. Düllele

Wydział Teologiczny Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie

Opiekun naukowy: ks. dr hab. Piotr Kroczele, prof. UPJPII

Bolesław A. Düllele: dulleleboleslaw@gmail.com

Słowa kluczowe: zapowiedzi małżeńskie; badanie przedślubne; rozmowy kanoniczno-duszpasterskie przed ślubem; egzamin przedmałżeński; historia prawa kanonicznego

### **Streszczenie**

W 1983 r., w życie wszedł Kodeks Prawa Kanonicznego Jana Pawła II. W tym roku stwierdzono nieważność 1 na 622 zawartych małżeństw. Dziś jest to 1 na 51. Ogromny wzrost ilość nieważnych małżeństw skłania do refleksji nad przepisami o stwierdzeniu kanonicznej zdolności stron do ich zawarcia. Moją one bowiem za zadanie między innymi zapobiegać sytuacjom w których nupturienti zawierają związki małżeńskie w sposób nieważny. Efektywność tych przepisów jest jednak coraz mniejsza.

Celem publikacji było ukazanie ewolucji przepisów o stwierdzeniu kanonicznej zdolności stron do zawarcia małżeństwa, a w konsekwencji wyciągnięcie wniosków dotyczących dzisiejszej formy badania przedmałżeńskiego i powodów jego coraz mniejszej skuteczności. Do tak postawionego celu posłużyły metody prawne: historyczna oraz egzegetyczno-dogmatyczna, zaś materiałem badawczym były akty prawne regulujące omawiane zagadnienia.

### **1. Wstęp**

Kościół mając wielki szacunek do sakramentu małżeństwa dba o to, by było ono zawierane przez nupturientów w sposób ważny i godziwy. Wyrazem owej dbałości jest stwierdzenie kanonicznej zdolności stron do zawarcia małżeństwa, którego głównymi elementami są w Polsce rozmowy kanoniczno-duszpasterskie z narzeczonymi przed zawarciem małżeństwa oraz zapowiedzi małżeńskie. Mimo podejmowanych przez Kościół zabiegów zapobiegających zawieraniu małżeństw w sposób nieważny w polskich sądach kościelnych z roku na rok wydaje się coraz więcej orzeczeń stwierdzających nieważność małżeństwa<sup>1</sup>.

Instytucja stwierdzenia kanonicznej zdolności stron do zawarcia małżeństwa ma wielowiekową historię. Niniejsza publikacja ma na celu przedstawienie tej historii a w konsekwencji wyciągnięcie wniosków dotyczących dzisiejszej formy badania przedmałżeńskiego i powodów jego coraz mniejszej skuteczności. Do tak postawionego celu posłużą metody prawne: historyczna oraz egzegetyczno-dogmatyczna, zaś materiałem badawczym będą akty prawne regulujące omawiane zagadnienia.

### **2. Od początków chrześcijaństwa do 1214 r.**

Stwierdzenie kanonicznej zdolności stron do zawarcia małżeństwa wywodzi się bezpośrednio z zakazu zawierania małżeństw tajemnych (*clandestina*)<sup>2</sup>.

Już w 107 r. św. Ignacy Antiocheński w Liście do Polikarpa zachęca, by przed zawarciem małżeństwa nupturienti poinformowali o swoim zamiarze miejscowego biskupa<sup>3</sup>. Nieco później (I

<sup>1</sup> Po wejściu w życie w 1983 r. Kodeksu Prawa Kanonicznego Jana Pawła II stosunek prawomocnych orzeczeń nieważności do ilości zawartych małżeństw wynosił 0,16%, w 2015 r. było to już 1,42%. Stanowi to blisko dziesięciokrotny wzrost na przestrzeni nieco ponad 30 lat.

<sup>2</sup> Małżeństwa tajemne (*clandestina*) należy odróżnić od małżeństw tajnych (*secreta*).

<sup>3</sup> Zob. Św. Ignacy Antiocheński, *List do Polikarpa* [w:] J.P. Migne, *Patrologiae cursus completus. Series graeca*, t. 5, Paris 1857, kol. 717-728, tłum. *Ojcowie żywi*, t. 8, Kraków 1988, tłum. A. Świderkówna, s. 176-181.

poł. II w.) Tertulian w swoich dziełach<sup>1</sup> wskazywał na obowiązek zawierania małżeństwa wobec duchownych jednocześnie przypominając o zakazie zawierania małżeństw bez wiedzy Kościoła.

W IV w. następuję ożywienie ustawodawstwa synodalnego w zakresie omawianych kwestii. Synod Laodycejski z lat 60. IV w. uznał małżeństwa tajemne za nielegalne<sup>2</sup>. Synod Rzymski z 386 r. nakładał kary na małżonków zawierających swój związek bez wiedzy Kościoła<sup>3</sup>.

Ważnym tekstem dotyczącym badania przedmałżeńskiego jest *De consensu Evangelistarum* św. Augustyna z przełomu IV i V w.<sup>4</sup>. Św. Augustyn chcąc zapobiec małżeństwom tajemnym nakazuje, by zamiar zawarcia małżeństwa był głoszony w kościele. Można tu upatrywać początków zapowiedzi małżeńskich.

W IV w. za sprawą postanowień Synodu Kartagińskiego nastąpiło połączenie zawarcia małżeństwa z ceremonią liturgiczną i błogosławieństwem duchownego<sup>5</sup>. O obowiązku pobłogosławienia związku małżeńskiego przypominali papieże<sup>6</sup>, synody partykularne<sup>7</sup> oraz pisarze kościelni<sup>8</sup>.

W 755 r. Synod w Verneuil nakazał, by nupturienti przed zawarciem małżeństwa udali się do swego proboszcza, aby ten zbadał ich pod kątem istnienia jakichkolwiek przeciwwskazań i przeszkód stojących na drodze do planowanego małżeństwa<sup>9</sup>. Można tu upatrywać początków przedślubnych rozmów kanoniczno-duszpasterskich. Kolejne synody w Forojulii (791 r.)<sup>10</sup>, w Troslei (909 r.)<sup>11</sup> oraz w Rotomagu (1072 r.)<sup>12</sup> postanawiały, by badania te odbywały się publicznie, a także by byli przy nich obecni krewni narzeczonych. Dodatkowo synod w Forojulii (791 r.)<sup>13</sup>, zalecał, by przy badaniu byli obecni także sąsiedzi i ludzie starsi mieszkający w miejscowości z której wywodzili się nupturienti.

W 1197 r. arcybiskup Odon de Soliaco na synodzie paryskim nakazał, by każde małżeństwo było poprzedzone zapowiedziami<sup>14</sup>. Niedługo później (prawdopodobnie niezależnie od postanowień paryskich), bo w 1200 r. podobne prawo wydał synod londyński<sup>15</sup>, dodając, że zapowiedzi mają być

---

<sup>1</sup> Zob. Tertulian, *O jednożeństwie*, [w:] J.P. Migne, *Patrologiae cursus completus. Series latinas*, t. 2, Paris 1844, kol. 929-954, tłum. *Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy*, t. 65, Warszawa 2007, tłum. E. Stanula, s. 57-82; tenże, *O wstydlivości*, [w:] J.P. Migne, *Patrologiae cursus completus. Series latinas*, t. 2, Paris 1844, kol. 979-1030, tłum. *Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy*, t. 65, tłum. K. Obrycki, Warszawa 2007, s. 197-248; tenże, *O wieńcu*, [w:] J.P. Migne, *Patrologiae cursus completus. Series latinas*, t. 2, Paris 1844, kol. 73-102, tłum. *Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy*, t. 65, tłum. T. Skibiński, Warszawa 2007, s. 105-124.

<sup>2</sup> Zob. J.D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova, et amplissima collectio*, t. 2, Florentiae 1759, kol. 563-564. Nie ma wśród kanonistów zgodności co do znaczenia użytego przez ojców synodalnych słowa *ἀδπογαμία*. Por. J. Zhisman, *Das Eherecht der Orientalischen Kirche*, Wien 1864, s. 411; W. Abraham, *Forma zawarcia zaręczyn i małżeństwa*, Lwów 1913, s. 12; T. Gromnicki, *Forma zawierania zaręczyn i małżeństwa*, Kraków 1910, s. 15.

<sup>3</sup> Zob. J.D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova, et amplissima collectio*, t. 3, Florentiae 1759, kol. 677-680.

<sup>4</sup> Zob. Św. Augustyn, *O zgodności Ewangelistów*, [w:] J.P. Migne, *Patrologiae cursus completus. Series latinas*, t. 34, Paris 1865, kol. 1031-1230, tłum. *Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy*, t. 50, tłum. J. Sulowski, Warszawa 1989, s. 17-246.

<sup>5</sup> Zob. J.D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova, et amplissima collectio*, t. 3, Florentiae 1759, kol. 952.

<sup>6</sup> Syrycjusz, zob. J.D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova, et amplissima collectio*, t. 3, Florentiae 1759, kol. 657. Innocenty, zob. J.D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova, et amplissima collectio*, t. 3, Florentiae 1759, kol. 1034. Leon Wielki, zob. c. 4, C. XXX, q. 5. Hormisdas, zob. c. 2, C. XXX, q. 5.

<sup>7</sup> W Verneuil (755 r.), zob. J.D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova, et amplissima collectio*, t. 12, Florentiae 1766, kol. 583. W Forojulii (791 r.), zob. J.D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova, et amplissima collectio*, t. 13, Florentiae 1767, kol. 848.

<sup>8</sup> Zob. Paulin z Akwileii, *Notae in canones concilii Foroiuliense*, [w:] J.P. Migne, *Patrologiae cursus completus. Series latinas*, t. 99, Paris 1864, kol. 309-342. Zob. Piotr Damiani, *De tempore celebrandi nuptias*, [w:] J.P. Migne, *Patrologiae cursus completus. Series latinas*, t. 145, Paris 1853, kol. 659-668. Zob. Ivo z Chartes, *De legitimis coniugiis. De virginibus et viduis non velatis. De raptoribus earum et de eorum separatione. De concubinis et transgressionem coniugii, deque poenitentia singulorum*, [w:] J.P. Migne, *Patrologiae cursus completus. Series latinas*, t. 161, Paris 1853, kol. 583-656. Zob. Hugo od św. Wiktora, *De sacramentis in generali et de praeceptis divinis*, [w:] J.P. Migne, *Patrologiae cursus completus. Series latinas*, t. 176, Paris 1854, kol. 417-426.

<sup>9</sup> Zob. J.D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova, et amplissima collectio*, t. 12, Florentiae 1766, kol. 583.

<sup>10</sup> Zob. J.D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova, et amplissima collectio*, t. 13, Florentiae 1767, kol. 848.

<sup>11</sup> Zob. J.D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova, et amplissima collectio*, t. supplementum ad tomum XVII, Paris 1902, kol. 287.

<sup>12</sup> Zob. J.D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova, et amplissima collectio*, t. 20, Venetiis 1775, kol. 38.

<sup>13</sup> Zob. J.D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova, et amplissima collectio*, t. 13, Florentiae 1767, kol. 848.

<sup>14</sup> Zob. J.D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova, et amplissima collectio*, t. 22, Venetiis 1778, kol. 679.

<sup>15</sup> Zob. J.D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova, et amplissima collectio*, t. 22, Venetiis 1778, kol. 719.



głoszone trzykrotnie. Przepisy te stanowiły pierwsze znane prawo o zapowiedziach (wspomniane pismo św. Augustyna nie miało mocy prawnej).

### 3. Sobór Laterański IV (1215 r.) i późniejsze prawodawstwo partykularne (do 1563 r.)

Przełomowym momentem w historii przepisów o stwierdzeniu kanonicznej zdolności stron do zawarcia małżeństwa był Sobór Laterański IV (1215 r.). Chcąc wyrugować małżeństwa tajemne Ojcowie Soborowi nakazali, aby kapłani badali, czy na drodze do projektowanego przez nupturientów małżeństwa nie stoją żadne przeszkody<sup>1</sup>. Postanowienia laterańskie były pierwszym prawem powszechnym o zapowiedziach oraz o przedmażeńskich rozmowach kanoniczno-duszpasterskich. Przy czym zbyt ogólna treść przepisów pozwalała na dość swobodną ich interpretację, czemu zapobiegały, przynajmniej w przypadku zapowiedzi, postanowienia partykularne.

Prawo partykularne regulowało kwestię ilości zapowiedzi<sup>2</sup>, dnia ich głoszenia<sup>3</sup>, czasu w czasie liturgii, kiedy mają być odczytane<sup>4</sup>, i ich treści<sup>5</sup>. Ponadto synody partykularne przypominały nałożony na wiernych przez Sobór Laterański obowiązek donoszenia o znanych im przeszkodach uniemożliwiających zawarcie projektowanych małżeństw, nakładając kary na tych, którzy się z tego obowiązku nie wywiązywali<sup>6</sup>.

Największy jednak problem związany był z brakiem jasno określonej osoby odpowiedzialnej za badanie przedmażeńskie, a co za tym idzie, jego miejsca. Brak było także wytycznych dotyczących badania osób podróźnych oraz bezdomnych<sup>7</sup>.

---

<sup>1</sup> Sobór Laterański IV, *De poena contrahentium clandestina matrimonia*, w: *Dokumenty Soborów Powszechnych*, opr. A. Baron, H. Pietras, t. II, Kraków 2007, s. 292-295.

<sup>2</sup> Trzy razy: zob np. Synod w Le Mans (1247), zob. J.D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova, et amplissima collectio*, t. 23, Venetiis 1779, kol. 748; Synod w Kolonii (1280), zob. J.D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova, et amplissima collectio*, t. 24, Venetiis 1780, kol. 357; Synod w Herbipolis (1298), zob. J.D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova, et amplissima collectio*, t. 24, Venetiis 1780, kol. 1194; Synod w Yorku (1367), zob. J.D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova, et amplissima collectio*, t. 26, Venetiis 1784, kol. 470; Synod w Pradze (1355), zob. J.D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova, et amplissima collectio*, t. 26, Venetiis 1784, kol. 401; Synod w Wenecji (1438), zob. J.D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova, et amplissima collectio*, t. supplementum ad tomum XXXI, Paris 1901, kol. 357; Synod w Magdeburgu (1489), zob. J.D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova, et amplissima collectio*, t. 32, Paris 1902, kol. 471; Synod w Awinionie (1509), zob. J.D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova, et amplissima collectio*, t. 32, Paris 1902, kol. 545; Synod we Florencji (1517), zob. J.D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova, et amplissima collectio*, t. 35, Paris 1902, kol. 248; Synod w Kolonii (1549), zob. J.D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova, et amplissima collectio*, t. 32, Paris 1902, kol. 1397. Dwa razy: np. Synod w Płocku (1423), zob. B. Ulanowski, *O pracach przygotowawczych do historii prawa kanonicznego w Polsce*, Kraków 1887, s. 82; Synod w Gnieźnie (1456), zob. *Acta Capitulum necnon Iudiciorum ecclesiasticorum selecta*, t. 1, red. B. Ulanowski, Kraków 1894, s. 423; Synod we Włocławku (1487), zob. *Statuta synodalia dioecesis Wladislaviensis et Pomeraniae*, red. Z. Chodyński, Varsaviae 1890, s. 23; Synod w Centenbury (1460), zob. J.D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova, et amplissima collectio*, t. 32, Paris 1902, kol. 139. Jeden raz: np. Synod w Salzburgu (1490), zob. J.D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova, et amplissima collectio*, t. 32, Paris 1902, kol. 512.

<sup>3</sup> Np. Synod w Oxfordzie (1222), zob. J.D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova, et amplissima collectio*, t. 22, Venetiis 1778, kol. 1177; Synod w Londynie (1338), zob. J.D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova, et amplissima collectio*, t. 25, Venetiis 1782, kol. 833; Synod w Dublinie (1351), zob. J.D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova, et amplissima collectio*, t. 26, Venetiis 1784, kol. 121.

<sup>4</sup> Np. Synod w Kolonii (1280), zob. J.D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova, et amplissima collectio*, t. 24, Venetiis 1780, kol. 357; Synod w Salzburgu (1490), zob. J.D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova, et amplissima collectio*, t. 32, Paris 1902, kol. 512.

<sup>5</sup> Np. Synod we Florencji (1246), zob. J.D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova, et amplissima collectio*, t. 31, Venetiis 1798, kol. 56; Synod w Dublinie (1351), zob. J.D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova, et amplissima collectio*, t. 26, Venetiis 1784, kol. 121; Synod w Akwileji (1339), zob. J.D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova, et amplissima collectio*, t. 25, Venetiis 1782, kol. 1120; Synod w Salzburgu (1490), zob. J.D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova, et amplissima collectio*, t. 32, Paris 1902, kol. 512.

<sup>6</sup> Np. karę ekskomuniki (większej): np. Synod w Pradze (1346), zob. J.D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova, et amplissima collectio*, t. 26, Venetiis 1784, kol. 96; Synod w Moguncji (1360), zob. J.D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova, et amplissima collectio*, t. 25, Venetiis 1782, kol. 332; Synod w Yorku (1367), zob. J.D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova, et amplissima collectio*, t. 26, Venetiis 1784, kol. 470.

<sup>7</sup> Np. Synod w Canterbury (1460), zob. J.D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova, et amplissima collectio*, t. 32, Paris 1902, kol. 139; Synod we Florencji (1573), zob. J.D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova, et amplissima collectio*, t. 35, Paris 1902, kol. 767; Synod w Narbonie (1551), zob. J.D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova, et amplissima collectio*, t. 33, Paris 1902, kol. 1273.

#### 4. Dekret *Tametsi* Soboru Trydenckiego (1563 r.) i późniejsze prawodawstwo partykularne do promulgacji Kodeksu Prawa Kanonicznego w 1917 r.

Prawo partykularne, które w sposób niejednorodny uzupełniało braki dekretu laterańskiego, spowodowało, że dekret ten stracił charakter prawa powszechnego i po ponad 350 latach zaszła konieczność jego ujednoczenia, czego dokonał Sobór Trydencki wydając tak zwany dekret *Tametsi*<sup>1</sup>. Dekret *Tametsi*, kontynuując politykę Soboru Laterańskiego IV widział w badaniu przedmałżeńskim środek do walki z małżeństwami tajnymi.

Od Soboru Trydenckiego ewolucja przepisów dotyczących stwierdzenia kanonicznej zdolności stron do zawarcia małżeństwa zwolniła. W 1586 r. Kongregacja Soboru zezwoliła na głoszenie zapowiedzi poza Mszą św.<sup>2</sup> W 1743 r., w związku ze zbyt łatwo udzielanymi przez biskupów dyspensami od zapowiedzi, papież Benedykt XIV w konstytucji *Nimiam licentiam*<sup>3</sup> przypomniał, że od trzech i dwóch zapowiedzi można dyspensować jedynie z bardzo ważnej przyczyny, karcąc jednocześnie nadużycia w tej materii. W tej samej konstytucji Benedykt XIV w pewnym stopniu uporządkował proces stwierdzenia kanonicznej zdolności stron do zawarcia małżeństwa. Nakazał on bowiem, by dochodzenie przedślubne, czyli dzisiejsze rozmowy kanoniczno-duszpasterskie z narzeczonymi przed zawarciem małżeństwa przeprowadzać przed wygłoszeniem zapowiedzi małżeńskich<sup>4</sup>.

Kolejnym zasługą papieża Benedykta XIV w zakresie badania małżeńskiego była konstytucja *Firmandis* 6 listopada 1744 r. Papież nakazał w niej wszystkim biskupom, aby podczas wizytacji kanonicznej sprawdzali, czy proboszczowie przed dopuszczeniem nupturientów do małżeństwa przeprowadzają należyte dochodzenie mające na celu wykrycie ewentualnych przeszkód kanonicznych oraz wolności zgody<sup>5</sup>.

Papież Benedykt XIV pozostawił po sobie jeszcze jedno dzieło, w którym wspomina o dochodzeniu przedmałżeńskim – *De synodo dioeclesana*. Powtarza w nim zasadę, że zapowiedzi mają być głoszone po odbyciu rozmów z nupturientami, przy czym w rozmowach kładzie on nacisk na sprawdzenie znajomości zasad wiary narzeczonych, a nie na ich kanonicznej zdolności do zawarcia małżeństwa<sup>6</sup>.

W 1862 r., Kongregacja Soboru zezwoliła na głoszenie zapowiedzi małżeńskich w święta zniesione<sup>7</sup>.

#### 5. Okres obowiązywania Kodeksu Pio-Benedyktyńskiego (1917-1983 r.)

W 1917 r. promulgowano pierwszy w historii Kodeks Prawa Kanonicznego, tak zwany Kodeks Pio-Benedyktyński, w którym przepisy o stwierdzeniu kanonicznej zdolności stron do zawarcia małżeństwa zawarto w 16 kanonach (CIC, can. 1019-1034). Prawo powszechne tak precyzyjnie sformułowało normy o badaniu narzeczonych, że niewiele miejsca pozostawiło prawu partykularnemu oraz dyskusjom kanonistów. Wspomniane 16 kanonów można podzielić na trzy grupy: dochodzenie przedślubne (can. 1019-1021), zapowiedzi (can. 1022-1029) oraz dopuszczenie do ślubu (can. 1030-1034).

W Polsce przepisy wykonawcze do norm kodeksowych zawarte zostały w *Instrukcji o kanonicznym badaniu narzeczonych przed ślubem* z 1946 r.<sup>8</sup> Wzorem dla niej były rzymskie *Instrukcje w sprawie stwierdzenia wolnego stanu i zawarcia małżeństwa* z 4 lipca 1921 r. i 29 czerwca 1941 r. Polska instrukcja w stosunku do CIC precyzowała gdzie należy przeprowadzić badanie.

<sup>1</sup> *Kanon „Tametsi”* [w:] *Dokumenty soborów powszechnych*, red. A. Baron, H. Pietras, t. 4/2, Kraków 2007, s. 720-723.

<sup>2</sup> Zob. *Sacra Congregatio super executione et obserwanta Sacri Concilii Tridentini et alierum reformationum*, 25 października 1586, za: *Codicis Iuris Canonici Fontes*, t. 5, red. P. Gasparri, Vaticanis 1930, s. 133.

<sup>3</sup> Zob. *Codicis Iuris Canonici Fontes*, t. 1, red. P. Gasparri, Vaticanis 1923, s. 790.

<sup>4</sup> Benedykt XIV, *Nimiam licentiam* §12, w: *Codicis Iuris Canonici Fontes*, ed. P. Gasparri, vol. 1, Romae 1947, n. 337.

<sup>5</sup> Benedykt XIV, *Firmandis*, §9 w: *Codicis Iuris Canonici Fontes*, ed. P. Gasparri, vol. 1, Romae 1947, n. 349.

<sup>6</sup> Benedykt XIV, *De synodo dioeclesana*, Romae 1806, lib. VIII, cap. XIV.

<sup>7</sup> Zob. *Sacra Congregatio super executione et obserwanta Sacri Concilii Tridentini et alierum reformationum*, 7 kwietnia 1862, za: P. Gasparri, *Tractatus canonicus de matrimonio*, t. 1, Vatican 1932, s. 102-103.

<sup>8</sup> Zob. *Instrukcja o kanonicznym badaniu narzeczonych przed ślubem uchwalona 9 września 1946 r. na Plenarnej Konferencji Biskupów Polskich w Częstochowie*, Olsztyn 1947.

Przepis ten wynikał z ogromnej fluktuacji ludności. Na mocy indultu Kongregacji Sakramentów z dnia 4 stycznia 1947, przedłużanego dekretami Prymasa Polski, nie trzeba było głosić zapowiedzi wszędzie tam, gdzie wymagało tego prawo powszechne<sup>1</sup>.

Polskie prawo partykularne regulowało także sposób głoszenia zapowiedzi. W diecezji chełmińskiej postanowienia synodu z 1929 r. zezwalały na wywieszanie w formie pisemnej zapowiedzi proboszczom parafii liczących co najmniej 10 000 wiernych. Później na synodzie w 1959 r. ustalono, że taki sposób głoszenia można stosować w parafiach powyżej 5 000 dusz. W diecezji gnieźnieńskiej na synodzie w 1962 r. wprowadzono podobne rozporządzenia dla pięcioletnich parafii. Synod wrocławski z 1967 r. zezwalał na głoszenie zapowiedzi poprzez wywieszanie ich na drzwiach kościoła wszystkim bez wyjątku proboszczom. Na synodzie poznańskim w 1968 r. zezwolono, by w większych parafiach (nie precyzując ich wielkości) zapowiedzi były wywieszane na tablicy ogłoszeń (Żurowski 1976).

Prawodawcy partykularni w Polsce wydali również kilka przepisów odnośnie do zapowiedzi małżeństw mieszanych: na synodzie warszawskim z 1922 r., warszawskim z 1962 r. oraz częstochowskim z 1954 r.

## **6. Aktualny stan prawny (od 1983 r.)**

Aktualnie obowiązujący Kodeks Prawa Kanonicznego pozostawia stanowienie przepisów o badaniu przedmałżeńskim poszczególnym Konferencjom Episkopatu (KPK, kan. 1067). Zgodnie z tym przepisem wydano w 1986 r. *Instrukcję Episkopatu Polski o przygotowaniu do zawarcia małżeństwa w Kościele katolickim*. Nie wniosła ona znaczących nowości poza pytaniami w protokole rozmów kanoniczno-duszpasterskich dotyczących w pewnym sensie nowych wad zgody małżeńskiej.

## **7. Zakończenie**

Rozmowy kanoniczno-duszpasterskie z narzeczonymi przed zawarciem małżeństwa oraz zapowiedzi małżeńskie jako dwa główne narzędzia służące do stwierdzenia kanonicznej zdolności stron do zawarcia małżeństwa mają swoją wielkowiekową tradycję. W ciągu wieków ewoluowała ich rola – pierwotnie miały one zapobiegać małżeństwom tajemnym, dziś mają one chronić godność i ważność tego sakramentu. Ostatnie zmiany w przepisach dotyczących omawianych instytucji kanonicznych miały miejsce w 1986 r. w ramach *Instrukcji Episkopatu Polski o przygotowaniu do zawarcia małżeństwa w Kościele Katolickim*. Od tego czasu minęło ponad trzydzieści lat. W okresie tym znacząco, bo blisko dziewięciokrotnie, wzrósł stosunek prawomocnych orzeczeń nieważności małżeństw do ilość ich zawierania. Można stąd wnioskować, że przepisy zawarte w rzeczonyj *Instrukcji* mające na celu niedopuszczanie do małżeństw zawieranych nieważnie są nieskuteczne i stąd wymagają reformy.

Prawodawca kościelny przy dokonywaniu reformy przepisów odnoszących się do stwierdzenia kanonicznej zdolności stron do zawarcia małżeństwa stanie przed dylematem prawotwórczym. Z jednej strony z pewnością na sercu będzie mu leżeć, jak od zarania Kościoła, poszanowanie sakramentu małżeństwa, w tym jego godziwego i ważnego zawierania. Z drugiej zaś strony będzie mu ciążyć prawo każdego człowieka do zawarcia małżeństwa wynikające z *ius naturale*. Nie można bowiem stawiać człowiekowi wysokich wymogów do zawarcia małżeństwa, gdyż to ograniczyłoby prawo naturalne, a w konsekwencji czyniłoby małżeństwo czymś elitarnym.

Kościół już dziś przyjmuje dwa punkty wyjścia wynikające z powyższego dylematu. W kancelariach parafialnych akcentuje prawo do zawarcia małżeństwa, a w trybunałach kościelnych wymogi do jego zawarcia. Czy jednak w interesie zarówno przyszłych małżonków jak i samego Kościoła, w którym przecież *zbawienie dusz ma być najwyższym prawem* nie leży położenie nieco większego akcentu na wymogi do małżeństwa już przy załatwianiu formalności przedmałżeńskich?

---

<sup>1</sup> Zob. T. Pieronek, *Prawodawstwo Kościoła w Polsce 1961-1970*, t. 1 - *Dokumenty dotyczące Polski wydane przez Stolicę Apostolską, Prymasa Polski i Konferencję Episkopatu Polski*, Warszawa 1971, s. 87-88.

## **8. Literatura**

- (1947) Instrukcja o kanonicznym badaniu narzeczonych przed ślubem uchwalona 9 września 1946 r. na Plenarnej Konferencji Biskupów Polskich w Częstochowie.
- (1959) *Corpus Iuris Canonici*, t. 1-3.
- (1969-2015) *Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy*, t. 1-68.
- (1978-2015) *Ojcowie żywi*, t. 1-23.
- Abraham W (1913) *Forma zawarcia zaręczyn i małżeństwa*.
- Baron A, Pietras H (red.) (2007) *Dokumenty soborów powszechnych*, t. 1-4.
- Benedykt XIV (1806) *De synodo dioecesana*.
- Gasparri P (1891-1892) *Tractatus canonicus de matrimonio*, t. 1-2.
- Gasparri P (ed.) (1923-1939) *Codicis Iuris Canonici Fontes*, t. 1-9.
- Gromnicki T (1910) *Forma zawierania zaręczyn i małżeństwa*.
- Mansi JD (ed.), (1901-1927) *Sacrorum Conciliorum nova, et amplissima collectio*, t. 1-59.
- Migne JP (ed.) (1844-1866) *Patrologiae cursus completus. Series latinas*, t. 1-221.
- Pieronek T (red.) (1971-1974) *Prawodawstwo Kościoła w Polsce 1961-1970*, t. 1-2.
- Zhisman J (1864) *Das Eherecht der Orientalischen Kirche*.
- Żurowski M (1976) *Kanoniczne prawo małżeńskie okresu posoborowego*.

### **3. Skuteczność opinii biegłego w przypadku stwierdzenia nieważności małżeństwa z powodu homoseksualizmu**

Effectiveness of expert opinion in case of nullity marriage due to homosexuality

Karolina Lemierz

Katedra Prawa Katolickich Kościołów Wschodnich, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Lublin

Opiekun naukowy: ks. dr hab. Krzysztof Mikołajczuk

Słowa kluczowe: biegły, orientacja seksualna, małżeństwo, gej, opinia, nauczanie kościoła

#### **1. Wstęp**

Niniejsza praca podejmuje problematykę zachowań homoseksualnych w kontekście opinii biegłego przy stwierdzeniu nieważności małżeństwa. Problem odmiennej orientacji seksualnej jest wyzwaniem zarówno dla współczesnego świata, odnośnie regulacji prawnych w danych państwach, jak i dla Kościoła katolickiego.

#### **2. Opis zagadnienia**

Homoseksualizm jest zaburzeniem psychoseksualnym, które da się zdefiniować przez nauki specjalistyczne (psychologia, psychiatria), jednak sama definicja to nie wszystko. Ważną rolę odgrywa wyjaśnienie podłoża takiego stanu rzeczy u człowieka. Jest on czynnikiem, który pozwala w Kościele katolickim orzec o stwierdzeniu nieważności małżeństwa ponieważ małżeństwo jest instytucją zawieraną pomiędzy dwiema osobami odmiennej płci, która ukierunkowana jest na zrodzenie potomstwa. Osoba, która posiada orientację homoseksualną nie kieruje się takimi wartościami

Próbując zdefiniować pojęcie homoseksualizmu napotyka się na trudności zarówno na płaszczyźnie psychologicznej jak i religijnej. Z doświadczenia znane jest wiele potocznych nazw określające homoseksualne zachowania, jak np. „pederasta”, „gej” są one jednak głęboko niewłaściwe i krzywdzące bowiem homoseksualista to osoba kierująca swą orientacją seksualną do tej samej płci mająca jednak świadomość swojej orientacji, którą pragnęłaby zmienić natomiast bycie „gejem” to styl życia, w którym manifestuje on swoje zachowania homoseksualne (Klak 2010).

Należy jednoznacznie zdefiniować i skonkretyzować oba w/w pojęcia, a mianowicie „gej” oraz homoseksualista. Zaczynając od pojęcia homoseksualizmu należy wskazać, iż na gruncie polskiego prawa wydano dwie monografie nt. homoseksualizmu. W obu przyjmuje się za K. Boczkowskim, że „homoseksualista to osoba, której pociąg płciowy jest wyłącznie lub prawie wyłącznie skierowany do osób własnej płci i która wyłącznie lub prawie wyłącznie w ten sposób uzyskuje zadowolenie seksualne” (Lew-Starowicz i Lew-Starowicz 1999; Boczkowski 2003)

Katechizm Kościoła Katolickiego w numerze 2357 stwierdza, iż „homoseksualizm oznacza relacje między mężczyznami lub kobietami odczuwającymi pociąg płciowy, wyłączny lub dominujący, do osoby tej samej płci”. Można więc stwierdzić, że homoseksualizm to pojęcie bardzo neutralne, które czasem odnosi się właśnie w stosunku do gejów aby zachować tzw. poprawność polityczną. Oznacza ono jednak kogoś, kto czuje pociąg seksualny do osób tej samej płci i próbuje go zaspokoić go poprzez nawiązywanie relacji seksualnych z takimi osobami. Osoba ta ze swojej orientacji nie czyni żadnej ideologii i nie rości sobie żadnych praw z tytułu swojej seksualności, w żaden sposób nie promują tej kultury.<sup>1</sup> Używając natomiast określenia „zachowanie homoseksualne” mamy na względzie osobę, która może posiadać orientację homoseksualną bez angażowania się w zachowania homoseksualne oraz osoby, które mogą zachowywać się jak homoseksualiści nie posiadając jednak takiej orientacji (Glesne 2004).

Odnosząc się do definicji „geja” oznacza ona osobę, która nie tylko odczuwa pociąg seksualny do osób tej samej płci, lecz hołduje przy tym ideologii głoszącej, że homoseksualizm jest

<sup>1</sup>Geje kontra homoseksualiści - <http://niepoprawni.pl/blog/287/geje-kontra-homoseksualisci> [14.04.2016, godz. 19:01].

jedną z normalnych form relacji międzyludzkich i jako taki powinien być powszechnie akceptowany, a nawet uprzywilejowany. Dorabia on do swojej seksualności ideologię tolerancjonizmu oraz manifestuje swoje skłonności na różne sposoby

Analizując powyższe zachowania zasadnym byłoby zdefiniowanie również pojęcia orientacji seksualnej. Uważa się, że osoba (za przykład - mężczyzna), który posiada poczucie płci psychicznej zgodne z płcią biologiczną może odczuwać popęd seksualny do kobiet bądź do mężczyzn. W pierwszym przypadku orientację seksualną określa się jako heteroseksualną, w drugim – homoseksualną.

Orientacja seksualna jest cechą osobowości dotyczącą życia erotycznego człowieka (Brzask 2008). Definiowana ją tradycyjnie poprzez zmienne behawioralne, takie jak: aktywność seksualna z osobami tej samej płci, przeciwnej płci, bądź obu płci. Właśnie w ten sposób konstrukcję orientacji seksualnej zdefiniował Kinsey (zob. Brzask 2008).

## 2.1 Przyczyny homoseksualizmu

Boczkowski w swojej pracy „Homoseksualizm” pisze: „w świetle dostępnych nam obecnie wyników doświadczeń i obserwacji naukowych przyczyny homoseksualizmu można podzielić na dwie zasadnicze grupy. Pierwsza z nich to związane z nieprawidłową lub niedostateczną czynnością hormonalną w okresie płodowym (lub noworodkowym), wywierającą wpływ na ośrodki mózgowie w podwzgórzcu. Druga natomiast grupa związana jest z czynnikami psychicznymi i emocjonalnymi, mającymi wpływ głównie w okresie dzieciństwa i dojrzewania” (Boczkowski 2003). Wielu badaczy, kładzie nacisk na relacje i stosunek emocjonalny dziecka i rodziców Najczęściej podkreśla się niewłaściwy układ relacji: syn – ojciec – matka. Nadmiernie troskliwe i zaborcze matki, silnie wiążące synów emocjonalnie wywierają wpływ na rozwój w kierunku tendencji homoseksualnych (Skrzyński 2011).

Z definicji jednoznacznie wynika, iż w powstaniu nastawienia homoseksualnego, zasadniczą rolę odgrywają dwa czynniki, które splatają się ze sobą: mniejsze niż normalnie stężenie hormonów męskich w pewnym krytycznym okresie życia płodowego oraz wpływ czynników kształtujących psychikę w okresie dzieciństwa i młodości (Boczkowski 2003).

W okresie kształtowania psychiki główną przyczyną rozwoju nastawienia homoseksualnego jest splecenie się dwóch czynników: 1. nadmiernie silny związek uczuciowy z matką, który może mieć zarówno charakter pozytywny jak i negatywny, wskutek czego identyfikacja z nią i nasilający się w dalszych latach negatywny stosunek do innych kobiet na zasadzie kontrastu (lub potwierdzenia obrazu matki), 2. brak wzorca męskiego, niechęć lub też niezdolność do naśladowania go. Błędem w wychowaniu chłopca może być zarówno brak męskich zabaw i obowiązków, jak i nadmierne ich akcentowanie i wymuszanie (Boczkowski 2003).

Dla większości ludzi homoseksualność to wynik świadomego wyboru, dlatego poszukują oni przyczyn, które dowodziłyby możliwości podejmowania decyzji o wyborze orientacji homoseksualnej przez samych zainteresowanych. Dlatego wielu homoseksualistów poszukuje hipotez o podłożu biologicznym. Amerykański genetyk – Dean Hamer zajmował się badaniem tzw. „genu homoseksualnego”. Stwierdził, iż homoseksualizm absolutnie nie jest zakorzeniony jedynie w wymiarze biologicznym, bowiem „na podstawie badań bliźniąt wiemy obecnie, że połowa lub nawet więcej zmiennych wpływających na orientację seksualną nie jest odziedziczona. Nasze badania starają się określić czynniki genetyczne (...) nie negując czynników psychospołecznych” (Anastasia 1995). Nie istnieje zatem sam gen odpowiedzialny za kształtowanie się pociągu homoseksualnego. Musi nastąpić korelacja między czynnikami środowiskowymi, temperamentem oraz doświadczeniem).

Najważniejszy jest jednak okres dojrzewania bowiem pojawia się również identyfikacja z osobami tej samej płci, naśladowanie osób znaczących stanowiących wzór zachowania. Łatwo dochodzi do powstawania orientacji homoseksualnej, ponieważ popęd seksualny przed okresem dojrzewania jest niezróżnicowany, chwiejny (Skrzyński 2011).

---

<sup>1</sup> *Geje kontra homoseksualiści* - <http://niepoprawni.pl/blog/287/geje-kontra-homoseksualisci> [14.04.2016, godz. 19:01].

## 2.2 Ocena homoseksualizmu w świetle nauczania Kościoła

W nauczaniu Kościoła moralność czynów homoseksualnych określa się na podstawie trzech źródeł: Pisma Świętego, prawa naturalnego oraz antropologii teologicznej (Jabłońska i Gawryś 2013). Kongregacja Nauki Wiary opracowała „Uwagi o nauczaniu Kościoła katolickiego w odniesieniu do osób homoseksualnych”. W numerze 16, wspomnianego dokumentu, bardzo wyraźnie podkreśla, że „osoby ludzkiej, stworzonej na obraz i podobieństwo Boże, nie można zdefiniować w sposób adekwatny, poprzez sprowadzenie jej tylko do wymiarów seksualnych”(zob. Huka 2000).

Kościół jednak w sposób jednoznaczny nie wyraża aprobaty dla czynów homoseksualnych. W wielu wypowiedziach oraz dokumentach Kościoła zawsze pada zdanie: „akty homoseksualizmu z samej swojej wewnętrznej natury są nieuporządkowane”

(Kongregacja Nauki Wiary 1976). Z punktu widzenia moralności katolickiej zachowania homoseksualne zawsze będą surowo oceniane jako obiektywnie grzeszne (Troska 1998). Kościół jednak nie wyklucza tych osób ze wspólnoty, wręcz przeciwnie są tworzone specjalne ośrodki terapeutyczne, aby pomóc tym osobą.

Często zachodzi przekonanie, że osoba, która z różnych względów posiada skłonności homoseksualne nie ponosi winy bowiem nie jest to jej wolny wybór. Jest to przekonanie błędne. Osoba homoseksualna, tak jak każda inna posiada wolną wolę i możliwość wyboru swoich działań (Klak 2010). W przypadku czynu homoseksualnego mogą zachodzić okoliczności znacznie zmniejszające odpowiedzialność moralną, (szczególnie w przypadku doznawania przymusu psychicznego). Takie przypadki jednak nie dają podstawy do twierdzenia, że osoby dotknięte tym zjawiskiem w ogóle są pozbawione wolności i odpowiedzialności (Jakubowski 2001).

### **Katechizm Kościoła Katolickiego na temat homoseksualizmu**

Katechizm Kościoła Katolickiego w swym nauczaniu dotyka kwestii homoseksualizmu. Poruszana tematyka zawarta jest w numerach 2357 – 2359 KKK. Definicja homoseksualizmu z n. 2357 została przytoczona w rozdziale 1 pkt.1 niniejszej pracy. W dokumencie tym znajdujemy widoczna jest próba ujęcia problematyki homoseksualizmu i jego zrozumienia. N. 2358 KKK stanowi, iż osoby ze skłonnościami homoseksualnymi wezwane są do wypełnienia woli Bożej w swoim życiu, a nadto powinno się je szanować i nie dyskryminować (zob. KKK n.2358).

W kolejnym numerze Katechizmu Kościoła Katolickiego wyrażone zostaje wezwanie do utrzymywania czystości. Człowiek poprzez własną wolną wolę może zapanować nad sobą, jeżeli jednak potrzebuje wsparcia winien szukać pomocy w modlitwie, łaskach sakramentalnych oraz u swych przyjaciół ( KKK, n.2359). Oznacza to, że kościół nie wyklucza ze swej wspólnoty osób cierpiących na takie zachowania lecz stara się je zrozumieć, nie piętnować i wspierać. Nigdy natomiast nie wyraża aprobaty.

### **Homoseksualizm na kartach Nowego i Starego Testamentu**

Kościół w żaden sposób nie potępia człowieka za jego orientację seksualną, uważa iż należy patrzeć na takie zachowanie rozważnie. Członkowie kościoła, a w szczególności duszpasterze i doradcy winni postrzegać wszystkie osoby, niezależnie od ich seksualności jako dzieci Boże, które zostało przeznaczone do życia wiecznego (Huka 2000).

Skupiając się jednak *stricte* na Piśmie Św., zarówno w Starym jak i Nowym Testamencie - odnajdujemy w Biblii teksty jednoznacznie potępiające homoseksualizm (Klak 2010). Księga Rodzaju w rozdziale 2 werset 18 stanowi: „mężczyźnie nie jest dobrze być samemu; dam mu pomoc podobną do niego” wskazuje to na komplementarność kobiety i mężczyzny, ich wzajemnie ukierunkowanie na siebie i utworzenie komunii jedności zgodnie z wolą Bożą (Dziuba 2001).

W Ks. Rdz. 19, 1-29, czyli historia o Sodomie i Gomorze. Ks. Rdz. 18, 20 stanowi: „skarga na Sodomę i Gomorę głośno się rozlega bo występki ich mieszkańców są bardzo ciężkie”, to stwierdzenie odnosi się do homoseksualizmu, który jest dla Boga grzechem ciężkim. W przypowieści o Sodomie i Gomorze przedstawiony zostaje Lot, który gości u siebie w domu dwóch mężczyzn, wtedy też pod jego dom zaczynają przychodzić starzy i młodzi mieszkańcy Sodomy i mówią do niego aby wyprowadził owych mężczyzn ponieważ chcą się zabawić z nimi. Kiedy jednak Lot odmówił, usłyszał jedynie groźby oraz doznał przemocy. To przelało czarę cierpliwości Bogami następnego

dnia unicestwił miasto. Ocalony został jedynie Lot z rodzinom (Piotrowski 2013). Przypowieść ta stanowi przestrożę dla ludzi rozwiązłych i jest sądem moralnym, który stanowi o stosunkach homoseksualnych.

Kolejnym tekstem potępiającym owe praktyki jest fragment z księgi kapłańskiej: „nie będziesz obcował z mężczyzną, tak jak się obcuje z kobietą. To jest obrzydliwość!” (Kpł 18,22) oraz „nie będziecie też postępować według zwyczajów zachowywanych przez ludy, które sprzed was usunę, gdyż nie znajdują w nich upodobania” (Kpł, 20, 23). Teksty te wskazują na warunki, które należy spełnić, aby przynależć do Narodu Wybranego. Zachowania homoseksualne definitywnie wykluczają ze wspólnoty (Klak 2010).

W Nowym Testamencie znajduje się jeszcze mocniejszy wyraz potępienia homoseksualizmu. Ostro piętnuje je Św. Paweł, który w sposób stanowczy mówi, że czynami homoseksualności ludzie ściągną na siebie potępienie: „nie ludźcie się! Ani rozpustnicy, ani bałwochwalczy, ani cudzołożnicy, ani rozwieżli ani mężczyźni współżycjący ze sobą (...) nie odziedziczą królestwa Bożego” (1 Kor 6,9; Piotrowski 2013). Apostoł wymienia w perspektywie eschatologicznej krąg osób, które nie wejdą do królestwa Bożego. W liście do Rzymian mówi on o homoseksualizmie: „dlatego to oddał ich Bóg we władanie bezwstydnym chuciom. Kobiety ich bowiem zmieniły stosunki naturalne na obcowanie przeciwne naturze. Podobnie też mężczyźni, zaniechawszy naturalnego współżycia z kobietami, zapłonęli wzajemnym do siebie pożądaniem: mężczyźni uprawiali bezwstyd z mężczyznami i tak sobie otrzymywali słuszną zapłatę za swoje zbrocenia.” (Rz, 1, 26-27). Jest to zdaniem Św. Pawła przyczyna zaślepienia ludzkości. Jednoznacznie potępia i ostrzega przed tymi czynami: „oni to, choć znając wyroki Boże wiedzieli, że ci co takie rzeczy czynią, godni są śmierci, nie tylko sami się tych czynów dopuszczają, ale jeszcze chwałą innych, którzy tak postępują” (Rz, 1,32).

### 2.3 Homoseksualizm a małżeństwo

Definicją związku małżeńskiego zarówno w kościele katolickim jaki i w prawie świeckim wyraża się w przymierzu małżeńskim między kobietą i mężczyzną, który ma na celu przekazanie życia przez wzajemne oblubieńcze oddanie (Klak 2010). Akt małżeński zawiera z swym założeniu dwa nierozzerwalne cele, a mianowicie: miłość kobiety i mężczyzny oraz przekazywanie życia (Paweł VI 1968). Jeżeli zestawimy je z praktykami homoseksualnymi nie widzimy w nich ani jednej cechy małżeństwa. Akty homoseksualne nie są w stanie realizować podwójnego celu, jakim jest prokreacja i miłość. Niemożliwość przekazywania życia jest w tym przypadku oczywista, a przedmiotem miłości jest obraz własnego ciała i narzędzie przyjemności (por. Klak 2010; Troska 1998).

W przypadku homoseksualizmu zachodzi jednoznaczne ukierunkowanie osobowości przeciwne do heteroseksualnego, co uniemożliwia ingerencję we wspólnotę małżeńską, ponieważ brak jest wyłącznego współżycia seksualnego z partnerem odmiennej płci, co narusza prawo do intymnej wspólnoty zarówno w sposobie realizacji jak i wyłączności tego prawa (Paździor 1999). Dlatego z prawnego punktu widzenia homoseksualizm uważa się za przyczynę niezdolności do życia w małżeństwie (Ludicke 1978). Należy jednak wskazać, „iż nie każda forma homoseksualizmu wpływa

na nieważność małżeństwa lecz tylko ciężki i nieuleczalny homoseksualizm, który uniemożliwi świadczenie przedmiotu zgody małżeńskiej, powodując niezdolność kontrahenta do przyjęcia istotnych obowiązków małżeńskich” (Paździor 1999). Ciężki i nieuleczalny homoseksualizm powinien być dostrzegalny w czasie zawierania małżeństwa. Zachowanie to ujawnione przed złożeniem przysięgi małżeńskiej, które okazało się długotrwałe, jakoby wrodzone i niepokonalne, dowodzi istnienia głęboko zakorzonego i nieuleczalnego homoseksualizmu niezależnie od tego, czy wywodzi się on z nawyku, czy też z natury (Paździor 1999). S. Paździor stwierdza, że: „w gruncie rzeczy stwierdzenie ważności lub nie ważności małżeństwa zależeć będzie od wielu czynników, m.in.: głębia istniejącej skłonności, przeżyte doświadczenia homoseksualne, osobista determinacja i pragnienie przeżywania skłonności, korzystanie z kompetentnej pomocy terapeutycznej oraz „bycie przyjętym” przez osobę płci odmiennej, która ją zaakceptuje, natomiast od osoby ze skłonnościami homoseksualnymi, szczególnie zaś tej która ma już swoją „historię” homoseksualną należy wymagać aby odbyła odpowiednie przygotowanie terapeutyczne i duchowe”



(Paździor 1999). Aktem homoseksualnym brakuje więc elementów, które czynią z niego naturalny znak jedności osób, jak w przypadku małżonków (zob. Paździor 1999). Aby więc stwierdzić nieważność małżeństwa z tytułu homoseksualizmu musi wystąpić szereg przesłanek.

#### 2.4 Opinia biegłego

Aktualny Kodeks Prawa Kanonicznego wymienia kilka środków dowodowych m.in. samodzielny środek dowodowy jakim jest opinia biegłego sądowego (Rozkret 1998). G. Leszczyński podkreśla, że: „w niektórych rodzajach spraw opinie biegłych określane są w Jurysprudencji jako środek o największej wartości dowodowej” (Leszczyński 2001). W całym KPK/83/ rola biegłego jest ukazywana wielokrotnie, jednak należy pamiętać, że poza normami kodeksowymi biegły może zostać powołany na mocy Konstytucji Apostolskich bądź innych dokumentach Kurii Rzymskiej (Rozkret 1998).

Biegły może występować zarówno w procesie spornym jak i procesie kanonizacyjnym (Rozkret 1998). Dodatkowo przepisy Kodeksu Kanonów Kościołów Wschodnich wyrażają się identycznie jak w Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1983 roku na temat kościelnej roli biegłych; kanony wschodnie są identyczne z analogicznymi z Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 (Rozkret 1998).

Zasadniczo to sędzia decyduje o powołaniu biegłego, jednak w niektórych przypadkach jest on zobowiązany do jego powołania, a mianowicie w przypadku impotencji oraz w sprawach z tytułu wady zgody spowodowanej chorobą umysłową. Dodatkowo *Dignitas Conubii* nakłada istotne zalecenie na sędziego aby powołał biegłego w przypadku poważnego brak rozeznania oceniającego w odniesieniu do małżeństwa oraz niezdolność stron do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich (Sokołowski 2013)

Sędzia kościelny powołując biegłego w charakterze pomocy technicznej określa mu szczegółowo zadania i konkretne pytania które mają przybliżyć sędziemu określone zagadnienie oraz wyrobić w nim moralna pewność kiedy będzie wydawał osąd w sprawie stwierdzenia nieważności małżeństwa (Sztymiler 2007). Sędzia, który zwraca się do biegłego z konkretnym zadaniem wyznaczonym w dekrete winien on również wyznaczyć odpowiedni czas na przygotowanie opinii (kan. 1577 § 3 KPK /83/). Nie powinien on być jednak zbyt długi, aby rozstrzygnięcie sprawy nie przewlekło się w czasie, który w pierwszej instancji wynosi maksymalnie rok natomiast w drugiej instancji nie powinien przekraczać 6 miesięcy (kan. 1453 KPK /83/). Termin na sporządzenie opinii powinien zostać ustalony po uzgodnieniu z biegłym. Może on ulec przedłużeniu ze względu na zawołość sprawy, jednak *auditis partibus* (kan.1053 KPK /83/).

Opinia biegłego powinna być napisana językiem zrozumiałym dla sędziego. Nie powinna być w przeważającej mierze przeznaczona na wywody naukowe i powoływanie się na autorytety, lecz opis przeprowadzonych badań i wnioskami z nich (Sztymiler 2007). To sędzia decyduje, czy poprzestaje na opinii jednego biegłego czy też dostarczona przez niego opinia jest jednoznaczna i dobrze uzasadniona (Sztymiler 2007).

W opinii biegłego powinna zostać ukazana metoda jego pracy tzn. „w pierwszym rzędzie [sędzia] powinien zwrócić uwagę czy zostało zachowane następstwo procesowe przedstawionych faktów, na których podstawie biegły wyrazi swoje zdanie. Ponadto na motywację przedstawioną przez biegłego. Opinia biegłego nie może być czysto teoretycznym wywodem, ale musi mieć swój fundament w postaci konkretnych faktów i argumentów” (Leszczyński 2001). Nadto „biegły musi być pewny w swoich końcowych konkluzji, nie mogą to być jedynie przypuszczenia czy też hipotezy bowiem wtedy materiał dowodowy nie zawierałby argumentów pewnych, które z kolei sędzia nie mógłby traktować jako wymagane dowody procesowe”(Rozkret 2011).

Oprócz wskazanych powyżej przymiotów, aby opinia mogła osiągnąć skuteczność biegły musi „znać nauczanie Kościoła na temat małżeństwa i jego przymiotów; szczególnie jego nierozzerwalności. Konieczna jest przy tym znajomość podstawowych elementów chrześcijańskiej antropologii oraz rzeczą mile widzianą jest znajomość orzeczeń sądowych (szczególnie Trybunału Apostolskiego Roty Rzymskiej) oraz znajomość tematyki corocznych przemówień papieża do Roty Rzymskiej” (Rozkret 1998). Vittorio Palestro określa również, „że biegły i sędzia mają operować tymi samymi pojęciami, muszą się zatem posługiwać tym samym językiem technicznym, aby się

dobrze zrozumieli”(Rozkrut1998). Biegły swoje twierdzenia ma oprzeć na konkretnych metodach badawczych, a to sędzia ma wyciągnąć z tych twierdzeń odpowiednie konkluzje (kan. 1608§1 KPK/83/). Ostatnim punktem, aby opinia spełniała określone warunki prawne jest fakt, iż opinia ta ma wyłącznie charakter pomocniczo-doradczy. Biegły w swej opinie skupia się jedynie na stwierdzeniu „czy konkretna osoba miała lub nie, w chwili małżeństwa odpowiednie cechy” (Rozkrut 1998) .

Opinia ta powinna zostać sporządzona na piśmie oraz zostać podpisana przez biegłego (Rozkrut 2011). Jeżeli w procesie występowało kilku biegłych, to „każdy z nich powinien sporządzić własną opinię, niezależną od innych, chyba, że sędzi przewodniczący zlecił im sporządzenie własnej opinii, którą podpisują poszczególni biegli” (Sokołowski 2013). W opinii tej również należy zaznaczyć w jaki sposób biegli uformowali dane założenia oraz jeżeli któryś z nich ma zdanie odrębne należy to odnotować (Sokołowski 2013) .

### **3. Podsumowanie**

Homoseksualista to osoba, która kieruje swoje uczucia i płciowość do osoby tej samej płci. Ma ona pełną świadomość swojej odmienności i możliwość podjęcia środków terapeutycznych w celu jej zmiany lub zapobieżenia. Kościół katolicki nie aprobuje takiego zachowania, jednak nie wyklucza osób o tych skłonnościach z swojej wspólnoty, a wręcz oferują im pomoc w kwestii jej przewyciężenia. Muszą one jednak tego chcieć.

Udział biegłego, który jest ekspertem w danej dziedzinie – we współczesnym procesie kanonicznym o stwierdzenie nieważności małżeństwa jest obligatoryjny w prowadzeniu sprawy z powodu niezdolność natury psychicznej do podjęcia i wypełnienia istotnych obowiązków małżeńskich po danej stronie z przyczyny natury homoseksualizmu. Biegły posiadając specjalistyczną wiedzę w danym zagadnieniu oraz praktykę w tym przedmiocie badań dostarcza sędziemu opinię aby przybliżyć problematykę osobowości osoby. Ekspert formułując swoje konkluzje dla sędziego kościelnego staje się „specjalistycznym partnerem w dialogu, wyjaśniając niepewności, na drodze wypracowania pewności moralnej, wykraczając poza kompetencje prowadzącego proces” (Srebro 2011). Wydawać się może, że biegły w wystawianej przez siebie opinii odgrywa rolę współsędziego, ponieważ wydany przez niego dokument ma znaczącą moc dowodową. Takie założenie nie jest prawdą, bowiem to sędzia kościelny pozostaje zawsze *peritus peritorum*.

Mimo, że biegły pomaga sędziemu w zrozumieniu charakteru homoseksualizmu występującego u określonej osoby, a nie wyrokuje w jej sprawie nie należy w żaden sposób umniejszać jego roli w procesie. To właśnie jego opinia ma ogromny wkład „dla wiarygodnego administrowania sprawiedliwości przez Kościół we współczesnym świecie” (Rozkrut 2011). Należy również pamiętać, że biegły zawsze jest tzw. wrogiem, który ma nie łatwe zadanie wyluskania i wyszukania prawdy zarówno z badań przeprowadzonych przez niego osobiście jak i z dogłębnej analizy akt, które zostaną przedstawione mu przez sąd.

### **4. Literatura**

Źródła:

Codex Iuris Canonici auctoritate Ioannis Pauli PP. II promulgates, 25.01.1983, AAS 75II ( 1983), pp.5-348; tekst polski: Kodeks Prawa Kanonicznego. Przekład polski zatwierdzony przez Konferencje Episkopatu, Poznań 1984.

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych. Opracował zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tynieckich – „Biblia Tysiąclecia”, Poznań 2002.

Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 1994, Cathehimus Ecclesiae Catholicae, 11.10.1992, TPV 1992.

KONGREGACJA NAUKI WIARY, Persona humana. Deklaracja o niektórych zagadnieniach etyki seksualnej, 29 XII 1987. nr 8, AAS 68:1976 s. 77-96.

PAWEŁ VI, Humanae vitae, AAS 60 (1968), s. 609-659.

Literatura

- Anastasia T (1995) *New evidence of a gay gene*, Time n. 146, s. 95.
- Boczkowski K., *Homoseksualizm*, Kraków 2003.
- Brzask A (2008) *Homoseksualizm u mężczyzn. Aspekty psychologiczne, psychiatryczne i ewolucyjne*, Wrocław.
- Dziuba A F (2001) *Homoseksualizm i prawda ewangelii*, [w:] *Studia Theologica Varsaviensia*, n.2 (39), s. 135-156.
- Glesne D (2004) *Homoseksualizm*, Dzięglów.
- Huka T (red.) (2000) *Homoseksualizm. Dokumenty Kościoła opracowania, rozmowy, świadectwa*, Warszawa.
- Jabłońska K, Gawryś C (red.) (2013) *Wyzywająca miłość. Chrześcijanizm a homoseksualizm*, Warszawa.
- Jakubowski T (2001) *Zagadnienia płciowości. Homoseksualizm*, dostęp: [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/ K/katecheta /00111A\\_17.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/K/katecheta/00111A_17.html).
- Klak M A (2010) *Osoba homoseksualna w Kościele*, Poznań.
- Lew-Starowicz Z, Lew-Starowicz M (1992) *Homoseksualizm*, Warszawa.
- Leszczyński G (2001) *Sędzia wobec opinii biegłego w procesie o stwierdzenie nieważności małżeństwa*, Łódzkie Studia Teologiczne n. 10, s. 67-78.
- Ludicke K (1978) *Psychisch bedingte Eheunfähigkeit*, Frankfurt.
- Paździor S (1999) *Przyczyny psychiczne niezdolności osoby do zawarcia małżeństwa w świetle kan. 1095*, Lublin.
- Piotrowski M (2013) *Bóg kocha homoseksualistów*, Poznań.
- Skrzyński W (2011) *Wybrane zagadnienia psychologii klinicznej. Materiały pomocnicze*, Warszawa.
- Rozkrut T (1998) *Rola biegłego w procesach kościelnych*, Prawo Kanoniczne n.1-2 (41), s.259-272.
- Rozkrut T (2011) *Dialog sędziego z biegłym w kanonicznym procesie małżeńskim*, Prawo Kanoniczne, n.1-2 (54), s.161-174.
- Sokołowski J (2013) *Sprawy o stwierdzenie nieważności małżeństwa z udziałem biegłych*, Prawo Kanoniczne n.56, s.101-115.
- Srebro W (2011) *Aktywność i procesowy dialog biegłego z zakresu psychologii z sędzią w procesie małżeńskim* [w:] T Rozkrut (red.), *Zalety oraz wady kanonicznego procesu o stwierdzenie nieważności małżeństwa. Materiały z ogólnopolskiego spotkania pracowników sądownictwa kościelnego w Gródku nad Dunajcem w dniach 13-14 czerwca 2011 roku. V Ogólnopolskie forum sądowe*, Tarnów, s.131-142.
- Sztymmler R., *Rozdział VI, Eksperci*, [w:] J. Krukowski (red.) (2007) *Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego. Księga VII. Procesy*, s. 229-237.

#### **4. Reforma karna papieża Franciszka o czyny przeciwko szóstemu przykazaniu oraz zmiany w ustawodawstwie polskim dotyczące przestępstwa wykorzystywania osób nieletnich**

Criminal reform of Pope Francis about action against the sixth commandment and changes in the Polish legislation concerning the crime of exploitation of minors

Karolina Lemierz

Katedra Prawa Katolickich Kościołów Wschodnich, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Lublin

Opiekun naukowy: ks. dr hab. Krzysztof Mikołajczuk, prof. KUL

Słowa kluczowe: nadużycie seksualne, oskarżenia duchownych, procedura karna, Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 roku, kodeks karny

##### **Streszczenie**

Kwestia wykorzystywania osób nieletnich już na gruncie prawa świeckiego jest tematem tabu, który od czasu do czasu, mimo wszystko, pojawia się w prasie, TV bądź mediach społecznościowych. W prawie polskim zostały wprowadzone zmiany w aktualnie obowiązującym kodeksie karnym, które są korzystne dla osób będących ofiarami czynu wykorzystania. W omawianym zagadnieniu uwaga zostanie zwrócona również na aspekt wprowadzonych zmian w tym zakresie w ustawodawstwie prawa kościelnego, które w 2017 roku weszły w życie poprzez reformę papieża Franciszka.

Celem niniejszego artykułu jest pokazanie na podstawie źródeł i literatury aktualnych zmian jakie są wprowadzane odnośnie wykorzystywania osób nieletnich. Warte uwagi jest to, że oceniane będą czyny takich osób, a nie całokształt osobowości danego człowieka. Należy nadto dodać, że osoby duchowne czy działające w strukturach kościelnych nie są wyjęte spod prawa miejscowego danego kraju. Artykuł będzie podzielony na 4 części tj. wstęp, procedura karna w prawie polskim, procedura kościelna, zakończenie, które będą ze sobą komplementarnie połączone.

Literatura i źródła, które zostanie wykorzystane do zaprezentowania zagadnienia to m.in.: Kodeks Karny, komentarze do niniejszego kodeksu, Motu proprio „*Sacramentorum sanctitatis tutela*”, Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 r., Katechizm Kościoła Katolickiego, Wytyczne Prefekta Kongregacji Nauki Wiary z 16 maja 2011 oraz artykuły, które posłużą przybliżeniu tematyki.

Rezultatem omawianego tematu jest ukazanie pozytywnego wpływu wprowadzonych zmian zarówno w ustawodawstwie polskim jak i kościelnym. Dodatkowo uwidocznienie, że problem wykorzystywania osób nieletnich, który jest sprzeczny z szóstym przykazaniem widoczny jest w strukturach osób świeckich jak i duchownych, choć w różnym stopniu.

Zarówno prawo świeckie jak i kościelne prawo karne stanowi co zrobić w przypadku wykorzystywania osób nieletnich. W niniejszej pracy zostaną poruszone kwestie nowelizacji przepisów w tym zakresie.

##### **1. Wstęp**

W ostatnim czasie przestępstwo określane jako wykorzystywanie seksualne pojawia się coraz częściej w ówczesnym świecie. Widocznie jest w mediach społecznościowych, TV, prasie. Jest to wynik, niestety, rosnącej ilości dokonywania tego typu przestępstw. Widoczne jest one zarówno na gruncie prawa kościelnego jak i prawa świeckiego. Ustawodawca w każdym z tych przypadków wychodzi na przeciw zmieniającym się warunkom i w tym zakresie również, w ostatnim czasie, widoczne są zmiany.

##### **2. Opis zagadnienia**

Artykuł będzie podzielony na 3 podrozdziały. W pierwszej z nich zostanie wyjaśniona definicja wykorzystywania osób nieletnich, następnie zmiany na gruncie ustawodawstwa

polskiego, a w ostatniej części zwrócić uwagi na reformę papieża Franciszka o czyn popełniany przez duchownych, który dotyczy szóstego przykazania „Nie cudzołóż” oraz procedura prawa kościelnego w tym zakresie.

### 2.1 Definicja wykorzystywania osób nieletnich

Wykorzystywanie osób nieletnich od razu przywołuje negatywne skojarzenia bowiem kojarzy się z czymś po prostu złym. Pierwsze skojarzenie to zazwyczaj pedofilia. Podążając za tą interpretacją należy wyjaśnić czym jest pedofilia. Jedna z definicji określa ten czyn jako „preferencja seksualna osoby dorosłej w stosunku do dzieci, zwykle w wieku przedpokwitaniowym lub we wczesnym okresie pokwitania (Marcinek i Kapała 2010). Właściwszym określeniem wydaje się jednak definicja „wciąganie dziecka w sferę aktywności seksualnej, nieadekwatnej do jego etapu rozwojowego, w sferę działań, których dziecko nie rozumie i nie jest w stanie zaakceptować i które naruszają jednocześnie normy prawne i społeczne” (Czub 2015). Ostatnią definicją, którą zostanie przytoczona jest pochodzenia medycznego stanowiąca, że „nadużycia seksualne wobec nieletniego prowadzą do zaangażowania niedojrzałego fizycznie i psychicznie dziecka w czynności seksualne, których nie potrafi ono właściwie ocenić, które niszczą ustalone role społeczne” (Kamińska 2010). Wykorzystywanie seksualne dzieci może mieć aspekt zarówno na naruszenia nietykalności cielesnej a także mogą być to akty pozbawione fizycznego kontaktu (por. Widerska i Błaszczuk 2016)

Posługiwanie się definicją pedofilii nie byłoby w pełni zasadne ponieważ praca ma przedstawiać cały obraz wykorzystywania osób nieletnich, dlatego najwłaściwszymi określeniami będą: molestowanie seksualne, nadużycie seksualne. Należy mieć na uwadze, że osoby dopuszczające się tego typu przestępstw zazwyczaj zmagają się z chorobą, dlatego też należy w pierwszej kolejności zwrócić uwagę na zachowania takiej osoby i wtedy definiować zaburzenie. W omawianych zagadnieniach uwaga zostanie skupiona na czynach danej jednostki, a nie na ocenie człowieka, który dokonuje tego typu dewiacji.

### 2.2 Zmiany w ustawodawstwie polskim

Czyn wykorzystywania osób nieletnich jest usankcjonowany w prawie polskim, a dokładniej w kodeksie karnym. W ostatnim czasie prezydent Andrzej Duda dnia 11 kwietnia 2017 roku podpisał ustawę z dnia 23 marca 2017 roku - o zmianie ustawy - kodeks karny, ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich oraz ustawy - kodeks postępowania karnego. Nowe przepisy zostały ogłoszone 12 kwietnia b.r. i weszły w życie po 3 miesiącach. Ustawa ta wprowadziła następujące zmiany:

- wyodrzyma sankcję dla osób popełniających w/w przestępstwo. Niektóre przestępstwa, które również są powiązanie z art. 200 i 200a k.k., a mianowicie propagowanie i pochwalanie pedofilii (art. 200b k.k.) oraz art. 202 k.k. czyli przestępstwo związane z pornografią mają większy wymiar kar.

- do tej pory osoby miały „obowiązek społeczny” zgłaszania organom ścigania przypadków seksualnego wykorzystywania dzieci, w tym momencie kodeks karny nakłada prawny obowiązek zgłaszania takich przypadków, w przeciwnym razie osobie, która tego nie zgłosiła grozić będzie postępowanie karne – „, kto nie zawiadamia niezwłocznie organu powołanego do ścigania przestępstw, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3” (art.240 k.k.). Jedynym wyjątkiem od tej zasady jest kapłan, który dowiedziała się o danym zdarzeniu podczas spowiedzi - art. 178 § 2 k.p.k., - ze względu na jej tajemnicę.

- dotychczas zgodnie z art. 101 § 4 k.k. przestępstwa zawarte w kodeksie karnym w art. 199 § 2 i 3, art. 200, art. 202 § 2 i 4, art. 204 § 3 oraz art. 197, art., 201, 202 § 3, art. 203, art. 204 § 4 dotyczące kwestii wykorzystywania osób nieletnich i przetwarzania treści z ich udziałem przedawniały się po upływie 5 lat od ukończenia przez osobę małoletnią pełnoletniości, aktualnie po wprowadzonych zmianach czas przedawnienia znacznie się wydłużył. Osoba, która była wykorzystywana seksualnie będzie mogła dochodzić swoich praw do 30 roku życia.

- art. 202 § 3 stanowi, iż produkcja, utrwalanie i przechowywanie w celu rozpowszechniania m.in. treści pornograficznych z udziałem osoby nieletniej jest zagrożone karą pozbawienia do lat 12, a do tego czasu było to 8 lat.

- zmienił się wiek osoby małoletniej, wcześniej był to wiek poniżej 15 lat, w tym momencie, są to wszystkie osoby małoletnie, aż do osiągnięcia pełnoletności.

- nowelizacja zwiększyła również sankcję karną w przypadku nakłaniania do prostytucji oraz ułatwiania jej celu osiągnięcia korzyści majątkowej z 3 do 5 lat.

Aktualnie wprowadzone zmiany w zakresie przepisów dotyczących wykorzystywania osób małoletnich i rozpowszechnianiu treści pornograficznych stawia ustawodawstwo polskie w coraz lepszym świetle względem prawa unijnego, gdyż obecne przepisy są zgodne z postanowieniami Konwencji Rady Europy o ochronie dzieci przed seksualnym wykorzystaniem i niegodziwym traktowaniem w celach seksualnych.

### 2.3 Reforma papieża Franciszka dotycząca przestępstw przeciw szóstemu przykazaniu

Katechizm Kościoła Katolickiego, czyli jedno z najbardziej cenionych dokumentów kościoła, traktuje o zagadnieniu wykorzystywania osób nieletnich odnosząc się przy tym do Pisma Świętego. Są to dwa numery – 2285 „Zgorszenie nabiera szczególnego ciężaru ze względu na autorytet tych, którzy je powodują, lub słabość tych, którzy go doznają. Nasz Pan wypowiedział 1903 takie przekleństwo: „Kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych... temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza” (Mt 18, 6) Zgorszenie jest szczególnie ciężkie, gdy szerzą je ci, którzy, z natury bądź z racji pełnionych funkcji, obowiązani są uczyć i wychowywać innych. Takie zgorszenie Jezus zarzuca uczniom w Piśmie i faryzeuszom, porównując ich do wilków przebranych za owce”, oraz drugi – 2389 „Do kazirodztwa zbliżone są nadużycia seksualne popełniane przez dorosłych na dzieciach lub młodzieży powierzonych ich opiece. Grzech ten jest 2285 jednocześnie gorszącym zamachem na integralność fizyczną i moralną młodych, którzy będą nosić jego piętno przez całe życie, oraz pogwałceniem odpowiedzialności wychowawczej”. Z przytoczonych cytatów jasno wynika, iż nadużycia seksualne traktowane są jako grzech ciężki. Kościół dba o ochronę tych najbardziej bezbronnych i stara się iść z duchem postępu i czasu zwracając uwagę na problemy, które nie są powodem do dumy.

Zjawisko wykorzystywania osób małoletnich jest również problemem z którym obecnie zmagają się kościoły katolickie. Wskazuje się, iż według danych podanych w 2014 r. przypadki wykorzystywania osób, które nie ukończyły 18 r.ż. przez duchownych wynosi w granicach 3 %. (zob. Keenan 2012). W ostatnim czasie papież Franciszek podpisał dokument, który zaostrzył kary dotyczące wykorzystywania osób nieletnich przez osoby duchowne, pracowników i funkcjonariuszy kościoła.

Papież Franciszek troszcząc się o ochronę dorastających dzieci dnia 4 czerwca 2016 roku przypomniał w swoim liście apostołskim motu proprio „*Come una Madre amorevole*” o obowiązku biskupów i eparchów w kościele wschodnim i innym duchownym o odpowiedzialności służbowej, tzn. o podejmowaniu stosownych działań w przypadku powzięcia wiadomości o w/w przestępstwie. Kościół jako wspólnota wiernych troszczy się o każdego człowieka i dobro wspólne, a nade wszystko jest wrażliwy na krzywdę i nie jest obojętny (por. Jana Paweł II 1979).

Motu proprio „*Come una Madre amorevole*” zawiera 5 artykułów, w których można wyszczególnić następujące kwestie wskazane przez papieża Franciszka:

- troska o osoby małoletnie przez wspólnotę chrześcijańską, z szczególnym uwzględnieniem jej pasterzy

- procedurę usunięcia z danego urzędu osoby duchownej. Jest to dodatek do obecnego postępowania w takich przypadkach, które toczyły się zgodnie z dokumentem „*Sacramentorum sanctitatis tutela*” z 21.05.2010 r.

W wymienionym dokumencie - „*Come una Madre amorevole*” można wyszczególnić następujące kwestie:

- biskupi diecezjalni i eparchiowie, czyli osoby które ponoszą szczególną odpowiedzialność za kościół partykularny powinni sumiennie sprawować swój urząd, szczególnie jeśli dotyczy to osób najslabszych, więc jeżeli w dochodzeniu w zakresie przestępstwa przeciw szóstemu przykazaniu ukaże się poważny brak sumiennosci mogą być oni usunięci z urzędu (por. §1 CuMA);

- odpowiednia Kongregacja Kurii Rzymskiej, w zależności jakiego kościołowi podlega dany biskup prowadzący sprawę o wykorzystywanie osób nieletnich, może rozpocząć badanie merytoryczne odnośnie tej osoby. Osobą, wobec której prowadzone jest postępowanie oczywiście jest wcześniej poinformowana, ma możliwość sporządzenia odpowiednich dokumentów i świadectw na swoją obronę (por. §2 CuMA);

- przed podjęciem decyzji Kongregacja Kurii Rzymskiej ma możliwość spotkania, stosownie do okoliczności, z innymi biskupami, eparchami należącymi do konferencji biskupiej lub do synodu biskupiego Kościoła sicut in Christo, których członkiem jest zainteresowany biskup lub eparcha w celu przedyskutowania sprawy (por. § 3 CuMA);

- następnie Kongregacja, która zajmuje się danym przypadkiem, podejmuje stosowną decyzję. Możliwe są tu dwie drogi postępowania, pierwsza z nich, to automatyczne wydanie dekretu usunięcia z urzędu biskupa (lub eparchy), druga to zachęcenie danego kapłana, aby ustąpił z urzędu. Każdą decyzję zatwierdza papież (por. § 4 CuMA);

- dodatkowo papież Franciszek, jasno stwierdza w dokumencie, że biskup prowadzący sprawę nie będzie mógł zasłaniać się swoją niewiedzą np. o psychicznych skutkach wykorzystywania seksualnego w dzieciństwie, niewiedzą jak działają sprawcy bądź, że po prostu uwierzyli pasterzowi kościoła (por. § 5, CuMA).

W prawie kanonicznym kwestie rozstrzygnięcia przestępstw seksualnych popełnionych przez duchownych względem osób nieletnich zarezerwowane jest dla Kongregacji Nauki Wiary. Do czynów nie zgodnych z szóstym przykazaniem Dekalogu zalicza się, jak stanowi Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 roku:

- nakłanianie w czasie spowiedzi przez kapłana lub pod jej pretekstem petenta do grzechu przeciw szóstemu przykazaniu (por. KPK 1983, c. 1387);

- przestępstwo przeciwko szóstemu przykazaniu Dekalogu, popełnione przez duchownego z niepełnoletnią osobą, która nie ukończyła 18 lat, a także gdy duchowny użył do tego przymusu lub groźby (por. KPK 1983, c. 1395 § 2)

- nabywanie albo przechowywanie, lub upowszechnianie w celach satysfakcji seksualnej obrazów pornograficznych, przedstawiających małoletnich poniżej 14 r.ż., przez duchownego w jakikolwiek sposób i za pomocą jakiegokolwiek urządzenia (KEP 2017).

Dodatkowo Konferencja Episkopatu Polski opracowała „Wytyczne dotyczące postępowania kanonicznego w przypadku naruszenia przez duchownych szóstego przykazania Dekalogu z osobą niepełnoletnią poniżej 18 roku życia.” w 2013 roku., które również zostały nowelizowane na mocy uchwały 5/376/2017 KEP z dnia 6 czerwca 2017 r. Na mocy tego dokumentu osoby, które naruszyły fizyczną lub psychiczną integralność dzieci lub młodzieży zostaną pociągnięte do odpowiedzialności zgodnie z ustanowionymi przepisami przez kompetentną władzę kościelną przy poszanowaniu prawa obowiązującego w Polsce (por. KEP 2017). W związku z nowelizacją kodeksu karnego również instytucje niepaństwowe i każda osoba która ma wiedzę o nadużyciu tego typu ma obowiązek zgłoszenia przestępstwa na policję lub do prokuratury, a nie tylko społeczny obowiązek.

### **Procedura dochodzenia wstępnego w porządku prawnym kościoła katolickiego, w przypadku przestępstwa nadużycia fizycznego względem osoby, która nie ukończyła 18 roku życia**

Należy od razu w tym miejscu zaznaczyć, że ustawodawstwo kościelne nie stworzyło tylko i wyłącznie katalogu czynów wykorzystywania osób nieletnich ale również przewiduje za nie stosowne sankcje. W kanonach Kodeksu Prawa Kanonicznego jasno wskazane jest, że duchowny, który dopuszcza się wyżej wymienionych czynów powinien być ukarany stosownie do ciężkości

przestępstwa suspensą, zakazami lub pozbawieniami, a w przypadkach poważniejszych wydalony ze stanu duchownego (KPK 1983, c. 1387, c. 1395 § 2). Występuje tu gradacja kar.

Kwestia przedawnienia różni się terminowością od prawa świeckiego. W tym wypadku przestępstwo popełnione przez duchownego odnośnie naruszenia nietykalności fizycznej osoby niepełnoletniej ulega przedawnieniu po upływie 20 lat od dnia, w którym osoba niepełnoletnia ukończyła 18 lat. Z zastrzeżeniem jednak dla Kongregacji Nauki Wiary do uchylenia przedawnienia w indywidualnych przypadkach (KEP 2017).

Przechodząc już do samej procedury udowodnienia duchownemu nadużycia w sferze seksualnej wobec w/w osób nie jest proste. Po pierwsze istnieje trudność w dowiedzeniu winy, jak i niewinności. Dodatkowo przy tego typu sprawach zawsze istnieje zagrożenie medialne. Jednak motu proprio *Sacramentorum sanctitatis tutela* oraz uzupełnienie do niego przez motu proprio *Come una Madre amorevole*, a także Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 roku wskazują drogę postępowania w takich wypadkach.

Zgodnie z art. 16 *Sacramentorum sanctitatis* oraz kanonem 1717 Kodeksu Prawa Kanonicznego należy, w przypadku powzięcia przez ordynariusza wiadomości o dokonaniu przez duchownego czynu wykorzystania osoby nieletniej, przeprowadzić dochodzenie wstępne. Śledztwo to jest dochodzeniem, które jest przeprowadzane w konkretnym celu, tzn. ma ono na celu, zgodnie z przepisami prawa, wykrycie przestępstwa i jego sprawcy (zob. Pawluk 1978). W tym wypadku ordynariuszem jest: Biskup Rzymski, ordynariusz miejscowy tj. biskup diecezjalny i zrównania z nim: wikariusz, prefekt apostolski, administrator apostolski, opat i prałat terytorialny, również ordynariusze personalni: wyższy przełożony instytutów zakonnych na prawie papieskim (KPK 1983, c. 134 § 1 i 368), prałat prałatury personalnej (KPK 1983, c. 295 § 1) i ordynariusz wojskowy (Krukowski 2007). Ordynariusz może osobiście prowadzić daną sprawę bądź powierzyć jej prowadzenie innej odpowiedniej osobie (KPK 1983, c. 1717).

Podstawą do wszczęcia dochodzenia jest przede wszystkim powiadomienie ordynariusza o zaistnieniu przestępstwa. Celem takiego dochodzenia będzie zbadanie dokładnie faktów i okoliczności oraz poczynałość domniemanego sprawcy (KPK 1983, c. 1717). Należy jednak zaznaczyć, że ordynariusz może również zrezygnować z takiego dochodzenia jeżeli:

- doniesienie jest ewangeliczne (zob. MT 18, 15-19) tzn. jeżeli domniemanego przestępcy traktuje się jak brata, a ordynariusza jak ojca, który ma zatroszczyć się o poprawę przestępcy (por. Krukowski 2007);

- gdy po rozważeniu wszystkich przesłanek uzna wszczęcie takiego postępowania za zbędne (KPK 1983, c. 1717 § 1);

- doniesienie jest pozbawione wiarygodności, bądź okoliczności popełnienia przestępstwa wydają się ewidentne i notoryczne (zob. Krukowski 2007).

Jak wskazuje J. Krukowski, sędzia śledczy, który będzie prowadził postępowanie wstępne również obwarowany jest stosownymi wymogami:

- ma on przeprowadzić dochodzenie „ostrożnie” (KPK 1983, c. 1717 § 1), czyli z zachowaniem maksymalnej roztropności, żeby nie wywołać skandalu;

- należy uważać, aby podczas prowadzenia dochodzenia nie narazić podejrzanego sprawcy o utratę dobrego imienia, dlatego winno ono być prowadzone bez rozgłosu.

Gdy wszystkie elementy zebrane przez sędziego śledczego zostaną przekazane do ordynariusza podejmuje on stosowną decyzję. Ordynariusz uznając, że „zostały zebrane wystarczające elementy” decyduje w formie dekretu, którą drogę postępowania wybrać a) złożyć akta do archiwum, b) skierować sprawę na drogę postępowania sądowego (Krukowski 2007). Jeżeli w indywidualnym przypadku ordynariusz zdecydował o drugim ze wskazanych wariantów decyduje on również o tym czy proces powinien być przeprowadzony na drodze administracyjnej czy sądowej (Krukowski 2007).

### **3. Podsumowanie**

Przeprowadzona analiza zmian oraz doprecyzowań zarówno w ustawodawstwie prawa świeckiego jak i prawa kościelnego pokazuje ich pozytywny aspekt, gdyż reformy te działają na korzyść osób pokrzywdzonych, co wydaje się najważniejszą kwestią. Nadto osoby, które będą



przewodziły dochodzenie przeciwko osobą świeckim czy duchownym muszą tym bardziej wykazywać się należytą starannością w swoich działaniach, w przeciwnym razie również i one poniosą stosowne konsekwencje.

Reasumując niniejsza praca wypełniła założony cel, tj., wskazanie zmian jakie zaszły w prawie świeckim i kościelnym, przybliżenie tematyki wykorzystywania osób nieletnich. Jej dodatkowym motywem jest również spowodowanie wzrostu zainteresowania danym zagadnieniem. Wydaje się to bardzo istotne, ponieważ współczesna nauka domaga się zrozumienia i otwarcia na nowe kierunki.

#### **4. Literatura**

##### **ŹRÓDŁA:**

- Codex Iuris Canonici auctoritate Ioannis Pauli PP. II promulgatus, 25.01.1983, AAS 75II (1983), pp.5-348; tekst polski: Kodeks Prawa Kanonicznego. Przekład polski zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu Polski, Poznań 1984.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych. Opracował zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tyńieckich – „Biblia Tysiąclecia” wyd. V, Poznań 2002.
- Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 1994, *Catechismus Ecclesiae Catholicae*, 11.10.1992, TPV 1992.
- Ustawa z dnia 23 marca 2017 *kodeks karny, ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich oraz ustawy - kodeks postępowania karnego*, Dz. U z 2017 poz. 773.
- Ustawa z dnia czerwca 1997, *kodeks karny*, Dz. U. 1997 nr 88 poz. 553.
- Joannes Paulus II, *Litterae Apostolicae motu proprio datae quibus Normae de gravioribus delictis Congregationi pro Doctrina Fidei reservatis promulgantur, Sacramentorum sanctitatis tutela*, 30 aprilis 2001, AAS 93(2001), s. 737-739.
- Francesco, *Litterae Apostolicae motu proprio Come una Madre amorevole* 4 june 2016, AAS 108 (2016), s. 715 -717.
- KONFERENCJA EPISKOPATU POLSKI (2007) *Wytyczne dotyczące postępowania kanonicznego w przypadku naruszenia przez duchownych szóstego przykazania Dekalogu z osobą niepełnoletnią poniżej 18 r.ż.*

##### **LITERATURA:**

- Kamińska K (2010) *Dobro dziecka w dyskursie państwo - rodzina, inaczej o przemocy domowej*, Oficyna Wydawnicza Impuls, s. 117-127.
- Keenan M (2012) *Child Sexual Abuse & The Catholic Church*. Oxford: Oxford University Press, s. 99-101.
- Kloch J, Przybysz M (2014) *Medialny przekaz problematyki pedofilii w kościele katolickim w Polsce*, Sympozium nr 2 (27), s. 93 -112.
- Krukowski J rozdział VI, *Proces karny* [w:] Elbrach G, Dzięga A, Krukowski J, Sztuchmiller R (2007) *Komentarz do Kodeksu Prawa kanonicznego, tom V. Księga VII. Procesy*, s. 400-419.
- Pawłuk T (1987) *Kanoniczny Proces karny*, s. 118-120.
- Międzynarodowa Statystyczna Klasyfikacja Chorób i Problemów Zdrowotnych. Klasyfikacja zaburzeń zachowania w ICD-10. Badawcze Kryteria diagnostyczne. Uniwersyteckie Wydawnictwo Medyczne Vesalius, IPiN, Kraków [w:] Marcinek P, Kapała A (2012) *Pedofilia w opiniowaniu sądowo – seksuologicznym*, Seksuologia Polska nr 10 (2), s. 76-84.
- Czub M (2015) *Zrozumieć dziecko wykorzystane seksualnie*. Sopot: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, s. 19.
- Wyderska M, Błaszczuk A (2016) *Wykorzystywania seksualne nieletnich*, *Pielęgniarstwo Polskie* nr 1 (59), s. 66-73.

## **5. Rozwiązanie małżeństwa na podstawie Przywileju Pawłowego oraz Przywileju Piotrowego w prawie kanonicznym Kościoła katolickiego**

Marriage dissolution based on the Pauline privilege and the Petrine privilege in the canon law of the Catholic Church

Ziemblicki Mateusz

Zakład Prawa Europejskiego, Katedra Prawa Międzynarodowego, Wydział Prawa Uniwersytetu w Białymstoku

Opiekun naukowy: dr hab. Anna Doliwa-Klepcka, prof. UwB

Ziemblicki Mateusz: mateusz.ziemblicki@gmail.com

Słowa kluczowe: rozwiązanie małżeństwa, przywileje wiary, Przywilej Pawłowy, tzw. Przywilej Piotrowy, prawo kanoniczne

### **Streszczenie**

Zgodnie z nauką Kościoła katolickiego, małżeństwo jest przymierzem oraz sakramentem, co determinuje jeden z jego najważniejszych przymiotów, tj. nierozzerwalność. Mimo tego, Kościół katolicki dopuszcza - przy spełnieniu pewnych ściśle określonych warunków - rozwiązanie węzła małżeńskiego na korzyść wiary w drodze Przywileju Pawłowego oraz tzw. Przywileju Piotrowego. W niniejszym opracowaniu autor dokonuje próby szczegółowej charakterystyki obu wymienionych instytucji, istniejących w kanonicznym porządku prawnym.

### **1. Wprowadzenie**

Kościół katolicki naucza, że małżeństwo jest przymierzem oraz sakramentem. Tym samym, małżeństwo zawarte i dopełnione nie może być rozwiązane żadną ludzką władzą i z żadnej przyczyny, oprócz śmierci (kanon 1141 *Codex Iuris Canonici auctoritate Joannis Pauli PP. II promulgatus* - pol. Kodeks prawa kanonicznego z dnia 25 stycznia 1983 r. z późn. zm., zwany dalej kodeksem prawa kanonicznego lub kodeksem prawa kanonicznego z 1982 roku). Małżeństwo kanoniczne jest więc związkiem nierozzerwalnym, trwającym aż do śmierci jednego z małżonków.

Niemniej, rozłączenie małżonków określone w kanonach 1141-1155 kodeksu prawa kanonicznego nastąpić może poprzez rozwiązanie węzła małżeńskiego albo wskutek separacji podczas trwania tegoż węzła. Tym samym ustawodawca w kanonicznym porządku prawnym, pod pewnymi warunkami, dopuszcza możliwość rozwiązania węzła małżeńskiego, stanowiąc instytucje rozwiązania węzła małżeńskiego na korzyść wiary (Nowakowski, 2013; Milej, 2016).

Przedmiotem niniejszego artykułu jest próba możliwie wnikliwej analizy dwóch takich instytucji, tj. Przywileju Pawłowego (określonego w kanonach 1143-1147 kodeksu prawa kanonicznego) oraz tzw. „Przywileju Piotrowego” (którego warunki i procedura określone zostały w normach „*Potestas Ecclesiae*”, opublikowanych w dniu 30 kwietnia 2001 roku przez Kongregację Nauki Wiary).

### **2. Przywilej Pawłowy**

Przywilej Pawłowy (łac. privilegium Palinum), ogłoszony został przez św. Pawła Apostoła w jego 1. Liście do Koryntian - 7,12-15: „Pozostałym małżeństwom oświadczam ja, a nie Pan: Jeżeli któryś z braci ma żonę niewierzącą, a ona zgadza się z nim nadal mieszkać, niech jej nie odda. Podobnie jeśli jakaś kobieta wierząca ma niewierzącego męża, a ten zgadza się mieszkać z nią, niech nie zrywa z nim związku małżeńskiego. Mąż niewierzący zostaje bowiem uświęcony przez żonę, a żona niewierząca przez brata. Gdyby było inaczej, wasze dzieci byłyby nieczyste, a tymczasem są święte. Gdyby jednak strona niewierząca chciała odejść, niech odejdzie. W takim wypadku ani brat, ani siostra nie są skrupowani jak niewolnicy, ponieważ Bóg powołał was do życia w pokoju.”

Jak zwraca się uwagę w literaturze przedmiotu, Przywilej Pawłowy praktykowany był już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, a uzasadnienie korzystania z niego odnaleźć można w naukach św. Ambrożego, św. Augustyna, czy Cyryla Aleksandryjskiego (Góralski, 2006). Uzupełnienie tej doktryny, kładące nacisk na wskazanie, iż inicjatywa rozwiązania małżeństwa

przysługuje nieochrzczonej stronie, znaleźć można natomiast w nauce Gracjana. Nauka średniowiecza i czasów późniejszych związana z przywilejami wiary znalazła następnie swój wyraz zarówno w Codex Iuris Canonici, Pii X Pontificis Maximi iussu digestus, Benedicti Papae XV auctoritate promulgatus - pol. Kodeks prawa kanonicznego z dnia 27 maja 1917 roku (zwanym dalej kodeksem prawa kanonicznego z 1917 roku), jak również w obowiązującym obecnie kodeksie prawa kanonicznego z 1982 roku (Góralski, 2006).

Zgodnie z kanonem 1143 § 1 kodeksu prawa kanonicznego, małżeństwo zawarte przez dwie osoby nie ochrzczone zostaje rozwiązane na mocy Przywileju Pawłowego dla dobra wiary strony, która przyjęła chrzest, przez sam fakt zawarcia nowego małżeństwa przez stronę ochrzczoneą, jeżeli strona nieochrzczonea odeszła. Co istotne, uważa się, że strona nieochrzczonea odchodzi, jeżeli nie chce mieszkać ze stroną ochrzczoneą lub mieszkać z nią w zgodzie, bez obrazy Stwórcy, chyba że strona ochrzczonea po przyjęciu chrztu dała słuszny powód odejścia (kanon 1143 § 2 kodeksu prawa kanonicznego). Kodeks prawa kanonicznego z 1982 roku dość precyzyjnie określa zatem sytuację, w której owy przywilej ma zastosowanie: chodzi o małżeństwo osób nieochrzczonych (małżeństwo naturalne, traktowane w Kościele katolickim na równi z małżeństwami sakramentalnymi osób ochrzczonych), gdy jeden z małżonków nawraca się i przyjmuje chrzest - co ciekawe, niekoniecznie w Kościele katolickim (Girotti, 1992) - a drugi odchodzi; wówczas osoba ochrzczonea, która zawiera nowy związek małżeński, poprzez fakt jego zawarcia sprawia, iż następuje rozwiązanie poprzedniego małżeństwa.

Skorzystanie przez osobę ochrzczoneą z Przywileju Pawłowego musi jednak zostać poprzedzone spełnieniem określonych warunków. Zgodnie z kanonem 1144 § 1 kodeksu prawa kanonicznego aby strona ochrzczonea ważnie zawarła nowe małżeństwo, należy zawsze zapytać stronę nieochrzczoneą: 1) czy i ona chciałaby przyjąć chrzest; 2) czy przynajmniej chciałaby zgodnie mieszkać ze stroną ochrzczoneą bez obrazy Stwórcy.

Jak wskazuje się w literaturze przedmiotu, poprzez obrazę Stwórcy należy rozumieć usiłowanie wprowadzenia przez osobę nieochrzczoneą współmałżonka w herezję lub apostazję, uniemożliwienie współmałżonkowi realizacji podstawowych praw i obowiązków wiernych, czy jego złe traktowanie (Dzierżoń, 2005).

Uniknięciu ewentualnych nadużyć związanych ze spełnieniem powyższych warunków służyć ma przewidziana w kodeksie prawa kanonicznego z 1982 roku instytucja tzw. interpelacji, tj. urzędowych pytań skierowanych do nieochrzczonej strony, których zasadniczym celem jest poznanie stanu faktycznego (Góralski, 2006). Interpelacja ta powinna nastąpić po chrzcie. Jednakże ordynariusz miejsca może na skutek poważnej przyczyny zezwolić na zastosowanie interpelacji przed chrztem, a nawet od niej dyspensować, zarówno przed chrztem, jak i po chrzcie, jeśli z dochodzenia przynajmniej sumarycznego i pozasadowego stwierdzi się, że nie można jej dokonać lub będzie bezowocna (kanon 1144 § 2 kodeksu prawa kanonicznego).

Interpelacja byłaby niemożliwa: 1) gdyby nieznanie było miejsce pobytu nieochrzczonego współmałżonka, 2) gdy niemożliwe było przesłuchanie tego współmałżonka, także w przypadku ustalenia jego miejsca pobytu, albo 3) gdyby przesłuchanie nieochrzczonego współmałżonka nie mogłoby się odbyć bez niebezpieczeństwa poważnej szkody dla współmałżonka (nawet jeszcze nieochrzczonego).

Bezowocna interpretacja miałaby natomiast miejsce w przypadku jednoznacznego ustalenia: 1) że strona nieochrzczonea nie może złożyć wyjaśnień wskutek choroby umysłowej lub uwięzienia, 2) że wspomniana strona nie odpowie na interpelację lub odpowie negatywnie, 3) że strona nieochrzczonea definitywnie odeszła (Góralski, 2006).

O urzędowym sposobie i formie dokonania interpelacji stanowi natomiast kanon 1145 § 1 kodeksu prawa kanonicznego z 1982 roku, zgodnie z którym interpelacja powinna zostać dokonana z powagą ordynariusza miejsca strony nawróconej, który to obowiązany jest zostawić drugiej stronie, jeśli o to prosiła, czas na odpowiedź, zaznaczając jednak, że gdy czas ten upłynie, milczenie uznane zostanie za odpowiedź negatywną.

W przypadku braku możliwości zachowania urzędowej formy interpelacji można ją dokonać w formie prywatnej. Zgodnie bowiem z kanonem 1145 § 2 kodeksu prawa kanonicznego, interpelacja dokonana nawet prywatnie przez osobę nawróconą jest ważna.

Niemniej, zarówno interpretacja dokonana w sposób urzędowy, jak również w sposób prywatny musi być odpowiednio udokumentowana. W obydwu tych przypadkach dokonanie interpelacji oraz jej wynik powinny być stwierdzone zgodnie z prawem w zakresie zewnętrznym (kanon 1145 § 3 kodeksu prawa kanonicznego).

Po przeprowadzeniu interpelacji strona ochrzczona ma prawo zawrzeć małżeństwo ze stroną katolicką: 1) jeśli druga strona odpowiedziała negatywnie na interpelację lub gdy interpelacja została zgodnie z prawem pominięta; 2) jeżeli strona nieochrzczona – czy to już interpelowana, czy też nie – zamieszkując najpierw w zgodzie bez obrazy Stwórcy, następnie odeszła bez uzasadnionej przyczyny; z zachowaniem przepisów kanonów 1144 i 1145 (kanon 1146 kodeksu prawa kanonicznego).

Jakkolwiek, jak stwierdza wskazana wyżej dyspozycja kanonu 1146 kodeksu prawa kanonicznego, ochrzczona strona może zawrzeć nowy związek małżeński ze stroną katolicką to - jak wynika z kanonu 1147 kodeksu prawa kanonicznego - ordynariusz miejsca może jednak na skutek poważnej przyczyny zezwolić, ażeby strona ochrzczona, korzystając z Przywileju Pawłowego, zawarła małżeństwo ze stroną niekatolicką, ochrzczoną lub nieochrzczoną, z zachowaniem jednak przepisów kanonicznych o małżeństwach mieszanych (Góralski, 2006).

### 3. Przywilej Piotrowy

Jak wskazuje się w nauce prawa kanonicznego, samo pojęcie tzw. „Przywileju Piotrowego” nie jest rozumiane jednoznacznie (Szablińska, 2016). Co więcej, termin „Przywilej Piotrowy” nie występuje w oficjalnych dokumentach Magisterium Kościoła (Szablińska, 2016). Próżno szukać go także w kodeksie prawa kanonicznego z 1983 roku; w aktach normatywnych używanych przez Stolicę Apostolską znaleźć można natomiast zwrot *favor fidei* (łac. *na korzyść wiary*).

Zdaniem niektórych przedstawicieli nauki prawa kanonicznego pojęcie tzw. „Przywileju Piotrowego” pojawia się na zasadzie analogii do Przywileju Pawłowego i ma nawiązywać do najwyższej władzy zastępczej św. Piotra oraz jego następców, która m.in. polegać może na rozwiązywaniu wszystkich tych małżeństw, które nie mogły zostać rozwiązane na mocy Przywileju Pawłowego (tak np. C. Corral Salvador, czy J. Ma Urtega Embil). Podobną opinię wyrazili U. Navarrete, który wyraźnie zaznaczył, że pojęcie „Przywileju Piotrowego” pojawiło się w doktrynie Kościoła katolickiego przez analogię do Przywileju Pawłowego (Navarrete, 1964), czy A. Bernárdez Cantón, który dodał, że kanoniści odnoszą instytucję tzw. „Przywileju Piotrowego” do władzy papieskiej nad małżeństwami niesakramentalnymi (Bernárdez Cantón, 2006).

Inne zdanie prezentują O. Espín oraz J. Nickoloff, którzy zwrócili uwagę na to, że posługiwanie się terminem „Przywileju Piotrowego” nie jest właściwe. Kanoniści ci stoją na stanowisku, że bardziej właściwe w tym przypadku byłoby posługiwanie się terminologią, która odnosiłaby się do przywileju wiary, ponieważ to łaska rozwiązywania małżeństwo, które zostało skonsumowane, ale nie jest jednocześnie małżeństwem sakramentalnym (Espín i Nickoloff, 2007).

Ponadto, jak wskazuje P. Szablińska, w literaturze przedmiotu analizuje się także zagadnienie tzw. „Przywileju Piotrowego” *stricto* w kontekście rozwiązania węzła małżeńskiego (Szablińska, 2016). I to zagadnienie wśród kanonistów nie budzi zgody poglądów. Jak słusznie wskazuje wspomniana Autorka, m.in. S. Świaczny pojęcie tzw. „Przywileju Piotrowego” odnosi do przypadków rozwiązania małżeństw *a lege*, a A. Vermeer i J. Creusen, którzy powoływali się na kanon 1125 kodeksu prawa kanonicznego z 1917 roku, stwierdzili, że papieskie przywileje mają szersze zastosowanie aniżeli Przywilej Pawłowy (Szablińska, 2016).

Mimo tego, pojęcie tzw. „Przywileju Piotrowego” bywa stosowane, zarówno w polskiej, jak i światowej kanonistyce. Ponadto jest ono powszechnie stosowane na określenie omawianej instytucji przez wiernych Kościoła katolickiego; uzasadnia to w sposób wystarczający - w opinii autora niniejszego artykułu - posługiwanie się omawianym pojęciem.

Podstawą zastosowania tzw. „Przywileju Piotrowego” jest uznanie przez katolików tzw. *władzy kluczy*. Zgodnie z nią, papież, będący następcą św. Piotra sprawuje władzę absolutną we wszystkim co dotyczy religii oraz Kościoła. Biblijną przesłanką owego twierdzenia jest opisana w Ewangelii św. Mateusza scena, zgodnie z którą Jezus Chrystus przekazał taką władzę św. Piotrowi:

*I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie (Mt 16, 19).*

W literaturze przedmiotu swoistej genezy instytucji tzw. „Przywileju Piotrowego” doszukiwać się można w decyzjach Papieży: Piusa XI oraz Piusa XII.

Pierwszą ze wspomnianych decyzji, była decyzja podjęta przez Papieża Piusa XI w dniu 2 kwietnia 1924 roku. Decyzją tą wspomniana Głowa Kościoła rozwiązała małżeństwo, które zostało zawarte w diecezji wrocławskiej między stroną nieochrzczonej a stroną ochrzczonej akatolicką (*akatolik* - członek jakiegoś wyznania chrześcijańskiego, niekatolickiego przypomina autor) bez dyspensy od przeszkód różności religii (sytuacja dotyczyła małżeństwa kobiety ochrzczonej w kościele akatolickim i mężczyzny, który był żydem). Po rozpadzie tego związku kobieta chciała zawrzeć związek małżeński z katolikiem. Jak pisze G. Dzierżoń, łaska udzielona została ze względu na fakt nawrócenia owej kobiety na wiarę Kościoła katolickiego (Dzierżoń, 2015).

Kolejną decyzją była podjęta przez Papieża Piusa XII w dniu 18 sierpnia 1947 roku decyzja o rozwiązaniu małżeństwa nieochrzczonej kobiety, która to po przyjęciu chrztu zapragnęła zawrzeć związek małżeński z katolikiem. Ponadto, wspomniany Biskup Rzymu w dniu 11 maja 1958 roku podjął podobną decyzję dla dobra wiary katolika, który żył w związku z osobą nieochrzczonej, która pozostawała uprzednio w związku z inną osobą nieochrzczonej (Dzierżoń, 2015).

W obowiązującym porządku prawnym idea tzw. „Przywileju Piotrowego” znalazła swój wyraz w określonych normami *Potestas Ecclesiae* (wydanych przez Kongregację Nauki Wiary w dniu 30 kwietnia 2001 roku) rozwiązaniu małżeństwa na korzyść wiary. Zgodnie z przyjętymi przez Kongregację Nauki Wiary postanowieniami, małżeństwa zawierane przez akatolików, z których przynajmniej jeden jest nie ochrzczonej, zostać mogą rozwiązane przez papieża (Szablińska, 2016).

Zgodnie z art. 1 *Potestas Ecclesiae*: „*Małżeństwo zawarte przez strony, z których przynajmniej jedna nie została ochrzczonej, może być rozwiązane przez Biskupa Rzymskiego na korzyść wiary, dopóki małżeństwo to nie zostało dopełnione, po tym jak oboje małżonkowie przyjęli chrzest*”. We wskazanym art. 1 można więc wyraźnie dostrzec dwa warunki, tj.: 1) brak chrztu przynajmniej jednej ze stron przez cały okres małżeństwa, 2) brak dopełnienia małżeństwa po przyjęciu chrztu przez stronę nieochrzczonej. Biskup Rzymu po zapoznaniu z wynikami dochodzenia, którego przeprowadzenie spoczywa na Kongregacji Nauki Wiary (art. 2 *Potestas Ecclesiae*), w oparciu o materiał dowodowy dostarczony przez właściwego biskupa diecezjalnego (art. 3 *Potestas Ecclesiae*), rozsądza - w oparciu o swoją papieską roztropność - czy udzieli łaski rozwiązania węzła małżeńskiego, czy też nie (Nowakowski, 2013). Dlatego też - jak słusznie wskazuje P. Szablińska - strona powodowa, niezależnie od tego, czy jest katolikiem, akatolikiem, czy osobą nieochrzczonej, kieruje swoją prośbę bezpośrednio do papieża (Szablińska, 2016).

Niemniej, *Potestas Ecclesiae* określa w dalszej części szczegółowe warunki, od których spełnienia uzależnione jest ważne udzielenie łaski rozwiązania węzła małżeńskiego. Warunkami tymi są: 1) brak możliwości odnowienia wspólnoty małżeńskiej (w chwili udzielania łaski nie może istnieć nawet najmniejsza możliwość odnowienia wspólnoty życia małżeńskiego), 2) brak winy ze strony proszącej (Kongregacja Nauki Wiary precyzuje w art. 4 *Potestas Ecclesiae*, iż chodzi o sytuację, gdy strona prosząca nie była „*przyczyną winną, wyłączną lub przeważającą rozpadu wspólnoty życia małżeńskiego*”), 3) brak winy rozpadu poprzedniego związku po stronie osoby, z którą zawarty być ma nowy związek małżeński; łaski można udzielić tylko i wyłącznie osobie, która zachowaniem swoim i sposobem życia ubogaconym moralnie, na nią zasługuje (Szablińska, 2016), 4) wypełnianie obowiązków względem wcześniejszego małżonka oraz ewentualnego potomstwa przez stronę proszącą o łaskę (art. 9 *Potestas Ecclesiae*). Ponadto, jak wskazuje art. 6 *Potestas Ecclesiae*, proces ten nie może być prowadzony o rozwiązanie węzła małżeńskiego, który został zawarty lub uważniony po otrzymaniu rozwiązania na korzyść wiary wcześniejszego małżeństwa, ani nie może być przedłożony do rozstrzygnięcia przez Kongregację Nauki Wiary.

#### **4. Podsumowanie**

Małżeństwo kanoniczne, zgodnie z nauką Kościoła katolickiego, jest związkiem nierozzerwalnym, trwającym aż do śmierci jednego z małżonków.

Niemniej, rozłączenie małżonków może nastąpić m.in. poprzez rozwiązanie węzła małżeńskiego. Jak wskazano wyżej, kanoniczny porządek prawny dopuszcza jednak w pewnych szczególnych sytuacjach oraz przy spełnieniu ściśle określonych warunków możliwość rozwiązania węzła małżeńskiego, stanowiąc instytucje rozwiązania węzła małżeńskiego na korzyść wiary.

Jedną z takich instytucji jest Przywilej Pawłowy, określony w kanonach 1143-1147 kodeksu prawa kanonicznego z 1983 roku. Jak słusznie wskazuje E. Milej, skorzystanie z owej instytucji wymaga spełnienia określonych warunków, tj. 1) małżeństwo naturalne zostało zawarte w ważny sposób, przed przyjęciem sakramentu chrztu przez którekolwiek ze współmałżonków, 2) przyjęcie sakramentu chrztu przez jedną ze stron nastąpiło w sytuacji, gdy współmałżonek pozostaje nieochrzczony, 3) odejście strony nieochrzczonej nastąpiło w sposób rzeczywisty lub jednoznaczny, 4) wstąpienie w nowy związek małżeński przez stronę ochrzczonej stanowi przyczynę rozwiązania poprzedniego węzła małżeńskiego, 5) strona ochrzczonej - na podstawie Przywileju Pawłowego - zawarła związek małżeński z katolikiem, 6) w szczególnych przypadkach ordynariusz miejsca, w wyniku zaistnienia poważnej przyczyny, ma prawo udzielić zezwolenia na małżeństwo strony nawróconej ze stroną nieochrzczonej, oraz 7) strona nieochrzczonej ma prawo zawarcia małżeństwa ze stroną katolicką, gdy współmałżonek pogański zamieszkiwał z nią w pokoju, bez obrazu Stwórcy, by następnie odejść (Milej, 2016).

Drugą z takich instytucji jest tzw. „Przywilej Piotrowy”, który udzielony zostać może na podstawie *Potestas Ecclesiae*, wydanych przez Kongregację Nauki Wiary. By jednak móc starać się o aplikację z owego przywileju, konieczne jest spełnienie następujących warunków, tj: 1) brak chrztu przynajmniej jednej ze stron przez cały okres małżeństwa, 2) brak dopełnienia małżeństwa po przyjęciu chrztu przez stronę nieochrzczonej, 3) brak możliwości odnowienia wspólnoty małżeńskiej, 4) brak winy ze strony proszącej, 5) brak winy rozpadu poprzedniego związku po stronie osoby, z którą zawarty być ma nowy związek małżeński, 6) wypełnianie obowiązków względem wcześniejszego małżonka oraz ewentualnego potomstwa przez stronę proszącą o łaskę. Ponadto, proces ten nie może być prowadzony o rozwiązanie węzła małżeńskiego, który został zawarty lub uważniony po otrzymaniu rozwiązania na korzyść wiary wcześniejszego małżeństwa, ani nie może być przedłożony do rozstrzygnięcia przez Kongregację Nauki Wiary.

## 5. Literatura

- Bernárdez Cantón A (2006), Compendio de derecho matrimonial canonico, s. 520-524.  
Codex Iuris Canonici auctoritate Joannis Pauli PP. II promulgatus - pol. Kodeks prawa kanonicznego z dnia 25 stycznia 1983 r. z późn. zm.  
Codex Iuris Canonici, Pii X Pontificis Maximi iussu digestus, Benedicti Papae XV auctoritate promulgatus - pol. Kodeks prawa kanonicznego z dnia 27 maja 1917 roku z późn. zm.  
Dzierżoń G (2015) Nierozzerwalność małżeństwa a przywileje wiary w kanonicznym porządku prawnym [w:] *Ius Matrimoniale* 26(2015), nr 4, s. 81.  
Dzierżoń G (2005) Privilegium fidei w kanonicznym prawie małżeńskim [w:] *Ius Matrimoniale* 10/16 s. 100.  
Espín O, Nickoloff JB (2007), *An Introductory Dictionary of Theology and Religious Studies*, s. 1036.  
Girotti G (1992) La procedura per lo scioglimento del matrimonio nella fattispecie del „privilegio Paulino” [w:] *I procedimenti speciali nel diritto canonico*, s. 162-163.  
Góralski W (2006) *Kościelne prawo małżeńskie*, wyd. drugie poprawione i uzupełnione, s. 261 - 274.  
Milej E (2016) Przywilej Pawłowy według Kodeksu prawa kanonicznego z 1983 roku [w:] *Kościół i prawo* 5(18), nr 1, s. 199, 210.  
Navarrete U (1964), *De termino privilegium petrinum non adhibendo* [w:] *Periodica* 53:322-373.  
Nowakowski B (2013) *Rozwiązanie małżeństwa in favorem fidei. Źródła, ewolucja, aktualne normy*, s. 170.  
Szablińska P (2016), *Przywilej Piotrowy w kanonicznym porządku prawnym* [w:] *Kościół i prawo* 5(18), nr 1, s. 217.

## 6. Skarga powodowa w procesie kanonicznym

The Libellus in the canonical process

Rybaczek Aleksandra

Katedra Kościelnego Prawa Procesowego, Instytut Prawa Kanonicznego, Wydział Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II  
Opiekun naukowy: dr hab. Marta Greszata-Telusiewicz, prof. KUL

Rybaczek Aleksandra: aleksandra.rybaczek@wp.pl

Słowa kluczowe: sąd kościelny, petitio, strona powodowa, kanoniczne procesy małżeńskie

### Streszczenie

Koniecznym warunkiem rozpoczęcia każdego procesu kanonicznego jest złożenie w sądzie kościelnym skargi powodowej. Sędzia nie może bowiem przyjąć i rozpoznać żadnej sprawy bez odpowiedniej prośby wyrażonej zgodnie z przepisami prawa. Może ją złożyć ten, kto ma interes prawny oraz posiada zdolność prawną.

Każda skarga powodowa, aby wywołać skutek w postaci wszczęcia procesu sądowego, musi spełniać określone wymagania. Zgodnie z przepisami prawa powinno znaleźć się w niej określenie wobec jakiego sędziego wnosi się sprawę, czego się żąda oraz od kogo. Co więcej konieczne jest wskazanie na jakim uprawnieniu opiera się strona powodowa oraz przytoczenie przynajmniej ogólnie faktów i dowodów na poparcie roszczeń. Nie należy zapominać także o elementach formalnych – podpisie powoda wraz z dokładną datą oraz adresach powoda oraz strony pozwanej. Co do zasady skarga powodowa powinna być złożona w formie pisemnej.

Złożona w sądzie skarga powodowa jest przekazywana przewodniczącemu trybunału, który decyduje o jej przyjęciu lub odrzuceniu. Odrzucić skargę powodową można jednak wyłącznie w przypadkach przewidzianych przez prawo. Tym samym w sytuacji kiedy żądanie strony powodowej posiada podstawy, zostały spełnione wszystkie wymogi formalne oraz nie ma wątpliwości co do właściwości sądu i zdolności prawnej powoda, sędzia podejmuje decyzję o przyjęciu skargi co oznacza przejście do dalszych etapów procesowych.

### 1. Wstęp

Zgodnie ze znaną zasadą procesową *nemo iudex sine actore* wszczęcie procesu następuje wyłącznie z inicjatywy strony. Sędzia nie może tym samym działać z urzędu i rozpocząć postępowania bez udziału strony powodowej. Także w procesie kanonicznym koniecznym warunkiem uzyskania pomocy sądowej w rozstrzygnięciu sporu jest złożenie skargi powodowej. Złożona we właściwym sądzie, spełniająca wymogi przewidziane przez prawo, jest pierwszym dokumentem procesowym. Rozpoczyna tym samym spór sądowy. W świeckiej terminologii prawniczej skarga powodowa jest niczym innym jak pozew.

### 2. Opis zagadnienia

Przepisy prawne odnośnie skargi powodowej znajdują się w Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1983 roku<sup>1</sup>, w Księdze VII: Procesy, Części II: Proces sporny, Sekcji I dotyczącej Zwyczajnego procesu spornego, gdzie w Tytule I: Wprowadzenie sprawy poświęcony został temu zagadnieniu oddzielny rozdział. Zamieszczone w tym miejscu kanony 1501-1506 zawierają ogólne regulacje dotyczące warunków niezbędnych, jakie musi spełniać każda skarga powodowa, a więc poszczególnych jej elementów oraz formy, jak również przepisy dotyczące przyjęcia lub odrzucenia skargi powodowej.

---

<sup>1</sup> *Codex Iuris Canonici auctoritate Ioannis Pauli PP. II promulgatus* (25.01.1983), AAS 75 (1983), pars II, s. 1-317; tekst polski w: *Kodeks Prawa Kanonicznego*, przekład polski zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu, Poznań 1984 [dalej cyt.: KPK/83].

## 2.1 Ogólne regulacje odnoszące się do skargi powodowej

Skarga jest koniecznym wymogiem do rozpoczęcia każdego procesu kanonicznego, czynnością, przez którą strona domaga się obrony swoich praw przed sądem. Będąc więc zwróceniem się do trybunału o pomoc w konkretnej sprawie, jest niezbędnym warunkiem formalnego przyjęcia tej sprawy przez sędziego. Skarga powodowa umożliwia stronie powodowej sformułowanie żądania, a stronie pozwanej zapoznanie się z nim. Sędzia zaś na jej podstawie może określić przedmiot sporu (Sztuchmiller 2003). Na rozpoczęcie procesu decydujący wpływ ma osoba zainteresowana wniesieniem skargi powodowej. Może nią być zarówno osoba fizyczna, jak i osoba prawna, a także rzecznik sprawiedliwości (kan. 1501 KPK/83). Warunkiem niezbędnym jest jednak posiadanie przez osobę składającą skargę zdolności prawnej. Nie jest natomiast wymagane bycie katolikiem (kan. 1476 KPK/83), ponieważ każdy człowiek, który w rozstrzygnięciu sprawy przez trybunał kościelny ma swój interes prawny może wnieść skargę powodową do sądu Kościoła katolickiego (Sztuchmiller 2007). Jeżeli zaś strona jest małoletnia, niezdolna do działania lub gdy chodzi o osobę prawną, należy wskazać dodatkowo osobę ich reprezentującą, która zastąpi lub uzupełni zdolność prawną wymienionych osób (De Diego-Lora 2011).

Co do zasady skarga powodowa powinna mieć formę pisemną. Jedyne na zasadzie wyjątku można przyjąć skargę ustną (kan. 1503 KPK/83). Gdy osoba zainteresowana rozpoczęciem procesu ma przeszkodę w przedstawieniu skargi powodowej na piśmie albo sprawa jest łatwa w dochodzeniu i mniejszej wagi sędzia, po upewnieniu się co do zasadności prośby, może nakazać notariuszowi zredagowanie na piśmie skargi ustnej. Należy przy tym zaznaczyć, iż dopiero prośba sporządzona w formie pisemnej wywołuje skutki procesowe. Pismo przygotowane przez notariusza sądowego musi zostać w każdym przypadku odczytane stronie powodowej i przez nią potwierdzone, własnoręcznym podpisem czy też w inny sposób (Sztuchmiller 2003).

Zarówno skarga napisana osobiście przez stronę powodową, jak i ta zredagowana przez notariusza a zaakceptowana przez powoda muszą zawierać te same części w treści. Kodeks Prawa Kanonicznego określa elementy niezbędne, jakie powinna zawierać skarga powodowa, aby wywołać skutek prawny w postaci rozpoczęcia procesu. Przede wszystkim każdy, kto chce kogoś pozwać musi w skardze powodowej wyrazić prośbę o posługę sędziego oraz przedstawić przedmiot sporu (kan. 1502 KPK/83). Strona powodowa powinna więc przedstawić prośbę o interwencję sędziego poprzez rozpatrzenie i rozstrzygnięcie przedstawionego sporu zgodnie z przepisami prawa (Sztuchmiller 2008). Ponadto skarga rozpoczynająca spór ma zawierać określenie sądu, do którego sprawa jest wnoszona, przy czym musi to być trybunał kompetentny w danej sprawie oraz precyzyjnie oznaczony. Niezbędnym elementem jest także przedstawienie strony pozwanej, a więc osoby wobec której wnosi się żądanie. Najistotniejszą częścią skargi powodowej jest jednak określenie przedmiotu owego żądania, czego się żąda od sądu i na podstawie jakiego uprawnienia. W związku z tym należy także wskazać przynajmniej ogólnie fakty i dowody na poparcie roszczeń. Poza wymienionymi wyżej częściami, skarga powodowa musi zawierać również określone elementy formalne. Winna być więc podpisana przez stronę powodową lub jej pełnomocnika, ze wskazaniem dnia, miesiąca i roku. Musi ponadto wskazywać miejsce zamieszkania strony powodowej lub jej ewentualnego pełnomocnika albo przynajmniej miejsce oznaczone przez nich do odbierania akt (kan. 1504 nn. 1-3 KPK/83). Występując jednak w sprawie, pełnomocnik ma obowiązek przedstawić ważne pełnomocnictwo. W celu zaś zapewnienia prawidłowego dostarczania korespondencji sądowej stronie pozwanej należy podać adres stałego lub tymczasowego miejsca jej zamieszkania (Sztuchmiller 2007). Brak tego elementu nie spowoduje jednak odrzucenia złożonej skargi powodowej.

Po wpłynięciu skargi powodowej do sądu musi zostać podjęta decyzja bądź o przyjęciu skargi do przewodu sądowego, bądź o jej odrzuceniu. Rozstrzygnięcie tej kwestii należy do sędziego, który powinien jak najszybciej wydać dekret w tej sprawie (Stawniak 2014). Aby podjąć decyzję o przyjęciu złożonej skargi powodowej, sędzia musi upewnić się że przedłożona sprawa należy do jego kompetencji sądowej oraz że strona powodowa nie jest pozbawiona zdolności występowania w sądzie (kan. 1505 § 1 KPK/83). Odrzucić skargę powodową można natomiast wyłącznie w sytuacjach wymienionych w Kodeksie. Sędzia nie przyjmie więc przedstawionej skargi jeżeli trybunał nie jest właściwy, na pewno wiadomo, że strona powodowa nie ma zdolności występowania w sądzie, skarga nie zawiera niezbędnych elementów wymaganych przez prawo oraz jeżeli z samej



skargi powodowej jasno wynika, że rozszczenie jest pozbawione jakiegokolwiek podstawy i nie może się zdarzyć, by w trakcie procesu jakaś podstawa się ujawniła (kan. 1505 § 2 nn. 1-4 KPK/83). W sytuacji jednak, kiedy skarga powodowa została odrzucona z powodu wad, które mogą zostać usunięte, strona która wniosła skargę może przedstawić ją poprawioną ponownie temu samemu sędziemu (kan. 1505 § 3 KPK/83). Braki, jakie należałoby uzupełnić powinny być wskazane w dekrecie odrzucającym skargę powodową (Rozkrut 2012). Co więcej zarówno dekret przyjmujący skargę, jak i ten, który ją odrzuca powinien mieć formę pisemną oraz posiadać uzasadnienie decyzji, jaką przedstawia (Greszata 2007). Jeżeli strona powodowa nie zgadza się z decyzją odrzucającą skargę powodową, zawsze ma prawo wnieść w ciągu dziesięciu użytecznych dni uzasadniony rekurs. W zależności od tego czy decyzję podjął sędzia jednoosobowo czy też przewodniczący kolegium sędziowskiego rekurs wnosi się odpowiednio do trybunału apelacyjnego lub do kolegium sędziowskiego. Termin na złożenie odwołania w postaci rekursu biegnie wtedy, kiedy osoba uprawniona do jego wniesienia wiedziała o takiej możliwości oraz nie miała przeszkody w działaniu (Doyle 2013). Wówczas sprawa powinna być rozstrzygnięta jak najszybciej (kan. 1505 § 4 KPK/83), a to oznacza że od tej decyzji nie przysługuje apelacja (kan. 1629 n. 5 KPK/83). Prawo kanoniczne przewiduje ponadto możliwość przyjęcia skargi powodowej mocą samego prawa. Taka sytuacja może jednak nastąpić jedynie po spełnieniu określonych prawem warunków. Jeśli w ciągu miesiąca od złożenia skargi powodowej sędzia nie wyda dekretu przyjmującego lub odrzucającego skargę to strona zainteresowana jej wniesieniem powinna domagać się wypełnienia przez sędziego jego zadania. W przypadku dalszego milczenia ze strony sądu, po upływie bezużytecznie dziesięciu dni od złożenia prośby ponaglającej sędziego, skargę powodową uważa się za przyjętą na podstawie zastosowanej fikcji prawnej (kan. 1506 KPK/83). Przyjęcie skargi mocą samego prawa dokonuje się bez dekretu w tej sprawie. Nie nastąpi ono jednak w sytuacji bezwzględnej niewłaściwości sędziego, braku zdolności sądowej lub podpisu strony powodowej, braku określenia strony pozwanej oraz nie przedstawieniu przedmiotu sporu i prośby o rozstrzygnięcie sporu (Szttychmiller 2007).

Wniesienie i przyjęcie do rozpatrzenia skargi powodowej powoduje określone skutki procesowe (Greszata-Telusiewicz 2013). Zostają ukonstytuowane strony procesowe – powód i pozwany. W tym samym dekrecie, w którym sędzia podejmuje decyzję o przyjęciu skargi rozpoczynającej spór należy wezwać przed sąd strony w celu zawiązania sporu, ustalenia przedmiotu toczącego się postępowania (kan. 1507 § 1 KPK/83). Do wezwania powinno się zaś dołączyć egzemplarz skargi powodowej, aby strona pozwana mogła się z nią zapoznać (kan. 1508 § 2 KPK/83). Po takim zawiadomieniu o pozwie sprawa zaczyna należeć do tego trybunału wobec którego została przedstawiona, jurysdykcja sędziego delegowanego umacnia się, rzecz przestaje być bezsporna, przedawnienie ulega przerwaniu a spór zaczyna się toczyć (kan. 1512 nn. 1-5 KPK/83).

## 2.2 Skarga powodowa w procesie o stwierdzenie nieważności małżeństwa

Proces o stwierdzenie nieważności małżeństwa jest specjalnym rodzajem procesów kanonicznych. Kościół bowiem otacza sprawy małżeńskie szczególną ochroną ze względu na materię, której dotyczą. Zgodnie z domniemaniem obowiązującym w prawie kanonicznym małżeństwo należy uważać za ważne, dopóki nie udowodni się czegoś przeciwnego (kan. 1060 KPK/83). Małżonkowie własną powagą nie mogą orzec nieważności swego małżeństwa. Dopiero wyrok sądu kościelnego, wydany zgodnie z przepisami prawa rozstrzyga czy dane małżeństwo zostało zawarte ważnie (Pawluk 1996).

Fundamentalne znaczenie dla rozpoczęcia procesu ma skarga powodowa, także w przypadku procesu o nieważność małżeństwa. Do zaskarżenia małżeństwa są uprawnieni małżonkowie oraz rzecznik sprawiedliwości (kan. 1674 § 1 KPK/83). Jednakże sędzia przed przyjęciem sprawy powinien mieć pewność co do definitywnego rozpadu małżeństwa stron (kan. 1675 KPK/83). Proces można więc rozpocząć w sytuacji, kiedy nie ma możliwości wznowienia wspólnoty życia małżeńskiego (Krajczyński 2015).

Po wpłynięciu skargi powodowej do sądu, wikariusz sądowy powinien zbadać podstawy do jej przyjęcia. Przede wszystkim, czy skarga posiada podstawy w postaci argumentów w przedmiocie nieważności małżeństwa oraz czy spełnione zostały wszystkie przewidziane przez prawo, a omówione wcześniej, wymagania formalne. Ponadto, zgodnie z Instrukcją procesową *Dignitas*

*connubii*<sup>1</sup>, w sprawach o stwierdzenie nieważności małżeństwa do skargi powodowej należy dołączyć egzemplarz autentycznego świadectwa zawartego małżeństwa i dokument o stanie cywilnym stron (art. 116 § 2 DC), którym w większości przypadków będzie wyrok rozwodowy (Stawniak 2007). Podać trzeba także listę świadków mogących złożyć zeznania w sprawie (Krzywkowska 2014). Kiedy przedstawiona skarga powodowa spełnia wszystkie niezbędne warunki, oficjał przyjmuje ją i postanawia dekretem o przekazaniu egzemplarza skargi obrońcy wężła małżeńskiego oraz drugiej stronie, jeżeli nie podpisała ona skargi (Wenz 2016). Równocześnie wyznaczany jest termin piętnastu dni na wyrażenie stanowiska przez stronę pozwaną co do przedmiotu żądania procesowego (kan. 1676 § 1 KPK/83).

W procesie o stwierdzenie nieważności małżeństwa mają zastosowanie omówione już wcześniej przepisy odnoszące się do możliwości odrzucenia skargi powodowej oraz złożenia w tej kwestii uzasadnionego rekursu do sądu apelacyjnego. Ponadto także w procesie o nieważność małżeństwa skarga może zostać przyjęta z mocy samego prawa (Rozkrut 2015).

Przeprowadzona w 2015 roku reforma papieża Franciszka dotycząca spraw o orzeczenie nieważności małżeństwa<sup>2</sup> wprowadziła nową formę procesu o stwierdzenie nieważności małżeństwa – proces skrócony przed biskupem. Jest to proces, który prowadzony może być wyłącznie, gdy zachodzą szczególne okoliczności i jedynie do biskupa diecezjalnego należy wówczas orzekanie w sprawie. Aby możliwe było prowadzenie sprawy według norm procesu biskupiego muszą zostać spełnione określone warunki. Przede wszystkim żądanie powinno zostać zgłoszone przez obydwój małżonków lub przez jednego z nich za zgodą drugiego oraz muszą istnieć okoliczności dotyczące faktów lub osób, poparte zeznaniami lub dokumentami, które nie wymagają przeprowadzenia dokładniejszego badania albo dochodzenia oraz w sposób oczywisty wskazują na nieważność małżeństwa (kan. 1683 nn. 1-2 KPK/83).

Skarga powodowa, która rozpoczyna proces skrócony oprócz zawierania elementów podstawowych, powinna: przedstawiać krótko, całościowo i jasno fakty, na których opiera się żądanie, wskazać dowody, które mogłyby być natychmiast zebrane przez sędziego oraz zawierać w załączeniu dokumenty, na których opiera się żądanie (kan. 1684 KPK/83). Przy czym przedstawiane dowody powinny być jasne i nie budzące wątpliwości, a więc takie, których nie trzeba dodatkowo wyjaśniać (Góralski 2017).

Skarga powodowa w kanonicznym procesie małżeńskim jest „wezwaniami sędziego do realizacji przez niego posługi sprawiedliwości” (Rozkrut 2009). Jest pierwszym i niezbędnym krokiem do poznania prawdy czy małżeństwo zostało zawarte nieważnie. Pomimo, iż strona powodowa przedstawia w złożonej skardze przyczyny, które mogą kwestionować zaistnienie małżeństwa, należy pamiętać, że nie wszystkie przytoczone argumenty mogą być prawdziwe oraz rzeczywiście mieć wpływ na ważność zawartego przez strony związku.

### **3. Podsumowanie**

Koniecznym warunkiem rozpoczęcia każdego procesu kanonicznego jest złożenie w sądzie kościelnym skargi powodowej. Sędzia nie może bowiem przyjąć i rozpoznać żadnej sprawy bez odpowiedniej prośby wyrażonej zgodnie z przepisami prawa. Tym samym skarga powodowa jest pierwszym pismem w procesie. Może ją zaś złożyć ten, kto ma interes prawny oraz posiada zdolność prawną. Ponadto, każda skarga powodowa, aby wywołać skutek w postaci wszczęcia procesu sądowego, musi spełniać określone wymagania i co do zasady powinna być złożona w formie pisemnej. W sytuacji zaś kiedy żądanie strony powodowej posiada podstawy, zostały spełnione wszystkie wymogi formalne oraz nie ma wątpliwości co do właściwości sądu czy zdolności prawnej powoda, sędzia podejmuje decyzję o przyjęciu skargi. Jest to równoznaczne z przejściem do dalszych

---

<sup>1</sup> Pontificium Consilium de Legum Textibus, *Instructio servanda a tribunalibus dioecesanis et interdioecesanis in pertractandis causis nullitatis matrimonii Dignitas Connubii* (25.01.2005), Città del Vaticano 2005; tekst polski w: *Komentarz do instrukcji procesowej Dignitas connubii*, red. T. Rozkrut, Sandomierz 2007 [dalej cyt.: DC].

<sup>2</sup> Franciszsek, *Litterae apostolicae motu proprio Mittis Iudex Dominus Iesus quibus canones codicis iuris canonici de causis ad matrimonii nullitatem declarandam reformantur*, Romae 2015; tekst polski w: Franciszek, *List apostolski motu proprio Mittis Iudex Dominus Iesus reformujący kanony Kodeksu Prawa Kanonicznego dotyczące spraw o orzeczenie nieważności małżeństwa*, Tarnów 2015.

etapów postępowania sądowego a w konsekwencji do wydania wyroku rozstrzygającego o kwestiach podniesionych w skardze początkującej spór. Nie istnieje tym samym możliwość ważnego działania sądu bez prawidłowo wniesionej skargi powodowej, gdyż jest ona pismem, którego brak oznacza nieważność nieusuwalną wyroku sądowego (kan. 1620 n. 4 KPK/83).

#### **4. Źródła prawa i literatura**

##### Źródła prawa

Codex Iuris Canonici auctoritate Ioannis Pauli PP. II promulgatus (25.01.1983), AAS 75 (1983), pars II, s. 1-317; tekst polski w: Kodeks Prawa Kanonicznego, przekład polski zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu, Poznań 1984.

Franciscus, Litterae apostolicae motu proprio Mitis Iudex Dominus Iesus quibus canones codicis iuris canonici de causis ad matrimonii nullitatem declarandam reformantur, Romae 2015; tekst polski w: Franciszek, List apostolski motu proprio Mitis Iudex Dominus Iesus reformujący kanony Kodeksu Prawa Kanonicznego dotyczące spraw o orzeczenie nieważności małżeństwa, Tarnów 2015.

Pontificium Consilium de Legum Textibus, Instructio servanda a tribunalibus dioecesis et interdioecesis in pertractandis causis nullitatis matrimonii Dignitas Connubii (25.01.2005), Città del Vaticano 2005; tekst polski w: Komentarz do instrukcji procesowej Dignitas connubii, red. T. Rozkrut, Sandomierz 2007.

##### Literatura

De Diego-Lora C (2011) Wprowadzenie sprawy [w:] Kodeks Prawa Kanonicznego. Komentarz, red. P. Majer, Kraków.

Doyle S T (2013) The Libellus: Rejection and Recourse, *The Jurist* 73, s. 371-438.

Góralski W (2017) Proces małżeński skrócony przed biskupem, Płock.

Greszata M (2007) Kanoniczne procesy małżeńskie. Pomoc dla studentów, Lublin.

Greszata-Telusiewicz M (2013) Skarga powodowa oraz wezwanie sądowe i zawiadomienie o aktach sądowych (Z rozważań nad kanonicznym procesem zwyczajnym – część VII), *Człowiek-Rodzina-Prawo* 8(17), s. 16-20.

Krajczyński J (2015) Proces zwyczajny [w:] Proces małżeński według motu proprio Mitis Iudex Dominus Iesus, red. J. Krajczyński, Płock.

Krzywkowska J (2014) Skarga powodowa o nieważność małżeństwa. Wymogi materialne i formalne, *Kościół i Prawo* 3(16), nr 2, s. 159-175.

Pawluk T (1996) Prawo kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II. Prawo małżeńskie, T. III, Olsztyn.

Rozkrut T (2015) Art. 3/Tytuł III – Wprowadzenie i instrukcja sprawy [w:] Praktyczny komentarz do Listu apostolskiego motu proprio Mitis Iudex Dominus Iesus papieża Franciszka, red. P. Skonieczny, Tarnów.

Rozkrut T (2009) Fundamentalne znaczenie skargi powodowej w kanonicznym procesie małżeńskim (KPK, kan. 1501-1506), *Kieleckie Studia Teologiczne* 8, s. 135-146.

Rozkrut T (2012) Motywy formalno-merytoryczne odrzucenia skargi powodowej przez sąd kościelny [w:] Problemy z sądową ochroną praw człowieka, T. I, red. J. Krzywkowska, R. Szytchmiller, Olsztyn.

Stawniak H (2007) Komentarz do art. 116 [w:] Komentarz do instrukcji procesowej Dignitas connubii, red. T. Rozkrut, Sandomierz.

Stawniak H (2014) Skarga powodowa [w:] Wielka Encyklopedia Prawa. Prawo Kanoniczne, T. II, red. G. Leszczyński, Warszawa.

Szytchmiller R (2003) Ochrona praw człowieka w normach kanonicznego procesu spornego, Olsztyn.

Szytchmiller R (2008) Prawa stron procesowych w kanonicznym procesie o nieważność małżeństwa [w:] Zagadnienia kościelnego prawa majątkowego i procesowego, red. E. Szczot, S. Białek, Lublin.

Szytchmiller R (2007) Proces sporny [w:] Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego. T. V, Księga VII Procesy, red. J. Krukowski, Poznań.

Wenz W (2016) Proces o nieważność małżeństwa według Motu Proprio Mitis Iudex Dominus Iesus Papieża Franciszka w tradycji kanonicznej, Wrocław.

## **7. *Litis contestatio* w procesie kanonicznym**

*The Litis contestatio* in the canonical process

Rybaczek Aleksandra

Katedra Kościelnego Prawa Procesowego, Instytut Prawa Kanonicznego, Wydział Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II  
Opiekun naukowy: dr hab. Marta Greszata-Telusiewicz, prof. KUL

Rybaczek Aleksandra: aleksandra.rybaczek@wp.pl

Słowa kluczowe: sąd kościelny, formuła wątpliwości, zawiązanie sporu, przedmiot sporu

### **Streszczenie**

*Litis contestatio* jest jednym z najważniejszych etapów postępowania sądowego. Oznaczając zawiązanie sporu, czyli określenie wątpliwości w procesie, ma ogromne znaczenie dla uzyskania słusznej oraz sprawiedliwej odpowiedzi na pytanie postawione w procesie. Odpowiednie przeprowadzenie zawiązania sporu zależy nie tylko od wiedzy i staranności sędziego czy innych pracowników trybunału, lecz także od zaangażowania stron procesowych i ich pomocników.

Określenie przedmiotu sporu jest nie tylko istotnym, ale przede wszystkim bezwzględnie koniecznym etapem w procesie. Jest on określany mianem pierwszego ściśle procesowego etapu postępowania. Dokładnie określona formuła sporu wyznacza przebieg instrukcji sprawy oraz dobór i realizację środków dowodowych. Sędzia ma jednoznacznie zakreśloną przestrzeń zainteresowania podczas postępowania dowodowego. Następnie w oparciu o zgromadzone dowody i w kontekście konkretnie ustalonego przedmiotu sporu jest przeprowadzana dyskusja sprawy. Wyrok również jest uzależniony od litiskontestacji. Najważniejszą jego częścią jest bowiem rozstrzygnięcie, a to w swej istocie jest odpowiedzią na pytanie zawarte w dekrete określającym formułę sporu.

### **1. Wstęp**

Kościół posiada naturalne prawo do rozpoznawania i rozstrzygania własnych spraw sądowych, a także do sprecyzowania sposobu postępowania w takich sytuacjach (kan. 1401 Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 roku<sup>1</sup>). Proces sądowy, będący postępowaniem wobec sędziego kościelnego, jest sekwencją określonych przez prawo czynności, które mają określoną formę prawną oraz wywołują pewne skutki (Dzięga 2002). Każdy proces kanoniczny rozpoczyna się poprzez złożenie przez powoda skargi powodowej (kan. 1501-1506 KPK/83). Zanim jednak nastąpi przejście do kolejnych etapów postępowania, musi zostać dokonane określenie „głównego tematu wszystkich dalszych czynności procesowych, które to określenie nosi nazwę *litis contestatio*” (Greszata 2008). Należy stwierdzić zatem, że przedmiot sporu stanowi nieodłączną część procesu kanonicznego, tworząc jego istotę i strukturę.

### **2. Opis zagadnienia**

*Litis contestatio* jako wyrażenie określające instytucję procesową składa się z dwóch łacińskich słów: *litis* oraz *contestatio*. Może być tłumaczone jako: „zawiązanie sporu” (kan. 1513 § 1, 1515, 1516 KPK/83), „ustalenie przedmiotu sporu”, „ustalenie formuły sporu”, a także, w odniesieniu do spraw dotyczących nieważności małżeństwa jako „ustalenie formuły wątpliwości”. Wszystkie te terminy odnoszą się do etapu wstępnego procesu, wszelkich czynności zarówno sędziego, jak i stron od momentu przyjęcia skargi powodowej do określenia przedmiotu sporu (Dzięga 1994). Ustalenie formuły sporu jest niezwykle istotnym, a jednocześnie bezwzględnie wymaganym etapem procesu. Jest „pierwszym aktem prawdziwie procesowym” (Szafrowski 1986). Jego istotą jest dokładne, oficjalne sformułowanie pytania lub pytań, na które trybunał ma

---

<sup>1</sup> *Codex Iuris Canonici auctoritate Ioannis Pauli PP. II promulgatus* (25.01.1983), AAS 75 (1983), pars II, s. 1-317; tekst polski w: *Kodeks Prawa Kanonicznego*, przekład polski zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu, Poznań 1984 [dalej cyt.: KPK/83].

odpowiedzieć w wyroku kończącym sprawę. Pytanie takie wyznacza cały przebieg etapu dowodzenia, a odpowiedź na nie stanowi część rozstrzygającą wyroku (Sztymmler 1999; Greszata-Telusiewicz 2014).

Termin *litis contestatio* stosowany jest najczęściej dla określenia „faktu lub momentu, w którym następuje ustalenie pytania”. Bez znaczenia jest jednak fakt czy ma to miejsce w obecności stron czy wyłącznie po konsultacji z nimi. Wyrażenie *litis contestatio* odnosi się także do ciągu czynności procesowych, które podejmuje strony i sędzia w celu sprecyzowania pytania. Istotą tych czynności jest pisemna lub ustna dyskusja stron prowadzona wobec sędziego, zakończona jego decyzją wydaną w formie dekretu. Dekret sędziego jest ostatnim głosem w tej dyskusji. Tak ustalona formuła sporu „wynika z poprzedzających dekret czynności i jest ich logiczną kontynuacją” (Dzięga 1994). Obecnie w literaturze spotkać można różne sposoby ujmowania terminu *litis contestatio*. Pojęcie to interpretowało bowiem wielu kanonistów, między innymi: I. Grabowski, F. Bączkiewicz, M. Myrcha, M. Fąka, T. Pieronek, A. Dzięga czy R. Sztymmler. Podsumowując zaś ich rozważania na temat *litis contestatio* oraz łącząc poszczególne elementy tego pojęcia można stwierdzić, że instytucja ta to „kierowany przez sędziego akt prawny, w którym powód w sposób formalny występuje przeciw pozwanemu, skutkiem czego jest ustalenie podstawowego dla procesu pytania, na które sędzia po przeprowadzeniu procesu i rozstrzygnięciu sporu da odpowiedź w sądzie w postaci wyroku” (Greszata 2003).

Przedmiot sporu w pewien sposób zostaje określony już w początkowej fazie procesu sądowego. Wstępnie dokonuje tego powód – sam i na własną odpowiedzialność – w treści złożonej skargi powodowej. Oczywiście zgodnie z zasadą sprawiedliwości do głosu w tej kwestii dopuszczony musi zostać także pozwany (Majer 2002). Może on żądania powoda uznać za słuszne lub też pozew odrzucić (Greszata-Telusiewicz 2012).

Kodeks Prawa Kanonicznego przewiduje cztery sposoby przeprowadzenia etapu zawiązania sporu (kan. 1513 § 2 KPK/83). Ustalenie formuły sporu może nastąpić na podstawie: skargi powodowej, skargi powodowej i pisemnych oświadczeń stron, sesji sądowej z udziałem stron oraz wszystkich wcześniej wymienionych źródeł – skargi powodowej, oświadczeń stron i sesji sądowej (Dzięga 1992). Pierwszy ze sposobów określa, iż wydanie przez sędziego dekretu zawiązania sporu następuje wyłącznie na podstawie skargi powodowej. Warunkiem koniecznym jest jednak spełnienie wszystkich wymogów formalnych przez taką skargę powodową oraz fakt zredagowania jej w sposób pełny, opisujący sprawę całościowo i dokładnie. Drugim sposobem jest określenie zakresu sporu na podstawie skargi powodowej i pisemnych oświadczeń stron uzyskanych w drodze ich korespondencji z sądem. Złożoną skargę powodową wysyła się do pozwanego z prośbą o ustosunkowanie się do roszczenia, zarzutów stawianych w skardze, motywacji faktycznej, opisanych wydarzeń czy też środków dowodowych proponowanych przez stronę powodową. Trzeci sposób zawiązania sporu zakłada wydanie dekretu na podstawie sesji sądowej z udziałem stron, połączonej ze wstępnym przesłuchaniem, podczas którego strony składają wobec sędziego ustne oświadczenia mające na celu potwierdzenie zasadności skargi powodowej. Taka sesja w trybunale zależy od decyzji sędziego (Sztymmler 2001). Czwartym sposobem ustalenia formuły wątpliwości jest dekret sędziego wydany na podstawie skargi powodowej, pisemnych oświadczeń stron oraz sesji sądowej dla stron. Takie postępowanie ma miejsce wtedy, gdy wątpliwości nie dają się rozstrzygnąć w oparciu o wcześniejsze sposoby (Greszata-Telusiewicz 2013).

Wraz z przyjęciem skargi powodowej powstaje konieczność wezwania wszystkich osób biorących udział w procesie w celu dokonania zawiązania sporu. Jest to konieczne do ważności dalszego postępowania. Skoro proces się rozpoczął, musi zostać sprecyzowany jak najszybciej i jak najdokładniej tytuł, z jakiego sprawa się toczy. Aby nastąpiło rozstrzygnięcie sporu sędzia musi wiedzieć czego konkretnie on dotyczy (Sztymmler 2007; Greszata-Telusiewicz 2004).

Procedura ustalenia przedmiotu sporu jest elementem formalnym postępowania sądowego, procedurą cząstkową procesu. Rozpoczyna się formalnie w momencie przyjęcia skargi powodowej, kończy się zaś dekretem ustalenia formuły sporu. Na tym etapie sędzia musi nabrać pewności co do tytułu sprawy (Greszata 2007). Dekret ustalający przedmiot sporu musi zostać notyfikowany stronom w celu powiadomienia ich o treści, jaką sędzia proponuje w formule sporu oraz uzyskania ich faktycznej lub prawnej akceptacji (Madero 2011). Powód i pozwany mają wówczas czas na pisemne

wniesienie sprzeciwu, propozycję zmiany formuły lub jej akceptację (kan. 1513 § 3 KPK/83). Całkowita zgoda może nastąpić w sposób milczący, wraz z upływem wyznaczonego terminu. Natomiast gdy któraś ze stron wnosi prośbę o poprawienie ustalonej formuły, sędzia musi jeszcze raz wszystko rozważyć i ponownie zwrócić się do stron o wyrażenie opinii (Greszata-Telusiewicz 2013).

Celem etapu ustalenia przedmiotu sporu jest uzyskanie decyzji sędziego, której treścią jest pytanie, przedstawione do rozpoznania i rozstrzygnięcia w procesie, i na które powinna się znaleźć odpowiedź w wyroku. Pytanie to rozpoczyna się od partykuły „czy”. A taka konstrukcja sprawia, że odpowiedź na to pytanie może mieć tylko dwie postaci: „tak” lub „nie”. Nie istnieje więc przy wydawaniu wyroku żadna inna możliwość odpowiedzi odnoszącej się do dekretu zawiązania sporu (Dzięga 1994).

Ogólna zasada głosi, iż raz ustalony zakres sporu nie może być ważnie zmieniony (kan. 1514 KPK/83). Jednakże po spełnieniu ściśle określonych prawem warunków zmiana taka może nastąpić. Przede wszystkim strona musi uznać, iż „postępowanie nie broni jej praw, a inny zakres sporu robiłby to lepiej” (Dzięga 1992). Wówczas kieruje do sędziego prowadzącego proces pismo zawierające żądanie zmiany dekretu zawiązania sporu, podając przy tym motywację swojego stanowiska w tej kwestii (kan. 1434 § 2 KPK/83). Nawet po rozpoczęciu instrukcji sprawy można jeszcze prosić o zmianę dekretu ustalającego przedmiot sporu (Greszata 2003; Okołotowicz 1992). W wyjątkowych przypadkach może bowiem okazać się, że zakres sporu został określony niepoprawnie, czy to z powodu błędów sędziego, czy z racji niewłaściwego przedstawienia sprawy przez strony. Prośba o zmianę dekretu jest więc uzasadniona, szczególnie gdy zebrano przekonujące argumenty do rozstrzygnięcia sprawy w innym zakresie niż początkowo ustalono. Inaczej wyrok byłby obiektywnie niesprawiedliwy (Sztymchmiller 2007). Po otrzymaniu żądania sędzia powinien wysłuchać zdania pozostałych stron oraz rozważyć przedstawione przez nich racje. Jest to konieczne, gdyż zmiana zakresu żądań może pogorszyć sytuację strony przeciwnej (Pawluk 1990). Sędzia w sumieniu ma ocenić przedstawione argumenty i podjąć decyzję. Strona tym samym nie może wymusić czy zablokować zmiany dekretu. Do ważności zmiany dekretu zawiązania sporu konieczna jest poważna przyczyna. Musi ona zostać przedstawiona w piśmie, ponieważ na jej podstawie zostanie sporządzone uzasadnienie decyzji przez sędziego. Nowy dekret powinien być podpisany przez sędziego i notariusza oraz zostać dołączony do akt (Sztymchmiller 2007).

Ustalenie formuły sporu w sposób znaczący wpływa na przebieg procesu (Greszata-Telusiewicz 2014). Do konsekwencji określenia przedmiotu sporu możemy zaliczyć: zakończenie czasu pozostawiania strony pozwanej w dobrej wierze, zasadnicza obowiązywalność i niezmiennosc zawiązania sporu, zakończenie fazy wstępnej procesu oraz precyzyjne określenie zadań procesowych dla sądu – obowiązku wyznaczenia terminu przedłożenia dowodów czy respektowanie ściśle określonego zakresu dowodzenia i wyrokowania (Sztymchmiller 2001). Ponadto moment określenia przedmiotu sporu ma wpływ na kwestie wnoszenia zarzutów kończących spór oraz skargi wzajemnej, a także wiąże się ze sprawami dotyczącymi kosztów sądowych.

Po zawiązaniu sporu, posiadacz cudzej rzeczy przestaje być w dobrej wierze (kan. 1515 KPK/83). Jest to materialny skutek ustalenia formuły sporu (Sztymchmiller 2007; Okołotowicz 1992). Osoba posiadająca rzecz cudzą – przedmiot sporu – staje się posiadaczem w złej wierze. Przy czym zła wiara ma tutaj znaczenie wyłącznie prawne. Dlatego posiadacz może wykazać, iż dysponuje rzeczą słusznie, nie naruszając zasad sprawiedliwości (Pawluk 1990). Jeżeli jednak zostanie on skazany, aby oddać rzecz, razem z nią musi zwrócić także owoce przetrzymywanej rzeczy uzyskane od dnia zawiązania sporu oraz wynagrodzić powstałe szkody (kan. 1515 KPK/83 *in fine*). Kanoniczny proces sądowy podzielony jest na określone etapy, w których przeprowadzane są określone czynności procesowe. Wraz z zawiązaniem sporu kończy się faza wstępna procesu i następuje przejście do najważniejszej części – fazy dowodzenia (Sztymchmiller 2007). Po ustaleniu przedmiotu sporu sędzia ma obowiązek wyznaczyć stronom odpowiedni termin na zgłaszanie lub uzupełnianie dowodów (kan. 1516 KPK/83). Czas na przeprowadzenie dowodów może być na wniosek stron przedłużony (kan. 1465-1467 KPK/83). Każda ze stron powinna przedstawić środki dowodowe na poparcie swoich twierdzeń. Strona powodowa już w złożonej skardze wymienia dowody mające świadczyć o prawdziwości jej stanowiska procesowego. Jednak dopiero ustalenie przedmiotu sporu pozwala na ocenę wystarczalności przedłożonego materiału dowodowego (Madero 2011). Sędzia powinien zwrócić stronom uwagę na ciężący na nich obowiązek udowodnienia swoich twierdzeń. A co za tym

idzie na konsekwencje ewentualnego niewypełnienia tego obowiązku, szczególnie jeżeli strony działają bez udziału adwokata. Dowodzenie może być prowadzone wyłącznie w obrębie określonego zakresu sporu (Sztymmler 2007). Przed dekretem określającym formułę sporu nie można gromadzić dowodów (Greszata-Telusiewicz 2013). Bez *litis contestatio* postępowanie dowodowe byłoby chaotyczne, a czasami nawet niemożliwe do przeprowadzenia z powodu braku właściwego ukierunkowania do zbierania dowodów (Pawluk 1990). Zawiązanie sporu jest w procesie także momentem wyznaczającym granicę możliwości zgłaszania zarzutów kończących spór. Prawo do zgłoszenia zarzutów niweczających spór jest dla strony pozwanej ważnym środkiem obrony (Sztymmler 2003). Nie dotyczą one wprost procesu, ale prawa do prowadzenia procesu (Krukowski 2007). Dlatego też zarzuty rzeczy osądzonej, ugody i inne kończące spór należy zgłaszać przed zawianiem sporu. Wyjątkowo mogą one zostać zgłoszone w późniejszym czasie, ale wówczas zgłaszający naraża się na konieczność poniesienia kosztów procesu, jeżeli nie udowodni, że nie specjalnie zwlekał z podaniem informacji o zarzucie (kan. 1462 § 1 KPK/83). Podobnie termin zgłaszania skarg wzajemnych jest wyznaczany od momentu zawiania sporu. Skargi wzajemnej nie można w sposób ważny wnieść po upływie trzydziestu dni od ustalenia formuły sporu (kan. 1463 § 1 KPK/83). Jest to termin prekluzyjny, więc zgłoszenie skargi wzajemnej po upływie tego czasu powoduje przedawnienie – taka skarga nie wywoła skutków prawnych w toczącym się procesie (Pawluk 1990). Sprawy dotyczące kosztów sądowych również powinny być rozpatrywane przed zawianiem sporu. Stronę powodową należy poinformować o konieczności poniesienia kosztów procesowych podczas czynności związanych z przyjęciem skargi, aby kwestia zabezpieczenia pokrycia kosztów czy przyznania bezpłatnej pomocy prawnej mogła zostać rozstrzygnięta przed ustaleniem formuły sporu. Po zamknięciu tego etapu w procesie taka sprawa wadkowa może być rozpatrywana jedynie w drodze wyjątku, gdy zaistnieje potrzeba ustalenia dodatkowych kosztów sądowych (Krukowski 2007).

### **3. Podsumowanie**

*Litis contestatio* jest jednym z najważniejszych etapów postępowania sądowego. Oznaczając zawianie sporu, czyli określenie wątpliwości w procesie, ma ogromne znaczenie dla uzyskania słusznej oraz sprawiedliwej odpowiedzi na pytanie postawione w procesie. Odpowiednie przeprowadzenie zawiania sporu zależy nie tylko od wiedzy i staranności sędziego czy innych pracowników trybunału, lecz także od zaangażowania stron procesowych i ich pomocników. Określenie przedmiotu sporu jest nie tylko istotnym, ale przede wszystkim bezwzględnie koniecznym etapem w procesie. Jest on określany mianem pierwszego ściśle procesowego etapu postępowania. Istotą określenia wątpliwości jest bowiem dokładne sformułowanie pytania, które wyznacza dalszy przebieg całego procesu, szczególnie etapu dowodzenia, oraz na które odpowiedź stanowi część rozstrzygająca wyroku.

Litiskontestacja jawi się jako zasada w procesie o nieważność małżeństwa. Jej istotny wpływ na całe postępowanie widoczny jest we wszystkich czynnościach procesowych. Początkowo w skardze powodowej, gdzie widoczne jest pierwsze sformułowanie wątpliwości, zaproponowane przez stronę powodową, jak również poprzez formalne ustalenie formuły wątpliwości przez sędziego z udziałem obu stron procesowych. Następnie przez etap dowodzenia, którego przebieg jest uzależniony od tytułu nieważności małżeństwa, dochodząc do dyskusji sprawy skupiającej się na tym, co działo się podczas instrukcji sprawy i kończąc na rozstrzygnięciu w postaci wyroku, którego najistotniejszą część stanowi właśnie odpowiedź na pytanie postawione w formule wątpliwości. Sędzia, aby w wyroku udzielić odpowiedzi na sformułowane pytanie musi osiągnąć pewność moralną. Wszystkie przeprowadzone czynności procesowe powinny mu pomóc w podjęciu ostatecznej decyzji co do przedmiotu sporu, gdyż przebieg postępowania i jego elementy są dostosowywane do przedmiotu spornego.

Tak doniosła rola *litis contestatio* obliuguje wszystkie osoby mające jakikolwiek udział w procesie do dołożenia wszelkich starań, żeby prawidłowo określić przedmiot sporu. Przy czym ważne jest, by sędzia wykorzystał wszystkie możliwości, aby ustalić zakres sporu przy możliwie pełnej akceptacji obu stron procesowych.

#### 4. Źródła prawa i literatura

##### Źródła prawa

Codex Iuris Canonici auctoritate Ioannis Pauli PP. II promulgatus (25.01.1983), AAS 75 (1983), pars II, s. 1-317; tekst polski w: Kodeks Prawa Kanonicznego, przekład polski zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu, Poznań 1984.

##### Literatura

Dzięga A (2002) Elementy strukturalne kanonicznego sądowego procesu spornego [w:] *Veritati Salvificae Servire*. Księga pamiątkowa dedykowana ks. prof. zw. dr. hab. Edwardowi Góreckiemu z racji 70. rocznicy urodzin, red. W. Wenz, Wrocław.

Dzięga A (1994) Strony sporu w kanonicznym procesie o nieważność małżeństwa, Warszawa.

Dzięga A (1992) Udział stron procesowych w ustaleniu formuły sporu w kanonicznym procesie o nieważność małżeństwa, *Ius Matrimoniale* 3, s. 58-63.

Greszata M (2004) Istota litis contestatio w procesie kanonicznym, *Roczniki Nauk Prawnych* 2, s. 137-159.

Greszata M (2008) *Iudicium cum principiis*, Lublin.

Greszata M (2007) *Kanoniczne procesy małżeńskie. Pomoc dla studentów*, Lublin.

Greszata M (2003) *Litispendencia w procesie kanonicznym*, Lublin.

Greszata-Telusiewicz M (2013) Pojęcie, sposoby i rodzaje zawiązania sporu; udział stron w ustalaniu formuły sporu; instancja sporu; postępowanie dowodowe – podstawowe pojęcia; rodzaje dowodów; cele etapu dowodzenia; obowiązek dowodzenia (*Z rozważań nad kanonicznym procesem zwyczajnym – część VIII*), *Człowiek-Rodzina-Prawo* 9, s. 12-17.

Greszata-Telusiewicz M (2012) Przedmiot sporu jako element strukturalny kanonicznego procesu spornego, *Człowiek-Rodzina-Prawo* 8, s. 12-13.

Greszata-Telusiewicz M (2014) Zasada litiskontestacji (Przewodnik po kanonicznych zasadach procesowych – część VII), *Człowiek-Rodzina-Prawo* 7, s. 9-15.

Krukowski J (2007) *Sądy w ogólności [w:] Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego. Tom V, Księga VII, Procesy*, red. J. Krukowski, Poznań.

Madero L (2011) *Zawiązanie sporu [w:] Kodeks Prawa Kanonicznego. Komentarz*, red. P. Majer, Kraków.

Majer P (2002) Niestawiennictwo strony pozwanej w procesie o stwierdzenie nieważności małżeństwa, *Ius Matrimoniale* 7, s. 167-190.

Okołotowicz G (1992) *Zawiązanie sporu w prawie procesowym rzymskim i w kodeksach prawa kanonicznego*, Lublin.

Pawluk T (1990) *Procesy. Proces sporny [w:] Prawo kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II, T. 4. Dobra doczesne Kościoła. Sankcje w Kościele. Procesy*, Olsztyn.

Sztafrowski E (1986) *Podręcznik prawa kanonicznego, T. 4*, Warszawa.

Sztychmiller R (1999) Dowodzenie nieważności małżeństwa w świetle dyskusji kanonistów w latach 1997-1998, *Prawo Kanoniczne* 42, s. 179-190.

Sztychmiller R (2003) *Ochrona praw człowieka w normach kanonicznego procesu spornego*, Olsztyn.

Sztychmiller R (2007) *Proces sporny [w:] Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego. Tom V, Księga VII, Procesy*, red. J. Krukowski, Poznań.

Sztychmiller R (2001) *Zawiązanie sporu w procesie kanonicznym, Ius Matrimoniale* 6, s. 101-125.



## **8. Eucharystia miejscem świętowania niedzieli**

Eucharist: The centre of Sunday celebrations

Jakub Olech

Katedra Teologii Duchowości Liturgicznej, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II  
Opiekun naukowy: ks. dr hab. Bogusław Migut, prof. KUL

Jakub Olech: Olech89@gmail.com

Słowa kluczowe: liturgia, msza święta, celebracja,

### **Streszczenie**

Eucharystia – źródło i centrum życia każdego chrześcijanina. Eucharystia – niezbędny czas do duchowego wzrostu, refleksji nad życiem w różnych jego wymiarach. Eucharystia – szczyt liturgii Kościoła Katolickiego. Z racji na swoje wielkie znaczenie w życiu Kościoła domaga się odpowiedniego sposobu celebrowania, miejsca oraz wspólnoty. Elementów tych nie można banalizować, zignorować czy nie dostrzegać.

Próbując odpowiedzieć na pytanie o miejsce świętowania niedzieli, zachodzi potrzeba przeanalizowania dostępnych dokumentów oraz publikacji, które wprost odnoszą się do Eucharystii jako najlepszej przestrzeni do świętowania Dnia Pańskiego.

### **1. Wstęp**

Eucharystia w naturalny sposób związana jest z niedzielą – Dies Domini. Od czasów apostołskich dzień ten korelował z najważniejszą „istotą chrześcijańskiego misterium” (Jan Paweł II 1998) – Mszą świętą. Dokonując analizy miejsca Eucharystii w świętowaniu niedzieli, najważniejszym jest zauważyć, że Eucharystia jest liturgią ściśle wspólnotową, choć zdarzają się oczywiście sytuacje wyjątkowe. Charakter wspólnotowy, a więc taki, który dokonuje się w zgromadzeniu, zwołaniu, grupie, wspólnocie. Wierni, którzy tworzą wspomnianą grupę na przestrzeni wieków zostali otoczeni wyjątkową troską nie tylko pastoralno-liturgiczną, ale również prawną przez Kościół Katolicki. Zaznaczyć należy, że „wierni mają prawo” (Krakowiak 2014) do codziennej eucharystii, szczególnie zaś do niedzielnej zgromadzenia, a więc nie tylko podkreślany jest obowiązek uczestnictwa w niedzielnej eucharystii, ale przede wszystkim prawo. „Kapłani powinni często odprawiać [Mszę świętą], a zaleca się usilnie codzienne odprawianie, które, nawet gdy nie ma wiernych, stanowi czynność Chrystusa i Kościoła, którą sprawując kapłani wypełniają swoje główne zadanie” (KPK kan. 904).

Kościół zawsze zachęca kapłanów, aby dla dobra ludu „sprawowanie Eucharystii we wszystkich jej częściach zostało tak troskliwie przygotowane, aby słowo Boże było w niej godnie i skutecznie głoszone i wyjaśniane, aby zgodnie z przepisami pieczołowicie została zachowana możliwość wyboru tekstów liturgicznych i obrzędów, a słowa pieśni podczas celebracji liturgii strzegły i właściwie ożywiały ich wiarę” (Redemptionis sacramentum 2004). Kościół jest strażnikiem i kustoszem celebracji Eucharystycznej, to dzięki niemu wierni mają pewność, że uczestniczą w niebieskiej liturgii, która jest zgodna z Tradycją. Każdy, który uczestniczy w Eucharystii, ma prawo przystąpić do stołu pańskiego, przy którym realnie obecny jest Chrystus „a oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20) spełniwszy wcześniej warunki określone przez Chrystusa oraz prawodawcę tj. Kościół. Wielokrotnie na przestrzeni lat zostało podkreślone, aby w miarę możliwości udzielać Komunii świętej pod „obciema postaciami” (Krakowiak 2014), aby jak najpełniej, także poprzez znaki widzialne jednoczyć wspólnotę wiernych.

### **2. Eucharystia, najważniejszym sposobem i miejscem świętowania niedzieli**

Eucharystia, jako najważniejsze i najistotniejsze misterium Kościoła domaga się starannego przygotowania. Wszystkie jej części, liturgia słowa jak i liturgia eucharystyczna powinny być sprawowane i celebrowane na najwyższym z możliwych poziomów. Domaga się tego nie tylko jej nadprzyrodzony charakter, ale również prawo wiernych, którzy powinni uczestniczyć w wydarzeniu

doskonałym, pięknym, starannie przygotowanym. Na piękno liturgii składają się całościowo wszystkie elementy związane z celebracją: miejsce, estetyczne wyposażenie, sprzęty liturgiczne, szaty, księgi. Paramenty liturgiczne domagają się najstaranniejszego wykonania i pielęgnacji. „Piękno celebracji wymaga sztuki” (Krakowiak 2014), eucharystia będąc rzeczywiście starannie przygotowaną cieszy się swoistym misterium, daje wiernym możliwość uczestniczenia w prawdziwym sacrum, przybliża do Boga, daje możliwość poczuć „Jego Ducha” (Ratzinger 2002).

Trudno sobie wyobrazić, dla świadomego katolika, bardziej odpowiednie miejsce świętowania niedzieli niż wspólnotowe celebrowanie liturgii eucharystycznej. Papieże na przestrzeni lat wielokrotnie podkreślali jak doniosłym, a nadto jak bardzo uprzywilejowanym charakterem cieszy się niedzielne zgromadzenie wiernych „przywiązując szczególne znaczenie do Eucharystii niedzielnej i do samej niedzieli, przeżywanej jako specjalny dzień wiary, dzień zmartwychwstałego Pana i daru Ducha Świętego” (Jan Paweł II 2004). To właśnie podczas tej liturgii sam Chrystus dokonuje kolejny raz Swojej ofiary za zbawienie świata, kolejny raz podejmując mękę, śmierć oraz zmartwychwstaje, pokonując tym samym śmierć, grzech i szatana. Kościół zawsze strzegł swojego najcenniejszego misterium, nie pozwalając rozmywać jego nadprzyrodzonego znaczenia. Ogłaszanie Roku Eucharystii w 2005 oraz nawoływanie do głębokiego, świadomego i czynnego uczestnictwa w Eucharystii tylko powyższą prawdę potwierdzają.

Eucharystia, aby stała się rzeczywiście miejscem świętowania niedzieli, musi „przyczynić się do czynnego uczestnictwa całego zgromadzenia wiernych” (Musicam Sacram 1967), tzn. powinna powrotu do misterium dnia Pańskiego i dnia Kościoła. Oznacza to, że podczas niedzielnej eucharystii wierni mogą rzeczywiście, substancjalnie i realnie doświadczyć obecnego Jezusa Chrystusa, aby w ten sposób uczestniczyć w pełnym zgromadzeniu liturgicznym, wspólnocie lokalnej, również w wymiarze powszechnym, łącząc się z całym Kościołem.

Kościół najpełniej objawia się podczas sprawowania Eucharystii we wspólnocie. Podczas, gdy wszyscy jednoczą się przy wspólnym ołtarzu, kiedy sam Chrystus zwołuje i gromadzi zaproszonych. Jedność z całym Kościołem wyraża się w modlitwie za Papieża, lokalnego biskupa oraz kościoła rozporozonym po całym świecie. Jest to obraz jedności całego gromadzenia liturgicznego.

Pełne świętowanie niedzieli - Dnia Pańskiego bezpośrednio związane jest z parafią, jako podstawową jednostką zrzeszającą wiernych. O pierwszorzędnej roli w wypełnianiu niedzielnych obrzędów wspominają dokumenty kościoła min. konstytucja o liturgii II Soboru Watykańskiego. To właśnie parafia jednoczy wspólnotę lokalną, jako tą najbardziej podstawową, po rodzinie, grupę wiernych. „Szczególną rolę w tym względzie odgrywa kościół parafialny” (Krakowiak 2014) ma on szczególnie miejsce w sprawowaniu niedzielnej eucharystii, i to wokół niego powinien odbywać się kult. Ponieważ to właśnie z eucharystii wierny czerpie siłę do moralnego życia, umacnia się w walce z grzechem, rezygnuje z grzesznych przywiązań, odrywa się od doczesności, kapłani „ponadto (...) [powinni] nieustannie zachęcać wiernych, aby uświadamiali sobie, że Eucharystia jest źródłem siły moralnej, świętości i wszelkiego rozwoju duchowego” (Instrumentum laboris 2004).

Pełny udział z niedzielnym zgromadzeniu, a więc przyjęcie Ciała Chrystusa zobowiązuje do dawania świadectwa wobec rodziny, wspólnoty lokalnej oraz świata. Chrześcijanin napełniony Bożą obecnością nie może zatrzymać wewnętrznej radości tylko dla siebie, zobowiązany jest, aby nieść ją światu, szczególnie chorym, samotnym i potrzebującym. Stąd niedzielna eucharystia ma w sobie pierwiastek misyjny, wewnętrzne otwarcie na innych, imperatyw, aby iść i głosić prawdę o Chrystusowym zmartwychwstaniu.

Niedzielna Eucharystia to nie tylko prawo wiernego, to również wypływający z mocy chrztu obowiązek. Obowiązek tym silniejszy, ponieważ bezpośrednio związany z sakramentem inicjacji chrześcijańskiej. To dzięki niemu wierny zostaje wszczepiony w najgłębsze tajemnice Kościoła, a więc powinien z tego skarbcza jak najobficiej czerpać. Niedziela związane jest z chrztem, jako sakramentem wyrrywającym z ciemności śmierci, podobnie jak Zmartwychwstały przełamał w Niedzielę Zmartwychwstania jej pęta.

„Chrzecielny aspekt niedzieli, podkreśla zalecenie, aby sakrament chrztu udzielać w tym dniu” (Krakowiak 2014), dowodząc tym samym teologiczny związek niedzieli i chrztu świętego. Niedzielne uczestnictwo w eucharystii wypływa również z porządku stworzenia. Człowiek, jako

stworzony przez Boga w naturalny sposób oddaje cześć swemu Stwórcy, któremu należy się szacunek, chwała i uwielbieni. Uczestnictwo w Eucharystii jest nie tylko indywidualnym aktem pobożności, ale wpisuje się w całościową formę oddawania czci Bogu przez wszystkie Jego stworzenia, a więc przez cały kosmos.

Aby sprostać obowiązkowi uczestnictwa w Liturgii Eucharystycznej, kościół od dawna zezwala na sprawowanie więcej niż jednej mszy św. przez kapłana w tym dniu, jak również od 1953 r. akceptuje msze św. sprawowane w wieczór poprzedzający niedzielę, a więc tzw. wigilijne. Zmieniające się czasy, styl życia oraz ewoluująca kultura stają się zagrożeniem dla niedzielnych celebracji. Związane to jest również z rozpowszechnioną już modą na weekendowy odpoczynek, któremu często towarzyszą różnorakie formy aktywności. „Powszechna stała się praktyka «weekendu», rozumianego jako cotygodniowy czas odpoczynku, przeżywanego nieraz z dala od stałego miejsca zamieszkania i związanego często z udziałem w różnych formach aktywności kulturalnej, politycznej lub sportowej, które zwykle są organizowane właśnie w dni świąteczne” (Jan Paweł II 1998). Papież Jan Paweł II przestrzega przed zastępowaniem celebracji liturgicznej namiastkami, które nigdy w pełni nie nasycą pragnienia duszy do zjednoczenia ze Zbawicielem.

Pomimo niedzielnego obowiązku uczestniczenia w Eucharystii, są miejsca, gdzie ze względu na brak kapłana celebrowanie Mszy świętej jest niemożliwe. Możemy sobie wyobrazić dwa takie przypadki: jeden spotykamy w krajach misyjnych, w których nie ma jeszcze wystarczającej ilości kościołów oraz kapłanów, aby zaspokoić potrzeby wszystkich wiernych, drugi związany jest z krajami Europy, które w wyniku źle pojętego *aggiornamento* zatraciły poczucie niedzielnej celebracji Eucharystii, choć pozwalała im na to jeszcze do niedawna wystarczająca ilość kapłanów oraz doskonale rozbudowana sieć kościołów. Odpowiedzią na wypełnienie niedzielnego obowiązku uczestniczenia w liturgii jest przynajmniej obecność na liturgii Słowa Bożego celebrowanej przez miejscową wspólnotę wiernych. Należy zachować przy tym ostrożność, szczególnie w przypadku, kiedy możliwe jest uczestniczenie w sakramencie Eucharystii w kościele położonym w okolicy. Zachodzi, bowiem uzasadniona obawa zatracenia teologii eucharystii na rzecz socjologii czy psychologii grupy, która odchodzi od Misterium Chrystusa, a celebruje jedynie wspólnotę lokalną, podtrzymuje więzi międzyludzkie, odnawia relację, ale zaniedbuje misterium. Papież Jan Paweł II podkreślał to pisząc „że Eucharystia buduje Kościół” (Jan Paweł II 2003) i „Kościół "sprawia Eucharystię", tak "Eucharystia buduje" Kościół” (Jan Paweł II 1980). Każde, więc substytucyjne potraktowanie Eucharystii czy jakiejś jej części nie jest w stanie w pełni odtworzyć Kościoła w lokalnej wspólnocie. Nie mniej jednak, w przypadku braku kapłana i znacznej odległości do kościoła, w którym sprawowana jest Eucharystia należy praktykować liturgię Słowa Bożego pod przewodnictwem świeckiego lidera. Pielęgnując w sobie i korzystając z każdej okazji, aby jak najczęściej uczestniczyć w Eucharystii.

Aby uświadomić wiernym „nadrzędny charakter niedzieli”, należy podtrzymywać zwyczaj wykładania prawd i zwyczajów Kościoła w formie katechezy. Tym samym rozwijać w ludzie Bożym świadomość jak wielki dar został złożony w ich sercach poprzez sakrament chrztu świętego, którego pielęgnowanie przyczynia się do pogłębienia świadomości duchowego życia.

Na podstawie Pisma Świętego Nowego Testamentu oraz wczesnochrześcijańskich przekazów trudno jest dzisiaj określić częstotliwość świętowania Eucharystii w tygodniu. Najwcześniejsze opisy sięgają II i III wieku. Można w nich znaleźć informację odnośnie uczestnictwa wiernych w Eucharystii poza niedzielą. Z pewnością brali oni udział w celebracjach ważniejszych wydarzeń „statio, rocznica narodzin dla nieba męczennika, pogrzeb, choroba, małżeństwo” (Krakowiak 2014). Gromadzili się w Niedzielę i święta pod przewodnictwem miejscowego biskupa i całej społeczności wierzących, co doskonale podkreślało jedność wspólnoty. Wczesnochrześcijańskie wspólnoty nie znały praktyki Mszy świętych prywatnych, (pierwsze wzmianki sięgają VIII-IX w i związane są z monastycznymi frankońskimi klasztorami). Od V wieku Kościół na zachodzie celebrował Mszę świętą codziennie. Trudno jednak ustalić frekwencję uczestników laikatu podczas tych nabożeństw. Jest wysoce prawdopodobne, że sprawowane one były bez udziału wiernych.

Powszechnie przyjętą praktyką Kościoła jest gromadzenie się na Mszy świętej w niedzielę. Powstaje jednak pytanie czy praktyka niedzielna jest wystarczająca. Oczywiście doskonałością

byłoby, gdyby wierni mogli korzystać z liturgii eucharystycznej każdego dnia, wzmacniając poprzez sakrament Ciała i Krwi Chrystusa swoją wiarę oraz duchową kondycję. Ze wspomnianych wcześniej powodów wiadomo już, że w wielu regionach świata jest to niemożliwe. Niemniej jednak, warto zachęcać wiernych, zwłaszcza tych, którzy czynią postępy w wierze, do jak najczęstszego uczestnictwa w liturgii.

Skoro Eucharystia jest źródłem i szczytem liturgii, to odwracając pytanie można go zadać w następujący sposób: czy warto uczestniczyć wielokrotnie w eucharystii w ciągu jednego dnia? Warto przyjrzeć się praktyce historycznej. Kościół pierwszych IV wieku nie znał praktyki wielokrotnego sprawowania ofiary eucharystycznej tego samego dnia. Dopiero V wiek przynosi zmiany spowodowane znaczącym wzrostem wiernych, chcących uczestniczyć w liturgii. Dlatego też z przyczyn technicznych zaczęto celebrować kilka Mszy świętych tego samego dnia, „czyniono to wtedy, gdy miejsce zgromadzenia liturgicznego nie mogło jednorazowo pomieścić wszystkich członków danej wspólnoty” (Krakowiak 2014).

Nagannym jest celebrowanie wielokrotnie Mszy świętej tego samego dnia tylko z chęci zysku, ze względu na składane stypendia mszalne, a niestety i taka praktyka miała miejsce w historii kościoła. Prawo Kanoniczne jednoznacznie wypowiedziało się w tej kwestii, podkreślając jednorazowość celebracji Eucharystii w danym dniu (por. KPK, kan. 905). Wnioski nasuwają się same. Skoro praktyka Kościoła świadomie, przez wieki utrzymuje zakaz sprawowania Eucharystii wielokrotnie w ciągu dnia przez tego samego kapłana, to logicznym jest, że praktyki tej nie można wymagać od wiernych świeckich. Jednorazowość Eucharystii jest najdoskonalszym codziennym wypełnieniem Ofiary Chrystusa i bez ważnych powodów duszpasterskich w przypadku duchownych czy osobistych w przypadku wiernych świeckich nie powinno się tej praktyki powielać.

Kontynuując dyskusję nad ilościowym charakterem Mszy świętej, można by zastanowić się na częstotliwości Eucharystii odprawianych w parafiach. Znaleźć można kilka racjonalnych przesłanek, które warto by stosować ustalając ilość i czas potrzebny do sprawowania misterium eucharystycznego. Przykładem niech będzie ilość wiernych uczestniczących w Eucharystii. To od tej zmiennej zależy jak wiele Mszy św. należy odprawić w daną niedzielę tak, aby spełnić zapotrzebowanie wszystkich chcących uczestniczyć w liturgii. Roztropnością jest zachować pewne kryteria, pozwalające z uczestników stworzyć rzeczywistą wspólnotę osób wierzących, a nie jedynie rozproszonych po kościele biernych obserwatorów. Tak, więc nie należy zbyt mnożyć Mszy św., jeżeli nie zbiera się na nich odpowiednia liczba osób. Zasadne jest dostosować się do warunków, czasu i miejsca, jakim dysponuje wspólnota.

Czas potrzebny na celebrację eucharystyczną należy dobrać odpowiednio, aby bliskość kolejnej Mszy św. nie powodowała odczucia pośpiechu. Prowadziłoby to do zatracenia misterium, a odpowiadałoby jedynie sprawowaniu zewnętrznych czynności. W określaniu ilości Mszy świętych w parafiach czy innych miejscach, w których jest ona sprawowana należy wziąć pod uwagę następujące czynniki: „dobro duchowe wiernych, jakość sprawowanej liturgii mszalne, czas na wypełnienie przez duszpasterzy także innych posług kapłańskich (sakrament pokuty i pojednania, rozmowy i porady duszpasterskie, spotkania z grupami istniejącymi w parafii itp.)” (Krakowiak 2014).

Został jeszcze jeden aspekt warty rozważenia w perspektywie ilościowo-czasowej. Mianowicie najlepszy czas do sprawowania liturgii: czy celebrować ją w sobotę wieczorem, antycypując już w tajemnicy niedzielnej Mszy świętej, czy lepiej jednak odprawiać *ipsa die*.

Pomocne w odpowiedzi na powyższe pytania są dokumenty świętego papieża Jana Pawła II *Dies Domini, Ecclesia de Eucharistia, Ecclesia in Europa*. Papież podkreśla w nich centralne miejsce Eucharystii w świętowaniu niedzieli, jako dnia Pańskiego i dnia Kościoła.

Historia pierwszych wieków potwierdza, że niedziela jest najważniejszym dniem na celebrację Eucharystii, ponieważ związana jest bezpośrednio z dniem Zmartwychwstania. Opisy tego faktu znajdujemy w ewangeliach chociażby świętego Jana „Wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie, gdy drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: "Pokój wam!" (J 20,19). Niedziela oprócz centralnie przeżywanej wspólnotowej Eucharystii, jest również ważnym dniem odpoczynku i spędzania czasu

w gronie rodzinnym i wspólnotowym. Taki jej charakter przez wieki zapisał się na kartach historii Kościoła.

Praktyka wigilijnej Mszy świętej sprawowanej w sobotę wieczorem jest swoistym *novum* w Kościele, znany ją dopiero od lat sześćdziesiątych dwudziestego wieku. Zwyczaj ten wykształcił się na zachodzie, a umocniło go wydanie nowego Kodeksy Prawa Kanonicznego z 1983 r., który wprost daje możliwość wypełnienia przykazania kościelnego „bądź w sam dzień świąteczny, bądź też wieczorem dnia poprzedzającego” (KPK, kan. 1248). Wydaje się, że perspektywa taka niesie za sobą niebezpieczeństwo zwłaszcza dla wierzących nieprzeżywających dogłębnie swojej wiary. Mianowicie sprowadza czas niedzielnego świętowania jedynie do odpoczynku, zatracając ducha misterium i liturgii. Proces wprowadzający mszę świętą w przeddzień niedzieli czy święta, nie był homogeniczny. Była to odpowiedź na zmieniające się czasy rozwój społeczny, ekonomiczny i gospodarczy. Troską Kościoła zawsze jednak było podkreślanie, że „zwyczajną formą świętowania niedzieli jest uczestnictwo w Eucharystii w sam dzień niedzielny” (Krakowiak 2014).

Wyobrazić sobie można sytuację, w których wierni powinni skorzystać z nadzwyczajnej formy Mszy świętej sprawowanej w wigilie święta bądź uroczystości, np. dyżur w jednostkach dobra wspólnego (szpital, straż pożarna itp.).

### **3. Zakończenie**

Podsumowując powyższe treści, należy podkreślić miejsce i znaczenie Eucharystii w życiu chrześcijanina, jej pełnię i szczyt, jaki zajmuje we wszystkich celebracjach liturgicznych. Liturgia ta wieńczy pełnię chrześcijańskiego życia, wypełnia je doskonale, dając najszlachetniejsze duchowe owoce. Wierni będąc właściwie przygotowani i pouczeni przez katechezy wyjaśniające misterium liturgii w której uczestniczą, mogą w jakimś stopniu wnikać w Boże tajemnice. Podkreślić, należy również prawny aspekt niedzielnej liturgii nie tylko, jako obowiązku, ale również, jako prawa wiernych do uczestnictwa w Eucharystii. Powszechnie podkreślanie jedynie obowiązku wynikającego z przykazań zatracą dwustronną powinność łączącą wiernego i kapłana. Wierny będąc obowiązany do uczestnictwa w liturgii, co podkreślają przykazania, jednocześnie ma do niej prawo na mocy chrztu, a kapłan obowiązany jest wypełnić prawo wiernego dzięki mocy święceń, które otrzymał dla zbawiania wiernych poprzez sprawowanie sakramentów.

Ważnym jest, aby nie zatracić żadnego z wymiarów przypisanych Eucharystii: wspólnotowego, duchowego i misteryjnego. Nie można, więc sprowadzać liturgii tylko do jednego bądź dwóch, ale zawsze powinna być ona celebrowana w łączności ze wszystkimi trzema wspomnianymi.

Istotnym jest czas i miejsce celebracji, wystrój kościoła i przygotowanie wiernych posługujących. Istotą Eucharystii jest jej duchowe piękno, wyrażone w doczesnych znakach, gestach i symbolach, dlatego domagają się one najstaranniejszego przygotowania, namaszczenia i świadomości. Nie może być tam miejsca na pośpiech, znużenie, rozkojarzenie, nieprzygotowanie, zły dobór pieśni czy improwizację. Zatraconego w ten sposób misterium nie będzie już można nadrobić, a przecież każda Eucharystia jest indywidualna, jedyna i niepowtarzalna ze względu na swój duchowy wymiar.

Odpowiednim dniem na sprawowanie Eucharystii w sposób zwyczajny jest niedziela, jako dzień zmartwychwstania. W perspektywie wspólnotowej, kiedy cała społeczność jest zaangażowana w religijne przyzywanie tajemnicy, w której uczestniczą, konkretyzuje się najpełniej katolickość Kościoła, a więc jego powszechność i wspólnotowość.

Podkreślana już wielokrotnie integralność celebracji z przeżywaniem tajemnic wiary dopełnia się w rodzinnym spędzaniu Dnia Pańskiego, we wspólnocie bliskich, sąsiadów czy członków wspólnoty. Obraz taki, niestety często daleki od doskonałości jest czytelnym znakiem dla świata, który niedzielę sprowadził tylko do weekendu, czasu przeznaczonego na wszystko, czego nie udało się zrobić w ciągu tygodnia, łącznie z odwiedzaniem galerii handlowych często bez żadnego konkretnego celu, do prac domowych, a bardzo rzadko połączonego z rodzinnym spędzaniem czasu, rozmowami, wspólnotą.

Kościół od lat naucza, że właśnie dzięki niedzielnej celebracji wspólnota – zwłaszcza ta rodzinna, jest w stanie zachować swój najpełniejszy charakter. Jednoczą się w przeżywaniu tajemnic

wiary, otwierając się na Boga i Jego sakramenty, drugiego człowieka, domownika, dostrzegając jego najgłębsze potrzeby te, o których świat dzisiaj często zapomina.

#### **4. Literatura**

Jan Paweł II (2003) Encyklika *Ecclesia de Eucharistia*: pkt. 21, 26, 33.

Jan Paweł II (1998) List Apostolski *Dies Domini*: pkt. 1.

Jan Paweł II (1980) List Apostolski *Dominicae Cenaе*, O tajemnicy i kulcie Eucharystii: pkt 4.

Jan Paweł II (2004) List Apostolski *Mane nobiscum Domine*: pkt 8.

Krakowiak Cz. (2014) Eucharystia w parafii, teologia i praktyka: 14-199.

Instrukcja *Redemptionis sacramentum* (2004): pkt 58.

Ratzinger J (2002) *Duch Liturgii*: 10.

Instrukcja o muzyce w Świętej Liturgii *Musicam Sacram* (1967): pkt. 2, 16, 53.

*Instrumentum laboris Eucharystia źródłem i szczytem życia oraz misji kościoła* (2004): pkt 74.

Kodeks Prawa Kanonicznego (1992).

## **9. Misteria życia Jezusa Chrystusa przestrzenią objawienia Miłosierdzia**

The mysteries of Jesus Christ's as the centre for the revelation of God's mercy

Jakub Olech

Katedra Teologii Duchowości Liturgicznej, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Opiekun naukowy: ks. dr hab. Bogusław Migut, prof. KUL

Jakub olech: Olech89@gmail.com

Słowa kluczowe: miłosierdzie, życie Jezusa, przypowieści, dzienniki, Sopoćko

### **Streszczenie**

Przez swoje czyny Jezus objawił ludziom nie tylko miłosiernego Ojca, ale również sam stał się wzorem czynienia miłosierdzia. Cały Jego Byt stał się więc znakiem miłosierdzia. Wymiar Bożego zmiłowania bierze swój początek we wcieleniu, dalej w ukrytym życiu Jezusa i misteriach paschalnych. Wydarzenia, w których Bóg wkroczył w historię człowieka stanowią początek szczególnej łaski, a zarazem dowodzą ogromu miłosierdzia Bożego okazanego względem człowieka. Rozpoczynają one nowy etap w dziejach ludzkości, ukazując nową jakość, w którą wprowadzony został rodzaj ludzki.

Mnogość sytuacji w których Chrystus ukazuje swoje miłosierdzie może zaskakiwać, ale równocześnie potwierdza Jego odwieczne posłannictwo względem rodzaju ludzkiego. Za kanwę do niniejszej analizy posłużyło dzieło Bł. Michała Sopoćki „Miłosierdzie Boże w działach Jego” tom I.

### **1. Wstęp**

„Jezus nade wszystko swoim postępowaniem, całą swoją działalnością objawiał, że w świecie, w którym żyjemy, obecna jest miłość. Jest to miłość czynna, miłość, która zwraca się do człowieka, ogarnia wszystko, co składa się na jego człowieczeństwo. Miłość ta w sposób szczególny daje o sobie znać w zetknięciu z cierpieniem, krzywdą, ubóstwem, w zetknięciu z całą historyczną „ludzką kondycją”, która na różne sposoby ujawnia ograniczoność i słabość człowieka, zarówno fizyczną, jak i moralną. Właśnie ten sposób i zakres przejawiania się w miłości nazywa się w języku biblijnym „miłosierdziem” (Jan Paweł II 1980).

Jezus podczas swojej publicznej działalności objawił światu „całość zbawczego orędzia, jakie Bóg chciał przekazać człowiekowi” (Sopoćko 1948) Poprzez słowa i znaki-cuda stopniowo objawiał, jaki zamysł wobec człowieka ma Bóg. Nie sposób jest odnieść się do każdego cudu czy mowy wygłoszonej przez Jezusa. W paragrafie tym autor przeanalizuje wybrane zagadnienia.

### **2. Miłosierdzie Boże w czynach i nauczaniu Jezusa**

Powołanie pierwszych uczniów to jedno z początkowych wydarzeń, jakich dokonał Jezus. Ewangelista Jan umieszcza je już w pierwszym rozdziale swojego dzieła. „[...] Po czterdziestu dniach rekolekcji z całą starannością ogląda się za uczniami, szukając pociechy dla swego apostołskiego serca” (Stec 2009). Pierwszymi powołanymi byli Jan i Andrzej – uczniowie Jana Chrzciciela, którzy dostrzegli w Chrystusie Mesjasza. Bł. Michał Sopoćko wśród wielu powodów, z jakich uczniowie Jana Chrzciciela poszli za Jezusem, za najważniejszy uważa nieskończone Miłosierdzie Boże, które pociągnęło ich „wewnętrznym głosem” (Sopoćko 2008). Warto zaznaczyć, że działa ono w życiu każdego powołanego, doprowadzając do odkrycia najgłębszych potrzeb duszy ludzkiej. To właśnie miłosierdzie sprawia, że człowiek staje w konfrontacji z Bogiem, który pociąga duszę do siebie. Tak było w momencie powołania Jana i Andrzeja, jak również Piotra i Natanaela zwanego Bartłojem. Miłosierdzia Bożego powołanym udziela Jezus, który odpowiada na indywidualne potrzeby powołanego, co do jego temperamentu, charakteru i osobowości. I tak np. objawia Natanaelowi nieznanne wydarzenia z jego życia, które wzbudzają w nim przekonanie o Bóstwie Chrystusa. Jezus pokazuje, że zna serce człowieka, jednocześnie odsłaniając przed nim swoją mądrość, wiedzę i łaskę. W powołanych wzbudza to zaufanie, które porusza ich serca do podążania za Jezusem. Działanie łaski i Miłosierdzia Bożego w momencie powołania jest powtarzalne w każdym czasie. To misterium

staje się paradygmatem działania Boga względem wybranych do życia kapłańskiego czy zakonnego. „W powołaniu pierwszych uczniów Pan Jezus daje możliwość poznania w głównych zarysach całego planu przyszłej instytucji miłosierdzia Bożego – Kościoła” (Sopoćko 2008).

Jezus wędrując do Galilei przeszedł przez Samarię, to właśnie tam rozegrała się kolejna scena „wylania” miłosierdzia, tym razem na Samarytankę (zob. J 4, 1-42). Bł. Michał Sopoćko przedstawiając tą sytuację zaczął od naszkicowania kontekstu, w jakim znajdował się Jezus. Mianowicie scena rozegrała się przy studni Jakuba, miejscu, z którego można zaczerpnąć „świeżej wody” (Kogel 2011). Alegorycznie studnię możemy interpretować, jako symbol Prawa danego przez Mojżesza, który „przybył do kraju Madian w czasie gdy Faraon starał się go zabić” (Fausti 2009). W najgorętszej porze dnia w miejsce, przy którym odpoczywa Jezus przyszła kobieta z pobliskiej Samarii. „W ten sposób Zbawiciel nawiązuje rozmowę z kobietą życia lekkiego” (Sopoćko 2008). Jezus rozpoczął rozmowę, która skończy się wylaniem strumieni miłosierdzia na Samarytankę. Jezus w rozmowie przeszedł od zaspakajania potrzeby fizjologicznej, jaką było pragnienie, do potrzeb duchowych, jakie kobieta nosi w swoim sercu. Pan dał jej się poznać, jako „prorok” (Por. J 4, 16-19), podczas, gdy objawił jej skomplikowaną sytuację matrymonialną, w której się znalazła. Pobudziło ją to do przyznania się do winy i do pokuty. Jezus objawia kobiecie nową religię, nie oszczędzając przy tym słów prawdy, co do jej życia. Wywołało to w kobiecie przekonanie o mesjaństwie Jezusa. „Samarytanka wyznaje żywą ufnosć w Mesjasza” (Sopoćko 2008). Kobieta po spotkaniu z Mistrzem staje się misjonarką w swojej miejscowości. Jako potwierdzenie prawdziwości opowiadanego wydarzenia legitymuje się słowami: „Pójdźcie, zobaczcie człowieka, który mi powiedział wszystko, co uczyniłam: Czyż On nie jest Mesjaszem?” (J 4, 29). W dialogu z Samarytanką można zauważyć, w jaki sposób miłosierdzie działa na kobietę. Jezus z delikatnością doprowadził ją do wyznania swoich grzechów, które zostały jej odpuszczone. Kobieta nie jest w żaden sposób niewolona czy przymuszana, w każdej chwili mogłaby przerwać dialog. Jednak swoboda, z jaką odbywała się ta dyskusja fascynowała kobietę. Nie dość, że zostaje oczyszczone jej wewnętrzne życie, to jeszcze Pan objawia jej prawdziwą religię, która nie będzie opierać się na zewnętrznym kulcie, ale na duchowej więzi pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Kobieta staje się niejako naczyniem miłosierdzia, które dzięki niej zostaje wylane również na mieszkańców Samarii. Po rozmowie z Jezusem odkrywa ona, że znalazła nową „studnię Jakuba”, która zaspokaja nie wewnętrzne pragnienie, ale duchowy głód Boga. W Sychar Jezus otwiera studnię „nieskończonego miłosierdzia Bożego, jakie zaczyna spływać na świat pogański” (Sopoćko 2008).

Należy przyrzeć się samej treści nauk, jakie głosił Jezus, ponieważ w każdej z nich możemy znaleźć element miłosierdzia. „Treść nauk Pana Jezusa da się streścić w tych słowach: chwała Bogu, a miłosierdzie Boże ludziom” (Sopoćko 2008). Jezus objawia całemu światu nowe Królestwo, w którym władzę sprawuje „Ojciec wasz, który – jest miłosierny” (Por. Łk 6, 36). Należą się Mu nie ofiary materialne, składane w kultycznych obrzędach, ale przede wszystkim głęboka więź, która jest powodowana miłością. Doskonały przykład takiej więzi mamy w modlitwie Ojciec Nasz. Jezus pogłębia przykazanie miłości znane już ze Starego Testamentu, tamto było motywowane strachem, a więc było niedoskonałe.

*Novum*, o którym uczy Zbawiciel polega na osiągnięciu doskonałej więzi z Bogiem, możliwej tylko dzięki bezinteresownej miłości. Jezus mimo tego, że sam jest Bogiem wiele razy dawał przykład takiej więzi, min. podczas modlitwy arcykapłańskiej, czy modlitwy w Ogrójcu. Bł. Michał uważa, że tajemnice o Trójcy Świętej (Mt 28, 1.9), o Wcieleniu (J 10, 30), o Odkupieniu (Mk 16, 6), o Kościele (Mk 16, 18; 28, 20) objawione zostały dzięki miłosierdziu, a każdy człowiek został uzdolniony do przyjęcia nauki i znalezienia w niej podpory dla swojego życia. Najważniejszy przekaz, jaki płynie z nauczania Jezusa, to postawa względem Boga i drugiego człowieka „będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego” (Mt 22, 39). Jest ona przede wszystkim postawą pełną miłosierdzia, na co wskazuje przypowieść o miłosiernym Samarytaninie (Por. Łk 10, 30-37) czy błogosławieństwo wypowiedziane w stronę miłosiernych (Por. Mt 5, 7). Jezus ponadto dowartościowuje rolę kobiety, zwraca uwagę na wartość małżeństwa, podkreśla wartość dzieci, jako tych, którzy najlepiej rozumieją, czym jest zaufanie Bogu. „Oto nieskończone Miłosierdzie Boże, ujawnione w tej nauce dla biednego człowieka, który sam nie był zdolny tych prawd wykryć, a tym mniej według nich postępować” (Sopoćko 2008). Wszystkie te nauki objawiają miłosierdzie Boże



względem człowieka poranionego przez życie, który nigdzie nie mógł odnaleźć sensu i doświadczyć pomocy. Jezus jednoznacznie wskazuje, że Bóg jest tym, który zawsze pierwszy wyrusza w kierunku człowieka i nigdy nie przestaje o nim pamiętać.

Rozważając temat miłosierdzia Bożego, bł. Michał Sopoćko rozpatruje także przypowieści Jezusa. Zachęcając tym samym do naśladowania takich postaw „winniśmy naśladować miłosierdzie Boże w naszym życiu, gdyż to jest warunek zmiłowania Bożego na sądzie ostatecznym, jak powiedział Zbawiciel: Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Sopoćko 1936). Apostoł Bożego Miłosierdzia uważa, że Jezus wykorzystywał przypowieści kierując się miłosierdziem. I tak podczas kazania na górze (por. Mt 5) Nauczyciel wykorzystuje tę formę literacką, aby Żydom, którzy oczekiwali królestwa mesjanistycznego przekazać prawdę ewangeliczną, iż zapowiadany Mesjasz, to nie majestatyczny król i wybawca polityczny, ale pokorny i miłosierny sługa. Dzięki naukom głoszonym w przypowieściach, Jezus pokazywał głębszy sens nauki o Królestwie Bożym, i gasił tym samym fałszywe, reakcjonistyczne wizje wyzwolenia militarnego „trzeba (...) otwierać oczy naprawdę, a zamykać je przed fanatycznymi wizjami (...)” (Sopoćko 2008).

Wyróżnić można kilka przypowieści, z których większość została wygłoszona nad brzegiem Jeziora Galilejskiego, prawdopodobnie w Kafarnaum, według przekazu ewangelisty Mateusza (por. Mt 13). Pierwsza, wygłoszona z łodzi przycumowanej w pewnej odległości od brzegu, traktuje o siewcy, nasieniu i glebie i pokazuje na trudności, na jakie może natrafić słowo Boże w sercu człowieka. Los słowa jest zależny od nastroju, jaki panuje w ludzkiej duszy. Druga przypowieść wykorzystuje obraz pszenicy i kłokolu, który obrazuje nieprzyjaciół Kościoła. Pszenica jest zawsze siana przez Boga, kłokol zasiewa nieprzyjaciół – szatan. Oba nasiona rosną obok siebie, podobnie i Bóg toleruje złych obok dobrych, co według bł. Michała jest dowodem na Jego miłosierdzie. „tak dla jednych, jak i dla drugich” (Sopoćko 2008). Trzecia przypowieść wykorzystuje znaną powszechnie w rybackich stronach czynność zarzucanej w morze sieci. Jej alegoria pokazuje, że dopiero na sądzie ostatecznym podczas „sortowania ryb” zostaną oddzieleni źli spośród dobrych. Sopoćko twierdzi, że również tutaj objawia się miłosierdzie Boże, które wzywa nienawróconych do opamiętania i poprawy życia. Czwarta przypowieść przedstawia Królestwo Boże za pomocą ziarna gorczycy. Jest ono najmniejsze z ziaren, a mimo to rozwija się w ogromne drzewo. Tak samo jest z Królestwem Bożym, które rozwija się nie dzięki zewnętrznym przymiotom, bo te nie są widoczne, ale dzięki sile wewnętrznej otrzymywanej z „góry”. Rozwój Królestwa Bożego to kolejny dowód działania miłosierdzia. Błogosławiony dostrzega, że wbrew ludzkim kalkulacjom, Królestwo to rozwinęło się mimo wielu wieków prześladowań i ucisków, przekształcając się z małego ziarenka w ogromną rzeszę wyznawców Chrystusa. Piąta przypowieść również dotyczy Królestwa Bożego, tym razem wykorzystując obraz zaczynu. Nawiązuje ona do poprzedniej, ale jej alegoryczny sens można inaczej interpretować. Zaczynem może być niewielka wspólnota chrześcijan, która poprzez życie w świecie słowem i przykładem „zaczynia” otaczająca ją rzeczywistość. Szósta i siódma przypowieść poucza o wartości nieba i jego środków zbawiennych wykorzystując alegorię ukrytego w roli skarbu i perły. Skarbem jest Ewangelia i sakramenty, którymi dysponuje Kościół Święty w posłudze zbawienia. Miłosierdzie Boże przejawia się w przekazaniu ludziom owych „skarbów”, aby nimi umacniani pielgrzymowali ku wieczności. Ostatnia, ósma przypowieść o kielkującym nasieniu przedstawia różne etapy dojrzewania Kościoła, który rozwija się niezależnie od czynników zewnętrznych, często niesprzyjających, a wręcz wrogich, niemniej jednak to „miłosierny Bóg jest sprawcą i twórcą tej potężnej budowy” (Sopoćko 2008).

Jezus okazywał miłosierdzie względem wszystkich ludzi, ponieważ jak później powie Sobór Watykański II miłosierdzie jest „szczególną koncentracją na godności człowieka” Jan Paweł II 1980). Bł. Michał Sopoćko zgodnie z podziałem widocznym w ewangelii, dokonuje analizy działań Jezusa względem: grzeszników, chorych, trędowatych, ślepych, głuchych, niemych i opętanych. W kolejnym akapicie zostanie opisany sposób w jaki Boże miłosierdzie dokonywało się w każdej z wyżej wymienionych grup.

Głównym celem przyjścia Syna Bożego na ziemię było okazanie miłosierdzia grzesznym ludziom jak np. Zacheusz, czy Nikodem, jawno grzesznica, cudzołożnica, czy łotr na krzyżu. Pierwsze wydarzenie, do którego odwołuje się bł. Michał rozgrywa się w domu faryzeusza Szymona. Jezus odpuszcza grzechy jawno grzesznicy, która okazała Mu więcej szacunku i czci niż gospodarz. Szymon

posadził Jezusa z tyłu sali, nie podał zgodnie ze zwyczajem wody do obmycia nóg, i olejku do namaszczenia. Jawnogrzešznica natomiast wcieliła się w rolę gospodarza, obmyła stopy Jezusa łzami, otarła je swoimi włosami i namaściła winnym olejkiem. Ponadto Szymon widząc zaistniałą sytuację, w swoim sercu osądził tę kobietę: „gdyby On był prorokiem, wiedziałby, [...] że jest grzesznicą” (Łk 7, 39). Jezus okazuje wielkie miłosierdzie wobec grzesznika, który żałuje za swoje grzechy, mówiąc: „odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała. A ten, komu mało się odpuszcza mało miłuje. Do niej zaś rzekł: Twoje grzechy są odpuszczone” (Łk 7, 47-48). W kobiecie następuje proces usprawiedliwienia, zapoczątkowany przez wiarę i żal z miłości, a dopełniony przez nieskończone miłosierdzie Boże. Analogiczna sytuacja rozegrała się z cudzołożnicą przyłapaną na grzesznym czynie, która została rzucona pod stopy Jezusa. Jezus nie wdając się w dyskusję z oskarżycielami pisał palcem po ziemi, po czym dał odpowiedź: „Kto z was jest bez grzechu niech pierwszy rzuci na nią kamień” (por. J 8, 7). W tej scenie objawia się miłosierdzie nie tylko względem oskarżonej kobiety, ale również względem oskarżających, którzy zaczęli odchodzić bez słowa z miejsca zdarzenia. Bł. Michał nazywa Jezusa Ojcem Miłosierdzia, który potępia grzech, a nie grzesznego człowieka. Miłosierdzie, jakie ujawnia się w tej scenie wzywa do nawrócenia i poprawy życia, a w konsekwencji prowadzi do życia w spokoju sumienia, Zbawiciel „okazał się nie sędzią, ale Ojcem Miłosierdzia, który potępia grzech, ale nie grzesznicę (...)” (Sopoćko 2008).

Zacheusz był bogatym celnikiem, który odczuwał pragnienie, którego nie mogły mu zaspokoić dobra materialne. Spotkanie Jezusa i Zacheusza rozegrało się w Jerychu, przy sykomorze, na którą wszedł ten drugi, aby lepiej widzieć Zbawiciela. Jezus znając pragnienie Zacheusza skierował do niego słowa: „[...] zejźdź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu” (Łk 19, 5). Słowa Jezusa połączone ze spojrzeniem na Zacheusza wlały w serce celnika wielką radość tak, że „zszedł [...] z pośpiechem i przyjął Go rozradowany” (Łk 19, 6). Niewielki wysiłek Zacheusza został nagrodzony nowym życiem i zbawieniem. Jezus w tej sytuacji nie kieruje się opinią tłumu, który osądził go za gościnę u celnika, ale okazuje swoje miłosierdzie względem tego, który „nie zdążył jeszcze o to miłosierdzie poprosić” (Sopoćko 2008).

Warto zauważyć postawę Jezusa względem umierającego na krzyżu łotra. Został on słusznie skazany na śmierć krzyżową. Bł. Michał zauważa, że otarł się on o wieczne potępienie. W ostatnich chwilach swojego życia spotkała go jednak ogromna łaska towarzyszenia Jezusowi w umieraniu. Słyszając modlitwę Zbawiciela i poruszony łaską Bożą, wyznaje w Jezusie Króla, broniąc Go przed bluźnierstwami ze strony gapiów i żołnierzy. Staje się on pierwszym apologetą Chrystusa i prosi Go o miłosierdzie w Królestwie Bożym. Zostaje wysłuchany i wchodzi z Chrystusem do raju (por. Łk 23, 42). Jezus okazuje łotrowi ogrom miłosierdzia, zabierając go od razu do nieba. Bł. Michał zauważa, że Jezus darował mu czyściec, który z ludzkiej kalkulacji powinien był on odbyć, jako karę za prowadzone życie.

Miłosierdzie względem chorych zostaje objawione w pierwszej kolejności przez odpuszczenie grzechów, a dopiero później przez uzdrowienie fizyczne. Związane jest to przede wszystkim z misją Jezusa na ziemi, czyli ze zglądzeniem grzechu. Pierwszy cud uzdrowienia spotkał syna urzędnika królewskiego w Kafarnaum. Jego ojciec udał się do Kany, aby prosić Jezusa o przybycie i uzdrowienie dla syna. Urzędnik uwierzył słowu Jezusa i został wysłuchany. To dzięki chorobie syna urzędnik zwrócił się do Jezusa, poznał Go i poprosił o życie dla swojego dziecka. Bł. Michał widzi w tym wydarzeniu miłosierdzie Boże, które może nawet poprzez trudne doświadczenia życiowy doprowadzić do poznania Boga.

Jezus okazywał miłosierdzie również głuchym i niemym. Ewangelisci wspominają o trzech takich przypadkach. Pierwszy rozegrał się w Dekapolu. Chory nie mógł wiedzieć, kim jest Jezus, dlatego Zbawiciel posługuje się względem niego charakterystycznymi znakami. Wkłada place do uszy i śliną dotyka języka chorego, „w ten sposób zachęcając go do współpracy z miłosierdziem” (Sopoćko 2008). Podkreślić tutaj należy, współpracę w dziele uzdrowienia, do jakiej zaprasza Zbawiciel. Chory dostaje nowe życie, podobnie jak ochrzczony otrzymuje „nadprzyrodzony słuch [który] uzdalnia do słuchania prawd nadprzyrodzonych, nadprzyrodzoną mowę do głoszenia takich prawd, nadprzyrodzony wzrok do spostrzegania i czynienia znaków zewnętrznych sprowadzających łaskę Bożą” (Sopoćko 2008). Kolejne uzdrowienie niemych połączone jest z uwolnieniem ich od złego ducha, którego mieli w sobie. Po Przemienieniu na Górze Tabor do Jezusa przychodzi

zrozpaczony ojciec, który szuka pomocy dla swojego syna. Nadmienia jednocześnie, że uczniowie nie są w stanie zaradzić ciężkiej sytuacji dziecka. Spowodowało to ostrą reakcję Jezusa, który wyrzuca zebranych brak wiary (por. Mt 7, 17). Jezus uzdrawia młodzieńca w 3 etapach: w pierwszym z nich pozwala duchowi okazać swoją obecność w chłopcu, kolejnym jest okazanie współczucia ojcu chłopca, ostatni mobilizuje do okazania większej wiary i ufności (por. Mk 9, 19). Drugie uzdrowienie nie jest dokładnie opisane przez ewangelistów, znajdujemy tylko wzmiankę o fakcie jego zaistnienia (por. Mt 12, 22-24).

Opętani, czyli nieszczęśnicy o władnięci złymi duchami, to ostatnia z grup, przytoczona w tym rozdziale, wobec której Zbawiciel okazuje miłosierdzie. „Za czasów Chrystusa Pana opętanie zdarzało się dość często, szczególnie w Galilei” (Sopoćko 2008) W Ewangeliach znajdują się cztery dokładnie opisane przypadki. Pierwszy z cudów uwolnienia dokonał się w synagodze w Kafarnaum. Znajdował się tam człowiek, który miał ducha nieczystego. Duch ten ujawnił swoją obecność, w momencie wejścia Jezusa do synagogi, zaczął krzyczeć i rzucił opętanego na ziemię. Jezus skierował kategoryczny nakaz do złego „milcz i wyjdź z niego” i ten opuścił ciało człowieka (por. Łk 4, 33-36). Według Sopoćki Zbawiciel rozpoczął w ten sposób walkę z szatanem. Okazując w ten sposób wielkie miłosierdzie wobec człowieka, którego uzdrawia nie tylko cieleśnie, ale i duchowo oraz legitymując się władzą nad złem. Następne dwa przypadki uwolnienia dokonały się na terenach zamieszkałych przez pogan w Dekapolu i krainie Tyru i Sydonu. W Dekapolu Jezus spotkał dwóch opętanych mieszkających w grobach. Przypadli oni do Jego stóp i krzyczeli. Zostali uwolnieni, a złe duchy Jezus wysłał w trzode świní, która pasła się niedaleko (por. Mt 8, 28-34). Okazał w ten sposób miłosierdzie opętanym, tym większe, że przez dokonany cud naraził się na przykrości ze strony mieszkańców tamtych terenów. W okolicach Tyru i Sydonu uwolniona od złych mocy została córka niewiasty z Kanaan. Jezus pochwalił jej wielką wiarę (rozpoznała w Nim Pana i Zbawiciela, por. Mt 15, 26-28), uzdrowił córkę i okazał im obu miłosierdzie.

### **3. Zakończenie**

„Przez swoje czyny, miłosierdzie Jezus objawił nie tylko ludziom miłosiernego Ojca, ale również sam stał się wzorem czynienia miłosierdzia” (Sopoćko 2008). Cały Jego Byt stał się, więc znakiem miłosierdzia. Ponadto Jego życie i czyny również stały się takim znakiem. Słowa, które Jezus wypowiadał stały się znakami objawiającymi miłosierdzie światu, dla świata i ze względu na świat rozumiany personalnie. To właśnie ze względu na człowieka „litościwy Bóg objawił się w czynach miłosierdzia Mesjasza, który pouczał ludzi, czym jest miłosierdzie, pokazując konkretnie, jak się je realizuje w życiu” (Kudasiewicz 2001). Już wcielenie, objawienie, ukryte i publiczne życie Jezusa były znakami miłosierdzia Bożego, objawionego w Jezusie Chrystusie. Znaki te pozostawione przez Zbawiciela w czasie jego ziemskiego życia urzeczywistniają się podczas misteriów sprawowanych przez Kościół Święty, nieustannie stając się miejscem objawienia miłosierdzia człowiekowi.

### **4. Literatura**

- Jan Paweł II (1980) Encyklika *Dives in misericordia*: pkt. 3, 6.
- Sopoćko M (1948) *Król Miłosierdzia*: s. 15.
- Steć D (2009) *Rekolekcje o Bożym Miłosierdziu z zapisków bł. ks. Michała Sopoćki*, wybór i opracowanie s. Dominika Steć ZSJM: s. 91.
- Sopoćko M (2008) *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*, T1: s. 136-223.
- Kogel F (2011) *Nowy Leksykon Biblijny*: s. 701.
- Fausti S (2009) *Rozważaj i głoś Ewangelię*. Wspólnota czyta Ewangelię według św. Jana: s. 99.
- Sopoćko M (1936) *Miłosierdzie Boże (Studium teologiczno-praktyczne)*: s. 19.
- Kudasiewicz J (2001) *Jezus uwielbieniem miłosiernego Ojca*, w: *Archidiecezjalny Kongres o Miłosierdziu Bożym. Jezu ufam Tobie*, red. R. Podpora, s. 57.

## **10. Formalne podstawy chrześcijaństwa wg Josepha Ratzingera**

Formal foundations of Christianity according to Joseph Ratzinger

Szlanta Krzysztof

Katedra Historii Dogmatów i Teologii Historycznej, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Opiekun naukowy: ks. prof. dr hab. Krzysztof Gózdź

Szlanta Krzysztof: k.szlanta@gmail.com

Słowa kluczowe: teologia dogmatyczna, chrześcijaństwo, Ratzinger, Pismo Święte, Tradycja, Magisterium Kościoła

### **Streszczenie**

Przyglądając się podstawom chrześcijaństwa odkrywamy, że ich wspólnym mianownikiem jest słowo będące darem przychodzącym do człowieka i przynoszącym sens. Nieustannie konfrontujemy się z autorytetem słowa, które przychodzi poprzez historię i w historii. Przychodzi jako słowo Boże formujące lud. Przychodzi jako słowo potrzebujące interpretacji, wyjaśnienia. To słowo zostało „dane z góry” Kościołowi w którym mieszka i żyje.

Istotne treści na których zasadza się chrześcijaństwo, głoszone przez Jezusa Chrystusa podczas publicznej działalności, a nade wszystko całe Jego życie i przejście od Ojca, zostało przekazane przez Świętą Tradycję Kościoła i zawarte w księgach Nowego Testamentu. Przedłożony artykuł ukazuje – idąc za intuicjami Josepha Ratzingera – rolę i znaczenia Pisma Świętego, Tradycji i Magisterium Kościoła dla wiary chrześcijańskiej, w kluczu jego formalnych podstaw.

### **1. Wstęp**

Słowo jest rzeczywistością będącą fundamentem chrześcijaństwa, przychodząc z zewnątrz przynosi sens. Stajemy wobec jego autorytetu, który przychodzi poprzez ludzką historię – przychodzi jako słowo Boga, które wymagając interpretacji formuje lud. Słowo jest „zawsze dane z góry i wyprzedza moje myślenie. (...) Dlatego właśnie mamy tu pierwszeństwo słowa, które zostało dane przed myślą, tak że nie myśl tworzy sobie słowa, tylko słowo, które zostało dane wskazuje drogę rozumienia” (Ratzinger 1994). Przychodzące słowo Boże zostało powierzone Kościołowi.

Fundamentalne dla chrześcijaństwa treści, głoszone przez Chrystusa i Jego uczniów zostało przekazane przez Tradycję i spisane na kartach Pisma Świętego. Niniejsze opracowanie postara się ukazać przeglądowo intuicje Ratzingera dotyczące Pisma Świętego, Tradycji i Magisterium Kościoła będących formalnymi podstawami chrześcijaństwa.

### **2. Pismo Święte**

Choć centrum chrześcijaństwa nie jest „księga”, lecz osoba i dzieło Jezusa Chrystusa, trudno sobie wyobrazić chrześcijaństwo bez odniesień do Pisma Świętego, które (wraz z Tradycją) jest przekazicielem Bożego Objawienia rozwijającego się w historii. Ratzinger przypomina, że „swoistą cechą wiary chrześcijańskiej jest najpierw to, że odnosi się ona do wydarzeń historycznych, czy też lepiej: do serii powiązanych ze sobą rzeczywistych wydarzeń” (Ratzinger 2004). Chrześcijaństwo jest religią bazującą na wydarzeniach przychodzących do ludzi z zewnątrz – nazywamy to Objawieniem (Ratzinger 2004). Pismo Święte jest swoistym nośnikiem Objawienia – niesie coś więcej niż historyczną faktyczność, ujawnia działanie Boga i sens wydarzeń nadany przez Niego. „W ten sposób zdarzenia nabierają szczególnego znaczenia dla wszystkich czasów i ludzi” (Ratzinger 2003).

Tekst, który dotarł do nas, jest zapisem słowa kierowanego przez Boga do człowieka. Słowo, które poprzedza tekst spisany, zawiera się w tym tekście i jednocześnie go przekracza. Próbując oddać relację Pisma Świętego i Objawienia możemy określić ją jak relację rzeczywistości i przekazu informacji o niej. Objawienie przekracza Pismo w takiej mierze, jak rzeczywistość przekracza informację, która pozwala nam ją poznać (Ratzinger 1965). Ratzinger określa Objawienie mianem „drogi” ujawniając tu napięcie między stabilnością, trwałością historii wiary oraz jej byciem w drodze. „Objawienia biblijnego nie można pojmować jako systemu twierdzeń, lecz trzeba je

rozumieć jako wydarzenie nowej relacji Boga do człowieka” (Ratzinger 1971). Objawienie jest rzeczywistością, która się nie skończyła – trwa ciągle. Jego istotą nie jest bycie skarbem czy depozytem prawd, lecz spotkanie z Bogiem. Objawienie jest więc daniem się Boga, który zapoczątkowuje historię relacji z ludźmi. Chociaż Objawienie – według Soboru Trydenckiego – zawarte jest w spisanych Księgach i niespisanej Tradycji – to jednak nie da się go ograniczyć wyłącznie do ksiąg, czy zamkniętej przeszłości. Jest rzeczywistością ciągle aktualną i żywą, do której poprzez wiarę mamy aktualny dostęp. Ratzinger podkreśla wagę wiary, gdy pisze: „Można posiadać Pismo, także bez posiadania Objawienia. Objawienie bowiem staje się rzeczywistością tylko i zawsze tam, gdzie jest wiara” (Ratzinger 1965). Słowo, które wypowiada Bóg, staje się Objawieniem, w chwili przyjęcia go w wierze przez człowieka. Bez podmiotu przyjmującego Objawienie nie istnieje (Ratzinger 1965).

Objawienie jest rzeczywistością przekraczającą Pismo. Jako rzeczywistość dana od Boga, zakorzeniona w Jego działaniu, przekracza relację o Nim. To przekroczenie Pisma dokonuje się również przez wiarę, która jest sposobem poznania Objawienia (Ratzinger 1965).

Objawieniem jest sam Jezus Chrystus. W wierze rzeczywistość Objawienia – pozostając taką samą – jest obecna i ciągle żywa. „W Chrystusie Bóg dał nam swojego Syna, dał nam siebie samego, całe swoje Słowo. Więcej nie mógł już dać. W tym sensie objawienie nie jest zamknięte. Ale ponieważ Słowem tym jest sam Bóg, a wszelkie słowa odsyłają do Słowa, dlatego nigdy nie jest Ono przeszłością, lecz również teraźniejszością i przyszłością” (Ratzinger 2004).

W tym miejscu należy pochylić się nad kwestią tego, czym jest Pismo Święte – wypada zatem powiedzieć o jego autorze i natchnieniu, jedności obu Testamentów i znaczeniu sensów biblijnych oraz o eklezyjalnej lekturze tekstów.

Księgi Pisma Świętego zostały spisane pod natchnieniem Ducha Świętego, ich autorem jest Bóg. Do ich sporządzenia Bóg wybrał poszczególnych ludzi, którzy używając swoich umiejętności przekazali na piśmie to, czego chciał Bóg. Uzasadnionym jest zatem mówienie, że Pismo Święte jest i boskie i ludzkie – jest to słowo Boga i słowo człowieka (Ratzinger 1998). „Autor indywidualny jest przedstawicielem całego narodu. Uwidaczniają to ciągle nowe uzupełnienia i redakcje poszczególnych ksiąg. (...) Ostatecznie nie przemawia pojedynczy autor, a teksty podlegające procesowi przemyślanego rozwoju; dzieje się to pod wpływem kultury oraz nowego rozumienia, które wychodzi poza idee poszczególnych autorów. To wychodzenie też podlega relatywizacji i wskazuje na dalsze transcendowanie dzieła, oczyszczenie i rozwój, w których przejawia się inspirujące działanie Ducha” (Ratzinger 2003). Dla Ratzingera natchnienie jest procesem historyczno-eklezyjalnym. Składa się na nie proces tradycji, historii form i redakcji. Złożoność procesu kształtowania się Biblii ukazuje złożoność jej interpretacji. Właściwa interpretacja biblijna, obejmująca typową interpretację historyczną, musi uwzględniać zasadę jedności obu Testamentów oraz diachroniczny i synchroniczny zmysł wiary całego Kościoła, tj. musi uwzględnić wspólnotowy kontekst odczytywania tekstu świętego (Ratzinger 1973).

Tekst Pisma Świętego ma charakter normatywny dla wiary i życia Kościoła. Należy jednak pamiętać, aby dokonywać interpretacji tekstu Pisma w kluczu wiary Kościoła. Wzajemna łączność tekstu Pisma Świętego i artykułów wiary jest osią Kościoła doskonale uwidaczniającą się w liturgii. „Kanon – pisze Ratzinger – został ukształtowany według kryterium Symbolu i Symbol jest w konsekwencji pierwszą instancją hermeneutyczną interpretacji Pisma Świętego” (Ratzinger 1998). Dla właściwego odczytania Pisma Świętego należy stosować się do zasad analogii wiary i analogii Pisma.

Kluczem do interpretacji Pisma Świętego jest osoba Jezusa Chrystusa. W miejsce słów wchodzi Słowo, które jest wyjaśnieniem wszystkich słów. Chrystus jest ostatnim słowem Boga. W Nim dialog Boga z człowiekiem osiągnął swój cel. Dostrzegamy tutaj definitywny charakter objawienia dokonanego w Chrystusie (Ratzinger 2011). W wydarzeniu Jezusa Chrystusa dopatrywać się należy zasady jednoczącej Pisma. Osoba dokonująca interpretacji Pisma Świętego musi uznać, że wiara (w Kościele) jest przestrzenią rozumienia tekstu. W egzegezie nie jest właściwym dokonywanie przedzałożeń filozoficznych lub dotyczących naukowego obrazu świata. Z tego względu należy na nowo zobaczyć stosunek wydarzenia i słowa. Słowo i wydarzenia muszą być na równi traktowane jako pierwotne. Wszelkie słowo Pisma to słowo ludzkie, które odnosi się do Objawienia – tj.

relacjonuje spotkanie Boga z człowiekiem. W słowach ludzkich mówi Bóg, dlatego tekst mówi więcej niż zamierzał (ludzki) autor (Ratzinger 1989).

Miejszem właściwym dla interpretacji Pisma Świętego jest Kościół. To w jego „pamięci” przechowywane jest słowo Boże i to dzięki wspólnocie uczniów Słowo żyje i jest zbawczo wyjaśniane. Dzięki Kościołowi Pismo Święte może być odnoszone do wszystkich pokoleń wszystkich czasów. Tylko dzięki Kościołowi Biblia przyjmowana jest jako Pismo Święte (Ratzinger 1973). Widzimy tym samym, jak wielką wartość i znaczenie w Kościele ma Pismo Święte, które jest „podstawową miarą wiary chrześcijańskiej, tym centralnym autorytetem, przez który sam Chrystus sprawuje swoją władzę autorytatywną nad Kościołem i w Kościele. Z tego też względu wszelkie nauczanie w Kościele – to, ostatecznie, wykładanie Pisma Świętego, podobnie jak i ono samo, jest tylko wykładnią żywego słowa Jezusa Chrystusa” (Ratzinger 1990).

Kościół otrzymuje słowo Boże, lecz nie jest słowem Boga. Słowo Boga jest rzeczywistością stojącą naprzeciw Kościoła, jest czymś na nowo formującym możliwość jego istnienia. Nie może jednak istnieć bez Kościoła. Píše Ratzinger: „Kościół czerpie świeżość, nieustanną młodość swojego nauczania z nieprzerwanej rozmowy ze słowem Bożym obecnym w Biblii. Kościół oderwany od Pisma Świętego, Kościół bez żywego i miłującego dialogu z Panem obecnym w Pismach, utraciłby źródło wody żywej, utraciłby swoje źródło” (Ratzinger 1998).

### 3. Tradycja

Człowiek współczesny żyje przyszłością i skoncentrowany jest na postępie; nie może jednak realizować swojego człowieczeństwa bez zakorzenienia w tradycji. Za Ratzingerem możemy powiedzieć, że tradycja jest warunkiem człowieczeństwa (Michalik 2008). Tradycja odgrywa ważną rolę w każdej religii, której istnienie nie byłoby możliwe bez przekazywanego z pokolenia na pokolenie dziedzictwa. To dziedzictwo człowiek poznaje, przyjmuje i rozwija. Zawsze wraz z nim jest zwrócony ku przyszłości. Tradycja jest zatem czymś, co pochodzi z przeszłości, pomaga żyć teraźniejszością i kroczyć w przyszłość.

W chrześcijaństwie tradycja odgrywa niebagatelną rolę. Wynika ona z historycznego charakteru wiary; ze ścisłego związku z wydarzeniem Chrystusa, z którym wierzący wchodzi w zbawczą relację (Ratzinger 1965). Chrześcijaństwo bierze swój początek w wydarzeniu Jezusa Chrystusa, Jego życia i nauczania. Owo wydarzenie, które miało miejsce w historii, skierowane jest do ludzi wszystkich czasów i im powinno być przekazane. Początkiem tradycji jest sam Jezus Chrystus, który posyła uczniów na cały świat: „Idźcie i nauczajcie...” (por. Mt 28,19-20). W tym momencie rodzi się chrześcijańska tradycja. Ratzinger pisze: „Słowo Boże dociera do nas poprzez ludzi, którzy je słyszeli i z niego czerpali; poprzez ludzi, dla których Bóg stał się konkretnym doświadczeniem i którzy Go znają – jeśli tak można powiedzieć – z pierwszej ręki” (Ratzinger 2005). Jezus jest świadomy swojej misji i konieczności jej kontynuowania przez uczniów, w Kościele: „Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam” (J 20,21).

„Przez tradycję – wyjaśnia Ratzinger – rozumie się wyjaśnienie, w historii wiary Kościoła, wydarzenia Chrystusa poświadczonego w Piśmie Święty” (Ratzinger 1971). Owej interpretacji przewodzi Duch Święty działający w Kościele. Jak widać, „w Kościele katolickim przez tradycję rozumie się nie tylko, a nawet nie przede wszystkim, zasób przekazanych dawnych nauk czy tekstów, lecz pewien określony sposób wzajemnego przyporządkowania żywego słowa Kościoła i miarodajnego, pisanego słowa Biblii. Tradycja oznacza tu przede wszystkim, że Kościół, żyjący w ramach sukcesji apostoelskiej, której centrum stanowi urząd Piotrowy, jest miejscem, gdzie Biblię wciela się w życie i wiążąco ją interpretuje. Interpretacja ta stanowi *continuum* historyczne, które wyznacza pewne nieodwracalne mierniki, ale nigdy nie staje się zamkniętą ostatecznie przeszłością. Zamknięte jest Objawienie, ale nie jest zamknięta jego wiążąca wykładania. Nie ma natomiast odwołania od ostatecznie wiążącej interpretacji. Tradycję kształtuje więc tutaj w istotny sposób element określany jako «żywy głos», tzn. fakt, że nauka Kościoła jako całości jest wiążąca” (Ratzinger 1990).

Tradycja charakteryzuje się dynamizmem. Jest rzeczywistością żywą, rozwijającą się. Wzrost Tradycji jest wzrostem rozumienia rzeczywistości, która stoi u jej początków (Ratzinger 1965). Elementem istotnym Tradycji jest istnienie nośnika – wspólnoty Kościoła, która przez

tożsamość utrwalonych relacji jest nośnikiem konkretnej pamięci. Kościół jest miejscem w którym żyje i przekazywana jest *traditio Jesu*. W Kościele istnieje możliwość rzeczywistego uczestnictwa w tejże *traditio Jesu* (Ratzinger 2005). Obok tego Kościół jest również – jak określa to Ratzinger – poręczycielem Tradycji (Ratzinger 2000). Kościół żyje Tradycją, pogłębia ją swoim życiem, przez wiarę i modlitwę otwiera się na wspólnotę z Bogiem i Ojcem Jezusa Chrystusa, osiągając w ten sposób prawdziwy postęp prowadzący historię do celu (Ratzinger 2005).

Ratzinger bardzo mocno podkreśla historyczny charakter Tradycji, jej dynamiczny związek z uwarunkowaniami, w których Kościół ciągle na nowo odczytuje słowa Jezusa. „Ze swej natury tradycja jest zawsze interpretacją, nie istnieje niezależnie, lecz zawsze jako wyjaśnienie, interpretacja «według Pisma» (Ratzinger 1965). W tej wspólnotcie zachowana i pielęgnowana jest tożsamość trwająca w przekształcaniach.

Pisząc o podstawach Tradycji Ratzinger zwraca uwagę na jej związek z sukcesją apostołską. Według niego „«tradycja apostołska» i «sukcesja apostołska» wzajemnie się definiują. Sukcesja apostołska jest formą tradycji, tradycja jest formą sukcesji” (Ratzinger 1961). Tradycja nie jest czymś na kształt anonimowego przekazu doktryny – jest żywym słowem związanym z osobami, słowem, które ukonkretnia się w rzeczywistości. Sukcesja jest zaś oddaniem się na służbę słowa, oddanie się w służbę przekazu świadectwa (Ratzinger 1961).

Na chrześcijańską Tradycję składa się kilka elementów. Pierwszym z nich jest Pismo Święte. Nowotestamentalne Pisma jawią się jako nośnik Tradycji. Niosą interpretację chrystologiczną Starego Testamentu i interpretację kościelną Nowego Testamentu. Innymi, dalszymi elementami są: sukcesja apostołska, *regula fidei* oraz coraz mocniejsza świadomość obecności i działania Ducha Świętego w Kościele (Ratzinger 1965).

#### **4. Magisterium Kościoła**

Kościół katolicki „do dwu rzeczywistości, do «słowa» i «sakramentu» dodaje trzeci element – duchowy urząd, jako kryterium tego, co ma być *recte* i *pure* (Ratzinger 1970). Stąd też Kościół jest definiowany przez wymianie trzech elementów konstytutywnych: *fides* (czystość nauczania, *pure docere*); *communio* (sakramenty, *sacramenta*); *auctoritas* (duchowy urząd). Ministerium (urząd) jest kryterium i gwarantem słowa (Ratzinger 1965).

Szukając podstaw dla istnienia tego urzędu musimy przywołać na myśl posłanie Chrystusa, które określa naturę tego urzędu (Ratzinger 1970). W czasie swojej działalności Jezus miał świadomość swojego zadania-misji otrzymanej „z góry”, jako posłany przez Ojca (por. Łk 2,49; 4,43; 13,33; 22,37; 24,44). Identyczne posłanie dane „z góry” otrzymali Jego uczniowie: „Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam” (J 20,21).

Należy zatem początków urzędu w Kościele poszukiwać w czasach historycznego życia i publicznej działalności Jezusa. W kręgu towarzyszących Jezusowi istnieje specjalnie ustanowiona grupa Dwunastu (zob. Mk 3,13-19). Istnieją jako określony krąg, którego nie można dowolnie modyfikować. Nie pokrywa się on z wszystkimi powołanymi a to, co zostało im przekazane nie jest automatycznie odnoszone do wszystkich (por. Mk 4,11). Kolejne rozróżnienia znajdziemy wewnątrz Dwunastu. Dostrzeżemy tam krąg trzech – Szymon, Jakub i Jan. Wśród nich pierwsze miejsce przypada Szymonowi.

Ratzinger omawiając rozwój kościelnego urzędu czasów apostołskich zwraca uwagę, że w pismach św. Pawła znajduje się pewien dwugłos: z jednej strony zauważalny jest osobisty wymiar powołania Pawła przez wywyższonego Pana (co czyni go apostołem), z drugiej dostrzegamy związek z nauczaniem Jezusa i tradycją Dwunastu (co jest historyczną linią łączącą Pawła z Jezusem historycznym) (Ratzinger 2001). Należy również zwrócić uwagę, że służba jest miarą urzędu a wszystkie posługi w Kościele podporządkowane są autorytetowi posługi Apostołów (por. 1Kor 12). Z kolei Paweł zauważa, że urząd jest „posługą jednania” i przede wszystkim posługą słowa (por. 2Kor 5,18-21; 1Kor 1,17).

Dalsze dookreślenie urzędu kościelnego dokonuje się już w czasach apostołskich. W „Liście do Filipian” znajdziemy wspomnienie biskupów i diakonów (por. Flp 1,1) a w judeochrześcijaństwie spotykamy urząd starszych. Ich połączenie stanie się gruntowną bazą dla urzędu chrześcijańskiego w pierwszych wiekach Kościoła.

Formujący się kościelny urząd staje się gwarantem dla wiernego przekazu tradycji (przekaz wiary i życia, słowa i sakramentów) oraz gwarantem jedności. Nie ma słowa bez urzędu. „Słowo żyje w Kościele, tak jak Kościół żyje ze słowa” (Ratzinger 1970). Tak, jak Kościół żyje w ścisłym związku ze słowem tak ściśle łączą się ze sobą jedność i urząd. Jedność Kościoła związana jest z apostołskim posłannictwem.

Autorytet apostołskiej władzy św. Pawła tworzy i zabezpiecza jedność biorących od niego początek wspólnot. Praktycznie sprowadza się do różnorodnych kontaktów, odwiedzin, posłańców i listów. Poprzez związek Kościołów przez siebie zakładanych z apostołską tradycją św. Paweł prowadzi je do większej jedności Kościoła powszechnego składającego się z Żydów i pogan. Apostoł „przekazuje” to, co „otrzymał” (por. 1Kor 15,1-3). Nie występuje więc autonomia Kościoła z pogan. Spoiwem jedności wspólnot judeochrześcijańskich jest ich wyraźne ukierunkowanie na wspólnotę w Jerozolimie w jedności z jej biskupem (św. Jakubem). Pośród tych grup widzimy postać św. Piotra łączącego jedność z judeochrześcijanami i chrześcijanami pochodzącymi z pogaństwa. Piotr, nie należąc do żadnej z wspomnianych grup jest więzią ich jedności. Tu odkrywany także jego znacząca i jedyną pozycję we wczesnym chrześcijaństwie (Michalik 2008).

Przełom I i II wieku to czas krystalizacji urzędu biskupiego w Kościele oraz wyraźne ukształtowanie trzystopniowej formy urzędu: biskup – prezbiter – diakon. Obok struktury wertykalnej ważna jest również struktura horyzontalna: pojedynczy biskup jest biskupem jedynie poprzez trwanie w jedności z innymi biskupami (Ratzinger 1990). Współ z innymi tworzy kolegium biskupie (na podobieństwo kolegium apostołów). Jest to przejaw komunii Kościołów – tj. komunii wspólnot jednoczonych przez słowo i sakrament. Ta sieć komunii, która buduje Kościół, w biskupach ma swoje trwałe punkty. Oni, będąc następcami apostołów, mają obowiązek wziąć odpowiedzialność za czystość głoszonego słowa i za prawdziwość Komunii (Michalik 2008).

Tak ukształtowana postać urzędu starożytnego Kościoła doznała różnych zmian na Wschodzie i Zachodzie. Na Wschodzie coraz mocniej dochodziła do głosu autonomia pojedynczych wspólnot (element wertykalny), na Zachodzie bardziej rozwija się element horyzontalny widoczny w silniejszym związku z Kościołem i biskupem Rzymu, rozwijając dalej podwójną strukturę episkopatu i prymatu (Michalik 2008). Tak rozumiany urząd w Kościele katolickim pochodzi od samego Pana i opera się na podwójnej strukturze apostołskiego zadania i szczególnego Piotrowego zadania, kontynuowanego przez podwójną strukturę episkopatu i prymatu (Ratzinger 1970).

„Kościoła i urzędu nie można rozdzielić, jak nie można rozdzielić Kościoła i słowa”, gdyż „Kościół w pełnym sensie jest tylko tam, gdzie nie jest zerwana jedność z uprawnionymi świadkami” (Ratzinger 1970). Magisterium Kościoła jest jego żywym głosem. To autorytet nauczający Kościoła, który daje odpowiedzi i aktualizuje w sposób jednoznaczny wiarę w swoim czasie. W nim „ja” Kościoła czuje się reprezentowane (Ratzinger 1973).

## **5. Podsumowanie**

Pismo Święte, Tradycja i Magisterium Kościoła są fundamentem bez którego nie można wyobrazić sobie chrześcijaństwa. Są to jednak rzeczywistości bardzo złożone, dotarcie do ich istoty nie jest łatwe.

Osią chrześcijaństwa jest wydarzenie Jezusa Chrystusa, które nazywamy Objawieniem. Jest ono przekazywane przez Pismo Święte i Tradycję. Są one swoistą „drogą” pośredniczącą w przekazie wydarzenia Jezusa i wszystkich wydarzeń, które go przygotowały ludziom wszystkich czasów. Pismo Święte jest Księgą, której autorem jest Bóg posługujący się ludźmi. Słowo Biblii jest więc słowem Boga przekazanym w ludzkim języku. Dla właściwego rozumienia słowa Bożego wymagana jest właściwa interpretacja dokonywana we wspólnocie Kościoła prowadzonego przez Ducha Świętego. Tradycja, bez której nie można sobie wyobrazić chrześcijaństwa, ma istotne znaczenie w życiu człowieka i w religiach. Swój początek znajduje w dynamice działalności Jezusa Chrystusa – Posłanego, który posyła (por. J 20,21; Mt 28,19-20). Tradycja, która jest zarówno przekazem, jak i przekazywaną treścią, jest życiem Kościoła. Dlatego jest ona rzeczywistością dynamiczną i rozwijającą się. Podmiotem Tradycji jest Kościół. Tradycja chrześcijańska wiąże się ściśle z zasadą sukcesji apostołskiej, która służy wiernemu przekazowi Tradycji. Jej istotnym elementem jest Magisterium Kościoła. To Urząd Nauczycielski Kościoła stanowi istotne kryterium dla wiary



i sakramentów Kościoła. Znajduje on swoje umocowanie niejako „z góry”, w posłannictwie Jezusa i przekazaniu go Dwunastu oraz ich następcom. Funkcjonująca w Kościele postać urzędu pochodzi od samego Pana i opiera się na wewnętrznej strukturze kolegium apostoelskiego z Piotrem jako jego głową, kontynuowanego przez podwójną strukturę prymatu i episkopatu.

## **6. Literatura**

- Ratzinger J (1961) Primat, Episkopat und successio apostolica.  
Ratzinger J (1965) Ein Versuch zur Frage des Traditionsbegriffs.  
Ratzinger J (1965) Tradition.  
Ratzinger J (1970) Das neue Volk Gottes. Entwürfe zur Ekklesiologie.  
Ratzinger J (1971) Storia e dogma.  
Ratzinger J (1973) Dogma und Verkündigung.  
Ratzinger J (1989) Schriftauslegung im Wiederstreit.  
Ratzinger J (1990) Kościół – ekumenizm – polityka.  
Ratzinger J (1994) Wprowadzenie w chrześcijaństwo.  
Ratzinger J (1998) Teologia e Magistero.  
Ratzinger J (2000) Śmierć i życie wieczne.  
Ratzinger J (2001) Prawda w teologii.  
Ratzinger J (2004) W drodze do Jezusa Chrystusa.  
Ratzinger J (2004) Wiara – prawda – tolerancja. Chrześcijaństwo i religie świata.  
Ratzinger J (2003) Aktualność doktrynalna Katechizmu Kościoła Katolickiego: L'Osservatore Romano 3 (2003): 48-54.  
Ratzinger J (2005) Patrzyć na Chrystusa.  
Ratzinger J (2005) Theologische Prinzipienlehre. Bausteine zur Fundamentaltheologie.  
Michalik A (2008) Zrozumieć chrześcijaństwo. Istota chrześcijaństwa według Josepha Ratzingera.  
Ratzinger J (2011) Kommentar zum Prooemium, I. und II. Kapitel.

## **11. Maryja – Matka i Nauczycielka chrześcijańskiej nadziei**

Mary – Mother and Teacher of Christian Hope

Szlanta Krzysztof

Katedra Historii Dogmatów i Teologii Historycznej, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Opiekun naukowy: ks. prof. dr hab. Krzysztof Góźdz

Szlanta Krzysztof: k.szlanta@gmail.com

Słowa kluczowe: teologia dogmatyczna, mariologia, Maryja, Ratzinger, nadzieja chrześcijańska

### **Streszczenie**

Spoglądać na osobę Maryi, Matki Pana, nie sposób nie dostrzec jej bogatej relacji do wspólnoty eklezjalnej, począwszy od ludu Starego Przymierza przez czas rodzącego się Kościoła do uobecnienia się posłannictwa Bożej Rodzicielki w Kościele obecnego czasu. W tym kluczu niniejsze opracowanie ukazuje Maryję jako „Gwiazdę nadziei” będącą Matką i Nauczycielką chrześcijańskiej nadziei. Mówienie o Matce Bożej w perspektywie nadziei chrześcijańskiej skoncentrowane zostanie na ukazaniu nadziei Matki Jezusa kształtującej się w cierpieniu i trudzie. Rysuje się przed nami swoista „szkoła nadziei” w której Maryja jest Matką i Nauczycielką.

### **1. Wstęp**

Życie Maryi to rzeczywistość przeniknięta nadzieją, która realizowała się w dwóch wymiarach. Po pierwsze – nadzieja wzmacniała pewność i ufność Matki Bożej w obliczu tak wielu radości i błogosławieństw, ale także pośród chwil próby i utrapienia. Po drugie – nadzieja pobudzała w Niej pragnienie zespolenia się z Bogiem w rzeczywistości niebieskiej i przekonywała, że w swoim przeznaczeniu jest wspierana przez kochającego Ojca (Wojtczak 2013). Benedykt XVI zwraca również uwagę na pewnego rodzaju dialektykę wiary i nadziei tak mocno obecną w życiu Maryi: „z pełną wiarą” ściśle łączy się „niewzruszone wyznawanie nadziei, nadzieja zaś odpowiada *wierze*” (Benedykt XVI 2007).

„Któż bardziej niż Maryja – pisze Benedykt XVI – mógłby być gwiazdą nadziei dla nas – Ona, która przez swoje tak otwarła Bogu samemu drzwi naszego świata; Ona, która stała się żyjącą Arką Przymierza, w której Bóg przyjął ciało, stał się jednym z nas, pośród nas rozbił swój namiot (por. J 1, 14)?” (Benedykt XVI 2007). W tym miejscu ukazana zostanie Maryja, jako Matka i Nauczycielka chrześcijańskiej nadziei. Fundamentem poniższych rozważań będą publikacje Josepha Ratzingera – Benedykta XVI.

### **2. Nadzieja Matki Jezusa**

Benedykt XVI w encyklice „Spe salvi” zalicza Maryję „do tych pokornych i wielkich dusz w Izraelu, które – jak Symeon – wyczekiwały pociechy Izraela (Łk 2,25), jak Anna oczekiwały wyzwolenia Jerozolimy (Łk 2,38). Żyła świętymi Pismami Izraela, które mówiły o nadziei – o obietnicy danej Abrahamowi i jego potomstwu (Łk 1,55)” (Benedykt XVI 2007). Kontemplując Boże obietnice Maryja rozumiała, że Bóg jest w możności dokonywać rzeczy cudownych. Również wezwania kierowane przez Bożych wysłańców pod adresem niewiernego ludu skłaniały Matkę Bożą do większej wierności wobec Przymierza – do „gotowości chodzenia Bożymi drogami i wiernego przywiązania do wskazań Najwyższego” (Wojtczak 2008). Taka postawa Maryi pozwala nazywać ją „Niewiastą nadziei”. Tylko dlatego, że wierzyła w obietnice Boże i oczekiwała zbawienia Izraela, anioł mógł przyjść do Niej i wezwać Ją do ostatecznej służby tym obietnicom (Benedykt XVI 2006).

Nadzieja Maryi to nie łatwowieczne ani beztrudne wyczekiwanie na zrealizowanie się Bożych obietnic. Wobec faktu, iż ma „wydać na świat Tego, który jest nadzieją Izraela i którego świat oczekuje” (Benedykt XVI 2007) odczuwała święty lęk. Pytała Bożego posłańca o przedmiot swej nadziei, w kim ma ją pokładać? Odpowiedź anioła (Łk 1,35) pozwala jej na przyłgnięcie do Najwyższego i pełne nadziei oczekiwanie na realizację Jego planów. Odpowiadając aniołowi: „*tak: Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego*” (Łk 1,38) dała tym samym wyraz

nadziei w to, że Bóg dokona tego, co sam zapowiedział. Benedykt komentując to pisze: „udział w miłości [Bożej] dał Maryi siłę, by wypowiedzieć bezwarunkowe *tak*. W obliczu pełnej szacunku i delikatności miłości Boga (...) Dziewica mogła wyzbyć się wszelkich wahań i ze względu na ten wielki i niesłuchany projekt ufnie oddać się w Jego ręce. (...) I tak Maryja, prosta kobieta, mogła przyjąć w sobie Syna Bożego i dać światu Zbawiciela, który Jej się oddał” (Benedykt XVI 2007).

O Maryjnym fiat czytamy również w „Spe salvi” – dzięki Jej „tak nadzieja tysiącleci miała stać się rzeczywistością, wejść w ten świat i w jego historię” (Benedykt XVI 2007). W innym wypowiedziach komentując moment Zwiastowania Benedykt XVI zwraca uwagę na dwa, wzajemnie przenikające się dialogi. Jeden – anioła z Maryją, drugi „paralelny, można powiedzieć wewnętrzny dialog samego Boga” (Ratzinger 2002). Z kolei podczas homilii wygłoszonej w czasie konsystorza Papież powiedział: „Wobec tajemnicy tych dwóch: *Oto: Oto idę* Syna oraz *Oto ja* Matki, które są jedno odzwierciedleniem drugiego i tworzą jedno Amen, będące odpowiedzią na Bożą wolę miłości, zdumiewamy się i pełni wdzięczności adorujemy” (Benedykt XVI 2006). Innymi słowy „posłuszeństwo Syna odzwierciedla się w posłuszeństwie Matki, i w ten sposób, dzięki spotkaniu obu tych *tak*, Bóg mógł przybrać oblicze człowieka” (Benedykt XVI 2007).

W Maryi, z której Chrystus bierze ludzką naturę, spełniają się nadzieje narodu wybranego. „Przez swoje *tak* – pisze Benedykt XVI – otwarła Bogu samemu drzwi naszego świata; stała się żyjącą Arką Przymierza (Benedykt XVI). Stała się niczym innym jak przybytkiem Bożym, latoroślą wyrastającą pośród mrocznej nocy dziejów z ocalałego pnia Dawidowego (Wojtczak 2008). Maryja – podkreśla Papież – jest pędem, z którego wyrasta drzewo odkupienia i odkupionych. Maryję utożsamia Benedykt XVI ze świętym Izraelem. To Ona mówi „tak” Panu, oddaje się całkowicie do Jego dyspozycji i staje się przez to żywą świątynią Boga. Matka Zbawiciela przez wydanie na świat swego Syna przywraca Izraelowi utraconą radość i nadzieję (Wojtczak 2013).

Analizując treść „Spe salvi” możemy stwierdzić, że w trakcie zwiastowanie dokonała się przemiana nadziei Maryi. W miejsce nadziei, która cechowała naród wybrany pojawia się nadzieja chrześcijańska skoncentrowana na Słowie, „które stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1,14). Dziewica „zgodziwszy się swoim «tak» na plany Stworzyciela, otworzyła nam drogę zbawienia”. Wydała na świat „nowego Człowieka, Chrystusa, jedyne Zbawiciela świata i dziejów” (Benedykt XVI 2007).

### **3. Nadzieja w cierpieniach i trudzie**

„Każde poważne i prawe działanie człowieka jest czynną nadzieją” (Benedykt XVI 2007). Nadzieja nie jest więc wyłącznie oczekiwaniem na realizację Bożych obietnic, ale jest również aktywnością człowieka w dążeniu do osiągnięcia przedmiotu nadziei. Prawda ta znalazła odbicie w życiu Maryi, która pielgrzymując drogami wiary i nadziei stawia czoła wielu przeciwnościom. Postawa Matki Bożej to nie tylko przekonanie, że Bóg niezależnie od okoliczności spełni swoje obietnice; to także dążenie do osiągnięcia przedmiotu nadziei – zbawienia w Chrystusie (Wojtczak 2013). Wszystkie trudy i przeciwności, które od zawsze towarzyszyły losom Maryi nigdy nie miały dla Niej decydującego znaczenia. Życie Niewiasty z Nazaretu skoncentrowane było na wiernym kroczeniu drogą wyznaczoną przez Jej Syna: Jego radości były Jej radościami, Jego cierpienia – Jej cierpieniami. Ten swoisty „styl Maryi” będący akceptacją cierpień i trudów Jezusa, odnajdywaniem w nich sensu i współuczestnictwem w nich stał się drogą oczyszczenia i dojrzewania Jej nadziei. Benedykt XVI komentując teksty biblijne związane z życiem Matki Bożej odnajduje w nich miejsca naznaczone „atmosferą nadziei”.

Jednym z wydarzeń pełnym radosnej nadziei był moment nawiedzenia św. Elżbiety (Łk 1, 39-56). Wtedy to z radości „poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty napełnił Elżbietę” (Łk 1,41), Maryja natomiast słowami „Magnificat” wielbi Boga. Źródłem radości obu niewiast był Jezus, zamknięty w łonie Maryi, która stała się „obrazem przyszłego Kościoła, który niesie w swoim łonie nadzieję dla świata poprzez góry historii” (Benedykt XVI 2007).

Życie Maryi to nie tylko chwile przeniknięte radością. Czytamy w „Spe salvi”: „Maryja знаła także mroczne zapowiedzi proroków o cierpieniu Sługi Bożego na tym świecie”, a Jej macierzyństwo przenika trud i cierpienie. Widzimy, jak bardzo z obietnicą anioła: „będzie On [Jezus] wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego” (Łk 1,32) kontrastuje fakt, że „nie było dla nich

miejsca w gospodzie” (Łk 2,7). Zauważa to Benedykt XVI pisząc: „Nad narodzeniem w betlejemskiej stajni jaśniała chwała aniołów, którzy nieśli dobrą nowinę pasterzom, ale równocześnie ubóstwo Boga na tym świecie było aż nadto odczuwalne” (Benedykt XVI 2007).

W momencie ofiarowania Jezusa w świątyni prorocstwo Symeona ukazuje w Jezusie „światło na oświecenie pogan” (Łk 2,32), będące „znakiem, któremu sprzeciwić się będą” (Łk 2,34), a który to sprzeciw znalazł swój wyraz w dramacie Kalwarii. Słowa wypowiedziane przez Symeona nie omijają Maryi – będzie cierpieć, a Jej duszę przeniknie miecz boleści (Łk 2,35). Z jednej strony – jak zauważa Papież – starzec Symeon nakreślił kontekst historyczny, w którym Jezus wypełni swoją zbawczą misję – pośród niezrozumienia i w cierpieniu, z drugiej zaś strony – zapowiedział Maryi, że swoje macierzyńskie posłanie będzie przeżywa w cieniu, cierpieniu i trudzie u boku Syna (Benedykt XVI 2007).

Maryja uczestniczy również w działalności publicznej Jezusa. Pisze o tym Benedykt XVI: „Potem, gdy rozpoczęła się działalność publiczna Jezusa, musiałaś się [Maryjo] odsunąć, aby mogła wzrastać nowa rodzina, którą On przyszedł założyć i która miała się rozwijać dzięki współdziałaniu tych, którzy słuchają i przestrzegają Jego słowa (por. Łk 11,27n.). Pomimo całej wielkości i radości początków działalności Jezusa Ty już w synagodze w Nazarecie musiałaś doświadczać prawdy słowa o znaku sprzeciwu (por. Łk 4, 28nn.). Poznałaś narastającą siłę wrogości i odrzucenia, która stopniowo narastała wokół Jezusa” (Benedykt XVI 2007). Słowa papieża świadczą za tym, iż wydarzeń będących próbą nadziei Maryi przybywało. Nie jest łatwo określić sposób uczestnictwa w nich Matki. Nie wiemy, czy uczestniczyła w nich osobiście czy „na odległość”, z perspektywy serca matczynego, które zawsze jest blisko Syna. Nie ulega jednak wątpliwości, że na wszystkie te wydarzenia patrzyła z perspektywy wiary, która pozwala Jej odkrywać sens słów i wydarzeń, zwłaszcza w odniesieniu do męki Jej Syna (Ratzinger 2002).

Obecność Matki w wydarzeniach Syna powodowała umocnienie Jej nadziei, która „stawała się coraz bardziej *chrystocentryczna*” (Kochaniewicz 2003). Potwierdzenie tego znajdziemy w opisie wesela w Kanie. Maryja pokłada wielką ufność w swoim Synu, gdy mówi: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,5). Nie tracąc nadziei patrzyła na Jezusa odrzucanego przez naród wybrany i swoich najbliższych – krewnych i znajomych. Z niezłomną ufnością zmierza Maryja, wraz z Synem, „do Jerozolimy” (Łk 9,51) (Wojtczak 2013).

Na Golgocie wzrok Maryi spoczywa na Zbawicielu świata. Maryja doświadcza realizacji prorocтва Symeona – Jej serce przenika miecz boleści, a Ona – Matka uczestniczy w cierpieniu i ogołoceniu Syna. Czy w takim momencie – rozważa Benedykt XVI – „umarła nadzieja? Czy świat ostatecznie pozostał bez światła, życie bez celu? (...) Czy [panowanie Chrystusa] może skończyło się, zanim się zaczęło? Nie, pod krzyżem (...) stałaś (...) z tą wiarą, która nawet w ciemności Wielkiej Soboty była pewnością nadziei” (Benedykt XVI 2007).

Maryja stojąca na Kalwarii to „Matka nadziei”. Jej obecność – wobec ucieczki uczniów – to nic innego, jak konsekwencja raz wypowiedzianego „tak”, które doprowadziło ją aż tutaj, do stóp krzyża. Nie wiemy, co czuła Matka patrząca na śmierć Syna, możemy tylko przypuszczać, mówi Papież do Maryi, że „w tamtej godzinie prawdopodobnie na nowo usłyszałaś w swoim wnętrzu słowa anioła, w których odpowiadał na Twój lęk w chwili zwiastowania: Nie bój się, Maryjo! (Łk 1, 30). Ile razy Pan, Twój Syn, mówił to samo swoim uczniom: Nie lękajcie się! W noc Golgoty znów w swoim sercu słyszałaś te słowa. Przed godziną zdrady powiedział do swoich uczniów: Odwagi! Jam zwyciężył świat (J 16, 33). Niech się nie trwoży serce wasze ani się nie lęka (J 14, 27). Nie bój się, Maryjo! W godzinie Nazaretu anioł powiedział Ci też: Jego panowaniu nie będzie końca (Łk 1, 33) (Benedykt XVI 2007). Wspomnienie wezwania anioła: „Nie bój się!” wypełniało nadzieją serce Maryi. W fiat powtarzanym w chwili cierpienia z powodu utraty Syna, znalazła pełne i głębokie szczęście.

Co działo się z Maryją po śmierci Jezusa? W „Spe salvi” czytamy, że w nadziei szła ku porankowi Wielkiej Nocy. Radość zmartwychwstania wypełnia Jej serce, nadzieja Maryi kontrastuje ze zwątpieniem uczniów, którzy spodziewali się, że On wyzwoli Izraela. Wszystkie chwile po zmartwychwstaniu Jezusa to dla Maryi czas pełnego nadziei oczekiwania wypełnienia się Jezusowej obietnicy daru Ducha. „Byłaś pośród wspólnoty wierzących – pisze papież – która w dniach po Wniebowstąpieniu modliła się jednomyślnie o dar Ducha Świętego (por. Dz 1, 14) i otrzymała Go

w dniu Pięćdziesiątnicy” (Benedykt XVI 2007). Ostateczne wypełnienie nadziei Maryi dokonało się w momencie wniebowstąpienia. Ma Ona udział w chwale Syna, urzeczywistniając ideał eschatologiczny, w którym będą w przyszłości uczestniczyć wszyscy Jego uczniowie.

#### **4. Szkoła nadziei**

Obok działania i cierpienia – pisze Benedykt XVI – „istotnym miejscem uczenia się nadziei jest modlitwa” (Benedykt XVI 2007). W encyklice „Spe salvi” Papież ukazuje modlitwę nie tylko jako miejsce uczenia się ale również oczyszczania pragnień i nadziei. Dla zilustrowania podjętej kwestii przywołuje Papież postać Maryi obserwując Jej modlitewną „szkołę nadziei”.

Jedną z form modlitwy jest medytacja, którą przeniknięty był moment zwiastowania. Maryja weszła w dialog z Bożym posłańcem, a tym samym w wewnętrzną rozmowę z samym słowem. Przez słuchanie i rozważanie słowa Maryja zespoliła się z Tym, który je wypowiadał a tym samym stała się zdolną wydać Je na świat. Dzięki Jej „fiat” nadzieja tysięcy stała się rzeczywistością, weszła w świat i jego historię. Postawa Maryi uobecnia obraz pobożnego Izraelity ze Starego Testamentu, który miłuje Słowo Boże, nosi je w sercu, rozważa je, kontempluje dnie i nocą, jest całkowicie nim przeniknięty i ożywiany. Całe życie Maryi to nieustanne słuchanie i wypełnianie Bożego słowa. Spotkania ze słowem były konfrontacją Jej „ja” z Bogiem, która miała moc oczyszczającą.

„Bez modlitwy nie ma nadziei – pisze Benedykt XVI – bez prawdziwego Boga (...) nadzieja staje się złudzeniem, które odrywa od rzeczywistości” (Benedykt XVI 2007). Słowa te doskonale ilustruje scena z Kalwarii. W obliczu wielkiego bólu i cierpienia potrzeba było wielkiej nadziei, która pochodzi od Boga, a która stała się udziałem Maryi. W godzinie męki słyszy Ona zapewnienie anioła: „Nie bój się Maryjo!” a możliwość słuchania Boga, rozmawiania z Nim dawały Jej rosnącą siłę nadziei, która pozwoliła stać się dla ludzi całego świata świadkiem nadziei – tej wielkiej nadziei, która nie gaśnie nawet podczas nocy samotności .

Maryjną modlitwą uwielbienia jest „Magnificat” będący portretem Jej duszy, w całości utkanym z nici Pisma Świętego . Maryja radując się i wielbiąc Wszechmocnego za wielkie rzeczy, jakie Jej uczynił wyraża Mu wdzięczność za realizację obietnicy danej „ojcom – Abrahamowi i jego potomstwu na wieki” (Łk 1,55). Postawę Maryi wyśpiewującej „Magnificat” utożsamia Benedykt XVI z biblijnymi „anawim” tj. wiernymi – „ubogimi” nie tylko ze względu na rezygnację z bałwochwalstwa i władzy, ale przez wzgląd na pokorę serca, wolność od pychy i otwartość na Bożą łaskę . To dzięki zawierzeniu Bogu Maryja znalazła w u Niego łaskę (Łk 1,30), którą jest Chrystus.

Wyraz modlitwy prośby dała Maryję w Wieczerniku – oczekując na realizację zapowiedzianej obietnicy Ducha (por. Dz 1,14. 2, 1). Świadoma znaczenia obietnicy Jezusa: „Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze” (J 14,16) modli się Maryja o dar Ducha dla siebie i całej zgromadzonej wspólnoty tym samym stając się nadzieją i służebnicą nadziei dla innych, gdyż – jak pisze Benedykt XVI – „nadzieja w sensie chrześcijańskim jest także nadzieją dla innych” (Benedykt XVI 2007).

#### **5. Matka i Nauczycielka chrześcijańskiej nadziei**

Benedykta XVI naucza, że nadziei, która zrodziła się i towarzyszyła Matce Boga przez całe Jej życie, nie zachowała dla siebie samej (Benedykt XVI 2007), lecz będąc w Kościele i dla Kościoła stała się jej Matką i Nauczycielką chrześcijańskiej nadziei. „Pozostajesz pośród uczniów jako ich Matka, jako Matka nadziei” (Benedykt XVI 2007) – „Spe salvi” nierozdzielnie łączy macierzyństwo Maryi i chrześcijańską nadzieję. Tytuł ten ma rodowód biblijny a rozpowszechnił się w średniowieczu; współcześnie występuje w tzw. „mszale maryjnym” i nauczaniu papieskim (Kochaniewicz 2003).

Benedykt XVI odnosząc się do słów umierającego Jezusa: „Niewiasto, oto syn Twój” (J 19,26) odnajduje w nich moment powierzenia Maryi niezwyklej misji macierzyńskiej. „Począwszy od krzyża stałaś się w nowy sposób matką: matką wszystkich, którzy chcą wierzyć w Twojego Syna Jezusa i iść za Nim” (Benedykt XVI 2007). Jezus w darze miłości powierza swoim uczniom Matkę, która kontynuuje macierzyńską posługę w Kościele, wśród Jego uczniów jako ich Matka

a jednocześnie Matka nadziei. To macierzyństwo duchowe, które rodzi się w głębi tajemnicy paschalnej. Maryja jest tą, która wzbudza i odnawia w nas nadzieję.

Myśl Benedykta XVI podejmowana w „Spe salvi” zdaje się sugerować, iż aby być „gwiazdą nadziei” niezbędne jest doświadczenie „ciemności wiary”. Rozpalać w innych nadzieję może tylko ten, kto doświadczyła „ciemnej nocy wiary”. Człowiek ubogacony takim doświadczeniem staje się nie tylko narzędziem, lecz świadkiem, osobowym i czynnym źródłem nadziei (Wojtczak 2008). Maryja to również ta, która towarzyszy i podtrzymuje ludzi macierzyńską ręką w każdym momencie życia, nade wszystko w chwilach mroku i próby; uspokaja i napawa ufnością na drodze chrześcijańskiego powołania. „Do niej możemy się zwracać w naszych potrzebach i powierzać Jej nasze troski” (Benedykt XVI 2007).

Spiesząc do Maryi, szukając Jej pomocy zwracamy się ku Bogu, który uczynił Ją naszą Matką. Za Benedyktem XVI możemy do Niej wołać: „Okaz się Matką wszystkich, Maryjo, i daj nam Chrystusa, nadzieję świata”. Niewątpliwym jest, że macierzyńska miłość Maryi jest dla nas źródłem nadziei. Do niego pielgrzymując możemy „zaczepnąć wiarę i otuchę, radość i miłość, bezpieczeństwo i pokój” (Benedykt XVI 2007).

Maryja, obok bycia Matką, jest również Nauczycielką nadziei, która została dana za pierwowzór Kościoła i właściwego sposobu realizowania naszego człowieczeństwa. Przykład Jej życia wzbudza i wzmacnia naszą nadzieję oraz wyznacza kierunek naszego działania. Pisze Papiież: „Maryjo naucz nas (...) żywić nadzieję (...) wraz z Tobą. Wskaż drogę do Jego [Jezusowego] królestwa! Gwiazdo Morza, świeć nad nami i przewodź nam na naszej drodze” (Benedykt XVI 2007).

Swoim życiem Maryja uczy nas, jak złożyć swoje troski, smutki i niepokoje w Panu. Czyni to ze świadomością, że On troszczy się o wszystkich ludzi pragnąc ich dobra. Swe życie opiera na Bożej woli, nawet wtedy, gdy nadzieja okazuje się być próżna – tym samym Niepokalana staje się wzorem dla tych, którzy ufają Bożym obietnicom.

Maryja, co podkreśla Benedykt XVI, inspiruje nas słowem i przykładem dając wzór konkretnych postaw ucznia Chrystusa. Jej życia przenika wierność Synowi, bo wierzyła, że spełnią się Jej słowa powiedziane przez Pana. Pełna zaufania w orędzie Archanioła uczy nas Maryja zasłuchania w Boże Słowo zdolne przemieniać nasze życie. Ponadto przykład Matki Zbawiciela jest zachętą do męznego znoszenia trudów wpisanych w bycie wiernym Chrystusowi.

Staje przed nami Maryja, która uczy i pomaga „otwierać nasze małe nadzieje na wielką, prawdziwą nadzieję, która nadaje sens naszemu życiu i może nas napęlić głęboką i niezniszczalną radością” (Benedykt XVI 2007). W obrazie Jej modlitwy widzimy jak konfrontuje Maryja swoją nadzieję i oczekiwania z prawdą Słowa Bożego. Tym samym dokonuje oczyszczenia sumienia, które nie jest już odbiciem Jej samej lecz ciągłym zasłuchaniem w Boży głos (Wojtczak 2013).

Postawa Maryi – zauważa „Spe salvi” – to także szkoła otwarcia się na człowieka. Od Niej uczymy się, „że człowiek, który oddaje się w ręce Boga, nie oddala się od innych, skupiając się jedynie na swoim zbawieniu; przeciwnie, tylko wówczas jego serce doznają prawdziwego przebudzenia, a on sam staje się człowiekiem wrażliwym, a więc życzliwym i otwartym” (Benedykt XVI 2007). Życie nadziei to przejście od egoizmu do wspólnoty i dzielenia się, czego dała przykład Maryja spiesząc do swej krewnej Elżbiety. Ponadto od Maryi możemy uczyć się autentycznego współcierpienia, całkowicie wolnego od sentymentalizmu, w przyjmowaniu cierpienia drugiego jako swego własnego.

## **6. Literatura**

Ratzinger J (2002) Wzniosła Córa Syjonu. Rozważania mariologiczne.

Kochaniewicz B (2003) Maryja a chrześcijańska nadzieja. Teologiczna wymowa tytułów maryjnych: Mater spei oraz Signum ceræ spei: Salvatoris Mater 4 (2003): 168-192.

Benedykt XVI (2006) Encyklika Deus caritas est o miłości chrześcijańskiej.

Benedykt XVI (2006) Budujmy Kościół – wspólnotę miłości: L'Osservatore Romano 5 (2006): 33-34.

Benedykt XVI (2007) Encyklika Spe salvi o nadziei chrześcijańskiej.

Benedykt XVI (2007) Ucz nas zawsze mówić „tak” naszemu Panu: L'Osservatore Romano 2 (2007): 34-35.

- Benedykt XVI (2007) „Tak” Maryi odzwierciedla „tak” Chrystusa: L'Osservatore Romano 5 (2007): 55.
- Benedykt XVI (2007) Maryja jest od zawsze znakiem nadziei: L'Osservatore Romano 10-11 (2007): 15-16.
- Benedykt XVI (2007) Bądźmy narzędziami Bożej miłości: L'Osservatore Romano 10-11 (2007): 26-27.
- Wojtczak A (2008) Maryja – Gwiazda nadziei: Teologia dogmatyczna. t. 3. Spe salvi: 64-101.
- Wojtczak A (2013) Serva Domini. Z maryjnego nauczania Benedykta XVI.

## **12. Ewolucja absolutyzmu jako dominującej formy ustrojowej w Europie w okresie nowożytnym (XVI-XVIII w)**

Evolution of absolutism as a dominant form of government in Europe in the modern ages (XVI-XVIII)

Michał Najman

Wydział Prawa i Administracji UŁ

Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny UŁ

Opiekun naukowy: prof. zw. dr hab. K. Indecku.

Słowa kluczowe: absolutyzm, nowożytność, ustrój, historia powszechna.

### **Streszczenie**

W artykule wskazane zostały etapy rozwoju formy rządów absolutystycznych w krajach, gdzie ów ustrój utrzymywał się do końca epoki nowożytnej (Francja, Niemcy, Rosja, Prusy, Portugalia, Szwecja). Opisane zostały również podstawy filozoficzne, kulturowe i społeczne, dzięki którym absolutyzm stał się dominującą formą ustrojową w Europie w XVI wieku.

### **1. Wstęp**

W nowożytnej Europie (XVI-XVIII w) zachodziło wiele przemian, zarówno na płaszczyźnie gospodarczej, kulturowej, naukowej, oświatowej, prawnej, politycznej jak i ustrojowej. Jedną z istotnych zmian było wykrystalizowanie się formy systemu rządów zwanych absolutyzmem, od łac. absolutum- zupełny, istniejący obiektywnie (<https://sjp.pwn.pl/sjp/absolutny;2438447.html>, (dostęp na 20.10.2017r.), czyli ustroju państwa, w którym całość władzy skupiona jest w ręku jednego władcy, najczęściej monarchy, króla lub cesarza (Roztworowski 1994). Zbliżony rodzaj rządów występował już w starożytności, np. Egipt faraonów, monarchie blisko- i dalekowschodnie (Wolski 1994). Pojęcie absolutyzmu jako nowoczesnej formy ustroju państwowego po raz pierwszy pojawia się w XVI wieku w teorii (N. Machiavelli, J. Bodin), a praktyczne zastosowanie znalazł on we Francji (Wójcik 2006; Roztworowski 1994). Do XVIII w., w swojej klasycznej formie, zachował się on tylko tam (Roztworowski 1994). W innych krajach, które czerpały wówczas zorce z monarchii francuskiej wykształciła się inna odmiana absolutyzmu - absolutyzm oświecony w Rosji, Prusach oraz w Austrii i Szwecji. W innych krajach już w pierwszej połowie XVII w, próbowano wprowadzić ustrój podobny do francuskiego. Np. w Anglii (Karol I) czy w Polsce (Zygmunt III Waza). Plany te nie zostały jednak zrealizowane (Roztworowski 1994). Poniżej opisane zostały drogi rozwojowe absolutyzmu we Francji, w Rosji, w Prusach, w monarchii Habsburskiej oraz w Szwecji, które zwieńczone są próbą wskazania cech wspólnych w procesie kształtowania się absolutyzmu w Europie nowożytnej. Absolutyzm rozwijał się również w innych krajach, m.in. w Portugalii, tzw. dyktatura Pombala (Roztworowski 1994).

### **2. Absolutyzm francuski**

Przyczyn pojawienia się absolutyzmu właśnie we Francji nie można określić jednoznacznie. Część historyków (Wójcik 2006) uważa, że były one następstwem wydarzeń politycznych (np. wojna trzech Henryków, wojny religijne, frondy) i konieczności podporządkowania ogółu spraw państwowych monarchii. Inni z kolei, mówią, że absolutyzm narodził się dzięki silnym osobowościom jednostek, np. Ludwik XIV (Kersten 1984). Najlepszą wydaje się być synteza obu tych teorii, o której mówi M. Szczaniecki (Szczaniecki 2016), zgodnie z którą, podłożem absolutyzmu były nie tylko sprzyjające ku temu okoliczności polityczne, dynastyczne etc., ale również umiejętności rządzenia i zarządzania państwem przez monarchę. Zdolności takie były konieczne, między innymi aby pozyskać fundusze na utrzymanie zawodowej armii czy kosztownego aparatu państwowego. Nie zawsze jednak król musiał sam posiadać wiele talentów administracyjnych. Częstsze było zjawisko otaczania się monarchów wykształconymi jednostkami (np. Colbert i Vauban przy Ludwiku XIV) dzięki którym państwo funkcjonowało sprawnie. Jeśli jednak monarcha nie potrafił inteligentnie



rządzić poddanymi, to lud przeciwstawiał mu się, czego najlepszym przykładem może być wybuch Wielkiej Rewolucji Francuskiej w 1789r. (wg E. Roztworowskiego tylko w tzw. etapie chłopskim (Roztworowski 1994).

Podstawy instytucjonalne dla nowożytnego systemu absolutystycznego we Francji dał już Franciszek I, król Francji w latach 1505-1547 (Wójcik 2006), choć często jego rola jest tutaj pomijana. Przyczynił się on do rozwoju sprawnie funkcjonującego mechanizmu finansowego i wojskowego, co wynikało z jego zaangażowania w tzw. wojny włoskie (Wójcik 2006). Kolejnym władcą który dał podstawy klasycznemu modelowi absolutyzmu był Henryk IV Burbon (1594-1610). Za jego panowania upowszechnił się tzw. system *paulette*, tj. kupczenia tytułami (Wójcik 2006). Dzięki niemu dostęp do władzy zyskali ludzie z niższych sfer, ale posiadający wykształcenie, tworząc tzw. nową szlachtę (*gens de robe*). Dało to podstawę dla ruchów demograficznych w społeczeństwie francuskim oraz stopniowego ograniczania wpływów szlachty ziemskiej (*gens d'eepe*) (Wójcik 2006; Kersten 1984). Kolejnym innowatorem ludwikowskiego absolutyzmu był ojciec Ludwika XIV - Ludwik XIII, a dokładniej jego najbliższy doradca, pierwszy minister Armand Richelieu. Był on wprawdzie większym teoretykiem w sferze politycznej (więcej wagi przykładał do spraw gospodarczych (Kersten 1984; Wójcik 2006)), lecz mimo to przyczynił się do umocnienia absolutyzmu we Francji (Wójcik 2006). W czasie jego rządów (*de facto*) starał się kontynuować politykę Henryka IV chcąc ograniczyć wpływy szlachty ziemskiej (Kersten 1984).

Głównym twórcą nowożytnego, klasycznego modelu ustroju absolutnego był Ludwik XIV (Wójcik 2006). Panował on ponad siedemdziesiąt lat (1643-1715). Część historyków uważa, że Francja stała się potęgą dzięki jego ambicji, odwadze, charyzmie, stanowczości etc. (np. F. Fénelon (Delumeau 1987). Inni mają do niego krytyczny stosunek, jak np. R.E. Mousnier (Mousnier 1954, <https://www.erudit.org/fr/revues/haf/1954-v8-n1-haf2006/301641ar.pdf> (dostęp na 20.10.2017r.)). W czasie swoich rządów wprowadzał on mnóstwo reform, w tym przede wszystkim ustrojowe.

Po pierwsze zapewnił sobie stałe źródło dochodu, aby móc utrzymać stałą armię. System finansowy był wydolny, ale tylko w czasie pokoju (Roztworowski 1994). W okresach wojny (czyli prawie cały czas panowania króla Słońce) nie sprawdzał się on, wpędzając kraj w kolosalne długi, które stały się potem jedną z przyczyn antykrólewskich wystąpień (Roztworowski 1994). Dochody do skarbu królewskiego trafiały głównie z handlu. Król był właścicielem wielu manufaktur, co było wynikiem merkantylistycznej polityki Colberta (Wójcik 2006), a wcześniej wprowadzaniu w życie idei fizjokratyzmu przez ks. Sully'ego (Wójcik 2006). Oba poglądy gospodarczo-ekonomiczne były obecne we wszystkich powstałych monarchiach absolutnych (Roztworowski 1994; Wójcik 2006; Kersten 1984).

Po drugie zbudowany został sprawy mechanizm administracyjny. Był on niezwykle rozbudowany, co pozwalało na integrację praktycznie we wszystkie sfery życia poddanych, np. kultura, oświata, religia (Kersten 1984). Warto zaznaczyć, że urzędy państwowe nie były dziedziczne (Wójcik 2006).

Po trzecie Ludwik XIV odsunął praktycznie wszystkich od władzy sprawując rządy osobiste. Udało mu się to dzięki zgromadzeniu całej szlachty i klery (wszystkich, którzy mogli mieć jakikolwiek wpływ na władzę) w jednym miejscu - w Wersalu (Wójcik 2006), który na dokładkę stał się stolicą Francji (król nie lubił Paryża ze względu na wydarzenia z jego lat młodości - frondy (Kersten 1984) oraz stolicą kultury ówczesnej Europy (Roztworowski 1994). Mieszkańcy Wersalu byli utrzymywani z budżetu państwa (pochłaniał on ponad 10% wszystkich przychodów (Wójcik 2006)), dlatego raczej nie przeszkadzało im ograniczanie własnych praw do udziału we władzy na rzecz monarchy.

Ludwik XIV dał także podwaliny ideologiczne dla absolutyzmu (Wójcik 2006). Poglądy swoje opierał na wspominanych już wcześniej działach Machiavellego, Bodin a także na ideologii Richelieu i Bousset'a. Wg ostatniego *władza monarchy pochodzi od Boga i nikt nie ma prawa jej podważać. Władca sprawuje rządy niczym nie ograniczone. Władca sam stanowi prawo, lecz nie musi mu podlegać, bo odpowiada tylko przed Bogiem i historią* (Bousset 2001). Istotną kwestią dla Ludwika była też religia. Zgodnie z jego teorią absolutyzmu król musiał być katolikiem (Wójcik 2006). Ta część poglądów króla Słońce przyczyniła się do odwołania przez niego edyktu nantejskiego w 1685 podporządkowując kościół władzy państwowej, czyli królowi. Decyzja ta była dla Francji

wręcz katastrofalna w skutkach (Wójcik 2006), gdyż większość hugenotów (wykwalifikowanych rzemieślników, kupców, cieśli) w obawie przed prześladowaniami wyemigrowało z kraju co zmniejszyło potencjał gospodarczy kraju (Wójcik 2006). Kolejnym założeniem ludwikowskiego absolutyzmu była ekspansywna polityka zagraniczna (Wójcik 2006). Skutkiem tego były m.in. tzw. reuniony (*reunion* z fr. dosłownie ponowne zjednoczenie. Wojny te miały doprowadzić do ponownego wcielenia terenów należących niegdyś do Francji do jej granic (<https://sjp.pl/Reunion> (dostęp na 20.10. 2017r.)). Szerzej na temat reunionów pisze Z. Wójcik (Wójcik 2006), czy wojna Francji z Niderlandami (Wójcik 2006). System rządów oparty na założeniach Ludwika XIV i jego poprzedników przetrwał we Francji aż do wybuchu rewolucji francuskiej w niemalże niezmiennym formie (Roztworowski 1994).

Inaczej kształtowały się podłoża ideologiczne dla ustrojów absolutystycznych upowszechnionych w XVIII wieku w Rosji i Prusach.

### **3. Absolutyzm rosyjski**

W podobny sposób jak we Francji przebiegał proces powstawania i ewolucji absolutyzmu w Rosji. Reformy rozpoczął tutaj Iwan IV Groźny (1547-1584) (Wójcik 2006). Starł się on ograniczać rolę szlachty rodowej (bojarstwa), otaczając się doradcami z tzw. nowej szlachty-dworiaństwa (Bazyłow 1985). Kolejną reformą było wprowadzenie sprawnie działającego aparatu państwowego, administracyjnego, a także utworzenie stałej, nowoczesnej armii. Widzimy tu pewne zbieżności w postępowaniu władców rosyjskich i francuskich. Po śmierci Iwana nastąpił okres tzw. Wielkiego Smutku z lat 1584-1613 (ros. *Смутное время*- w dosłownym tłumaczeniu „Czas kłopotów”. W historiografii polskiej powszechnie używa się terminu Wielka Smuta, co jest niepoprawnym łąčeniem dwóch wyrażen pochodzących z różnych języków (Wielka- z jęz. polskiego; Smuta- z jęz. rosyjskiego kryzys). Poprawniejsze wydaje się używanie terminów: Wielkaja Smuta (Bazyłow 1985) albo Wielki Smutek (Kersten 1984). Był to czas regresu gospodarczo-politycznego dla Rosji. W wyniku przemian politycznych w kraju do władzy doszła dynastia Romanowów. Jej przedstawiciele, tak jak ich poprzednik, starali się odsunąć od władzy szlachtę rodową (Bazyłow 1985). Kulminacją tego było wprowadzenie przez Piotra I Wielkiego (1689-1725) powszechnego obowiązku służby wojskowej dla szlachty. Rozbudował on także administrację opierając ją na nowej, mianowanej przez cara grupie wykwalifikowanych urzędników (Roztworowski 1994). Podporządkował również kościół (patriarchat) władzy państwowej (Roztworowski 1994). Po jego śmierci ponownie doszło do zamieszkań w sprawach politycznych. Na krótki czas szlachcie udało się częściowo odwołać niektóre z niewygodnych dla niej postanowień z czasów Piotra (m.in. w okresie bironowszczyzny (Roztworowski 1994)). Kontynuatorką polityki Piotra I była żona jego wnuka (Piotra III) – Katarzyna II (1764-1796) z dynastii askańskiej. Za rządów Semiramidy Północy przy ewolucji absolutyzmu w Rosji widocznie zarysowały się odrębności w porównaniu z ewolucją systemu absolutystycznego z Francją. Wiąże się to z pojawieniem się i stosunkowo szybkim rozprzestrzenieniem idei oświecenia, m.in. równością wszystkich ludzi, prawami człowieka, humanitaryzmem, utylityzmem czy racjonalizm, m.in. dlatego nazywany on jest absolutyzmem oświeconym (Bazyłow 1985). W wyniku tego zjawiska władcy chcąc racjonalnie uzasadnić swoją pozycję w państwie nazywali się „sługami państwa” (Roztworowski 1994). Ich władza miała sprzyjać rozwojowi w kraju oraz zapewniać obywatelom godne warunki życia. Na rozwój tej ideologii miała wpływ również filozofia M. Rievera (Delumeau 1987). Katarzyna II chcąc uchodzić za władczyńię oświeconą wprowadzała liczne reformy administracyjne, gospodarcze, społeczne, oświatowe, kulturowe, zdrowotne etc. W rzeczywistości nie przestrzegała praw człowieka wyzyskując poddanych jednocześnie starając się ukryć to przed resztą Europy, m.in. tzw. wioski patiom kinowe (Roztworowski 1994), a nawet włączała do terytorium Rosji inne terytoria chcąc odnowić potęgę swojego kraju, przez co niekiedy nazywana jest Semiramidą północy, łamiąc tym samym powstające od XVI wieku normy prawa międzynarodowego (Barcik i Srogosz 2014). Nowożytny absolutyzm rosyjski nazywany jest także absolutyzmem carskim lub samodzierżawiem (Bazyłow 1985).

#### **4. Absolutyzm pruski**

Z niewielkimi różnicami w porównaniu z Francją czy Rosją absolutyzm rozwijał się także w Prusach. Za pierwszego z władców, który dał podwaliny pod budowę nowożytnego systemu absolutystycznego uważa się Fryderyka Wilhelma I zwanego Wielkim Elektorem (Szymczak 2006; Salmonowicz 1987). Panował on w drugiej połowie XVII wieku. Był ostatnim władcą Prus składającym Polsce hołd lenny od roku 1525. Zreformował administrację państwa, odsuwając od władzy landtagi (lokalne parlamenty). Ujednotził też walutę (od 1618 Prusy były połączone z Brandenburgią unią personalną (Wójcik 2006)). W przeciwieństwie do Francji czy Rosji, swoją władzę opierał on na licznym, bogatym i wykształconym mieszczaństwie, gdyż odsetek szlachty w społeczeństwie był niewielki. Rozpoczął też rozbudowę armii. Wielki Elektor był jednocześnie pierwszym królem Prus (nie przyjął tytułu króla Prus, tylko króla w Prusach, bo część Prus nadal należała do Polski, której władcy używali tytuły książąt pruskich (Wójcik 2006)). Jego syn Fryderyk III, nie przykładął większej wagi do spraw militarnych kraju. Więcej uwagi poświęcał kulturze i sztuce (Roztworowski 1994). Z militaryzacji państwa pruskiego zasłynął jego syn Fryderyk I Wilhelm (wnuk Fryderyka I Wilhelma), nazywany królem kapralem, za którego armia Prus osiągnęła 83 tys. żołnierzy, co stanowiło ponad 2% całego społeczeństwa (Leśnodorski 1971). Nie zrobił jednak z niej użytku, gdyż nie angażował się w wojny (Roztworowski 1994). Wykorzystana została ona dopiero przez jego syna Fryderyka II Wielkiego, panującego w latach 1740-1786 (Roztworowski 1994). Wziął on udział w wielu ogólnoeuropejskich konfliktach drugiej połowy XVIII wieku mających wpływ na kształt ówczesnej Europy (m.in. wojna siedmioletnia, wojna o sukcesję bawarską, wojna o sukcesję austriacką (Roztworowski 1994)). Starał się także wprowadzać w życie idee oświecenia. M.in. kazał uprawiać chłopom ziemniaki, aby zmniejszyć ryzyko wystąpienia głodu (użyteczność) (Roztworowski 1994). Był również mecenasem sztuki, korespondował i spotykał się z filozofami. Często powtarzał, że jest pierwszym sługą państwa (Szymczak 2006). W przypadku Prus prawdziwa jest także jednostkowa (charyzmatyczna) teoria powstania absolutyzmu, gdyż po śmierci Fryderyka II państwo przeżywało kryzys, który wynikał bardziej z braku wymaganych przymiotów w osobach władców, aniżeli z warunków gospodarczych czy społecznych. Jak słusznie wskazuje B. Szymczak *Fryderyk II zbudował państwo na swoją miarę* (Szymczak 2006). Warto zauważyć, co podkreśla O. Spengler (Spengler 2001), że w XVIII wieku w Prusach zaszło wiele zmian kulturowych, związanych z reformami wprowadzanymi przez monarchów. Przemiany te przyczyniły się do rozwoju tzw. pruskości i umocnienia jedności narodowej w tym kraju. Echa tych zjawisk są widoczne aż do dziś, m.in. sytuacja finansowa Niemiec w czasie kryzysu gospodarczego i ekonomicznego z 2007r ([https://www.nbportal.pl/wiedza/artykuly/gospodarka/fenomen\\_gospodarczy\\_niemiec](https://www.nbportal.pl/wiedza/artykuly/gospodarka/fenomen_gospodarczy_niemiec) (dostęp na 20.11. 2017r.)).

#### **5. Absolutyzm w monarchii Habsburskiej**

W Austrii i pozostałych posiadłościach Habsburgów nowoczesna forma absolutyzmu utrwaliła się dopiero w drugiej połowie XVIII wieku (Roztworowski 1994). Władcą, który rozpoczął proces umacniania władzy królewskiej był Karol VI (Roztworowski 1994), który swoje reformy skupiał na sprawach gospodarczych i religijnych. Prześladował niekatolików umacniając pozycję kościoła w państwie. Zakładał także kampanie handlowe, m.in. Kampania Ostendzka (Roztworowski 1994). Tron po nim przejęła jego córka Maria Teresa Habsburg. Po ośmioletniej walce o uznanie jej za spadkobierczynię po ojcu (Tschuppik 2004) zaczęła przebudowę administrację państwa. W swoich reformach skupiła się na centralizacji władzy na wzór pruski, rozbudowując przy tym aparat administracyjny (Roztworowski 1994). W przeciwieństwie do ojca prowadziła politykę ugodową w stosunku do innowierców (Roztworowski 1994). Od 1765r. rządziła w wspólnie z synem Józefem II. Po jej śmierci przejął on pełnię władzy i rozpoczął reformy na niespotykaną do tej pory skalę we wszystkich krajach Habsburgów. Reformował on gospodarkę, finanse, kulturę, szkolnictwo oraz gospodarował podbite tereny (Roztworowski 1994). Wszystkie z wprowadzanych przez niego innowacji opierały się na myślach przewodnich oświecenia. W przypadku przemian administracyjno-ustrojowych, podobnie jak matka, centralizował władzę i wprowadzał urzędy państwowe, które nie mogły być dziedziczne tak podobnie jak we Francji (Roztworowski 1994; Wójcik 2006). Dzięki temu

w Austrii, na reformach, najbardziej w Europie skorzystała nowo powstała grupa urzędnicza, co ujawni się w XIX w (Roztworowski 1994).

## 6. Absolutyzm szwedzki

Innym krajem, gdzie absolutyzm zyskał popularność wśród panujących rodów była Szwecja. Ustrój ten nie umocnił się tam jednak dostatecznie trwale i przetrwał tylko niecałe sześćdziesiąt lat (1660-1718) (Wójcik 2006; Roztworowski 1994). Za prekursora klasycznego absolutyzmu w Szwecji uważa się Karola XI, który zasłynął z tzw. Wielkiej redukcji, czyli lustracji i odebrania szlachcie (głównie najzamożniejszej) znacznej części ziem. Wywołało to liczne sprzeciwy, szczególnie na nowo zdobytych terenach Inflant (Wójcik 2006). Karol XI nie musiał przejmować się kwestią militarną, ani finansową, gdyż przejął on świetnie zorganizowaną i rozbudowaną armię po swoich poprzednikach oraz w miarę sprawnie działający system finansowy (Wójcik 2006). Jego syn Karol XII nie zdążył wprowadzić nowych reform, gdyż zmarł zaraz po przybyciu do kraju po porażce w III wojnie północnej (Roztworowski 1994). Po jego śmierci diametralnie zmienił się ustrój Szwecji, który porównywany jest przez historyków do polskiej demokracji szlacheckiej (Zajączkowski 2001).

## 7. Podsumowanie

Podsumowując, powiedziec należy, że począwszy od powstania klasycznego modelu państwa absolutnego we Francji na przełomie XVI i XVII wieku, absolutyzm był ustrojem wprowadzanym w większości krajów europejskich, czerpiących przykład absolutyzmu francuskiego. Najpopularniejszy stał się on w XVIII wieku, kiedy przeobrażeniu uległo ideologiczne podłoże systemu absolutnego, wywołane upowszechnieniem idei oświecenia. Warto podkreślić również, że absolutyzm był następstwem przemian gospodarczych spowodowanych przede wszystkim wielkimi odkryciami geograficznymi i przesunięciem kapitału w jedną stronę (Roover 1953), powodującym pauperyzację chłopów i ubogich mieszczan przy jednoczesnym bogaceniu się szlachty i patrycjatu (burżuazji). Ustrój ten oparty był na wyzysku społeczeństwa przez jednostkę, dlatego też nie przetrwał występowania coraz ostrzejszych dysonansów (głównie finansowych) w społeczeństwach, co przyczyniło się do dalszych etapów demokratyzacji państwa w XIX wieku.

Upowszechnienie się absolutyzmu dokonywało się jednocześnie na płaszczyznach gospodarczej, społecznej, ustrojowej i kulturowej. Podkreślić należy, iż zmiany wprowadzane we wskazanych aspektach życia społecznego miały charakter ewolucyjny, nawet jeśli dojście do władzy nastąpiło w drodze zamach stanu, tj. rewolucji (np. Pombal w Portugalii). Gospodarka nowoczesnych państw absolutystycznych nastawiona była na generowanie nadwyżek budżetowych, przy jednoczesnym wsparciu przemysłu krajowego. W aspekcie społecznym skutki reform miały najdalej idące konsekwencje. Po pierwsze zachowany został system formalnego zhierarchizowania społeczeństwa, czyli odrzucenie formalnej równości przy jednoczesnym ograniczeniu wolności. Po drugie minimalizowano rolę dotychczasowych grup rządzących (kościół i szlachta ziemskiej (m.in. *gens de epee* we Francji, *drowiaństwo* w Rosji) i tworzono nową grupę społeczną (tzw. nową szlachtę), która w XVIII wieku dała początek klasie średniej, która to była głównym inicjatorem i beneficjentem rewolucji francuskiej z 1789 r. (Roztworowski 1994). To rozproszenie szlacheckich i kościelnych majątków ziemskich umożliwiło skupienie władzy w ręce jednostki. W sferze ustrojowej zmiany dotyczyły przede wszystkim rozbudowy aparatu administracyjnego (co miało stanowić urojone wrażenie udziału w sprawowaniu władzy przez nową szlachtę) oraz stałe utrzymywanie armii i aparatu represyjnego. W aspekcie kulturowym zaznaczyć należy, iż sztuka nakierowana była uwydatnianie sukcesów monarchy i podkreślenia jego boskości i wielkości (McNeil i Riello 2017). W sferze religijnej absolutyzm objawiał się personalnemu, nie instytucjonalnemu, podporządkowaniu kościoła państwu. Przejawiało się to tym, że władca absolutny wspierał kościół (głównie finansowo), oczekując w zamian wsparcia, względnie neutralności. Podkreślić należy, iż wskazane powyżej aspekty życia społecznego są ze sobą ściśle powiązane i przeplatają się, dlatego całkowite odseparowanie ich od siebie nie jest możliwe. Np. zamierzone (lub niezamierzone) reformy struktury społecznej wynikały z zapotrzebowania na kapitał niezbędny do utrzymania wojska i władzy (pomagał tu system kupczenia tytułami). Stworzenie nowej grupy

społecznej wymagało stworzenia dla niej odpowiedniego zaplecza instytucjonalnego, tj. rozbudowy aparatu administracyjnego, który ponownie wymagał nakładów kapitału, co skutkowało nakierowaniem gospodarki na generowanie nadwyżek budżetowych. Dokładna kolejność zmian jest niemożliwa do odtworzenia, jednak ich efektem był ustroj absolutystyczny, który stał się dominującą formą rządów w epoce nowożytnej.

## **8. Literatura**

- Barcik J (2014) *Periodyzacja historii prawa międzynarodowego* [w:] J. Barcik, T. Srogosz, *Prawo międzynarodowe publiczne*, C.H. Beck, Warszawa, s. 10-26.
- Bazyłow L (1985) *Historia Rosji*, Ossolineum, Warszawa.
- Bousset JB (2001) *Polityka zaczerpnięta ze świętych ksiąg*, PWN, Warszawa.
- Delumeau J (1987) *Cywilizacja Odrodzenia*, PIW, Warszawa.
- Kersten A (1984) *Historia powszechna 1648-1789*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
- Leśnodorski B (1971) *Polska w epoce oświecenia*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Mousnier RE (1954) *Les XVIIe et XVIIIe siècles: les progrès de la civilisation européenne et le déclin de l'orient (1492-1715)*, Montreal, <https://www.erudit.org/fr/revues/haf/1954-v8-n1-haf2006/301641ar.pdf> (dostęp na 20.11. 2017r.).
- McNeil P, Riello G (2017) *Historia luksusu*, Bellona, Warszawa.
- Roover R (1953) *L'Évolution de la Lettre de Change: XIVe-XVIIIe Siècles*, Paryż.
- Roztworowski E (1994) *Historia powszechna. Wiek XVIII*, PWN, Warszawa.
- Salmonowicz S (1987) *Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- Spengler O (2001) *Zmierzch Zachodu: zarys morfologii historii uniwersalnej*, Wydawnictwo KR, Warszawa.
- Szczaniecki M (2016) *Powszechna historia państwa i prawa*, Wolters Kluwer, Warszawa.
- Szymczak B (2006) *Fryderyk Wilhelm*, Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków.
- Tschuppik K (2004) *Maria Teresa. Historia panowania*, PLATAN, Kryspinów.
- Wolski J (1994) *Historia powszechna. Starożytność*, 1994, PWN, Warszawa.
- Wójcik Z (2006) *Historia powszechna XVI-XVII wieku*, PWN Warszawa.
- Zajączkowski A (2001) *Szlachta polska. Kultura i struktura*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa.
- <https://sjp.pwn.pl/> (dostęp na 20.10. 2017r.).
- [https://www.nbportal.pl/wiedza/artykuly/gospodarka/fenomen\\_gospodarczy\\_niemiec](https://www.nbportal.pl/wiedza/artykuly/gospodarka/fenomen_gospodarczy_niemiec) (dostęp na 20.10. 2017r.).

### **13. Conditionings of perceived quality of life among people of various religious affiliation**

Uwarunkowania poczucia jakości życia u wyznawców różnych religii

Sołtys Ewa

Instytut Psychologii, Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych, Uniwersytet Wrocławski  
Opiekun naukowy: dr hab. prof UWr Maria Straś-Romanowska

Ewa Sołtys: esoltys@o2.pl

Key words: wyznanie, religijność, przebaczenie, osobowość

#### **Summary**

Psychologists of religion claim that peculiarity of each religion should be taken to account in research. However neither it is a common practice, nor the conclusions are clear. As it was shown in previous researches people of various religious affiliation rather do not differ in quality of life. However they differ in many variables important for perceived quality of life, like: internal and external religiosity, forgivingness as well as personality traits. Therefore the question about significance of those variables for life quality and their connections still needs to be answered. The article's objective is to analyse the connections observed in past researches between quality of life, personality traits, forgivingness, religiosity and religious affiliation. Firstly there will be analysed connections between quality of life and personality traits, religiosity and forgivingness. Secondly there will be demonstrated associations between religion and personality traits, religiosity and forgivingness.

#### **1. Introduction**

Main reason for addressing this issue is an interest in topics of life quality and religiosity. Both of them seem nowadays to be meaningful. Raising antagonisms between various religious groups demand thorough analyses and understanding peculiarity of each denomination. Indirectly it may be obtained through description of religiosity. Researches devoted to this issue will permit us to describe partially the various religious groups. Analyses of beliefs and attitudes of various religious groups members will allow us to understand those people profoundly. This, even though indirectly, may constitute a basis for building a dialogue and reciprocal agreement between people of various religions.

As for analysing perceived quality of life, it seems to be more and more pressing in the face of dramatically increasing indicators of suicidal attempts (especially in age group 16-30, what is currently noticed in Poland). Therefore one can observe that topics connected with wellbeing, wellness, life satisfaction and quality of life are currently intensively analysed. Typical conditionings of variability of perceived quality of life remain personality traits (e.g. neuroticism, extraversion, openness, agreeableness, conscientiousness), demographic variables (age, gender, level of education), forgivingness or various aspects of religiosity. This article will contribute to determine the conditionings of perceived quality of life – role of the religion, forgivingness, internal/external religiosity and personality traits.

#### **2. Description of the problem**

The main article's objective is to understand conditionings of perceived life quality among people of various religious affiliation. Among variables connected with perceived quality of life there are mentioned personality traits, internal and external religiosity and forgivingness (Diener et al. 2003; Krok 2009; Toussaint and Friedman 2008). Results of researches devoted to the differences in perceived quality of life among people of various religious affiliation remain unclear (Johnstone et al. 2012; Cohen 2002; Cohen and Hall 2009). However, there are demonstrated statistically significant differences among believers of various religious affiliation in personality traits, internal and external

religiosity and forgivingness (Cohen and Hill 2007; Mullet and Azar 2009; Johnstone et al. 2012), while each of these variables is strongly connected with perceived quality of life. Therefore it remains interesting, whether members of various religions differ in personality traits, internal and external religiosity and forgivingness and how are these variables connected with perceived quality of life.

### **3. State of the art**

#### **a) Conditionings of perceived quality of life**

##### **Personality and perceived quality of life**

Connections of perceived life quality and personality traits included in Big Five remain clear and well documented (Diener et al. 2003; Zhang and Tsingan 2013; Soto 2015). Higher life quality is connected with greater extraversion, conscientiousness and agreeableness. Moreover, statistically significant connections were obtained for lower neuroticism also (Fadda and Scalas 2016). Similar conclusions were given in researches including Eysenck's questionnaire (Wang et al. 2014). There were conducted researches determining significance of both personality traits and religiosity for perceived quality of life, however results remain unclear. Sometimes when personality traits were included, the role of religiosity became slender in explanation of life quality variance (Cohen and Hill 2007; Johnstone et al. 2012). In other researches anyway it still played important role (Halama et al. 2010; Aghababaei 2014). Therefore it is not clear what is significance of both variables for perceived quality of life.

##### **Religiosity and perceived quality of life**

In most of researches were observed positive connections of religiosity and perceived quality of life (Halama et al. 2010; Hafeez and Rafique 2013; Achour et al. 2015). However they seem also to be complex. In area of physical health there was shown positive role of religiosity for longevity yet scores seem to be dependent on many variables Krok (2009). The same author concludes that religiosity is connected with health-promoting attitudes, however it may be negative for physical health (i.e. delaying visiting doctor in case of waiting for divine intervention). In some researches it was shown that lower religiosity is connected with higher quality of life. It was obtained in aspect of physical health for haemodialysis patients (Thomas and Washington 2011).

Connections of religiosity and life quality seem to be much more complex in personal aspects. For life quality of some groups religiosity remain unimportant (Leondari and Gialamas 2009; Wenger 2011). However, there are mentioned variables usually positively or negatively connected with religiosity, they often seem to be moderate or dependent on other variables. First of all there is described moderating role of demographical and psychosocial variables (Krok 2009; Wnuk and Marcinkowski 2010). For this reason it is suggested to take to account gender in research devoted to the psychology of religion in case of that there were often obtained statistically significant differences between men and women (Śliwak 2006; Leondari and Gialamas 2009; Śliwak et al. 2011). What is more, in some researches there was observed higher life satisfaction among monks than married couples and singles (Skrzypińska and Romankiewicz 2012). Therefore marital status may also be important.

##### **Forgivingness and perceived quality of life**

The phenomenon of forgivingness is currently often examined. Since it was applied to psychological research there are still discovered connections with well-being, life satisfaction and life quality. Toussaint and Friedman (2008) obtained positive effects of gracefulness and forgivingness for life quality, well-being and satisfaction. There were found also positive effects of forgivingness for various aspects of life quality (Van Dyke and Elias 2007). Other researches brought similar conclusions. Thompson et al. (2005) observed positive connections between forgivingness and diverse aspects of well-being, satisfaction of life and relationships. Furthermore they discovered also that forgivingness is connected with lower anger, anxiety and depression. Similar scores were

obtained in Poland, yet in a few researches. Wnuk et al. (2013) confirmed positive connections between forgivingness and life satisfaction among male and female students. Despite increasing interest in forgiveness, there are still only few researches devoted to this issue in Poland (Kaleta and Mróz 2016). Also the number of questionnaires examining forgivingness available in Polish remain limited (Kaleta and Mróz 2016), therefore profound and complex analyses of this phenomenon are significantly confined. Let alone there is lack of researches in Poland devoted to cross-confessional differences in forgivingness.

## **b) Religion and religiosity, personality traits and forgivingness**

### **Religiosity**

Researches devoted to religion remain wide and diverse and their results depend on analysed phenomenon. Anyway there were observed differences between people of various religious affiliation in external and internal religiosity (Cohen and Hill 2007). As it is known both of them remain important for life quality (García-Alandete and Bernabé-Valero 2013). Many researchers claim that taking to account religious affiliation and examining cross-confessional differences is essential (Cohen and Hill 2007; Cohen and Hill 2006; Johnstone et al. 2012).

In Polish researches devoted to the psychology of religion mostly participate only Roman Catholics in case of being still the largest group. In Poland there live anyway people of different religious affiliation, though these groups remain rather small. For that reason no research devoted to the religiosity and life quality among people of various religious affiliation were conducted in Poland. Moreover, in past international researches number of participants from each religion were significantly unequal. In the future research this should be also taken to account by assuming comparable amount of participants from each religion.

Furthermore in catholic theology there is a distinction between *fides qua* and *fides quae* (Beinert 1998). First of them, *fides qua*, is described as dynamic, relational or personal attitude to God. And *fides quae* is an objective content of doctrine, theology of denomination. In other words: what do people believe in. In psychological terms it is like a meaning system. Taking an inspiration from cognitive-behavioural psychology there might be expected that people varying in objective content of doctrine will also differ in attitudes or subjective experiences of faith. For instance, in Eastern Catholic Churches much more emphasis is placed on resurrection, while in Western Church (Roman) greater stress is putted on passion of Christ (plenty penitential services). Probably those facts resulted in interesting way in experiences of believers. In Eastern Catholic Churches there have never been observed the phenomenon of stigmata (closely related to the passion), which is widely spread and commonly known in Western Church. Furthermore, popular on East phenomena like hesychasm or idea of theosis (deification) remain unknown on West.

### **Personality traits**

In most of researches psychologists have not analysed differences in personality traits among people of various religious affiliation or they were not found (Morris and McAdie 2009). In some researches anyway they have been obtained (Johnstone et al. 2012). Some psychologists suggest to examine both religiosity and personality traits in researches devoted to quality of life in order to determine significance and role of each variable (Aghababaei 2014). Little amount of analysis devoted to this topic does not enable to give any clear conclusions. Therefore it is an argument to address this issue in the future research. Especially as personality traits remain significantly connected with perceived quality of life.

### **Forgivingness**

In some researches people of various religious affiliation did not differ in aspect of physical or mental health, however they varied in aspects of religiosity, spirituality and personality traits (Johnstone et al. 2012). The highest level of forgivingness presented Catholics and Protestants and the lowest – Muslims and Jews. Moreover in this research forgivingness was the predictor of mental



health. In other analyses lower level of forgivingness among Muslims in comparison with Christians was also observed (Mullet and Azar 2009). Any culture differences were not significant, because participants were from France and Lebanon, therefore this variable was controlled. Also Buddhists turned out to have lower level of forgivingness than Christians (Paz et al. 2007). On the other hand there are researches in which there were not observed differences in forgivingness among people from three Abrahamic religions (Fox and Thomas 2008). Furthermore, results of analyses demonstrate that greater forgivingness is connected with internal, not external religiosity (Lutjen et al. 2012). What is more, people of various religious affiliation differ in intensity of those aspects (Cohen and Hill 2007), therefore also differences in level of forgivingness may be expected. Moreover, Jews turned out to assess some sins as unforgivable much more often than Protestants (Cohen et al. 2006).

#### **4. Conclusions**

Personality traits, religiosity and forgivingness remain significantly connected with quality of life. Furthermore there might be presented cross-confessional differences in the level of those variables. Therefore surprisingly we can assume that in many researches devoted to the psychology of religion no connection between religion and life quality was found. This paper may us lead to the conclusion that connections and correlations between those variables present greater complexity.

As a conclusion there might be presented a list of questions requiring answers. Do people of various religious affiliation differ in aspects of personality traits, internal and external religiosity, forgivingness and perceived quality of life? Which of examined variables is the most important for perceived quality of life? Further research is required to explain described unknowns. Explanation of this issues will contribute to develop Polish and international psychology. Suggested list of future research questions and hypotheses is presented below.

##### Research questions:

- 1) Do people of various religious affiliation differ in aspects of personality traits, internal and external religiosity, forgivingness and perceived quality of life?
- 2) What are connections of religion, forgivingness, personality traits and internal and external religiosity with perceived quality of life?

##### Research hypotheses:

1. People of various religious affiliation differ in aspect of forgivingness.
2. People of various religious affiliation differ in aspect of personality traits.
3. People of various religious affiliation differ in aspect of internal and external religiosity.
4. People of various religious affiliation differ in aspect of perceived quality of life.
5. Personality traits explain greater part of variance of perceived quality of life than forgivingness, internal and external religiosity and religious affiliation.

#### **5. References**

- Achour M, Grine F, Nor MRM et al. (2015) Measuring Religiosity and Its Effects on Personal Well-Being: A Case Study of Muslim Female Academicians in Malaysia. *Journal of Religion & Health* 54(3): 984–997.
- Aghababaei N (2014) God, the good life, and HEXACO: the relations among religion, subjective well-being and personality. *Mental Health, Religion & Culture* 17(3): 284–290.
- Beinert W (1998) *Teologiczna teoria poznania*.
- Cohen AB (2002) The Importance of Spirituality in Well-Being for Christians and Jews. *Journal of Happiness Studies* 3: 287–310.
- Cohen AB, Malka A, Rozin P et al. (2006) Religion and Unforgivable Offenses. *Journal of Personality* 74(1): 85–118.
- Cohen AB, Hill PC (2007) Religion as Culture: Religious Individualism an Collectivism among American Catholics, Jews, and Protestants. *Journal of Personality* 75: 709–742.
- Cohen AB, Hall ED (2009) Existential Beliefs, Social Satisfaction, and Well-Being Among Catholic, Jewish and Protestant Older Adults. *The International Journal for the Psychology of Religion* 19: 39–54.

- Diener E, Oishi S, Lucas RE (2003) Personality, Culture, And Subjective Well-Being: Emotional and Cognitive Evaluations of Life. *Annual Review of Psychology* 54: 403–425.
- Fadda D, Scalas LF (2016) Neuroticism as a Moderator of Direct and Mediated Relationships Between Introversion-Extraversion and Well-Being. *Europe's Journal of Psychology* 12(1): 49–67.
- Fox A, Thomas T (2008) Impact of religious affiliation and religiosity on forgiveness. *Australian Psychologist* 43(3): 175–185.
- García-Alandete J, Bernabé-Valero G (2013) Religious Orientation and Psychological Well-Being among Spanish Undergraduates. *Acción psicológica* 10(1): 135–148.
- Hafeez A, Rafique R (2013) Spirituality and Religiosity as Predictors of Psychological Well-Being in Residents of Old Homes. *Dialogue* 8(3): 285–301.
- Halama P, Martos T, Adamovová L (2010) Religiosity and Well-Being in Slovak and Hungarian Students Samples: The Role of Personality Traits. *Studia Psychologica* 52(2): 101–115.
- Johnstone B, Yoon DP, Cohen D et al. (2012) Relationships Among Spirituality, Religious Practices, Personality Factors, and Health for Five Different Faith Traditions. *Journal of Religion and Health* 51: 1017–1041.
- Kaleta K, Mróz J (2016) Pomiar przebaczenia sytuacyjnego w świetle najważniejszych metod kwestionariuszowych. *Polskie Forum Psychologiczne* 21(2): 255–271.
- Krok D (2009) Religijność a jakość życia w perspektywie mediatorów psychospołecznych.
- Leondari A, Gialamas V (2009) Religiosity and psychological well-being. *International Journal of Psychology* 44(4): 241–248.
- Lutjen LJ, Sifton NR, Flannelly KJ (2012) Religion, Forgiveness, Hostility and Health: A Structural Equation Analysis. *Journal of Religion and Health* 51: 468–478.
- Mullet E, Azar F (2009) Apologies, Repentance and Forgiveness: A Muslim-Christian Comparison. *International Journal for the Psychology of Religion* 19: 275–285.
- Morris GJ, McArdie T (2009) Are personality, well-being and death anxiety related to religious affiliation? *Mental Health, Religion & Culture* 12(2): 115–120.
- Paz R, Neto F, Mullet E (2007) Forgiveness: Similarities and Differences Between Buddhists and Christians Living in China. *International Journal for the Psychology of Religion* 17(4): 289–301.
- Rye MS, Loiacono DM, Folck CD et al. (2001) Evaluation Of Psychometric Properties Of Two Forgiveness Scales. *Current Psychology* 20(3): 260–278.
- Skrzypińska K, Romankiewicz M (2012) Małżeństwo czy klasztor? Czyli o poszukiwaniu duchowej jakości życia. W: Rostowska T, Lewandowska-Walter A (red.), *Małżeństwo i rodzicielstwo a zdrowie*: 54–78.
- Soto CJ (2015) Is Happiness Good for Your Personality? Concurrent and Prospective Relations of the Big Five With Subjective Well-Being. *Journal of Personality* 83(1): 45–55.
- Śliwak J (2006) Niepokój a religijność. *Roczniki Psychologiczne* 9: 53–81.
- Śliwak J, Zarzycka B, Rak R (2011) Kryzys w wartościowaniu a religijność. *Czasopismo Psychologiczne* 17: 75–86.
- Thomas CJ, Washington TA (2011) Religiosity and social support: implications for the health-related quality of life of African American haemodialysis patients. *Journal of Religion and Health* 51: 1375–1385.
- Toussaint L, Friedman P (2009) Forgiveness, Gratitude, and Well-Being: The Mediating Role of Affect and Beliefs. *Journal of Happiness Studies* 10(6): 635–654.
- Van Dyke CJ, Elias MJ (2007) How forgiveness, purpose and religiosity are related to the mental health and well-being of youth: A review of the literature. *Mental Health, Religion & Culture* 10(4): 395–415.
- Wang J, Qi L, Cui L (2014) The mediating effect of Personality Traits on the Relationship Between Self-Concealment and Subjective Well-Being. *Social Behaviour and Personality* 42 (4): 695–704.
- Wenger S (2011) Religiosity in relation to depression and well-being among adolescents – a comparison of findings among the Anglo-Saxon population and findings among Austrian high school students. *Mental Health, Religion & Culture* 14(6): 515–529.

- Wnuk M, Marcinkowski JT, Purandare B (2013) Skłonność do przebaczenia a satysfakcja z życia studentów – moderacyjna rola płci. *Hygeia Public Health* 48(1): 51–55.
- Wnuk M, Marcinkowski JT (2010) Religijne korelaty jakości życia młodzieży studiującej – moderacyjna rola płci. *Problemy Higieny i Epidemiologii* 91: 678–684.
- Zhang R, Tsingang L (2014) Extraversion and Neuroticism Mediate Associations Between Openness, Conscientiousness and Agreeableness and Affective Well-Being. *Journal of Happiness Studies* 15(6): 1377–1388.

## **14. Wiek w chwili ślubu w XIX i początkach XX wieku**

The age at marriage in the 19<sup>th</sup> and early 20<sup>th</sup> centuries

Patryk Pankowski

Zakład Ekologii Ewolucyjnej Człowieka, Wydział Biologii,

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Opiekun naukowy: dr hab. Grażyna Liczbińska

Pankowski Patryk: panpat94@gmail.com

Słowa kluczowe: wyznanie, pochodzenie społeczne, migracje, czas historyczny, pochodzenie terytorialne

### **Streszczenie**

Celem pracy jest analiza wieku partnerów wstępujących w związki małżeńskie oraz jego uwarunkowań w Wielkopolsce w XIX i początkach XX wieku. Wykorzystano 2204 wypisy z wielkopolskich parafialnych i urzędowych ksiąg małżeństw za lata 1840-1920. Zaczepiono z nich informacje o imionach i nazwiskach partnerów, wieku w chwili ślubu, wykonywanym zawodzie, wyznaniu, pochodzeniu społecznym i stanie cywilnym. Obliczono średni wiek w chwili ślubu panien i kawalerów dla ogółu materiału oraz w zależności od pochodzenia społecznego, terytorialnego i wyznania. Przeciętna panna stawała na ślubnym kobiercu w wieku 23.5 lat, zaś kawaler średnio nieco ponad 26.35 lat. Ewangelicy wstępowali w związki małżeńskie później niż katolicy, podobnie migranci w porównaniu z parami endogamicznymi ze względu na pochodzenie terytorialne. Służące i chłopki wychodziły za mąż najpóźniej, kobiety z inteligencji – najwcześniej. W przypadku mężczyzn najwcześniej żenili się najubożsi: chłopcy i robotnicy, najpóźniej - rzemieślnicy.

### **1. Wprowadzenie**

Wiek partnera był głównym kryterium doboru partnera. Wielu badaczy zwraca uwagę na fakt iż panna i kawaler decydujący się na zawarcie związku małżeńskiego po raz pierwszy byli zazwyczaj młodsi aniżeli osoby powtórnie wstępujący w związek małżeński (np. Liczbińska 2012, 2015; Piasecki 1992; Rejman 2006, Zielińska 2012). Polskie prawo regulowało wiek nupturientów od 1826 roku. Cenzusem wieku dla mężczyzny było ukończenie osiemnastego roku życia. Kobieta natomiast żeby móc wziąć ślub na mocy prawa, musiała ukończyć co najmniej piętnaście lat. Jedynie król w sytuacjach nagłych i wyjątkowych mógł zastosować obniżenie wieku dla małżonków (Kallas i Krzymkowski 2006). Badacze podkreślają, że wiek w chwili ślubu regulowany jest wieloma czynnikami natury kulturowej: statusem społeczno-ekonomicznym partnerów, ich miejscem pochodzenia/ zamieszkania, wykonywanym zawodem, wyznaniem, wykształceniem (Brodnicka 1968; Daszkiewicz-Ordyłowska 1995; Kemkes-Grottenthaler et.al. 2003a; Knodel et.al. 1988; Liczbińska 2012, et.al. 2015; Makowski 1992; McQuillan et.al. 1999; Piasecki 1990; Puch 1993).

### **2. Cel pracy**

Celem niniejszej pracy jest analiza czynników wpływających na wiek w chwili ślubu w Wielkopolsce w XIX i na początku XX wieku.

### **3. Materiał i metody**

#### **3.1 Materiał**

Wykorzystano wypisy z ksiąg małżeństw Urzędu Stanu Cywilnego dla ludności katolickiej z poznańskiego obwodu Piotrowo oraz parafialne księgi małżeństw księgi dla następujących parafii ewangelickich: Czarnków, Jastrzębsko Stare, Nekla i Trzebosz. Księgi parafii ewangelickich prowadzone były w języku niemieckim. Księgi urzędowe prowadzone były w języku polskim. Łącznie baza danych obejmuje 2204 wpisy za lata 1840-1920 i zawiera następujące informacje: miejsca i daty ślubu, zawód nupturientów, wiek w chwili ślubu, wyznanie, stan cywilny i miejsca

urodzenia partnerów. Materiał wykorzystany do badań został udostępniony przez dr hab. Grażynę Liczbińską.

### 3.2 Metody

Na podstawie indywidualnych danych o wieku w chwili ślubu obliczono odchylenie standardowe i średnie arytmetyczne wieku kawalerów i panien oraz jego zmiany w czasie. Wiek w chwili ślubu obliczono ponadto w oparciu o następujące zmienne kulturowe:

Pochodzenie społeczne wyrażone zawodem nupturientów: chłop - robotnik (chałupnik, chłop, rolnik, pacholek, pasterz), rzemieślnik (szewc, stolarz, koszykarz, krawiec, itp.), kupiec (kupiec, handlarz, sprzedawca), przedstawiciel inteligencji (np. nauczyciel, prawnik, urzędnik, lekarz), służba (służba domowa, wartownicy, stróże, listonosze, itp.). b. Czas zawarcia małżeństwa: 1840-1860, 1861-1880, 1881-1900 i 1901-1920.

c. Wyznanie: katolickie i ewangelickie.

d. Pochodzenie terytorialne: małżeństwa pomiędzy partnerami pochodzącymi z tej samej miejscowości (endogamiczne ze względu na miejsce pochodzenia), małżeństwa pomiędzy partnerami pochodzącymi z różnych miejscowości w obrębie Wielkopolski (egzogamiczne ze względu na miejsce pochodzenia), małżeństwa pomiędzy partnerami, w przypadku, których przynajmniej jeden pochodził z zagranicy, czyli do 1918 roku spoza zaboru pruskiego, od 1918 roku spoza granic ówczesnej Polski (egzogamiczne ze względu na miejsce pochodzenia).

Bazę danych stworzono poprzez przepisanie informacji z ksiąg do Microsoft Excel. W celu obliczeń wykorzystano program STATISTICA (STATISTICA 12. [www.statsoft.com](http://www.statsoft.com)). W celu sprawdzenia różnic pomiędzy wartościami średniego wieku w chwili ślubu dla wymienionych kategorii zmiennych wykorzystano test ANOVA i test post-hoc Tukey'a (dla nierównych liczebności).

## 4. Wyniki

### 4.1 Wiek w chwili ślubu panien i kawalerów

Najmłodsza panna młoda miała 15 lat, zaś najstarsza liczyła 58 lat. Najmłodszy kawaler stający przy ołtarzu miał 17 lat, najstarszy natomiast 48 lat. Średnia wieku wszystkich panien wynosiła około 23,5 lat. Kawalerzy w chwili ślubu mieli nieco ponad 26 lat. Różnica wieku między nupturientami wступującymi w związki małżeńskie po raz pierwszy wynosiła niecałe 3 lata (Tab. 1).

**Tab. 1** Wiek panien i kawalerów w momencie zawarcia związku małżeńskiego.

Stan cywilny	N	X	SD	Min	Max
Panna	168	23,5	4,7	15	58
	1	7	9		
Kawaler	159	26,3	3,9	17	48
	0	5	2		

### 4.2 Wiek w chwili ślubu panien i kawalerów według wyznania

Panny wyznania katolickiego zawierały związek małżeński w wieku około 23 lat, zaś ewangeliczki stawały na ślubnym kobiercu o pół roku później. Różnice w wieku w chwili ślubu u panien obydwu wyznań są niewysokie, ale istotne statystycznie (Tab. 2). Z kolei mężczyźni wyznania katolickiego żenili się w wieku prawie 26 lat, zaś ewangelicy – 26.5 lat. Różnice w świetle testu F są istotne statystycznie (Tab. 2).

**Tab. 2** Średni wiek w chwili ślubu dla panien kawalerów ze względu na ich wyznanie.

Wyznanie	Panna*			Kawaler**		
	N	X	SD	N	X	SD
Katolickie	455	23,12	4,73	449	25,80	3,95
Ewangelickie	1226	23,73	4,79	1141	26,55	3,87

\* F= 5,341861, p=0,020940                      \*\* F=11,99436, p=0,000548

#### 4.3 Wiek partnerów, a zawód

ANOVA potwierdziła występowanie różnic statystycznie istotnych dla wieku panien i kawalerów ze względu na ich pochodzenie społeczne, wyrażone wykonywanym przez nich zawodem. Najmłodszymi pannami biorącymi ślub były pochodzące ze stanu kupieckiego i inteligencji. Wychodziły one za mąż w wieku 22 lat. Chłopki, robotnice i służące stawały przed ołtarzem najpóźniej, – bo w wieku 24 lat. W przypadku kawalerów najwcześniej żenili się chłopci i robotnicy. W chwili ślubu mieli oni średnio 25.6 lat. Najpóźniej, bo w wieku 27 lat, żenili się rzemieślnicy (Tab. 3).

**Tab. 3** Średni wiek zawierania małżeństw ze względu na pochodzenie społeczne.

Pochodzenie społeczne	Panna młoda*			Kawaler **		
	N	X	SD	N	X	SD
Chłopskie / robotnicze	543	24,41	4,93	615	25,59	3,68
Rzemieślnicze	105	23,75	4,39	167	27,09	4,45
Kupieckie	86	22,06	3,6	97	26,85	3,88
Inteligencja	737	22,87	4,55	509	26,69	3,92
Służba	94	24,36	4,35	45	26,4	3,33

\* F=11,6872, p= 0,000000                      \*\* F= 8,725393, p=0,000001

Ponieważ badane grupy ze względu na pochodzenie społeczne były nierówne pod względem liczebności, wykonano dodatkowo test post-hoc Tukey'a. Dzięki niemu określono dokładnie, w których grupach zawodowych występowały statystycznie istotne różnice w wieku w chwili ślubu (Tabele 4-5).

Test post-hoc Tukey'a potwierdził istotne różnice w wieku w chwili ślubu dla kawalerów o chłopskim i robotniczym pochodzeniu oraz chłopskim a rzemieślniczym i inteligentnym (Tab. 4) .

Statystycznie istotne różnice w wieku w chwili ślubu odnotowano pomiędzy pannami pochodzenia chłopskiego i robotniczego oraz pannami pochodzenia chłopskiego i pannami z inteligencji. Wiekami różniły się także kobiety z pochodzeniem chłopskim i kupieckim. Istotne różnice w wieku w chwili ślubu wystąpiły ponadto pomiędzy służącymi a pannami pochodzenia kupieckiego (Tab. 5).

**Tab. 4** Wartość testu Tukey'a dla wieku kawalerów w chwili ślubu według ich pochodzenia społecznego.

Pochodzenie kawalerów	Chłopskie / robotnicze	Rzemieśnicze	Kupieckie	Inteligencja	Służba
Chłopskie robotnicze	/	<b>0,003577</b>	0,153966	<b>0,000067</b>	0,860487
Rzemieśnicze	<b>0,003577</b>		0,992747	0,880938	0,913774
Kupieckie	0,153966	0,992747		0,998565	0,980889
Inteligencja	<b>0,000067</b>	0,880938	0,998565		0,996233
Służba	0,860487	0,913774	0,980889	0,996233	

\*Różnice statystycznie istotne zaznaczono czcionką pogrubioną,  $p < 0,05$

**Tab. 5** Wartość testu Tukey'a dla wieku panien młodych w chwili ślubu według ich pochodzenia społecznego.

Pochodzenie panny młodej	Chłopskie / robotnicze	Rzemieśnicze	Kupieckie	Inteligencja	Służba
Chłopskie / robotnicze		0,832542	<b>0,007623</b>	<b>0,000018</b>	0,999986
Rzemieśnicze	0,832542		0,119104	0,645530	0,895757
Kupieckie	<b>0,007623</b>	0,119104		0,783079	<b>0,010173</b>
Inteligencja	<b>0,000018</b>	0,645530	0,783079		0,178971
Służba	0,999986	0,895757	<b>0,010173</b>	0,178971	

\*Różnice statystycznie istotne zaznaczono czcionką pogrubioną,  $p < 0,05$

#### 4.4 Wiek panien i kawalerów, a czas historyczny

Kolejna tabela (tab. 6) pokazuje wyniki analizy wieku w chwili ślubu panien i kawalerów na przestrzeni 80 lat. Średni wiek panien różnił się pomiędzy 10-letnimi okresami, natomiast wiek kawalerów nie zmienił się w czasie.

**Tab. 6** Średni wiek zawierania małżeństw ze względu na okres historyczny.

Okres	Panny młode*			Kawalerowie**		
	N	X	SD	N	X	SD
1840-1860	283	23,24	4,48	262	26,56	4,01
1861-1880	599	23,98	5,34	565	26,48	4,06
1881-1900	663	23,25	4,54	630	26,07	3,81
1901-1920	136	23,94	3,67	132	26,55	3,45

\* $F=3,179182$ ,  $p=0,023190$

\*\* $F=1,632343$ ,  $p=0,179953$

Najmłodsze panny wychodziły za mąż średnio w wieku 23.2 lata. Najstarsze miały średnio 24 lata. Najmłodsze panny brały ślub w latach 1840-1960, najstarsze w latach 1901-1920 rokiem (Tab. 6).

**Tab. 7** Wartość testu Tukeya dla wieku pańien młodych według czasu historycznego.

Czas historyczny	1840-1860	1861-1880	1881-1900	1901-1920
1840-1860		0,251613	0,999983	0,612296
1861-1880	0,251613		<b>0,042068</b>	0,999933
1881-1900	0,999983	<b>0,042068</b>		0,628373
1901-1920	0,612296	0,999933	0,628373	

\* Różnice statystycznie istotne zaznaczone pogrubioną czcionką,  $p < 0,05$

Testem Tukey'a zbadano, w których okresach wiek kobiet w chwili ślubu różnił się istotnie od siebie. Test potwierdził istotne różnice w wieku w chwili ślubu między pannami wychodzącymi za mąż w latach 1861 - 1880 i 1881 - 1900 (Tab. 7).

#### 4.5 Wiek kawalerów i pańien ze względu na miejsce pochodzenia

Panny, decydujące się na zawarcie związku małżeńskiego z mężczyzną pochodzącym z tej samej miejscowości miały niecałe 23 lata i były najmłodszymi nupturientkami wśród badanych kobiet. Kawalerowie żeniący się z pannami pochodzącymi z tej samej, co oni miejscowości mieli około 26,5 lat i stanowili grupę najstarszych wśród badanych mężczyzn (Tab. 8)

Panny, które wychodziły za mąż za mężczyznę pochodzącego z zaboru pruskiego były o rok starsze od tych, które szukały męża w tej miejscowości. U kawalerów wystąpiła tendencja odwrotna niż u pańien: ci, którzy żenili się z kobietami z innej miejscowości byli o prawie rok młodszy od tych, którzy żenili się z pannami z tej samej miejscowości. Analogiczny wynik zaobserwowano wśród nupturientów pochodzących z zagranicy. O ile panny były starsze od pańien z par endogamicznych, to mężczyźni byli o parę miesięcy młodszy od tych z par endogamicznych (Tab. 6). Test ANOVA wskazał na istotne różnice pomiędzy wiekiem pańien z małżeństw endo- i egzogamicznymi oraz pomiędzy wiekiem kawalerów z małżeństw wewnątrz i zewnątrz parafialnych.

**Tab. 8** Wiek partnerów ze względu na ich miejsce urodzenia.

Pochodzenie terytorialne	Panny młode*			Kawalerowie**		
	N	X	SD	N	X	SD
Nowożeńcy z tej samej miejscowości w Wielkopolsce	762	22,90	4,52	802	26,48	3,77
Nowożeńcy z innej miejscowości	182	23,92	5,44	196	25,66	4,56
Nowożeńcy z zagranicy	418	23,30	4,68	301	26,08	3,47
Ogólnie	1362	23,16	4,71	1299	26,26	3,85

\* $F=3,739389$ ,  $p=0,024014$

\*\*  $F=4,012234$ ,  $p=0,018318$



## 5. Dyskusja

W pracy wykazano, że wiek w chwili kształtowany był przez wiele czynników natury Panny w chwili ślubu były o 3 lata młodsze od kawalerów. Podobne wyniki odnotowano w katolickiej parafii Dziekanowice. W latach 1818-1850 panny wychodziły za mąż w wieku średnio 23,2 lata, zaś kawalerowie - 26,7 lat (Domżol 2002). W parafii tyskiej na przestrzeni XVII - XIX wieku kawalerowie w chwili ślubu liczyli 26,3 lata, czyli podobnie jak mężczyźni w Wielkopolsce. Panny młode wychodziły za mąż w wieku 22,3 lata, czyli o rok wcześniej niż te z Wielkopolski (Żmijewska 2007).

W Wielkopolsce II połowy XIX i początkach XX wieku najliczniejszą grupę wyznaniową stanowili katolicy, których udział w ogólnej liczbie ludności wynosił od 62% do 68%. Protestanci natomiast stanowili 1/3 społeczeństwa regionu (Łuczak 2001). Pary wyznania katolickiego decydowały się na ślub lub o kilka miesięcy wcześniej aniżeli ewangelicy. W toruńskich parafiach ewangelickich wiek panien opiewał na prawie 24 lata, a wiek kawalerów na nieco ponad 27 lat (Zielińska 2012). W parafii św. Krzyża z Poznania ewangelik brał ślub średnio w wieku 28 lat, panna z kolei miała średnio 25 lat (Liczbńska et.al. 2015). W ewangelickiej parafii Trzebosz wiek panien i kawalerów wynosił odpowiednio 25 i 26 lat (Liczbńska 2012). W parafii Bejce (zabór rosyjski) panny wychodziły za mąż średnio w wieku 23 lata, a kawalerowie byli od nich o rok starsi (Piasecki 1990). Zwykle pary zawieraly związki małżeńskie w obrębie tego samego wyznania. Małżeństwo z partnerem innego wyznania wiązało się z uzyskaniem zgody obydwu kościołów, co wiązało się z kosztami (Liczbńska et.al. 2015).

W pracy wykazano, że wiek panien i kawalerów w momencie ślubu zależał od ich pochodzenia społecznego. Najwcześniej za mąż wychodziły panny pochodzenia kupieckiego i inteligenckiego. Panny pochodzenia inteligenckiego były wydawane za mąż zaraz po odbyciu domowej edukacji. Najpóźniej wstępowały w związki małżeńskie służące, które zazwyczaj były migrantkami z innych miejscowości za pracą. Późno przed ołtarzem stawały także córki rzemieślników, co potwierdza literatura (Poniat 2014). Badania przeprowadzone w parafii tyskiej i bogucickiej potwierdzają późny wiek zawierania małżeństw wśród mężczyzn pochodzenia rzemieślniczego, którzy podobnie jak wiek kawalerów z Wielkopolski, opiewał średnio na 27 lata (Siebel 2006; Żmijewska 2007). Najmłodziej żenili się kawalerowie pochodzący ze środowisk robotniczych i chłopskich, czyli najuboższych. Podobnie było w parafii tyskiej, gdzie najubożsi i najgorzej wykształceni - zagrodnicy i chałupnicy, żenili się najwcześniej (Żmijewska 2007). W poznańskiej ubogiej parafii św. Małgorzaty oraz zamożnej parafii św. Magdaleny kawalerowie brali ślub w wieku 28 lat, a panny w wieku 26 lat. Bogatsi nupturienicy odwlekali z decyzją o ślubie gdyż wcześniej skupiali się na zdobyciu kwalifikacji zawodowych, natomiast biedniejsi oszczędzali pieniądze na swój ślub, stąd późno wstępowali w związki małżeńskie (Warach 2013).

Wiek nupturientów w chwili ślubu uwarunkowany był miejscem pochodzenia partnerów. Pary pochodzące z różnych miejscowości wstępowały w związki małżeńskie później, aniżeli pary endogamiczne (np. Liczbńska et.al. 2015; Oris et.al. 1996; Viegas de Andrade et.al. 2010).

Na zmiany wieku w chwili ślubu w czasie zwracało uwagę wielu badaczy (Domżol 2002; Liczbńska et.al. 2015, 2017; Piasecki 1990; Puch 1993). Generalnie spadek wieku w chwili ślubu wiązano z poprawą sytuacji ekonomicznej ludności. Tak było na terenach zaboru pruskiego (np. Domżol 2002; Liczbńska et.al. 2015). Na ziemiach zaboru rosyjskiego, na przykład w parafii Bejce, wiek w chwili w ślubu podnosił się w czasie (Piasecki 1990).

## 6. Podsumowanie

- a. W Wielkopolsce II połowy XIX i początków XX wieku panna wychodziła za mąż w wieku 23.5 lat, zaś kawaler średnio w wieku nieco ponad 26 lat.
- b. Wiek w chwili ślubu kształtowany był przez wyznanie partnerów oraz ich pochodzenie społeczne i terytorialne.
- c. Panny i kawalerowie wyznania katolickiego wstępowali w związki małżeńskie wcześniej niż ewangelicy.

- d. Panny pochodzenia kupieckiego i inteligenckiego wychodziły za mąż najwcześniej, zaś te z rodzin chłopskich i służące – najpóźniej. W przypadku mężczyzn, najwcześniej żenili się chłopcy i robotnicy, najpóźniej rzemieślnicy.
- e. Najwcześniej wychodziły za mąż panny ze związków endogamicznych, najpóźniej natomiast z egzogamicznych.

## **7. Bibliografia**

- Brodnicka E (1968) Ludność parafii Wieleń nad Notecią w II połowie XVIII wieku; *Przeszłość Demograficzna Polski* 2; 177–215.
- Daszkiewicz-Ordyłowska D (1995) Śluby w parafii toszeckiej w latach 1789–1877; *Śląskie Studia Demograficzne* 5; 47–68.
- Domżol M (2002) Ocena stanu puli genów na podstawie analizy odległości małżeńskich w populacjach wiejskich z mikroregionu Ostrowa Lednickiego na przełomie XIX i XX wieku; *Studia Lednickie* 6; 127–141.
- Kemkes-Grottenthaler A (2003) More than a Leap of Faith; The Impact of Biological and Religious Conelates on Reproductive Behavior; *Human Biology* 75 (5); 705,727.
- Knodel J (1988) Demographic Behavior in the past: A Study of fourteen German village population in the eighteenth and nineteenth centuries; Cambridge; Cambridge University Press.
- Liczbińska G (2017) Ewangelicy w prowincji poznańskiej w XIX i początkach XX wieku. Transformacja płoności, umiarności i systemu kojarzeń; (w druku).
- Liczbińska G (2015) Lutherans in the Poznań province. Biological dynamics of the Lutheran population in the 19th and early 20th centuries; Hamburg; Verlag Dr. Kovač.
- Łuczak Cz (2001) Dzieje gospodarcze Wielkopolski w okresie zaborów (1815-1918); Poznań; Wydawca PSO.
- Makowski K (1992) Rodzina poznańska w I połowie XIX wieku. Pomań; Wydawnictwo UAM.
- McQuillan K (1999) Culture, Religion, and Demographic Behaviour: Catholics and Lutherans in Alsace, 1750-1870; Montreal; McGill-Queen's University Press
- Oris M (1996) Fertility and migration in the heart of the industrial revolution; *The History of the Family* 1 (2); 169–182.
- Piasecki E (1990) Ludność parafii bejskiej (woj. kieleckie) w świetle ksiąg metrykalnych z XVIII – XX w.; Warszawa - Wrocław; PWN.
- Poniat R (2014) Służba domowa w miastach na ziemiach polskich od połowy XVIII do końca XIX wieku; Warszawa; Wydawnictwo D i G.
- Puch E A (1993) Dynamika biologiczna polskich społeczności wiejskich z różnych systemów ekologiczno-kulturowych w XVIII i XIX wieku; *Przegląd Antropologiczny* 56 (1–2); 5–35.
- Siebel J (2006) Ludność parafii rzymsko-katolickiej pw. św. Szczepana w Bogucicach w latach 1738-1860; *Studium demograficzno-statystyczne*; Katowice; 80–97.
- Viegas de Andrade C (2010) Marriage patterns in 19th-century Vila de Conde: The study of an urban centre in northwest Portugal; *The History of the Family* 15 (1); 34–54.
- Warach A (2013) Wiek zawierania małżeństw wśród ubogich i zamożnych katolików z XIX-wiecznego Poznania; *Poznański Rocznik Archiwalno-Historyczny* XVI; 111–124.
- Zielińska A (2012) Przemiany struktur demograficznych w Toruniu w XIX i na początku XX wieku; Wydawnictwo Adam Marszałek; Toruń; 63-64, 73, 80-81.
- Żmijewska M (2007) Ludność Parafii Tyskiej od 1749 roku do połowy XIX wieku w świetle ksiąg metrykalnych; *Studium demograficzno-społeczne*; Uniwersytet śląski.

## **15. Zawieranie małżeństw w Wielkopolsce w XIX i na początku XX wieku.**

### **Część 2. Kryterium doboru partnera.**

Matrimony in Greater Poland in the 19<sup>th</sup> and early 20<sup>th</sup> centuries. Part 2. Criterion of spouses selection.

Patryk Pankowski

Zakład Ekologii Ewolucyjnej Człowieka, Wydział Biologii,  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
Opiekun naukowy: dr hab. Grażyna Liczbińska

Pankowski Patryk: panpat94@gmail.com

Słowa kluczowe: wyznanie, pochodzenie społeczne, endogamia/egzogamia, stan cywilny, migracje

#### **Streszczenie**

Celem pracy było określenie kryterium doboru partnera w Wielkopolsce (prowincja poznańska) w XIX i na początku XX wieku. W pracy wykorzystano indywidualne wypisy o zawartych małżeństwach, zaczerpnięte z parafialnych i urzędowych ksiąg małżeństw za lata 1840-1920. Zebrano łącznie informacje o 2204 małżeństwach. Wykorzystano następujące informacje: imię i nazwisko partnera, wiek w chwili ślubu, wykonywany zawód (pochodzenie społeczne), wyznanie i stan cywilny. Wśród małżeństw odnotowano największą liczbę ślubów zawartych po raz pierwszy. Współczynniki korelacji dla wieku nupturientów, ich zawodu (pochodzenia społecznego), wyznania i pochodzenia terytorialnego były statystycznie istotne, co potwierdziło, że wymienione zmienne biologiczne i społeczno-kulturowe decydowały o doborze partnera. Odnotowano także wzrost współczynnika egzogamii w czasie, co było konsekwencją intensywnego ruchu migracyjnego w Wielkopolsce w badanym okresie.

#### **1. Wprowadzenie. Uwarunkowania zawierania małżeństw**

W XIX i na początku XX wieku wybór żony bądź męża nie zawsze był samodzielną decyzją partnerów. Aranżowanie związku małżeńskiego, zwłaszcza przez rodziców nupturientów, było wówczas na porządku dziennym (Slany 2002). Głównym czynnikiem, decydującym o wyborze partnera przez rodzinę, było jego pochodzenie społeczne, które często wiązało się ze statusem ekonomicznym (Kałuża 2006). Na wsi zwracano dodatkowo uwagę na miejsce zamieszkania przyszłego współmałżonka. Brano pod uwagę ziemie potencjalnych partnerów, które można byłoby w przyszłości połączyć w wydajniejsze, lepiej prosperujące gospodarstwo (Daszkiewicz-Ordyłowska 1995). Stan zdrowia małżonków także odgrywał ważną rolę podczas swatania. Osoby zdrowe łatwiej znajdowały partnerów niż chore (Kasabula 2007). Polskie prawo wyraźnie zabraniało małżeństw w linii prostej i bocznej: pomiędzy rodzeństwem rodzonym, przyrodnim i prawnym. Dopuszczalne było zawieranie ślubów pomiędzy wujem, a siostrzenicą. W zaborze pruskim od 1822 roku nie akceptowano konkubinatu (Kallas i Krzymkowski 2006).

#### **2. Cel pracy**

Celem pracy jest zbadanie kryterium zawierania małżeństw w Wielkopolsce (prowincja poznańska) w XIX i na początku XX wieku.

#### **3. Materiał**

Materiał do badań stanowiły indywidualne dane o zawartych małżeństwach, zaczerpnięte z ksiąg parafialnych i ksiąg urzędowych z terenu prowincji poznańskiej z XIX i początków XX wieku. Terytorium prowincji pokrywało się w przybliżeniu z obszarem dzisiejszej Wielkopolski (Liczbińska 2015). Wykorzystano księgi parafialne następujących parafii ewangelickich: Czarnków, Jastrzębsko Stare, Nekielka, Trzebosz, a także wsi Daszewice położonej niedaleko Mosiny. Metryki ludności katolickiej były w niniejszym opracowaniu reprezentowane przez księgi Urzędu Stanu Cywilnego

w Poznaniu, obwód Piotrowo. Jako cezurę czasową przyjęto lata 1840-1920. Zebrany materiał obejmował 2204 indywidualnych wypisów. Baza danych zawierała informacje dotyczące miejsca i daty ślubu narzeczonych, zawodu, wieku, wyznania, pochodzenia, stanu cywilnego i miejsca urodzenia. Ze względu na obszerny materiał badawczy, przedział czasowy i liczne migracje ludności w tym czasie, niektóre dane nie były kompletne, stąd do obliczeń brano tylko pełne informacje o nupturientach.

#### 4. Metody

Zebrany z ksiąg parafialnych i rejestrów cywilnych materiał pozwolił wydzielić 5 zmiennych, w ramach których wyodrębniono następując kategorie:

- a) stan cywilny: panna, kawaler, wdowa, wdowiec, rozwódka, rozwodnik;
- b) wykonywany zawód: chłop/robotnik (chałupnik, chłop, rolnik, pachołek, pasterz), rzemieślnik (szewc, stolarz, koszykarz, krawiec, itp.), kupiec (kupiec, handlarz, sprzedawca), przedstawiciel inteligencji (np. nauczyciel, prawnik, urzędnik, lekarz), służba (służba domowa, wartownicy, stróże, listonosze, itp.). Wykonywany przez nupturientów zawód posłużył do określenia ich pochodzenia społecznego;
- c) kohorta zawartych małżeństw: wyróżniono małżeństwa zawarte pomiędzy 1840-1860 rokiem, 1861-1880, 1881-1900 i 1901-1920;
- d) wyznanie: katolickie, ewangelickie;
- e) pochodzenie terytorialne: małżeństwa pomiędzy partnerami pochodzącymi z tej samej miejscowości (endogamiczne ze względu na miejsce pochodzenia), małżeństwa pomiędzy partnerami pochodzącymi z różnych miejscowości w obrębie Wielkopolski (egzogamiczne ze względu na miejsce pochodzenia), małżeństwa pomiędzy partnerami, w przypadku których przynajmniej jedno z nich pochodziło z zagranicy (egzogamiczne). Warto przypomnieć, że do 1918 roku były to ziemie położone poza granicami zaboru pruskiego, a od 1918 roku spoza granic ówczesnej Polski.

W pracy obliczono współczynniki korelacji pomiędzy wiekiem partnerów w chwili ślubu, wykonywanym przez nich zawodem (pochodzeniem społecznym), wyznaniem i miejscem pochodzenia. Bazę danych z zakodowanymi zmiennymi i ich kategoriami utworzono w programie Microsoft Excel, a następnie przekonwertowano ją do STATISTICA, w której wykonano dalsze obliczenia (STATISTICA 12. [www.statsoft.com](http://www.statsoft.com)). Na podstawie informacji dotyczących miejsca urodzenia partnerów obliczono współczynnik egzogamii. Definiowany jest on jako stosunek małżeństw zawartych pomiędzy kawalerami i pannami pochodzącymi z różnych miejscowości do wszystkich małżeństw zawartych w określonym miejscu i czasie.

#### 5. Wyniki i dyskusja

##### 5.1 Stan cywilny nowożeńców oraz liczby zawieranych małżeństw

Z informacji o stanie cywilnym nupturientach obliczono, jaki stan cywilny przeważał wśród kobiet i mężczyzn wступających w związki małżeńskie w Wielkopolsce w latach 1840-1920. Dominowały małżeństwa zawierane po raz pierwszy. Małżeństwa panien stanowiły ponad 77% ogółu związków małżeńskich zawieranych przez kobiety, zaś małżeństwa kawalerów - prawie 73% małżeństw wśród mężczyzn. W badanej grupie na drugim miejscu plasowały się osoby zawierające małżeństwa powtórne (Tab. 1, 2).

**Tab. 1** Udział kobiet w zawieranych małżeństwach ze względu na ich stan cywilny.

Stan cywilny kobiet	N	%
Panna	1705	77,39
Wdowa	211	9,59
Rozwódka	35	1,59

Wdowy natomiast stawały na ślubnym kobiercu 211 razy, co stanowi ponad 9% wszystkich zawieranych małżeństw przez kobiety z badanego obszaru w tym okresie. Wdowcy z kolei reprezentowali 13% mężczyzn wstępujących w związki małżeńskie w badanym okresie. Najmniejszy odsetek wśród kobiet i mężczyzn zawierających małżeństwa w Wielkopolsce reprezentowały osoby rozwiedzione (odpowiednio kobiety i mężczyźni: 1,6 % i 0,75 %) (Tab. 1, 2).

**Tab. 2** Udział mężczyzn w zawieranych małżeństwach ze względu na ich stan cywilny.

Stan cywilny mężczyzny	N	%
Kawaler	1607	72,95
Wdowiec	289	13,12
Rozwodnik	16	0,72

Badania potwierdzają, że w historycznej Polsce śluby pierwsze były zawierane najczęściej (Liczbińska 2012, 2015; Rejman 2006; Zielińska 2012). Na przykład, w parafii tyskiej w latach 1749-1850 małżeństwa panien z kawalerami stanowiły prawie 63% wszystkich zawieranych tam małżeństw (Żmijewska 2007). W katolickich parafiach z Torunia w latach 1800-1914 dominowały również śluby pierwsze, a więc śluby panien z kawalerami i osiągały tam nawet 84% wszystkich ślubów (Zielińska 2012). W wiejskiej ewangelickiej parafii Trzebosz z pogranicza Wielkopolski i Śląska śluby panien i kawalerów stanowiły ponad 80% zawartych małżeństw (Liczbińska 2012).

Liczby zawieranych małżeństw na przestrzeni XIX i XX fluktuowały ze względu na różne wydarzenia społeczne, polityczne i ekologiczne. Wiadomo, że na liczbę zawieranych małżeństw wpływały nie tylko normy i zasady religijne, ale także sytuacja ekonomiczna, struktura społeczno-zawodowa, wojny, klęski żywiołowe i epidemie (Liczbińska 2015). Od 1816 do 1849 roku na choroby epidemiczne, zwłaszcza na cholera, zmarło 23 tys. mieszkańców Wielkopolski, co na pewno wpłynęło na ujemny przyrost naturalny. Wspomniane epidemie cholery mogły mieć wpływ na fluktuującą liczbę małżeństw zawartych w latach 1840-1860. Kolejnym czynnikiem wpływającym na zmianę liczby ludności, a tym samym liczbę małżeństw, szczególnie w II połowie XIX i na początku XX wieku, były ruchy migracyjne. W rolniczej prowincji poznańskiej osiedlała się ludność niemiecka. W XIX napłynęło na tereny Wielkopolski ponad 153 tys. osób narodowości niemieckiej (Łuczak 2001; Puch 1993). Na roczne liczby zawieranych małżeństw mogły mieć także wpływ przepisy prawne, wyznanie, a także pochodzenie społeczne partnerów (Zielińska 2012).

## 5.2 Wiek jako kryterium doboru partnerów

Czynnikiem odgrywającym istotną rolę w doborze partnera w XIX i na początku XX wieku był wiek nupturientów. Przypomnijmy, że średni wiek panien w chwili ślubu wynosił 23,5 lat, a kawalerów – nieco ponad 26 lat (Pankowski 2017). Zależność pomiędzy wiekiem partnerów potwierdza współczynnik korelacji, którego wartość była istotna statystycznie i wynosiła 0,35. (Tab. 3).

**Tab. 3** Współczynnik korelacji pomiędzy wiekiem panien i kawalerów.

Wiek	N	Współczynnik korelacji
Panna/ Kawaler	2170	<b>0,3486*</b>

\*wartość statystycznie istotna,  $p < 0.05$

Dodatnia wartość współczynnika korelacji wyliczonego dla wieku panien i kawalerów świadczy o tym, że młodzi mężczyźni poślubiali młode kobiety, zaś starsi mężczyźni – starsze partnerki, itd. Badania pokazują, że panny i kawalerowie byli w momencie ślubu w podobnym wieku, a różnice pomiędzy ich wiekiem w chwili ślubu – o ile występowały, były niewielkie. Katolicy z wielkopolskiej parafii Dziekanowice zawierali śluby w podobnym wieku, co panny i kawalerowie w badanej przeze mnie prowincji poznańskiej. Średni wiek panien z Dziekanowic w chwili ślubu wynosił 23,2 lata. Kawalerowie byli starsi średnio o 3 lata i w momencie ślubu mieli 26 lat (Domżol 2002). Panny z parafii Bejce brały ślub w wieku 23 lata, a kawalerzy byli starsi od nich o rok (Piasecki 1990). Ewangelicy z parafii Trzebosz w momencie ślubu mieli prawie 26, panny zaś były o rok młodsze od kawalerów (Liczbińska 2012). Badania Warach (2013) nad zamożną poznańską katolicką parafią św. Marii Magdaleny w latach 1830-1874 wykazały, że panny w chwili ślubu miały prawie 26 lat, a kawalerowie blisko 28 lat.

### 5.3 Pochodzenie społeczne jako kryterium doboru partnerów

W niniejszej pracy pochodzenie społeczne określono na podstawie zawodu wykonywanego przez partnerów. Pochodzenie społeczne mogło odgrywać ważną rolę w doborze partnera. Obliczono wartość współczynnika korelacji pomiędzy zawodem panny i kawalera (Tab. 5). Pozycja zawodowa często wiązała się ze statusem ekonomicznym i wykształceniem (Liczbińska et al. 2015; Połujańska 2009). Jak wynika z wcześniejszych prac, co trzecie małżeństwo zawierane było ze względu na kryterium pochodzenia (Kalmijn 1998). Połujańska (2009) w swoich badaniach wskazuje na fakt, iż ponad połowa małżeństw kojarzy się w tym samym środowisku, biorąc jako kryterium wykształcenie i związany z nim zawód. W niniejszych badaniach wykazano statystycznie istotną wartość współczynnika korelacji obliczonego pomiędzy zawodami partnerów, a więc i do pewnego stopnia - pomiędzy pochodzeniem społecznym partnerów (Tab. 5).

**Tab. 4** Współczynnik korelacji pomiędzy zawodem panien i kawalerów.

Zawód	N	Współczynnik korelacji
Panny/ Kawalerowie	1955	<b>0,2705*</b>

\*wartość statystycznie istotna

W przypadku panien i kawalerów wykazano silny związek pomiędzy wykonywanym przez nich zawodem, co świadczy o tym, że pochodzenie społeczne odgrywało ważną rolę w doborze małżonka. Makowski (1992) na podstawie badań mieszkańców Poznania w pierwszej połowie XIX wieku podkreśla, iż olbrzymie znaczenie w doborze współmałżonka odgrywała bariera społeczna. I tak na przykład: ziemianie poślubiali córki wysokich oficerów i funkcjonariuszy, reprezentantów wolnych zawodów, rzemieślników, kupców, a także niższych urzędników. Wysoko postawieni urzędnicy i oficerowie szukali żony we własnej grupie zawodowej. Przedstawiciele tzw. „wolnych zawodów” brali za żony córki kupców i właścicieli ziemskich. Kobiety zyskiwały poprzez taki ślub prestiż, natomiast mężczyźni bogacili się na posagu przyszłej żony. Kupcy szukali często partnerki w środowisku rzemieślniczym, ponieważ pomiędzy tymi dwiema grupami nie było dużych różnic społecznych. Rzemieślnicy wybierali za żony także kobiety z tej samej grupy społecznej. W ten sposób łączyli swój warsztat z warszatem ojca panny młodej. Podobnie było wśród przedstawicieli tzw. „zawodów umysłowych” (Makowski 1992).

### 5.4 Wyznanie jako kryterium doboru partnerów

W XIX i na początku XX wieku istotną rolę w doborze partnera odgrywało wyznanie partnerów. Jak wynika z tabeli 6, współczynnik korelacji dla wyznania nupturientów był istotny statystycznie. Świadczy to o tym, że przyszli małżonkowie wybierali partnerów w obrębie tego samego wyznania (Tab. 5).

Generalnie, narzeczeni kojarzyli się mając na uwadze wyznanie partnera, tak więc katoliczki wychodziły za mąż najchętniej za katolików, a ewangeliczki za ewangelików. Zawieranie ślubu

z partnerem innej religii niosło za sobą wydatki finansowe, związane z uzyskaniem zgody obydwu Kościołów na ślub. Zatem zdecydowali się na to najzamożniejsi. Ponadto, jeśli jeden z nowożeńców był katolikiem, a drugi innego wyznania, oboje podpisywali deklarację o wychowywaniu dzieci w wierze katolickiej (Liczbińska 2015).

**Tab. 5** Współczynnik korelacji pomiędzy wyznaniem panien i kawalerów.

Wyznanie	N	Współczynnik korelacji
Panny/ Kawalerowie	2204	<b>0,8592*</b>

\*wartość statystycznie istotna

#### 5.5 Miejsce pochodzenia panien i kawalerów jako kryterium doboru partnerów

Miejsce urodzenia okazało się również istotnym kryterium doboru partnera. Potwierdza to istotna wartość współczynnika korelacji (Tab. 6). Dodatnia wartość współczynnika korelacji świadczy o tym, że przyszli małżonkowie wybierali partnera z podobnego pod względem wielkości ośrodka. Innymi słowy, ludność wiejska wiązała się najczęściej pomiędzy sobą, zaś mieszkańcy miast wstępowali w związki małżeńskie z partnerami z miast.

**Tab. 6** Współczynnik korelacji pomiędzy wielkością miejsca pochodzenia panien i kawalerów.

Miejsce urodzenia	N	Współczynnik korelacji
Panny/Kawalerowie	2204	<b>0,1580*</b>

\*wartość statystycznie istotna

#### 5.6 Zmiany współczynnika egzogamii w czasie

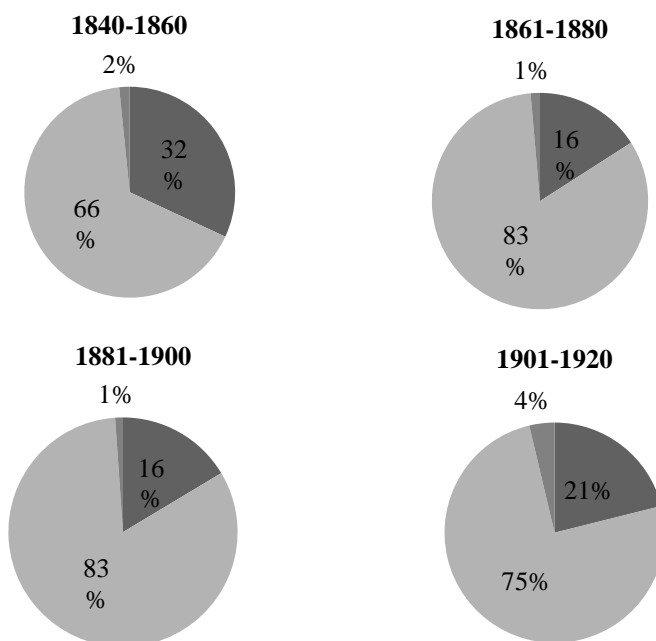
W tabeli 6 i na Rycinie 1 pokazano zmiany wartości współczynnika egzogamii w czasie. Ogólnie, w całym badanym okresie wartość tego współczynnika była na poziomie 0,78. Najniższe wartości współczynnika egzogamii zanotowano w pierwszym okresie, obejmującym lata 1840-1860. Wówczas jedynie 68% z wszystkich zawartych małżeństw stanowiły małżeństwa egzogamiczne. W dalszych przedziałach czasowych wartość współczynnika  $m$  rośnie, osiągając w 1900 roku 84%. W dwóch pierwszych dekadach XX wieku małżeństwa egzogamiczne ze względu na pochodzenie partnerów stanowiły 79% wszystkich zawartych małżeństw w tym okresie.

**Tab. 6** Zmiany wartości współczynników egzogamii  $m$  w czasie.

1840-1920	1840-1860	1861-1880	1881-1900	1901-1920
0,78	0,68	0,84	0,84	0,79

Generalnie, w Wielkopolsce w ciągu XIX wieku odnotowano wzrost małżeństw egzogamicznych. Potwierdzają to na przykład badania wielkopolskiej katolickiej parafii Dziekanowice, przeprowadzone przez Domżola (2002). Na przestrzeni prawie 100 lat liczba małżeństw egzogamicznych wzrosła o 30% (Domżol 2002). Po wprowadzeniu reform uwłaszczeniowych małżeństwa endogamiczne, czyli zawierane pomiędzy partnerami z tej samej miejscowości, były już rzadkością. W innej wielkopolskiej parafii - Szczepanowo - w II połowie XIX wieku endogamia także ustępuje egzogamii (Henneberg 1977). W śląskiej parafii Wielkie Drogi na przestrzeni XIX wieku odnotowano dwukrotny przyrost małżeństw egzogamicznych (Puch 1993). Dla odmiany, w małopolskiej parafii Płużnica Wielka z terenów słabiej rozwiniętego ekonomicznie

Królestwa Polskiego, w porównaniu z ziemiami zaboru pruskiego, w latach 1765-1899 poziom egzogamii i endogamii nie zmieniał się (Puch 1993). Z kolei w ewangelickiej parafii Trzebosz z pogranicza Wielkopolski i Śląska w latach 1855-1899 poziom egzogamii oscylował w granicach 81%, zaś małżeństw endogamicznych było tam niewiele. Do roku 1913 współczynnik egzogamii obniżył się w Trzeboszu do 75%. Powodem było przejęcie dóbr ziemskich przez Polaków i odpływ Niemców, głównie ewangelików, z Trzebosza do Prus, co mocno obniżyło procent zawieranych małżeństw egzogamicznych (Liczbińska 2012).



**Rys. 1** Zmiany wartości współczynników egzogamii w czasie (jasnym kolorem oznaczono procent małżeństw egzogamicznych).

## 6. Podsumowanie

- W XIX i na początku XX wieku różne czynniki natury kulturowej stanowiły kryterium doboru partnera. Należały do nich: wiek partnerów, wykonywany przez nich zawód (pochodzenie społeczne), wyznanie, miejsce pochodzenia. Zmienną biologiczną odgrywającą ważną rolę w doborze małżonków był ich wiek.
- Odnotowano także powiększanie się małżeństw egzogamicznych, czyli zawieranych z partnerami pochodzącymi z różnych miejscowości, w czasie. Wpłynął na to wzrost mobilności terytorialnej w regionie.

## 7. Bibliografia

- Daszkiewicz-Ordyłowska D (1995) Śluby w parafii toszeckiej w latach 1789–1877; *Śląskie Studia Demograficzne* 5; 47–68.
- Domżol M (2002) Ocena stanu puli genów na podstawie analizy odległości małżeńskich w populacjach wiejskich z mikroregionu Ostrowa Lednickiego na przełomie XIX i XX wieku; *Studia Lednickie* 6; 127–141.



- Henneberg M (1977) Ocena dynamiki biologicznej wielkopolskiej dziewiętnastowiecznej populacji wiejskiej II. System kojarzeń i płodność; *Przegląd Antropologiczny* 43; 245–247.
- Kallas M, Krzymkowski M (2006) Historia ustroju i prawa w Polsce 1772/1795-1918; Wydawnictwo naukowe PWN; Warszawa; 301–302.
- Kałuża D (2007) Stopień otwartości rynku małżeńskiego we współczesnej Polsce [w:] *Małżeństwo Etyka Ekonomia*, Wydawnictwo: Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Białymstoku; Białystok; 97–98.
- Kasabula T (2007) Model małżeństwa na ziemiach polskich w XIX wieku; Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Białymstoku; Białystok; 81–94.
- Liczbińska G (2015) Lutherans in the Poznań province. Biological dynamics of the Lutheran population in the 19th and early 20th centuries; Hamburg; Verlag Dr. Kovač.
- Liczbińska G (2012) Marriage patterns among Lutherans from the Parish of Trzebosz in the second half of the 19th century and the beginning of the 20th century; *The History of Family* 17 (2); 236–255.
- Łuczak Cz (2001) *Dzieje gospodarcze Wielkopolski w okresie zaborów (1815-1918)*; Poznań; Wydawca PSO.
- Makowski K (1992) *Rodzina poznańska w I połowie XIX wieku*; Poznań; Wydawnictwo UAM.
- Pankowski P (2017) Kryterium doboru partnera i czynniki wpływające na wiek w chwili ślubu w Wielkopolsce XIX i początków XX wieku; Poznań; maszynopis pracy licencjackiej.
- Piasecki E (1990) *Ludność parafii bejskiej (woj. kieleckie) w świetle ksiąg metrykalnych z XVIII – XX w.*; Warszawa - Wrocław; PWN.
- Połujańska A (2009) Wzory doboru małżeńskiego w Polsce i przyczyny ich powstania [w:] *Studia demograficzne* nr 2/156; Komitet Nauk Demograficznych PAN & Dom Wydawniczy ELIPSA; 49–56.
- Puch E A (1993) Dynamika biologiczna polskich społeczności wiejskich z różnych systemów ekologiczno-kulturowych w XVIII i XIX wieku; *Przegląd Antropologiczny* 56 (1–2); 5–35.
- Rejman S (2006) *Ludność podmiejska Rzeszowa w latach 1784-1880*; Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego; Rzeszów; 133–138.
- Slany K (2002) Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie; Zakład wydawniczy NOMOS; Kraków; 46, 95-96, 104-105, 218-222.
- Warach A (2013) *Wiek zawierania małżeństw wśród ubogich i zamożnych katolików z XIX-wiecznego Poznania*; *Poznański Rocznik Archiwalno-Historyczny* XVI; 111–124.
- Zielińska A (2012) *Przemiany struktur demograficznych w Toruniu w XIX i na początku XX wieku*; Wydawnictwo Adam Marszałek; Toruń; 63-64, 73, 80-81.
- Żmijewska M (2007) *Ludność Parafii Tyskiej od 1749 roku do połowy XIX wieku w świetle ksiąg metrykalnych*; *Studium demograficzno-społeczne*; Uniwersytet Śląski.

## **16. Staropolskie instrukcje podróżnicze jako przykład praktycznej realizacji ideałów wychowawczych w dawnej Rzeczypospolitej**

Old Polish travel instructions as example of practice execution educational ideals in past Polish-Lithuanian Commonwealth

Patryk Kurzyński

Zakład Historii Polski i Powszechnej XVI–XVIII wieku, Instytut Historyczny, Uniwersytet Wrocławski

Opiekun naukowy: dr hab. prof. UW r Filip Wolański

Kurzyński Patryk: patryk-kurzyński@wp.pl

Słowa kluczowe: podróż, instrukcja, opiekun, wyjazd, uniwersytet

### **Streszczenie**

W czasach wczesnowożytnych, staropolskie podróże o charakterze edukacyjnym młodych potomków szlacheckich lub magnackich stanowiły odzwierciedlenie panujących ówczesnie ideałów wychowawczych w Rzeczypospolitej polsko-litewskiej. Znaczący wpływ na ich formę wywarły poglądy oraz informacje pochodzące z dzieł pedagogicznych, pisanych w duchu humanistycznym. Ważnym elementem tego procesu kształtowania umiejętności potrzebnych w dorosłej i samodzielnej egzystencji do rozpoczęcia kariery publiczno-politycznej lub budowania pozycji rodu było odpowiednie zaplanowanie zagranicznego wyjazdu na uniwersytety zachodnioeuropejskie. W wojażu młodzianom towarzyszyli przeważnie preceptorzy – opiekunowie odpowiedzialni za bezpieczeństwo oraz poprawną realizację planu edukacyjnego. Preceptorzy mieli również za zadanie czuwać nad wypełnianiem przykazań i zaleceń zawartych przez rodziców w instrukcji podróżniczej przygotowanej przed wyjazdem. Były one swego rodzaju zbiorami porad i pouczeń. Według tych sformułowań ich potomkowie podczas pobytu zagranicą mieli poszerzać wiedzę oraz zdobywać nowe doświadczenia i umiejętności. Z perspektywy badawczej tego typu źródeł historycznych, sporządzone w instrukcjach liczne świadectwa poruczeń, oczekiwań, wymagań czy nakazów dostarczają bowiem interesujących wiadomości służących analizie faktycznego stanu oraz zasięgu oddziaływania implikowanych przez szlacheckie społeczeństwo ideałów wychowawczych, które w swym założeniu kreowały przeświadczenie o rozważnej i starannej organizacji ścieżki edukacyjnej kolejnego pokolenia.

### **1. Wstęp**

Podróżowanie w epoce staropolskiej stanowiło złożone zjawisko kulturowo-społeczne (Dziechcińska 1988). Obok legacji dyplomatycznych, pielgrzymek do Ziemi Świętej czy wypraw duchownych zakonników na kapituły generalne, wyjazdy edukacyjne były trwałym świadectwem przekonania polsko-litewskiej szlachty co do słuszności wyprawiania swoich latorośli do obcych krajów celem zdobycia nowej wiedzy teoretycznej, jak i praktycznej. Decyzja o wyruszeniu w drogę była także ważnym ogniwem w całości odbieranej edukacji przed wejściem w dorosłość. Co istotne spożytkowanie etapu młodzieńczego na naukę poza granicami ojczyzny było traktowane jako element urzeczywistniający utwierdzone w opinii szlacheckiego społeczeństwa ideały wychowawcze. Fundamentami tych postulatów stały się inspiracje płynące z literatury humanistycznej, zwłaszcza dzieł oraz prac pedagogicznych pióra uczonych takich, jak chociażby Erazm z Rotterdamu, Piotr Vergerius, Herman Schotten oraz Reinhard Lorichus. Twórczość owych wybitnych myślicieli odnosiła się do kwestii moralności człowieka, jego postępowania oraz systemu wartości, jakimi kierował się w codziennej egzystencji (Kurdybacha 1938; Łempicki 1938).

Ponadto wyjazdy szlacheckiej i magnackiej młodzieży uzupełniały dotychczasową edukację odbywaną w pierwszej kolejności w domu rodzinnym, zaś następnie w szkołach położonych na terenie Rzeczypospolitej. Powodów, jak i motywacji do podjęcia decyzji związanej z wysłaniem młodego panicza na zagraniczne studia było przynajmniej kilka. Centralna pozycja ojca w rodzinie

wynikająca z posiadania przez niego autorytatywnej władzy oraz pozycji dawała mu swobodę w decydowaniu o losach i przyszłości potomnych, przynajmniej do momentu opuszczenia przez nich domu rodzinnego i uzyskania całkowitej niezależności. Wojaż edukacyjny był również postrzegany jako *sui generis* prestiżowa lokata inwestycyjna, mająca przynieść wymierne korzyści nie tylko dla głównego uczestnika, lecz dla rodu, z którego się wywodził. Faktem oczywistym było zatem poniesienie przez rodziców ciężaru finansowego wielomiesięcznego pobytu pociech w innych europejskich państwach. W związku z wydatkowaniem sum pieniężnych na pokrycie kosztów drogi oraz nauki, rodzice decydowali o kształcie i formie edukacji. Podróż miała, zarówno rozszerzać możliwości intelektualne młodego spektatora, jak i stanowić bodziec pobudzający wzrost praktycznych kwalifikacji dających wykorzystać się z powodzeniem w dalszych działaniach po powrocie do ojczyzny. Innym motywem było przeświadczenie, iż przywieziona nowa wiedza z rozmaitych dyscyplin naukowych oraz doświadczenia i nawiązane znajomości mogą przysłużyć się dla dobra ogółu, w tym też interesu Rzeczypospolitej. Odbiciem tego może być odwoływanie się w instrukcjach podróżniczych do konieczności bywania na dworach królewskich, zasięgania wiadomości z zakresu sztuki wojennej czy baczego przyglądania się systemom fortyfikacyjnym odwiedzanych miast. Kolejnym powodem był wzgląd na późniejszą karierę polityczno-publiczną. Nabyte umiejętności, poznanie obcych języków, praw oraz historii wybranych krajów miały dopomóc młodzianowi w pięciu się na coraz wyższe szczeble urzędnicze bądź zaowocować aktywną działalnością parlamentarną (Żołądź-Strzelczyk 2012; Kucharski 2012).

## 2. Material i metody

Zanim dom rodzinny został opuszczony przez potomka, przebieg wyjazdu i pobyt na zagranicznych uniwersytetach rozplanowywano pod względem organizacji zajęć, kładąc nacisk na możliwie najbardziej efektywne spożytkowanie czasu. Schematyczne ułożenie czynności niezbędnych do wykonania, częściowo niwelowało nieprzewidywalność wydarzeń oraz nadawało ton realizacji założeń i celów edukacyjnej peregrynacji. Obok wyznaczenia godnego zaufania preceptora świeckiego lub duchownego czuwającego nad kolejami losu przyszłego studenta, nośnikiem rodzicielskiego słowa i kierunkowskazem dla zdobycia wiedzy była instrukcja podróżnicza. Treść tego przekazu sprowadzała się do opisu trasy wojażu. Nakreślano w niej także program edukacyjno-pedagogiczny ze wskazaniem na to, co powinno być poddane uważnej obserwacji. Rodzice pouczali o konieczności prowadzenia zapisków, w których młodzian powinien podzielić się wrażeniami z tego co przyszło mu zobaczyć, obejrzeć i poznać lub przeżyć. Dojrzewający kawaler miał obowiązek prowadzić na bieżąco korespondencje z domem rodzinnym, charakteryzując w listach swoje postępy w nauce. Nierzadko w instrukcji rodzice radzili, jak zachowywać się i jaką postawę przyjmować w kontaktach z obcymi bądź czemu poświęcić większe zainteresowanie. Patrząc przez pryzmat relacji międzypokoleniowych, zaznaczyć trzeba, że ten typ źródła historycznego stanowił wymowny dowód dalekowzroczności oraz dozgonnej troski o przyszłość dorastającego potomka. Zarazem autorzy spisanych zaleceń wychowawczych mieli w zamyśle przygotować młodych wiekiem podróżników do zderzenia się z odmiennymi niż w Rzeczypospolitej zwyczajami oraz kulturą. Inną egzemplifikacją porad było dzielenie się własnymi doświadczeniami, które służyły jako przestrogi nakłaniające odbiorcę do zachowania rozsądku i umiaru (Markiewicz 2011; Wolański 2002).

Z perspektywy badawczej, sporządzone w instrukcjach liczne świadectwa poruczeń, oczekiwań, wymagań czy nakazów dostarczają bowiem interesujących wiadomości służących analizie faktycznego stanu oraz zasięgu oddziaływania implikowanych przez szlacheckie społeczeństwo ideałów wychowawczych, które w swym założeniu kreowały przeświadczenie o rozważnej i starannej organizacji ścieżki edukacyjnej kolejnego pokolenia. Wobec tego wskazane zagadnienie zostanie omówione na podstawie wybranych instrukcji dla peregrynantów. Jedną z nich będzie *Nowy Peregrynant starego świata lustrator* autorstwa firlejowskiego proboszcza Benedykta Chmielowskiego. Instrukcja znajduje się w drugiej części encyklopedii *Nowe Ateny*. Stanowiła ona wstęp poprzedzający wiadomości geograficzne. W niej też Chmielowski doceniał istotę podróżowania, wypełniając tekst licznymi wskazówkami dla wojażerów. Z drugiej zaś strony przestrzegał przed wyniesieniem negatywnych doświadczeń i zachowań (Dolański 2009). Za kolejny zbiór wskazówek posłuży zalecenia sformułowane w dziesięciu lapidarnych punktach przez

województwo mazowieckiego Stanisława Kryskiego (Siarczyński 1828). W 1584 r. pod opieką ochmistrza Macieja Rywockiego dwójka wojewodzców Feliks oraz Wojciech wyruszyli w blisko trzyletnią podróż na studia do Włoch. Z kolei trzeci potomek, Piotr został posłany do znajdującego się w Dillingen kolegium jezuickiego (Rywocki 1910). Uwzględniona w analizie zostanie również *Instrukcja synom moim [do] cudzych krajów ode mnie wyprawionym, Teodorowi i Franciszkowi Lubomirskim, w Jazdowie, d. 29 novembris A. 1699* pióra pisarza politycznego oraz marszałka wielkiego koronnego Stanisława Herakliusza Lubomirskiego (Lubomirski 1953). Następnym źródłem jest program pedagogiczny spisany przez wojewodę wileńskiego Krzysztofa Radziwiłła dla preceptorów Aleksandra Przyrkowskiego i Albrechta Dębowskiego mających zadbać o naukę i pożyteczne zajęcia syna Janusza na czas odbywanej przez niego w latach 1628-1633 peregrynacji po księstwach i elektoratach niemieckiej Rzeszy, Holandii, Belgii oraz Anglii (Zachara i Majewska-Lanchole 1971; Wasilewski 1987). Ostatnim włączonym do niniejszych rozważań dokumentem będzie bogata w spostrzeżenia instrukcja wychowawcza dla Marka oraz Jana Sobieskich, autorstwa ich ojca Jakuba, który zasłynął z własnych kilkuletnich wojaży po Europie w pierwszej połowie XVII stulecia (Sobieski 1833; Stupnicki 1862).

### 3. Wyniki i dyskusja

Wyprawy o charakterze edukacyjno-poznawczym oraz nakreślone w instrukcjach polecenia zobowiązywały szlacheckich synów do zachowywania postaw sprzyjających spełnieniu utylitarnych założeń podróży oraz operatywności w zarządzaniu czasem. W tej gestii myślą stymulującą wytrwałość w wysiłkach było poczucie możliwości wykorzystania nowo przyswojonych informacji w przyszłej karierze politycznej (Kucharski 2012). Obok uczestnictwa w kursach na studiach, pociechy z woli rodziców miały pielęgnować w czasie zagranicznego objazdu rezultaty wypracowane z edukacji podjętej we wcześniejszym okresie życia. Stanisław Kryski-ojciec Feliksa oraz Wojciecha nakazywał braciom powtarzanie wiadomości wyniesionych z lekcji, kiedy to jeszcze uczęszczali do kolegium jezuickiego w Dillingen (Rywocki 1910). Za inny przykład może posłużyć zapis z instrukcji dla Janusza Radziwiłła. Jednym z jego zadań było ustawiczne odbywanie ćwiczeń z poznanej uprzednio łaciny, tak aby mówienie, pisanie oraz czytanie w tym języku nie zostały zapomniane i zaniedbane w czasie kształtowania umiejętności posługiwania się niemieckim oraz francuskim (Radziwiłł 1971).

Oprócz tego w świetle przytaczanych tekstów instrukcji można dostrzec, że ich autorzy starali się oddać zarys cech osobowościowych, które powinny być widoczne u młodzieńców podczas obywania się z nieznanymi miejscami, ludźmi czy zwyczajami. W pewnym sensie mogły one odzwierciedlać wśród rodzicieli wyobrażenie modelu wzorcowego zachowania potomka radzącego sobie z trudami trasy oraz podróży. Jakub Sobieski odwołując się w instrukcji do blażństwa oraz szumnego życia przebywających Polaków we Francji czy to we Włoszech przestrzegał synów, iż w przypadku napotkania na swojej drodze rodaków o złym usposobieniu należałoby odstąpić od nawiązywania bliższych relacji. Dlatego też zalecał Janowi oraz Markowi rozważę w codziennym postępowaniu. Dodatkowo zakładał, że jeśli bracia znajdą się w różnych sytuacjach lub w grupie obcokrajowców, ich postawa nie może przynieść wstydu rodzinie albo Rzeczypospolitej (Sobieski 1883). W podobny sposób zamyślał o Franciszku i Teodorze, Stanisław Lubomirski sugerując unikanie pijatyk, próżnego spędzania czasu, złych postępów oraz zawierania znajomości z ludźmi o wąskich horyzontach intelektualnych. W jego oczach wszystkie te negatywizmy prowadziły do nasiąkania charakteru i osobowości złymi nawykami, które mogłyby w niedalekiej przyszłości zaowocować zaprzepaszczeniem szans na odniesienie sukcesów w rozmaitych dziedzinach egzystencji (Lubomirski 1953). Natomiast nieco inaczej miał postępować w stosunku do napotkanych Polaków oraz Litwinów Janusz Radziwiłł. Ojciec pouczył przyszłego hetmana litewskiego o oddawaniu należytej rewerencji w powitaniu i konwersacji, ale jednocześnie nie pozwalaniu na ewentualne znieważanie własnego honoru oraz dostojeństwa (Radziwiłł 1971). Z kolei w instrukcji *Nowy Peregrynant* Chmielowski wskazywał na to czego wojażer powinien się nauczyć oraz co należałoby uznać za zbyt duże w czasie wędrówki po poszczególnych krajach. Wyrażał to w słowach bezpośrednio skierowanych do potencjalnego podróżnika by ten *Od Florencji nabral odoru Cnot, z Bononii bonitatem, z Genui ingenuus mores, a nie wiciow. Nie ma sie uczyć od Greków kłamstwa,*

od *Lygurow vanitatem, od Hiszpanow zbytney grandecy* (Chmielowski 1746). Kolejnymi oczekiwanymi cechami były obowiązkowość oraz pracowitość. Wyrażać miały się one bowiem poprzez pilność, sumienność i wytrwałość w zdobywaniu nowych umiejętności. Tak też młodzi Kryscy w treści punktu drugiego *Informacji* otrzymali od pana ojca przykazanie dużego zaangażowania się studia na włoskich uczelniach. Bracia byli także zobligowani do systematycznej korespondencji z domem rodzinnym (Rywocki 1910). Zaś w obywuaniu się z codziennością wędrowni, wojewoda mazowiecki sugerował *Aby się co nastateczni i naskromni zachowali i we wszystkich sprawach z pilnością przypatrowali* (Rywocki 1910). Wszakże Krzysztof Radziwiłł polecał dopilnować preceptorom, aby Janusz w pierwszym roku wojażu stronił od przyjęć, biesiad, ansambli lub bankietów, ponieważ rozpraszają one uwagę, koncentrację i zapal syna do podnoszenia poziomu wiedzy i praktycznych umiejętności. Nadto miał energicznie oddawać się nauce i skupiać na dokładnym poznawaniu języków obcych (Radziwiłł 1971). Natomiast Stanisław Lubomirski ujmujący zagraniczne studia jako czas, w którym rodziła się okazja ku samodoskonaleniu, przekazywał Franciszkowi oraz Teodorowi sugestię, aby pomimo pobytu w obcych krajach nadal podtrzymywali między sobą nieskazitelne braterskie relacje. Wierzył, iż wsparte wzajemną zgodnością i dobrą wolą będą katalizatorami dla okazywania honoru oraz charyzmy przydatnej w pozyskiwaniu przychylności od napotkanych ludzi (Lubomirski 1953).

Innym cennym zaleceniem natury poznawczej było okazywanie zainteresowania miejscom, architekturze, administracji czy formom ustrojowym odwiedzanych państw. Według Chmielowskiego w kwestii formy i organizacji rządów konieczne trzeba było przywiązywać dużą wagę do tego, jakie w odwiedzanym kraju istnieją instytucje oraz organy świadczące o władzy sądowniczej bądź ustawodawczej, jak chociażby zgromadzenia lub ciała będące odpowiednikami parlamentu (Chmielowski 1746). Jakub Sobieski radził Janowi oraz Markowi odnotowywać w prowadzonych zapiskach z podróży, imiona panujących monarchów czy udzielnych książąt. kolejno wymagał od synów spisywania wiadomości odnoszących się do struktury oraz organizacji dworów, na których przyjdzie im zabawić. Z kolei względem większych ośrodków miejskich, po uprzednim rozpytaniu w rozmowach z mieszkańcami, deskrypcja z pobytu winna zawierać notyfikacje o właścicielu, burmistrzu, magistracie, przywilejach oraz wewnętrznym systemie zarządzania (Sobieski 1883).

Interesującymi egzemplifikacjami porad wychowawczych od rodziców były subiektywne refleksje obejmujące przestrzeń kontaktów interpersonalnych. W instrukcjach ujmowano sposoby obchodzenia się z ludnością o odmiennej przynależności narodowej, języku, mentalności, jak i kulturze. Młodzianom oraz preceptorom przekazywano porady na co mają zważać przy zawieraniu znajomości bądź kontaktów *stricte* towarzyskich, a także na jakie zachowania i postawy u swych rozmówców powinni być nadzwyczaj wyczuleni. Nierzadko w instrukcjach pojawiały się przy tym sugestie dotyczące zachowania wobec napotkanych w drodze rodaków. Odwołując się ponownie do *Nowego Peregrynanta*, Firliejowski proboszcz podpowiadał lakonicznie w szóstej adnotacji instrukcji, iż w percepcji względnie zróżnicowanej stanowo oraz materialnie ludności odwiedzanych państw stosownie byłoby, zarówno podpatrywać warunki egzystencji w tym dominujące przymioty danego narodu, jak i wysondować predylekcję wobec cudzoziemskich przybyszów (Chmielowski 1746). Natomiast Krzysztof Radziwiłł instruował opiekunów o tym, by w razie potrzeby zapobiegali pochopnym zobowiązaniom Janusza, gdyby temu bez uprzedniego powiadomienia przyszło wręczać lub cokolwiek darować, bądź składać obietnice. Ważnym zadaniem jakie wyznaczono również Przykowskiemu oraz Dębowskiemu miało być podejmowanie wszelkich starań o niedopuszczenie do nawiązywania przez młodego panicza kontaktów z ludźmi o niemoralnym zachowaniu, co było tłumaczone potencjalnym zagrożeniem w przyjęciu nieodpowiednich wzorców (Radziwiłł 1971).

Jednocześnie programy wychowawcze przygotowane przez rodzicieli precyzowały obejście się ze środowiskami uznawanymi za hermetycznie zamknięte. Najdobitniej oddawały to wskazówki Stanisława Lubomirskiego dotyczące pobytu na europejskich dworach. Radził on synom uczestniczenie w świętach religijnych albo innych wydarzeniach kulturalnych, które miałyby się odbywać w tego typu miejscach. Jednakże przestrzegał przed zajmowaniem się błahostkami. Zamiast tego wolał, aby Franciszek i Teodor, zachowując powagę wyjednywali dla siebie rewerencje ze strony dworzan. Poza tym istotne było przyjęcie wyważonej postawy towarzystwie. Należało zatem

wystrzegać się bezsensownego potoku słów w prowadzonej rozmowie. Z drugiej strony bracia mieli unikać nadmiernego milczenia, co według autora instrukcji mogło zostać odebrane jako zwyczajne gburstwo (Lubomirski 1953). Nieszczędnym spostrzeżeń w instrukcji na temat usposobienia francuskich kawalerów był Jakub Sobieski. Doradzał on zachować rozsądek i rozwagę, gdyż gwałtowność Francuzów powodowana wrażliwością na drobne dyshonory czy utarczki słowne mogła doprowadzić do animozji znajdujących swoje ujście w wyzwaniu na pojedynki (Sobieski 1883). Zaznaczał pociechom względnie zdystansowaną postawę wobec Francuzów, gdyż mogą z ich strony doświadczyć nieśmiałości w relacjach, o czym wojewoda ruski przekonywał w słowach *ani też się z niemi bardzo kumać, bo oni się wnet zakochają w człowieku, a po tym go wnet porzucą* (Sobieski 1883).

Kolejnym elementem zajmującym istotne miejsce w instrukcjach podróźniczych był plan edukacyjny (Markiewicz 2011). Zakładano w nim zwykle, że młodzieniec będzie rozszerzał nabytą wcześniej wiedzę oraz pozyskiwał nowe wiadomości pochodzące z dziedzin nauk humanistycznych, matematycznych, technicznych oraz militarystycznych. Kluczową rolę odgrywała również nauka języków obcych, których opanowanie w mowie i piśmie uważano za umiejętności wysoce praktyczne czy to w kontaktach interpersonalnych albo w rozwijaniu kariery polityczno-publicznej po powrocie do kraju. Oprócz wysiłku umysłowego jaki wiązał się z odbywaniem studiów bądź pobieraniem prywatnych lekcji, przekazywano polecenie wykonywania ćwiczeń poprawiających kondycję fizyczną (Żołądź-Strzelczyk 2012). Za *exemplum* połączenia *exercitia* dla umysłu, jak i dla ciała mogą posłużyć zalecenia wyznaczone młodemu Lubomirskiemu. W trakcie peregrynacji mieli nauczyć się posługiwać globusem oraz mapami. Stanisław Herakliusz oczekiwał od synów zdobywania wiadomości z zakresu geografii, matematyki ogólnej i szczegółowej, arytmetyki, geometrii oraz mechaniki ogólnej. Nadanie przez marszałka koronnego dużej wagi przedmiotom o charakterze ścisłym było podyktowane względem na przydatność w dowodzeniu oddziałami, kierowaniu szykiem bojowym czy w fortyfikowaniu miejsc lub budowli, czemu miało służyć również poznanie przez braci architektury wojskowej oraz świeckiej. Przy geografii natomiast nakazał uczenie się historii państw (Lubomirski 1953). Z kolei *exercitia* fizyczne przewidywały jazdę konno łącznie z popisową, fechtunek oraz *wszelkie inne sposobności ciała, których w akademii kawalerskiej uczą* (Lubomirski 1953). Istotnym elementem planu edukacyjnego było korzystanie z usług wynajętego preceptora w czasie trwania wojażu. Obowiązek jego dobrania spadał przeważnie na odpowiedzialnych za młodzieńca opiekunów. Krzysztof Radziwiłł radził dokonać uważnej selekcji dodatkowego nauczyciela, który z odpowiednim zapleczem pedagogicznym przekazywałby Januszowi wiadomości z historii oraz nauk politycznych. Poza tym, miałby zająć się kształtowaniem umiejętności retorycznych. Co do wyznania preceptora, wojewoda wileński wołał, aby był on *reformatae religionis*, jednakże dopuszczał w tej sferze inne rozwiązania (Radziwiłł 1971). O tym jak ważne było przyswajanie języków obcych nowożytnych pisał w instrukcji również Jakub Sobieski zachęcając do ich nauki Jana oraz Marka słowami *To ozdoba każdego Szlachcica Polskiego i pochwała między przednimi i chwałami mieć języki* (Sobieski 1883). Następnie wojewoda ruski tłumaczył, że posiadanie umiejętności mówienia oraz pisanie w języku obcym jest niezwykle użyteczne, nie tylko w prowadzeniu konwersacji z cudzoziemcami, ale także w służbie dyplomatycznej, publicznej czy wreszcie stanowi spory atut w karierze oraz pozyskiwaniu względów na dworze królewskim. Zadaniem wręcz koniecznym do spełnienia przez braci Sobieskich miało być przyswojenie języka francuskiego. Dlatego też byli zobligowani do pobierania lekcji obejmujących ćwiczenia z gramatyki, czytania, pisanie oraz słuchania z lektury *Dziejów francuskich* autorstwa humanisty i historiografa Jana de Serresa. By nadać jeszcze większe znaczenie nauce francuskiego, pisał młodzianom, iż jest on używany w całych Niderlandach, na dworach w Brukseli i Hadze, a także można się z nim zetknąć w Rzeszy Niemieckiej (Sobieski 1883).

#### **4. Wnioski**

Omówienie zestawionych ze sobą w niniejszym tekście przykładów z instrukcji podróźniczych skłania do zawarcia kilku końcowych refleksji na temat przekazywanych przez rodziców wartości wychowawczych oraz ich potencjalnego wpływu na sferę intelektualną szlacheckiej i magnackiej młodzieży. Instrukcje zajmują ważne miejsce w badaniach nad dziejami

staropolskiego podróżnictwa, gdzie nierzadko stanowią one cenne uzupełnienie dla innych typów źródeł, jak diariusze, relacje oraz pamiętniki z peregrinacji, które zazwyczaj implikuje się w opracowania dotyczące wybranych aspektów zagranicznych wyjazdów polsko-litewskich obywateli. Na podstawie uwzględnionego materiału źródłowego, można wysnuć wnioski, że wyraźną rolę w codziennym postępowaniu młodzianów odgrywał szacunek. Wartość ta determinowała sposób zawiązywania nowych znajomości podczas wyjazdu. Poza tym skryptom instrukcji zależało, aby ich podopieczni okazywali rewerencje wobec nabywanej wiedzy, co obrazować mogły liczne pouczenia podkreślające konieczność kształcenia nowych umiejętności czy to językowych lub z innych dziedzin naukowych. Rodzice wręcz żądali, by młodym wojażerom towarzyszyły w trudach drogi pokora oraz rozsądek. Przejawem pokory miał być brak zniechęcenia w przyswajaniu kolejnych wiadomości. Zaś roztropność i umiarkowanie miały posłużyć za formę hamulca w sytuacjach lub zdarzeniach, które narażałyby bezpieczeństwo lub zdrowie odbywającego zagraniczne studia. Istotnym elementem w pouczeniach odnoszących się do postaw było zachowanie ograniczonej otwartości w stosunku do rzeczy, miejsc lub dziedzin jeszcze nieznanymi. Odzwierciedleniem owych ograniczeń było stosowanie w treści instrukcji nakazów oraz napomnień, które funkcjonowały jako swego rodzaju bufor, oddzielający czynności pożądane i uważane za pozytywne od czynności niezalecanych. Nie bez powodu osobami czuwającymi nad podążaniem odpowiednim torem młodych szlacheckich lub magnackich wychowanków byli preceptorzy.

## 5. Literatura

- Chmielowski J B (1746), *Nowe Ateny albo akademie wszelkiej sciencyi pełna na różne tytuły, jak na classes podzielona, mądrym dla memoryatu, idiotom dla nauki politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki erygowana. Część wtóra, cz. 2, s. 2.*
- Czapliński W Długosz J (1969) *Podróż młodego magnata do szkół (Studium z dziejów kultury XVI i XVII w.), s. 26 – 28.*
- Dziechcińska H (1988) *Podróż – jej miejsce w świadomości społecznej, s. 27 – 28.*
- Kucharski A (2013) *Theatrum peregrinandi. Poznawcze aspekty staropolskich podróży w epoce późnego baroku, s. 112.*
- Kurdybacha Ł (1938) *Staropolski ideał wychowawczy, s. 9 – 14.*
- Lubomirski S H (1953) *Instrukcja synom moim [do] cudzych krajów ode mnie wyprawionym, Teodorowi i Franciszkowi Lubomirskim, w *Jazdowie*, d. 29 novembris A. 1699, s. 273.*
- Łempicki S (1938) *Polski ideał wychowawczy, s. 12 – 13.*
- Markiewicz A (2011) *Podróże edukacyjne w czasach Jana III Sobieskiego. Peregrinationes Jablonovianae, s. 44 – 57.*
- Rywoczek M (1910) *Księgi peregrynanckie, s. 188.*
- Siarczyński F (1828) *Obraz wieku panowania Zygmunta III, cz. 1, s. 255 – 256.*
- Sobieski J (1883) *Instrukcja Jakuba Sobieskiego Woiewody Ruskiego dana synom iadącym do Paryża, s. 18.*
- Wolański F (2002) *Europa jako punkt odniesienia dla postrzegania przestrzeni geograficznej przez szlachtę polską osiemnastego wieku w świetle relacji podróżniczych i geograficznych, s. 66 – 67.*
- Żołądź – Strzelczyk D (2012) *„Nadobna to jest rzecz młodemu człowiekowi do cudzych krajów się przejeździć” – miejsce podróży w edukacji polskiej szlachty XVI – XVII wieku, s. 329.*

## **17. Staropolskie kompendia oraz podręczniki geograficzne jako źródła wiedzy o *sacrum* we Francji. Zarys problematyki na przykładzie prac Joachima Benedykta Chmielowskiego, Franciszka Siarczyńskiego oraz Karola Wyrwicza**

Old Polish compendiums and geographical textbooks as source of knowledge about *sacrum* in France. Introduction of issue on illustrates studies of Joachim Benedykt Chmielowski, Franciszek Siarczyński and Karol Wyrwicz  
Ptryk Kurzyński

Zakład Historii Polski i Powszechnej XVI–XVIII wieku, Instytut Historyczny, Uniwersytet Wrocławski

Opiekun naukowy: dr hab. prof. UW r Filip Wolański

Kurzyński Ptryk: ptryk-kurzyński@wp.pl

Słowa kluczowe: kompendia, podręcznik, geografia, *sacrum*, Francja

### **Streszczenie**

Od strony aprowizacyjnej, podjęcie decyzji o opuszczeniu rodzinnego domu, było związane z wyjściem z tzw. bańki środowiskowej. Heterogeniczność wyjazdów polsko-litewskich obywateli Rzeczypospolitej była jednoznacznym odbiciem istnienia w tej zbiorowości potrzeby korzystania z wówczas dostępnych źródeł wiedzy. Prymarną funkcją tych nośników informacji było uzupełnienie oraz rozszerzenie wiadomości na temat miejsc lub krajów pozostających w orbicie subiektywnych zainteresowań potencjalnego spektatora. Rolę takich źródeł oddziałujących na sferę wyobrażeń czytelników spełniały niezwykle popularne oraz licznie wydawane w XVIII stuleciu w Rzeczypospolitej polsko-litewskiej kompendia, dziełka oraz podręczniki służące do nauczania geografii. Nawiązując w kontekście badawczym do tej ostatniej, celem niniejszego tekstu będzie próba przeanalizowania oraz poddania interpretacji warstwy religijnej zawieranej w pracach z obszaru osiemnastowiecznego piśmiennictwa geograficznego. Warto posłużyć się w omówieniu sfery *sacrum* danymi o geografii kościelnej we Francji, które zostały skompilowane i syntetycznie ujęte w opracowaniach trójki znanych współczesnej historiografii uczonych, mianowicie księdza Franciszka Siarczyńskiego, kolejnego duchownego i członka Towarzystwa Jezusowego profesora Karol Wyrwicz, który wykładał na Akademii Wileńskiej oraz ks. Joachima Benedykta Chmielowskiego.

### **1. Wstęp**

Podróżowanie w epoce wczesnonowożytnej stanowiło złożone zjawisko społeczno kulturowe (Dziechcińska 1988). Najważniejszym odzwierciedleniem tego zjawiska w okresie staropolskim były różne rodzaje peregrynacji polsko-litewskich spektatorów. Wywodzili się oni z kręgów bogatej magnaterii, średnio zamożnej szlachty, mieszczaństwa oraz duchowieństwa. Przykładem podróży duchownych były wyprawy zakonników na kapituły generalne do włoskich lub hiszpańskich miast. Owe wędrówki odbywane pieszo zgodnie z regułą zakonną stanowiły zarazem istotny przejaw mobilności staropolskiego duchowieństwa. Wojaże braci zakonnych posiadały przeważnie dwuznaczny charakter (Rok 1993). Typowa wyprawa na kapitułę generalną, oprócz obowiązku uczestniczenia w wyborach władz centralnych zgromadzenia jako delegat i reprezentowania interesów macierzystej prowincji, rodziła możliwość zwiedzenia wielu interesujących i nieznanych dotąd osobiście miejsc. Pozwalała także na spełnienie potrzeby poszukiwania głębszego oraz trwalszego doświadczenia transcendencji. Kontakt z szeroko pojętym chrześcijańskim *sacrum* dokonywał się najczęściej poprzez odwiedzanie miejsc kultu świętych, zwiedzanie sanktuariów czy żarliwe kontemplowanie połączone z modlitwą w obecności obserwowanych relikwii (Rok 2011). Kolejną grupą peregrynujących do obcych krajów byli wojażerowie świeccy (Mączak 1980). Ich motywacje były determinowane przez rozmaite czynniki. Wskazać należy na powody polityczne w ramach poselstw dyplomatycznych (Kucharski 2001; Wolański 1998), edukacyjne związane z odbyciem zagranicznych studiów (Kicińska 2014), celem



nabrania ogłady i zyskania nowych praktycznych umiejętności możliwie jak najprzydatniejszych w dalszej karierze politycznej i publicznej po powrocie do Rzeczypospolitej (Czapliński i Długosz 1969). W tą różnorodność wpisywał się również aspekt zdrowotny. Wyjazdy terapeutyczno-turystyczne do popularnych ówczesnie uzdrowisk związane były z wykorzystaniem walorów wodolecznictwa do poprawy nadwątlonej kondycji fizycznej, która ulegała osłabieniu podczas przechodzenia uciążliwych chorób lub dolegliwości, np. jak niezwykle dokuczliwa w tamtych czasach dna moczanowa (podagra) (Kucharski 2010).

## **2. Materiał i metody**

Od strony aprowizacyjnej, podjęcie decyzji o opuszczeniu rodzinnego domu, było związane z wyjściem z tzw. bańki środowiskowej mianowicie najbliższej dobrze znanej okolicy, z którą wojażer na swój sposób był oswojony. Zaś z drugiej strony wymagało to niezbędnego przygotowania oraz rozplanowania bezpiecznej i równocześnie interesującej trasy wyjazdu. Następnym kluczowym elementem działań poprzedzających wielomiesięczne rozstanie się z komfortem wynikającym z wykreowania wokół siebie własnej strefy bezpieczeństwa było zgromadzenie odpowiednio wystarczających środków finansowych. Poza tym peregrynant mając w świadomości fakt długiego pobytu poza granicami Rzeczypospolitej musiał posiadać właściwie nastawienie mentalne, psychiczne oraz przede wszystkim odznaczać się dobrym stanem zdrowia, pozwalającym przetrwać ewentualne trudy i niedogodności mogące wydarzyć się na drodze. Obok tych krzyżujących się wypadkowych, ważną rzeczą było dotychczasowe wykształcenie wojażera oraz jego indywidualny poziom wiedzy geograficzno-historycznej o świecie, w tym też o poszczególnych państwach, które miały stanowić docelowe miejsca peregrynacji (Kowalczyk 2006).

Heterogeniczność wyjazdów polsko-litewskich obywateli Rzeczypospolitej była jednoznacznym odbiciem istnienia w tej zbiorowości potrzeby korzystania z wówczas dostępnych źródeł wiedzy, jak relacje podróżnicze z poprzednich stuleci czy nagromadzone w *silva rerum* prywatne zbiory różnych tekstów i dzieł odnoszących się do geografii i historii (Kurdybacha 1938; Łempicki 1938). Prymarną funkcją tych nośników informacji było uzupełnienie oraz rozszerzenie wiadomości na temat miejsc lub krajów pozostających w orbicie subiektywnych zainteresowań potencjalnego spektatora, któremu wobec rozmyślania o wędrówce zagranicę przyszło zasiąść do lektury publikacji oddających ogląd na ziemskie uniwersum. Dlatego możliwe staje się w tym miejscu zaryzykowanie tezy, jakoby nabyta wiedza poprzez lekturę i studiowanie dzieł z kręgów piśmiennictwa geograficznego oraz podróżniczego kształtowała przestrzeń wyobrażeń u przyszłego podróżnika zarówno o Europie, pozostałych kontynentach, jak i całym znanym wtedy świecie. Wsksekwenencji prowadzi to do stwierdzenia, że tak przygotowany staropolski spektator, który skryształizował uprzednio zdobyte reprezentacje wyobrażeńiowe we własnym umyśle, doświadczał bezpośredniego konfrontowania oraz weryfikowania nabytych poprzez wcześniejszą edukację faktów obrazowych z odmienną kulturowo i społecznie rzeczywistością, z którą obcował w czasie spełniania wyprawy. Co jest oczywiste owe nowo poznawane składowe przestrzeni podróży zachowywały w sobie dynamizm zmian oraz mogły odbiegać od oglądu jaki panował w świadomości peregrynanta, stającego się zarazem naocznym świadkiem, a nierzadko także uczestnikiem zdarzeń oraz sytuacji zaistniałych na drodze lub w zwiedzanych miastach.

Rolę takich źródeł oddziaływujących na sferę wyobrażeń czytelników spełniały niezwykle popularne oraz licznie wydawane w XVIII stuleciu w Rzeczypospolitej polsko-litewskiej kompendia, dziełka oraz podręczniki służące do nauczania geografii (Wolański 2002). Czytanie oraz zaznajamianie się z literaturą geograficzną budowało zasób informacji o charakterze poszczególnych państw, ich funkcjonowaniu, systemach ustrojowych, egzystencji mieszkańców, zwyczajach danych narodów. Pod tymi względami czytelnicy i zarazem przyszli podróżnicy uzyskiwali w zwartej formie wiedzę traktującą o kontynentach, granicach zewnętrznych krajów, podziale administracyjnym, strukturach kościelnych, sposobie zarządzania czy też o miastach lub miejscach odznaczających się swoistą wyjątkowością (Kowalczyk 2005). Co interesujące treści oraz forma narracji zawarte w kompendiach, jak i podręcznikach geograficznych oddziaływały również na stan różnych rodzajów świadomości czytelników, począwszy od ideologicznej, naukowej, na religijnej kończąc (Walczak 2009).

Nawiązując w kontekście badawczym do tej ostatniej, celem niniejszego tekstu będzie próba przeanalizowania oraz poddania interpretacji warstwy religijnej zawieranej w pracach z obszaru osiemnastowiecznego piśmiennictwa geograficznego. Zakres przekazywanych danych o tym, co było uważane za święte poza granicami Rzeczypospolitej może być utożsamiany z czynnikiem kształtującym sferę wyobrażeń o chrześcijańskim *sacrum* w Europie lub nawet na całym świecie. Kontynuując dociekania nad tak sformułowanymi zagadnieniami problemowymi warto posłużyć się w ich omówieniu danymi o świętości we Francji, które zostały napisane i przedstawione w opracowaniach rodzimych geografów m.in. księdza Franciszka Siarczyńskiego, kolejnego duchownego i członka Towarzystwa Jezusowego profesora Karola Wyrwicza wykładającego na Akademii Wileńskiej (Puchowski 1993; Harasimiuk 1992) oraz ks. Joachima Benedykta Chmielowskiego. Jednakże zanim nastąpi właściwa analiza, warto uwzględnić instrumentarium wypracowane na niwie religioznawstwa, w którym pojęcie *sacrum* jest rozumiane jako najważniejsza kategoria rozważań. W łacińskim znaczeniu *sacrum* najogólniej definiuje się jako to, co święte. Najpowszechniej stosuje się eksplikację mówiącą o tym, iż świętość stanowi przeciwieństwo tego, co świeckie - *profanum*. Wysoka reprezentatywność *sacrum* polega na jej wieloznaczności, co w przełożeniu na eksplorację badawczą może wyrażać się wieloma modulacjami tej kategorii w tekstach naukowych. Dla klarownej egzemplifikacji pojęcie świętości daje się zamknąć w ramy rzeczywistości, sfery, przestrzeni lub miejsca (Rok 2013), w którym człowiek doświadcza kontaktu z tym, co zostało uświęcone oraz przepelnione boską mocą. Narodziła się ona poprzez hierofanię (objawienie) oraz proces konsekracji i materializacji. Wystąpienie objawienia pozwalało bowiem przekształcić dotychczasowe miejsce świeckie w święte, które z czasem ulegało przeistoczeniu w ośrodek kultu (Eliade 1974). Na ich obszarze wznoszono konstrukcje architektoniczne jak kościoły, katedry, bazyliki oraz sanktuaria, które w optyce wiernych urzeczywistniały transcendencje i umożliwiały praktykującym dostęp do pierwiastka boskiej mocy. Permanentna obecność *sacrum* w takich miejscach wyrażała się w eucharystii, zaistniałych cudach lub spoczywających w świątyniach przedmiotach będących namacalnymi nośnikami innego jakościowo wymiaru transcendentnego (Lanzi i Lanzi 2000). Ponadto w tworzeniu spójnej oraz zharmonizowanej przestrzeni świętej wykorzystywano zabieg koncentrowania sakraliów o niejednorodnym typie. Mogły to być obrazy z podobiznami świętych, chrzcielnice, zdobione krzyże, chorągwie oraz inne przedmioty lub rzeczy o wysokiej wartości (Surdacki 2013). Powstały i uformowany konstrukt przestrzeni świętej wewnątrz obiektu sakralnego miał nawiązywać symboliką do uniwersalnego znaczeniowo środka lub centrum, w którym człowiek religijny doświadczał bliskości z niebem i Wszchemocnym (Eliade 1993).

### **3. Wyniki i dyskusja**

Cechą wspólną dla dzieł pióra trójki zasłużonych kaznodziejów było wkomponowanie sfery *sacrum* w obręb geografii kościelnej, określanej również mianem świętej w innych podobnych tematycznie kompendiach lub podręcznikach. W analizowanych opracowaniach, opisy sieci obiektów sakralnych w danym państwie dopełniały schemat konstrukcyjny narracji, na który składały się wiadomości z zakresu geografii politycznej oraz historycznej (Wolański 2009). Miejsca, obiekty i przestrzenie otoczone *sacrum* w państwie francuskim zostały opracowane przez Chmielowskiego w części drugiej ujęcia encyklopedycznego *Nowe Ateny albo akademia wszelkiej sciencyi pełna na różne tytuły, jak na classes podzielona, mądrym dla memoryału, idiotom dla nauki politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki erygowana*. Duchowny budując obraz świata wykorzystał w syntezie tekstu niemalże 200 dzieł autorstwa innych historyków, geografów, encyklopedystów czy też uczonych reprezentujących wszelakie inne rodzajowo dyscypliny naukowe (Dolański 2009). Chmielowski charakteryzował elementy sfery *sacrum* we fragmentach deskrypcji, w których nawiązywał do ważniejszych ośrodków miejskich osiemnastowiecznej Francji. Za przykład może posłużyć umiejscawianie obiektów sakralnych w zurbanizowanej oraz równocześnie świeckiej przestrzeni Paryża. W opisie tego ośrodka miejskiego został zastosowany podział, w którym wyróżniał poszczególne części stolicy królestwa Burbonów. W przedstawieniu jednej z takich składowych Chmielowski poświęcił wiele miejsca na zaprezentowanie wiadomości o architekturze sakralnej. W narracji wyeksponował klasztor św. Genowefy wraz z tamtejszym kościołem pod

wezwaniam samej patronki stolicy i państwa. Następnie wskazywał na kościół św. Piotra i Pawła. Firlejowski proboszcz starał się unikać również prowadzenia typowo punktowego przedstawiania obszarów uznawanych przez wierzących za koncentrujące w sobie moc pierwiastka bożego. Dlatego też dane na ich temat były uzupełniane informacjami o genezie i okolicznościach konsekracji miejsc, przy których z biegiem lat rozwijał się kult religijny (Chmielowski 1746).

W przekazie tego rodzaju źródła wiedzy interesującym zabiegiem było eksplikowanie właściwości ważniejszych relikwii spoczywających w omawianych budowach sakralnych. Skuteczność relikwii św. Genowefy wobec nieprzewidywalności wypadków losowych oraz związanych z tym niebezpieczeństw dla narodu francuskiego Chmielowski potwierdzał słowami w *wielkich niebezpieczeństwach głodu, wojny, posuchy, przez Rzemieślników ex antiqua consuetudine na to kilkadniowym postem preparowanych noszone po mieście, ze skutkiem bywają pożądanym* (Chmielowski 1746). Encyklopedysta przekazywał również informacje o ilości relikwii w danym miejscu. Ich mnogość miała obrazować czytelnikowi natężenie mocy *sacrum* w przestrzeniach uważanych za odmienne jakościowo względem świata *profanum*. Taki stan rzeczy może oddawać opis bogactwa sakramentaliów spoczywających w kompleksie kościelnym w Saint-Denis, co uwidaczniał następujący fragment *Tam bramy kościelne z miedzi pozłocistej złoty krzyż i mensa złota, roboty S. Eligiusza Biskupa y Kościół w tym mieyscu, gdzie SS. Męczenników spoczywają Ciała w złotym Oltarzu, wszystko ma ze srebra z hojności Dagoberta Krola. Tam iest Kielich S. Dionizego, iego Pastorał; Relikwie S. Izaiasza Proroka, Palec S. Tomasza Apostola w Bok Pański wrażony, Głowa S. Benedykta Opata, Pieluszki P. Jezusa, Korona Ludwika* (Chmielowski 1746). Wobec innych francuskich miast posiadających statusy stolic prowincji, znajdujące się w tamtejszych świątyniach przedmioty otoczone czcią, duchowny wymieniał zazwyczaj z nazwy, bez oddawania szerszego kontekstu i znaczenia. Nie pisał, dlaczego lokalni mieszkańcy traktowali je jako nośniki urzeczywistniającej moc boskości. Mogą to obrazować egzemplifikacje fragmentów tekstu *Nowych Aten*, które dotyczyły obecności relikwii w miastach jak Troyes, Marsylia oraz Tuluza (Chmielowski 1746).

Odmienne swoje rozważania na temat tego, co święte we Francji przedstawił Siarczyński w trzecim tomie podręcznika *Geografia, czyli opisanie naturalne, historyczne i polityczne*. Po wprowadzeniu w narrację danych liczbowych traktujących o liczbie ludności, ulic, budynków użytku publicznego oraz pozostałych pomniejszych świątyniach w stolicy państwa, czytelnicy mogli odnaleźć więcej wiadomości na temat głównych paryskich kościołów. Za świadectwo tego może posłużyć wysunięcie na pierwszy plan w narracji katedry Maryi Panny, kościoła św. Sulpicjusza oraz nowego, jak i starego kościoła św. Genowefy. W przekazywaniu informacji na temat architektury sakralnej dominowało u Siarczyńskiego podkreślanie wielkości oraz wartości budowli, a także ukazanie specyficznych zespołów cech, które miały podkreślać transcendentne znaczenie przestrzeni i miejsc. W porównaniu do encyklopedii Chmielowskiego, Siarczyński nie wprowadził w swoim opracowaniu notat mówiących o obecności relikwii oraz cudach jakie miały one powodować (Siarczyński 1794). Zdaje się to odzwierciedlać fragment o katedrze Notre-Dame (Behringer 1999). Autor podręcznika zapisał *Kościół Arcy-biskupi Katedralny iest naywiększy i naywspanialszy w całej Francyi, zawiera 45 kaplic, drogiemi obrazami, galeryami wielkimi na kolumnach kamiennych, posągami Królów, posadzką z marmuru, nadgrobkami i td. Ozdobny* (Siarczyński 1794). Niemniej jednak atutem *Geografii, czyli opisanie naturalnego, historycznego i politycznego* było dostarczanie czytelnikom lektury wyjaśniającej powody rozpoznawalności znaczniejszych świątyń. O starym kościele św. Genowefy w Paryżu kaznodzieja relacjonował, iż był *przedniy sztuki rzeźbą i malowaniami sławny*. Dodatkowo pojawiały się także wzmianki o przeznaczeniu danej budowli. Taką rolę z kolei pełnił nowszy kościół św. Genowefy, w którym spoczywały ciała osób zasłużonych dla narodu i państwa francuskiego, w tym także jednostek wybitnych i odznaczających się za życia bohaterskimi postawami (Siarczyński 1794). Nawiązując natomiast do przestrzeni świętej w granicach kompleksu sakralnego Saint-Denis w jego charakterystyce było widoczne skromniejsze podejście do odwzorowania stanu znajdujących się tam osobliwości. Jednakże Siarczyński okazał się odznaczyć się większą skrupulatnością od Chmielowskiego w kwestii wymienienia atrybutów i regaliów władzy monarszej, które spoczywały w tej świątyni. Może to oddawać zdanie *Opactwu XX. Benedyktynów, których wielki Kościół 11 kaplic i groby Królów zdoją. Po prawej ręce chóru*

jest sala, która prócz klejnotów koronnych zawiera skarb za najbogatszy na świecie miany (Siarczyński 1794).

Zarazem najskromniejszych notyfikacji o sferze *sacrum* w kraju Franków, dostarczała staropolskiemu czytelnikowi lektura *Geografii powszechnej*, która wyszła spod ręki wileńskiego jezuita Wyrwicza. *Exemplum* tego może być chociażby umiejscowienie informacji o katedrze Notre-Dame oraz kościele św. Sulpicjusza w sformułowanym przez tego wybitnego geografa w podrzdziale *Które są miasta znaczniejsze 12 Prowincyi Francuskich?* Wszakże nazwy paryskich obiektów sakralnych zostały podane w punkcie trzecim zatytułowanym *Palace i gmachy znaczniejsze* (Wyrwicz 1794). W podobnym tonie jak Siarczyński, o tym co święte w Saint-Denis pisał Wyrwicz, przekazując niemalże identyczny w odbiorze zakres wiadomości. Komunikował bowiem w jednym z fragmentów swojego kompendium *S. Dyonizy miasto sławne Opactwem Benedyktyńskim, w którego kościele grzebią się Królowie Francusey, a w klasztorze złożony jest skarb korony Francuskiej* (Wyrwicz 1794). Warto przy tym również nadmienić, że w *Geografii* Siarczyński pominął zabieg zamieszczenia adnotacji wzmiankujących o świętych przedmiotach, rzeczach lub miejscach kultu w innych francuskich ośrodkach miejskich czczonych przez lokalne społeczności, jak choćby we wspomnianych już powyżej Troyes, Marsylii czy Tuluzie (Siarczyński 1794). Wprost analogicznie postępował w swoich zapiskach Wyrwicz, nie zawierając tym samym w *Geografii powszechnej* jakichkolwiek deskrypcji mających uwydatniać omawiane zagadnienia (Wyrwicz 1794). W opozycji do obu uczonych pozostawały spostrzeżenia autorstwa Chmielowskiego, który podjął stosowny wysiłek na rzecz rozbudowania narracji o rozmaitych świadectwach *sacrum*, na co mogą wskazywać następujące części tekstu *Nowych Aten*. Notował kolejno, że w Troyes w *Katedralnym Kościele są Włosy z głowy Zbawiciela świata, Talerz z Ostatniej Wieczery Pańskiej, Ząb S. Piotra, Ciało S. Heleny* (Chmielowski 1794). Z kolei nieopodal Marsylii przekazywał, iż było tam *widać skalę w której S. Marya Magdalena pokutowała, dokąd Iey Aniołowie Krucyfix przynieśli* (Chmielowski 1794). W opisie poświęconym Tuluzie, książd encyklopedysta zapewniał, że w kościołach położonych na terenie tego miasta miały być ulokowane w obfitej liczbie relikwie różnych chrześcijańskich świętych (Chmielowski 1794).

#### 4. Wnioski

Podjęte w niniejszym artykule rozważania nad możliwościami traktowania osiemnastowiecznego piśmiennictwa geograficznego jako źródła wiedzy o sferze *sacrum* znajdującej się poza granicami Rzeczypospolitej w obcych staropolskiemu spektatorowi państwach Europy, stanowią przede wszystkim wycinek z potencjału badawczego, jaki posiada omawiane zagadnienie. Problematyka miejsca oraz roli najrozmaitszych przejawów tego, co było uznawane za coś otoczonego mocą świętości i zyskiwało w optyce katolickiego społeczeństwa francuskiego status transcendentny, okazuje się być pod względem dociekań natury historycznej niezwykle atrakcyjna. Wymaga to bowiem zabiegu włączenia w dyskurs naukowy dotyczący świadomości religijnej większej ilości innych dziełek, kompendiów oraz podręczników geograficznych powstałych na przestrzeni całego osiemnastego stulecia w Rzeczypospolitej.

Podsumowując niemniej jednak w oparciu o wiadomości zawarte w wybranych trzech opracowaniach geograficznych, można dojść do końcowych wniosków na temat omawianych zagadnień. Na ich podstawie, można stwierdzić, że zakres i poziom przekazywania wiedzy o *sacrum* był niewspółmierny w charakterystyce jednego państwa. Najczęściej stosowaną praktyką w uwidacznianiu świadectw świętości we Francji było korelowanie tej płaszczyzny rozważań z danymi, które dotyczyły przestrzeni *profanum* głównych ośrodków miejskich. Deskrypcje przedstawiające cenne relikwie, sakramentalia czy innego rodzaju przedmioty otoczone kultem religijnym ustępowały miejsca wiadomościom odnoszącym się do zagadnień o charakterze *stricto* świeckim. Co warte zaznaczenia, w dłuższej perspektywie poznawczej u potencjalnych peregrynantów, którzy często na kartach relacji lub diariuszów z powziętych podróży dawali dowody głębokiej religijności (Wolański 2005), zdobyte uprzednio wiadomości o sferze *sacrum* z piśmiennictwa geograficznego rozbudzały zainteresowanie i ciekawość wobec heterogenicznych form świętości podczas objazdu zachodnioeuropejskich miast (Wolański 2011). Wnikliwa lektura wielu relacji peregrynanczkich wskazuje, że pewnym odbiciem umysłowej struktury czy także oglądu

na sferę *sacrum* zachowanej w świadomości wozajera było opisywanie widzianych relikwii, cudownych wizerunków świętych, budowli sakralnych oraz dzielenie się w zapiskach spostrzeżeniami na temat zaobserwowanych przejawów życia religijnego w tym własnymi przeżyciami, emocjami oraz doznaniem natury duchowej.

## 5. Literatura

- Chmielowski JB (1746) Nowe Ateny albo akademia wszelkieu sciencyi pełna na różne tytuły, jak na classes podzielona, mądrym dla memoryału, idiotom dla nauki politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki erygowana. Część wtóra, s. 46 – 58.
- Czapliński W, Długosz J (1969) Podróż młodego magnata do szkół. (Studium z dziejów kultury w XVI i XVII w.), s. 27 – 32.
- Eliade M (1974) Sacrum, mit, historia. Wybór esejów, s. 62 – 74.
- Eliade M (1993) Traktat o historii religii, s. 366 – 369.
- Harasimiuk K (1992) Geografia jako przedmiot w polskich szkołach średnich na ziemiach polskich w latach 1795 – 1863, s. 20.
- Kicińska U (2014) Pedagogiczny aspekt podróżowania w dawnej Polsce, s. 33 – 35.
- Kowalczyk ME (2005) Obraz Włoch w polskim piśmiennictwie geograficznym i podróżniczym osiemnastego wieku, s. 20 – 36.
- Kucharski A (2013) Sarmaci u wód. Podróż biskupa Józefa Sapiehy oraz Ignacego i Jana Łopacińskich do cieplic akwizgrańskich w 1740 r. Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym 24: 17 – 19.
- Kucharski A (2010) Staropolska turystyka uzdrowiskowa w XVIII wieku. Czasy Nowożytne 23: 122 – 125.
- Kucharski M (2001) Poselstwo polskie w Berlinie 1789 – 1792. Skład personalny – metody działania, s. 57 – 59.
- Kurdybacha Ł (1938) Staropolski ideał wychowawczy, s. 7 – 15.
- Lanzi F, Lanzi G (2000) Pielgrzymka przez tysiąclecia. Drogi Europy i Włoch wiodące do Rzymu: miejsca i symbole, s. 14 – 15.
- Łempicki S (1938) Polski ideał wychowawczy, s. 10 – 14.
- Mączak A (1980) Życie codzienne w podróżach po Europie w XVI i XVII wieku, s. 280 – 282.
- Puchowski K (1993), Edukacja historyczno – geograficzna w kolegiach pijarskich i jezuickich w I Rzeczypospolitej. Próba porównania, s. 48.
- Rok B (2013) Wstęp. Problemy kultury staropolskiej – poszukiwanie *sacrum*, odnajdywanie *profanum*, s. 7 – 8.
- Siarczyński F (1794) Geografia, czyli opisanie naturalne, historyczne i polityczne krajów i narodów we czterech częściach świata zawierających się z dołączeniem geografi astronomicznej, s. 150 – 152.
- Wolański F (2002) Europa jako punkt odniesienia dla postrzegania przestrzeni geograficznej przez szlachtę polską osiemnastego wieku w świetle relacji podróżniczych i geograficznych, s. 43.
- Wolański F (1998) Trasa i warunki podróży do Stambułu w świetle diariusza poselstwa Rafała Leszczyńskiego i listów Kajetana Chrzanowskiego, s. 71 – 72.
- Wyrwicz K (1794) Geografia powszechna czasow terazniejszych albo opisanie krótkie kraiów całego świata, ich położenia, granic, płodu ziemnego, handlu, skłonności obywatelów, handlu, obyczajów, s. 135 – 138.

## **18. Gotfried Linke fabrykantem - geneza powstania wrocławskich zakładów Linke-Hofmann Werke**

Gottfried Linke as factory-owner - genesis of the creation of industrial plants Like-Hofmann Werke in Wrocław

Patrick Starczewski

Zakład historii gospodarczej, demografii i statystyki, Instytut Historyczny, Uniwersytet Wrocławski  
Opiekun naukowy: prof. dr hab. Tomasz Głowiński

Patrick Starczewski: oprima@onet.pl

Słowa kluczowe: Gottfried Linke, Wrocław, tabor kolejowy, Linke-Hofmann Werke, produkcja wagonów

### **Streszczenie**

Wiele publikacji na temat historii zakładów pracy, które zostały w ostatnim wydanych, znalazło uznanie w świecie naukowym. Zaliczane są one do grupy nowatorskich analiz na tle historiografii gospodarczej. Jest to o tyle interesujące, gdyż historiografia gospodarcza ulega ciągłej ewaluacji i szuka sobie sprzężonych lub pokrewnych narzędzi w innym dziedzinach nauki. Branie pod lupę nowych obszarów badawczych ma tą zaletę, iż dają one wgląd w szersze konteksty historyczne i ekonomiczne. Przykładem może być np. historia koncernu IG Farben czy też firmy Simson – oraz wiele innych (Köhler 2002, Schulz 2013), gdzie pokazano zarówno sferę ekonomiczno-techniczną, jak i sferę socjalną i socjologiczną. Prace te dają doskonałe wejście w powstanie, prosperowanie i ewaluacje tychże firm aż do czasów powojennych. W niniejszym przykładzie historii firmy Linke-Hofmann Werke, która również nie skończyła się na 1945 r., kiedy to Rosjanie zdobyli „Festung Breslau” (Głowiński 2013), bowiem po tej dacie nastąpiła odbudowa i rozbudowa zakładu pod szyldem polskiego PAFAWAG-u. Główny konstruktor i wieloletni szef Linke Hofmann Werke znakomicie wykorzystał epos marki do wskrzeszenia teje firmy po 1945 r. w zachodniemieckim Salzgitter. Należy wyraźnie zaznaczyć, iż to właśnie marka „LHW” oraz szeroko rozumiana „myśl techniczna” posłużyła sukcesowi powojennego odgałęzienia tej firmy pod dumną nazwą „Linke-Hofman-Busch Werke”. Wspomniany dyrektor tej firmy, dr Oswald Putze, niemało się natrudził, aby częściowo przynajmniej zrekonstruować powstanie firmy i wczesną historię LHW, choć w publikacji jubileuszowej została ona potraktowana dość pobieżnie. I choć w czasie powstawania tej znakomitej publikacji jubileuszowej było wiele więcej możliwości natury źródłowej, to jednak twórcy nie chcieli pewnych niuansów przelać na papier.

Początki firmy Linke-Hofmann Werk nadal budzą wiele wątpliwości. Ponadto w publikacjach panuje duży nieład nazewniczy. Jest niemal pewne, iż od wczesnych lat dwudziestych ubiegłego wieku, firmę z Grundstrasse nazywano potocznie „Linke-Hofmann” lub po prostu „Linke Werke”. Należy też wziąć pod uwagę, iż nigdy nie nazywano tej firmy „Hofmann” ponieważ od razu niemalże stawiano pytanie: „który?”. A to z racji firmy produkującej maszyny do obróbki drewna F.W. Hofmann.

Firma zajmująca się początkowo rzemiosłem szybko związała się z kolejnictwem. Stało się tak za sprawą ryzykownego zlecenia od Towarzystwa Kolei Górnośląskiej. Kierownictwo tej organizacji usilnie szukało pojazdów szynowych zarówno przy budowie pierwszej linii kolejowej na Śląsku, jak i do później kursujących składów. Najprawdopodobniej pierwsze otwarte wagony towarowe były wykorzystywane przy budowie linii, natomiast z całą pewnością pierwsze wagony Linkego kursowały od 1844 r. na kolei marchijskiej.

### **1. Wstęp**

Historia powstania wielkich koncernów była skutkiem przypadku lub szczęśliwego zbiegu okoliczności. Dodatkowo początki związane z założeniem firmy determinowane były przez takie czynniki jak duch wynalazczości, powiązania kapitałowe czy też operatywność inicjatorów. Zewnętrzny generatorami mogły być ówczesne uwarunkowania gospodarcze oraz normy prawne, które umożliwiały tego typu działania.

O samym początku firmy LHW wiemy niezbyt wiele z racji braku źródeł, które w wojennej zawierusze ostatniej wojny zaginęły. A te, które pozostały, są mocno zdefragmentowane i tylko szczątkowo można niektóre z nich uznać za przydatne. Otwiera to dyskusję o genezie tej firmy i nasuwa wiele pytań badawczych. Jeśli zaś tzw. „*the pool of information*” nie jest kompletny a firma Gottfrieda Linkego już na przełomie XIX i XX w. uchodziła za pewien rodzaj legendy pruskiego sukcesu gospodarczego, więc wraz z upływem czasu protezowano niewiadome na temat początków tej firmy przeróżnymi historiami i anegdotami. I nie można tego postrzegać negatywnie, zwłaszcza przy nikłej bazie źródłowej. Taki charakter miały poszczególne publikacje, mające na celu propagować przemysł taboru kolejowego w Rzeszy. Z nich też czytelnik jest w stanie dowiedzieć się najwięcej. Jest to zatem *casus* problematyki, która prawdopodobnie dotyka wiele innych przedwojennych śląskich przedsiębiorstw. Rekonstrukcja historii tego znamienitego zakładu pracy, który możniewpłynął zarówno na oblicze Wrocławia, od pierwszej połowy XIX aż do końca XX w., może się wydać nie do końca satysfakcjonująca, ale szkic ten ma za zadanie w sposób jak najprostszy ukazać historię koncernu i jego wpływu na historię gospodarczą Dolnego Śląska. Historia ta jest ściśle powiązana z rozwojem kolei i to właśnie kolej w tym właśnie regionie wywarła ogromny wpływ na ogólne trendy w ówczesnym przemyśle (i nie tylko), co znacząco pomaga zrekonstruować dzieje popularnej na cały kontynent firmy Linke-Hofmann Werke.

## 2. Material

Ponieważ firma Linkego rozrosła się później do wielkości koncernu, należałoby zacząć o uporządkowanie chronologicznego zmian w jej nazewnictwie celem zaznaczenia ciągłości jej istnienia i pomocy czytelnikowi w ogólnej orientacji. W ciągu dekad nastąpiło kilka bardzo ważnych zmian, przejść, kapitalizacji oraz restrukturyzacji tej znamienitej firmy, co było raczej typowe w tych czasach, bowiem wiele firm koncentrowało kapitał, by później przemianować się spółki akcyjne :

- → Gottfried Linke Stellmachermeister, Maschinenbauanstalt, data patentu nieznana, jednakże wszystkie dostępne źródła podają rok 1833 – (NLA WB 31, Nr. 254, (LHB))
- → Wagenbauanstalt Gottfried Linke (1839 r.)
- → G. Linke's Söhne Wagenfabrik Breslau (1867 r.)
- → Breslauer Aktiengesellschaft für Eisenwagenbau Breslauer Aktiengesellschaft für Eisenbahnwagenbau und Maschinenbauanstalt Breslau (1871 r.)
- → Linke-Hofmann Werke-Breslau, Breslauer Aktiengesellschaft für Eisenwagen-Lokomotiv- und Maschinenbau (1906 r.)
- → Linke-Hofmann Werke AG Breslau (1912 r.)
- → Linke-Hofmann-Lauchhammer AG (1920 r.)
- → Linke-Hofmann Werke AG Breslau (1926 r.)
- → Linke-Hofmann-Busch Werke AG in Breslau (1928 r.)
- → Linke-Hofmann Werke AG Breslau (1934)
- → Państwowa Fabryka Wagonów PAFAWAG (1945)
- → Adtranz-Pafawag (1997)
- → Bombardier Transportation (2001)

Urodzony dnia 18 lub 19 grudnia 1792 r. w Budziszowie (Baudiß), w powiecie średzkim Gottfried Linke, syn Johanna Christopha Linke i Barbary Rosiny Gradler, przejął zakład kołodziejski ojca prawdopodobnie już w 1834 r. i zajmował się naprawami dorożek, wozów, oraz wytwarzaniem drewnianych części do tych pojazdów. Z czasem jego zakład zaczął zajmować się naprawami elementów żelaznych. Metalurgia nie była obca ojcu założycielowi, bowiem zaczęto też wytwarzać kompletne powozy i inne pojazdy zaprzęgowe oraz części do nich. Prawdopodobnie wtedy zamontowano pierwszy młot parowy. Już w 1839 r. Gottfried Linke przemianował swój zakład na Wagenbauanstalt Gottfried Linke na Büttnerstrasse nr. 32 (dziś ul. Rzeźnicza) niedaleko nieistniejącego już hotelu „Zu den 3 Bergen” (a potem przeniesiony na Wallfischstrasse – dziś na ulicy Rybiej). Możliwym jest, że już wtedy młody Gottfried Linke zainteresował się nowym wynalazkiem cywilizacyjnym, jakim była kolej żelazna. Brak jest jednoznacznych dowodów na to, że Gottfried Linke czy to w wyniku przetargu, złożenia oferty, czy to w wyniku konseksji z dyrektorium tworzącego się Towarzystwa Kolei Górnośląskiej (Oberschlesisches

Eisenbahngesellschaft), przyjął zamówienie od rzekomego Towarzystwa na wagony i taczki dla budowy linii kolejowej Wrocław – Oława, czy też wreszcie samo Towarzystwo skierowało się do Linkego. Towarzystwo Kolei Górnośląskiej jako pierwsze zrzeszenie prywatnych przedsiębiorców, kupców i ekonomistów postanowiło zbudować pierwszą kolej na Śląsku by ułatwić komunikację między Wrocławiem a Górnośląskim obszarem przemysłowym. Była to też pierwsza kolej na ziemiach polskich. Wydany dokument królewski jako „Journal’a Oberschlesische Eisenbahngesellschaft” mówi o możliwym przebiegu trasy z Wrocławia przez Oławę do Brzegu, *Schwargast* (?), Oppeln (Opole), *Gr, Stanisich* (Staniszczce Wielkie – jako opcja), Zandowitz (Żądowice – opcja), Tarnowitz (Tarnowiec Op. – opcja), i Beuthen (Bytom), ¼ mili do *Koenigs Huette* (Chorzów) przez Katowice. Pierwszą linią/odcinkiem, który został „festgesetzt” (ustalony) to „*vom Breslau nach Oppeln*”, kapitał OEG wynosił 1 mln i 470 tys. talarów (GStA PK Berlin Rep. 90 A). Zdecydowano się na trasę Wrocław-Oława-Opole-Bytom-Chorzów-Mysłowice. Z połączenia z Bieruniem ostatecznie zrezygnowano.

Według jednej z wrocławskiej publikacji jubileuszowych poświęconej rozwojowi przemysłu, dowiadujemy się, iż nieznanymi z imienia przedsiębiorca o nazwisku Finkerney miałby Gottfrieda Linkego namówić do przyjęcia owego zamówienia od Towarzystwa Kolei Górnośląskiej, choć wszelkie źródła milczą na temat tej osoby. Robert Floegel – autor artykułu o początkach budowania wagonów we Wrocławiu – twierdzi, iż to właśnie stworzenie spółki przez Finkerneya i Linkego miało fundamentalne znaczenie dla otrzymania zlecenia, ponieważ tylko obaj razem mogli w owym czasie w pełni wykorzystać dostępne im środki produkcyjne takie jak kapitał, pracownicy, nieruchomości – co mogło być bardzo prawdopodobnym. Innym czynnikiem mogła być tu dostępność odpowiedniego parku maszynowego. Jak już wspomniano, nie ma jednoznacznych dowodów na istnienie młota parowego w kuźni Linkego, ale z dużym prawdopodobieństwem można uznać, że G. Linke takie urządzenie mógł już wtedy posiadać. Finkerney – według Roberta Floegla – miał mieć również niewielki zakład maszynowy na Placu Berlińskim (Plac Orłąt Lwowskich) we Wrocławiu. Poza tym Finkerney miał mocno się interesować kolejnictwem, i to właśnie on był *spiritus movens* całego przedsięwzięcia. Zatem można uznać, iż spółka pomiędzy dwoma przedsiębiorcami mogła powstać właśnie w celu zdobycia osławionego zlecenia od wspomnianego Towarzystwa Kolei Górnośląskiej.

Spółka Finkereya i Gottfrieda Linkego nie trwała prawdopodobnie zbyt długo. Z niewyjaśnionych przyczyn, zarówno Finkerney jak i Linke nie zdobyli się na długofalową kooperację. Finkerney nie występuje także ani w późniejszych publikacjach jubileuszowych, ani w literaturze przedmiotu. Praktycznie na dzisiejszy dzień stanu badań, nie można ustalić żadnych szczegółów działania spółki obu kontrahentów, ani dotrzeć do informacji na temat osoby Finkerneya i jego dalszej działalności.

Całkiem odmiennego zdania jest Hans-Henning Zabel, który stworzył niewielki biogram Gottfrieda Linkego w *Neue Deutsche Biographie* (Zabel NDB). Uważa on, iż Gottfried Linke zdobył zlecenie od Towarzystwa Kolei Górnośląskiej tylko przez przypadek, ponieważ bliżej nieznanymi książecko-biskupi mistrz kołodziej o nazwisku Erpf, nie przyjął tego zlecenia, twierdząc, iż produkcja taczek jest poniżej jego godności. Do podjęcia się produkcji taczek i innego sprzętu budowlanego miał namówić Linkego ówczesny dyrektor Towarzystwa Kolei Górnośląskiej – Friedrich Lewald. To on właśnie wspomógł Linkego pożyczką i wykupił także wszystkie deski u wrocławskich handlarzy drewnem, tak, aby Gottfried Linke mógł zdążyć z produkcją taczek na czas otwarcia budowy. Tym sposobem Gottfried Linke podjął się ryzykownego zadania, co było wielce na rękę Friedrichowi Lewaldowi. Ten prawdopodobnie się postarał o dalsze zlecenia dla Linkego – w tym zapewne także ryzykownego zamówienia wagonów na piasek i kruszywo, choć Linke prawdopodobnie nie miał w tej materii żadnego doświadczenia. Bezsprzecznie można jednak uznać, że przejście z rzemieślniczego budowania powozów do fabrykacji wagonów musiała się wiązać z trudnościami i ogromem pracy (Zabel 1985).

Gottfried Linke konsekwentnie zabrał się za wykonanie powierzonego mu zlecenia od OEG, które starał się realizować partiami. Podczas, gdy kierownictwo Towarzystwa Kolei Górnośląskiej poszukiwało i prowadziło rekonesans lokomotyw na rynku – w grę wchodziły zarówno lokomotywy angielskie jak i rodzime (Borsig) – Gottfried Linke fabrykował już wagony i taczki do usypywania



nasypów kolejowych. Ludzie w zakładzie Linkego musieli się zapoznać z nowymi konstrukcjami i sposobami obróbki. Z wielką niepewnością, ale i typową niemiecką pieczołowitością obrabiali drewno do konstrukcji szkieletowych wagonów, a kuźnia zaczęła kuć części zawieszania. W trakcie całej tej operacji Gottfried Linke miał zbudować podobno aż 100 wagonów towarowych, otwartych – tzw. „Lowries” (z ang.) – oraz ca. 1000 taczek dla budowy pierwszej linii kolejowej – o czym wspomina *Geschichte der Breslauer Actien-Gesellschaft für Eisenbahn-Wagenbau und Maschinen-Bau-Anstalt Breslau 1871/1911* (G. Bresl. AG 1911). Jednakże ostatni szef Linke-Hofmann Werke dr Oswald Putze pomija fakt fabrykacji taczek w swej publikacji jubileuszowej (Putze 1959).

Podstawowe pytania pozostają otwarte, ponieważ nadal nie wiadomo, czy Gottfried Linke znał już wielkiego orędownika kolei na Śląsku: Gustava Heinricha Ruffera. Jest to o tyle istotne, gdyż to tłumaczyłoby to także znajomość z Friedrichem Lewaldem. Znajomość dyrektora Friedricha Lewalda z Gottfriedem Linke opisuje także wspomniane wydanie jubileuszowe pt. *„Geschichte der Breslauer Actien-Gesellschaft* (G. Bresl. AG 1911). Poza tym suma wymienianych wszędzie 100 sztuk wagonów także może budzić wątpliwości. Nie do końca bowiem znane są daty rozpoczęcia budowy wagonów i dostarczenia pierwszej partii na budowaną w owym czasie linię kolejową. Wiadomym też jest trudna sytuacja na rynkach taboru kolejowego – zarówno lokalnego jak ponadregionalnego. Nieco światła na zawilóść całej sprawy z taborom kolejowym rzuca raport wewnętrzny Towarzystwa Kolei Górnośląskiej z 1842 r., w którym zanotowano, iż w prowincji wrocławskiej napotkano spore trudności ze znalezieniem kontrahenta zarówno na produkcję lokomotyw, jak i wagonów różnego rodzaju. Trzy lokomotywy dostarczyła angielska firma Sharp, Roberts & Co. z Manchesteru. Co ciekawe, lokomotywa Sharpsa i Robertsa spalała najmniej opału. Większość ówczesnych lokomotyw była opalana drewnem: w tym konkretnym przypadku była to jedna 1/11 klaftera pruskiego (1 klafter = 6 stóp x 6 stóp x 3 stopy = ca. 3,44 metra sześciennego). Zatem lokomotywa ta spalała 0,31 metra sześciennego mieszanego drewna (sosna, dąb) na jedną milę pruską tj. ca. 7,5 km. Koszt to ok. 18 srebrnych groszy. Jedna lokomotywa zbudowana przez Firmę Emundts & Herrenkohl z Akwizgranu była w owym czasie w fazie testów i miała być zamówiona, gdy tylko będzie mogła wejść w produkcję seryjną. Następne trzy lokomotywy zostały zamówione w niejakiem „Maschinen-Bau-Anstalt” w Berlinie, który nie wywiązał się z kontraktu (G. Bresl. AG 1911). Ponieważ nie podano w raporcie pełnej nazwy przedsiębiorstwa, dlatego można by przypuszczać, iż mogło by się rozchodzić o firmę: Wöhlert'sche Maschinebauanstalt und Eisengiesserei z Berlina, ponieważ w owym czasie fabryka ta została otwarta (ok. 1842), jednakże wydaje się to być mało prawdopodobne, gdyż pierwsze prototypy zaczęto konstruować od 1844 r. a pierwsza lokomotywa tej firmy wyszła w 1848 r., o czym wspomina H-H. Müller, *Wöhlert – Ein Pionier des Maschinenbaus* (Müller 1996). Ponadto w Berlinie działały firmy Borsig i Schwartkopf, ale te raczej można by wykluczyć. Borsig natomiast skrzętnie dotrzymywał warunków zleceń. Wöhlert, który niegdyś pracował u Borsiga, z czasem odszedł i otworzył własną firmę. Firma ta do końca miała by być konkurencją dla zakładów Borsiga, jednakże Wöhlertowi się to nigdy nie udało i firma zgłosiła insolwencję w 1883 r. a w kilka miesięcy potem upadła. Produkcja, skąd inąd, doskonałych lokomotyw była po prostu za droga. Aż 16 lokomotyw na śląskich liniach różnych towarzystw pochodziło z firmy Wöhlerta (głównie na kolei wrocławsko-świebodzińskiej).

Robert Floegel twierdzi jednak z całą pewnością, iż dopiero w pierwszym pociągu na otwarciu linii Dolnośląsko-Marchijskiej jeden otwarty wagon towarowy Gottfrieda Linkego był załączony pod skład, co więc mogło mieć miejsce 18 października 1844 r. Tę datę podaje także wydanie jubileuszowe *„Geschichte der Breslauer Actien-Gesellschaft für Eisenbahn-Wagenbau und Maschinen-Bau-Anstalt“*. Data ta wydaje się być oczywiście wiarygodna, ale otwarte małe platformy musiały już z pewnością brać udział w budowie pierwszej wspomnianej linii „Górnośląskiej”. Można zatem przypuszczać, iż R. Floegelowi chodziło zapewne o pierwszy pełnowartościowy wagon towarowy o charakterze dalekobieżnym. Być może pierwsze wagony towarowe Gottfrieda Linkego miały służyć tylko przy budowie pierwszej linii kolejowej na Śląsku. Tu brak jednoznacznej oceny, bowiem na dzisiejszy dzień stanu badań nie zachowała się żadna oferta czy też zamówienie lub rachunek (G. Bresl. AG 1911).

Natomiast niemalże pewnym jest, iż na drugiej Wystawie Śląskiej we Wrocławiu pod numerem wystawowym 1064 Gottfried Linke pokazał publiczności swój pierwszy pełnowartościowy

wagon osobowy jako „Coupe I klasy” oraz „Coupe II klasy” z odlanymi ze staliwa sprężynami, kutymi zderzakami i „balancees” (Floegel 1911).

Wszystkie dostępne źródła i publikacje zgodnie świadczą o tym, iż Gottfried Linke zakorzenił się w świadomości różnorodnych towarzystw kolejowych jako solidny partner w interesach. Zakłady Linkego szybko zaczęły się rozrastać, a lokalne towarzystwa kolejowe chłonęły całą produkcję. Nie bez przyczyny Gottfried Linke szukał nowej lokalizacji pod swój zakład, ponieważ na Wallfischstrasse obok mleczarni Ammann’a miejsca było coraz mniej, a zamówieniom nie było końca. To doprowadziło do nabycia gruntu w zachodniej części Wrocławia przy wylocie na Legnicę i Jawor przy starej Szosie Strzegomskiej. Przeniesienie sfinalizowano w roku 1858, gdzie zakład mógł się dalej rozwijać (Floegel 1911), przy czym większość kluczowych maszyn była napędzana już parą. (G. Bresl. AG 1911).

### **3. Wnioski**

Nielatwe początki Gottfrieda Linkego, który stworzył firmę okazałych rozmiarów i uznaną w regionie można by przyrównać do klasycznej historii od pacybuta do milionera. Nielatwe zadania rozwiązywał przy tym nie sam, bo jak się dowiadujemy, spotkał on na swej drodze wiele ciekawych osób z burżuazji wrocławskiej oraz ludzi-wizjonerów, związanych z towarzystwem na rzecz budowy kolei. Gorący orędownicy rewolucyjnego wynalazku tacy jak: Gustav Ruffer czy Friedrich Levald, którzy za wszelką cenę szukali pierwszych pojazdów do projektu budowy pierwszej linii kolejowej, postawili właśnie na Gottfrieda Linkego. Historia niełatwa i zarazem rudymmentarna i nieco sensacyjna zarazem, jeśli chodzi o źródła. Wszystkie pozycje wydane są dość skąpe w informacje a dokumentów firmowych jest bardzo mało. Część dokumentacji musiała ulec zniszczeniu podczas walk o twierdzę Wrocław u schyłku II Wojny Światowej. Część dokumentacji została wywieziona przez pracowników przed zamknięciem pierścienia wokół Wrocławia, a jeszcze inna część dostała się w ręce sowieckich batalionów „trofiejnych” i demontażowych. Można przypuścić, iż niewielka część dokumentacji mogła pozostać na miejscu i została szczątkowo przejęta przez pierwszy polski zarząd PAFAWAG-u. Ta część uległa jednak zniszczeniu podczas transformacji ustrojowej w Polsce na początku lat 90-tych gdy firma została powierzona nowemu inwestorowi – jak zeznają świadkowie tj. ostani pracownicy biura konstrukcyjnego PAFAWAG-u. Nasuwa to wniosek, iż należało by nadal prowadzić badania dokumentacji w ramach szeroko zakrojonych kwereń naukowych.

### **4. Literatura**

Geschichte der Breslauer Actien-Gesellschaft für Eisenbahn-Wagenbau und Maschinen-Bau-Anstalt Breslau 1871/1911, (1911).

Floegel R (1911) Die Entwicklung des Eisenbahnwagenbaues in Schlesien, [w:] Industrie und IngenieurWerke in Mittel- und Niederschlesien – Denkschrift zur 52. Hauptversammlung des Vereines deutscher Ingenieure in Breslau am 10-14 Juni 1911.

Głowiński T (2013) Festung Breslau – Nieznany obraz.

Köhler O (2002) Und heute die ganze Welt. Die Geschichte der IG Farben Bayer, BASF und Hoechts.

Müller H-H (1996) Wöhlert – Ein Pionier des Maschinenbaus, [w:] Berlinische Monatsschrift.

Putze O (1959) 120 Jahre Linke Hofmann Busch 1839-1959, Bd. 1-3.

Schulz U (2013) Simson. Vom unwahrscheinlichen Überleben eines Unternehmens 1856–1993.

#### **Źródła**

NLA, Niedersächsisches Landesarchiv, Wirtschaftsarchiv Braunschweig: NLA WB 31, Nr. 254, (LHB)

GSStA PK Berlin Rep. 90 A Staatsminst. Jüngere Registratur, Nr. 4295, Band 1. 1841-1868, OEG, 10.2.1841.

#### **Internet**

Zabel H-H Linke, Gottfried NDB 14, 1985

## **19. Początki ery spółek akcyjnych – wrocławskie zakłady taboru kolejowego w okresie konsolidacji i ekspansji**

The begining of joint-stock companies era -Wroclaw rolling-stock company in the era of consolidation and expansion

Patrick Starczewski

Zakład historii gospodarczej, demografii i statystyki, Instytut Historyczny, Uniwersytet Wrocławski  
Opiekun naukowy: prof. dr hab. Tomasz Głowiński

Patrick Starczewski: oprima@onet.pl

Słowa kluczowe: Linke-Werke, Ruffer Werke, Eichborn, Breslauer Aktiengesellschaft für Eisenwagenbau Breslauer Aktiengesellschaft für Eisenbahnwagenbau und Maschinenbauanstalt Breslau, produkcja maszyn i wagonów, Wrocław.

### **Streszczenie**

Szkic ten ma tylko w zarysie ukazać dalsze losy powstawania największej fabryki Wrocławia – Linke-Hofmann Werke. Tym razem ma do czynienia z zagadnieniem niespotykanym w literaturze, bowiem większość publikacji daje pogląd ciągłości firmy ojca-założyciela Gottfrieda Linkego. Najnowsze badania nad tą kwestią wykazują szereg nieścisłości. Przede wszystkim mamy do czynienia w pewnego rodzaju przetrwaniem decyzyjności potomków Adofa i Loisa Linke, którzy otrzymaną w spadku firmę najprawdopodobniej sprzedali. Oczywiście – jeśli by uznać – iż pierwszym interesantem był powołany dyrektor fabryki, to firma łącząc się z kilkoma innym inwestorami z branży dochowała pewnego rodzaju ciągłości technologicznej oraz trybu zarządzania. Patrząc w statystyki oraz niewielką bazę źródłową należy przyjąć, iż powstała na tym gruncie Wrocławska Spółka Akcyjna Wagonów Kolejowych przez kilka dekad dość prężnie się rozwijała – a nawet sięgnęła po inne firmy, aby rozszerzyć swe portfolio. Jedną z pierwszych przejętych firm stały się Zakłady Ruffera. Gustav Ruffer pozostawił po sobie nie tylko myśl techniczną miano pioniera kolejnictwa, ale także ponad 500-osobową załogę. Podobnie jak to było w przypadku Gottfrieda Linkego, spadkobiercy – choć niechętnie – odsprzedali firmę Wrocławskiej Spółce Akcyjnej.

### **1. Wstęp**

Poniższy tekst jest dalszą częścią przedstawienia stanu badań nad największymi wrocławskimi zakładami, jakimi były Linke-Hofmann Werke. Jak już wiadomo, zanim powstały Linke-Hofmann Werke, firma ojca założyciela została przekazana w spadku jego synom. Od tego momentu nastąpił gwałtowny rozwój w konsorcjum, które wpłynęło bardzo mocno na wizerunek przemysłowy magistratu wrocławskiego. W tekście mamy dalsze spółki i firmy, które weszły w okresie późniejszym w skład Linke-Hofmann Werke. Była to firma „Breslauer Actien-Gesellschaft für Eisenbahn-Wagenbau” (Wrocławska Spółka Akcyjna Wagonów Kolejowych) oraz Maschinen-Bau-Anstalt Ruffer Breslau (Zakład Budowy Maszyn Ruffera we Wrocławiu)

### **2. Material**

#### **2.1 Breslauer Actien-Gesellschaft für Eisenbahn-Wagenbau – kontynuacja dzieła Gottfrieda Linkego**

Nowe przedsiębiorstwo, które od zaraz firmowało się nazwą „*Breslauer Actien-Gesellschaft für Eisenbahn-Wagenbau*” nosiło znamiona konsorcjum, tj. zjednoczenia kilku firm oraz kapitału. Istnieją jednak poważne przesłanki, iż firma Linkego po jego śmierci została po prostu sprzedana, o czym mówi „*Prospect*” zawiadamiający o emisji nowych akcji dla *Breslauer Actien-Gesellschaft für Eisenbahn-Wagenbau* z roku 1971. Pojawiło się tam słowo „*erworben*” (nabyć – tł. aut.), co by znaczyło, iż bracia Linke ojcowską firmę odsprzedali, a utworzone na tym fundamencie konsorcjum chciało nadal tę gałąź działalności produkcyjnej rozwijać, co wydaje się być bardzo prawdopodobnym scenariuszem (BAB, sygn. R 3118). Poza tym jeden z synów Linkego zasiadał

w radzie nadzorczej, a jako jego zawód (czy też zajęcie) podano w biuletynie firmowym: „Rentier”, co jest nad wyraz wymowne. Zjawisko spieniężania firm lub praw i patentów było i jest po dziś dzień dość popularne, zwłaszcza, gdy potomkowie nie bardzo się znają na prowadzeniu interesów. Firma w tym czasie zatrudniała około 500 pracowników, co też budzi pewne wątpliwości. Prawdopodobnie przejęto fachowców z warsztatu naprawczego Kolei Świebodzkiej – co by tłumaczyło obecność F-W. Grunda w zarządzie spółki – oraz pracowników bliżej nieznannej firmy Pflug & Lüders (z Berlina?) oraz z nieznannej firmy ze Zgorzelca. Mimo wszystko w okresie od początku przemianowania na spółkę akcyjną do 1880 r., tj. w niecałe 9 lat firma wyprodukowała 18.138 szt. wagonów różnego rodzaju i przeznaczenia, co było niemałym sukcesem ekonomicznym na skale nawet ponadregionalną (Putze 1959).

Nowa firma ustanowiła podstawowy kapitał zakładowy w wysokości 960 tys. talarów, z czego 290 tys. talarów przypadło na hipotekę, 645 tys. przypadło na zakup fabryki G. Linkego oraz zakup warsztatu naprawczego Kolei Świebodzkiej (BAB R3118/652). Cena fabryki G. Linkego pozostaje na ten moment tajemnicą, jednakże należy się spodziewać, iż mogła ona oscylować w granicach wspomnianych wyżej 645 tys. talarów. Na szefów zarządu został powołany Friedrich Wilhelm Grund (Perlick 1966), który dotychczas piastował stanowisko mistrza maszynowego Wrocławsko-Świdnickiego Towarzystwa Kolejowego oraz dotychczasowy szef produkcji inż. Gottfried Sticher. Akt notarialny podpisano 28 lutego 1871 r. przed znanym wrocławskim notariuszem i adwokatem „justizatrem” Ferdynandem Juliuszem Friedensburgiem – późniejszym burmistrzem Wrocławia (Okólska 2007). W pierwszej radzie nadzorczej znaleźli się radca handlowy Robert Caro jako przewodniczący, tajny radca rządowy Ludwig Heise jako wiceprzewodniczący, bankowiec Moritz Cohn z domu Guttentag, konsul Joseph Friedländer, radca handlowy Friedrich Gierth, szlachcic i właściciel dóbr rycerskich Ernst Lauterbach-Wilxen, syn Gottfrieda Linkego – Adolf Linke jako rentier, fabrykant Moritz Pringsheim, oraz bankier Siegmund Sachs.

Pierwszym głównym księgowym został starszy buchalter Hermann Herdt, który za swoje zasługi dostał się do zarządu spółki w 1906 r. Zakupiono w tym czasie 37-morgowe grunty na Popowicach, by móc lepiej planować składowanie i obróbkę drewna, które było nadal nieodzowne przy budowie wszelkich wagonów. Poprzez dobrą organizację pracy, oszczędność oraz rezerwy pieniężne nowe przedsiębiorstwo przetrwało kryzysy lat siedemdziesiątych XIX w. – w tym tzw. „kryzys” założycieli” przerwany przez dwie fazy koniunkturalne (Wheler 1969). Według różnych źródeł, mimo zawirowań i recesji spółka zatrudniała 1875 r. około 1150 pracowników, co stawiało ją w pierwszym rzędzie największych pracodawców XIX-wiecznego Wrocławia. Natomiast kryzys 1872 r. zmniejszył dywidendę o połowę, która w roku 1871 r. wynosiła jeszcze 7%. W 1874 r odszedł inż. Gottfried Sticher a dyrektor W-F. Grund objął kompleksowe kierownictwo firmy (Breslauer Actien-Gesellschaft 1911). W roku 1975 zmarł szef rady nadzorczej Robert Caro, a jego miejsce zajął konsul Joseph Friedländer. Firma, co prawda, miała jeszcze rezerwy, ale kurs akcji nadal pozostawał zbyt niski. Wykorzystano ten moment do redukcji podstawowego kapitału zakładowego o 300 tys. marek. Nowy kapitał zakładowy wynosił od tego momentu 3.300.000 marek i pozostał bez zmian, lecz kryzys gospodarczy nie miał mieć jeszcze końca. Dywidenda była w roku 1875 wypłacona, ale zleceń niestety nie przybywało, zwalniano zatem załogę. Pod koniec tego feralnego roku stan załogi wyniósł tylko 245 ludzi (Floegel 1911). Dopiero trzy lat później przemysł niemiecki zdawał się odradzać, na co ze szczególną estymą zwracają uwagę ówczesni, widząc w tym rękę rządu. Książka zamówień w końcu 1878 r. opiewała na 1.855.000 marek, choć rok później nie udało się tego sukcesu powtórzyć. Rok 1883 był już na tyle dobry, iż zdecydowano się na wypłacenie aż 11%-wej dywidendy a ilość zatrudnionych wyniosła 1126 fachowców i robotników. Trzy lata później liczba ta znów zmniejszyła się do 512 ludzi. W między czasie z miejsca przewodniczącego w radzie nadzorczej rezygnuje Joseph Friedländer, a na jego miejsce zostaje powołany wrocławski polityk komunalny J. Werner.

Lata po roku 1886 aż do roku 1900 cechowały wzmoczony popyt na tabor kolejowy, co dla wrocławskiej firmy zaowocowało pełnym księżkami zleceń. Chociaż w roku 1897 doszło do kilku zmian z punktu widzenia mikro- i makroekonomicznego. Zauważono bowiem, iż gęstość sieci kolejowej na Śląsku ma pewien związek z umiejscowieniem się przemysłu taboru kolejowego. O ile na Śląsku działały aż 4 duże fabryki taboru kolejowego, o tyle Niemcy Środkowe i Zachodnie musiały

zakupywać swój tabor właśnie na Zachodzie Rzeszy, bowiem tam się umiejscowiły największe huty. Aby być konkurencyjnym na rynkach ogólnoniemieckich, nadprezydent prowincji śląskiej dr Herzog zu Trachenberg (DB 2017) wyszedł z inicjatywą dużego zakładu taboru kolejowego, który byłby w stanie produkować także lokomotywy, maszyny dużych gabarytów czy wielkie urządzenia przemysłowe. Miałoby to na celu skoncentrowanie przemysłu śląskiego, zaopatrzenie się u tutejszych producentów oraz hut, a ponadto ekspansję rynku ponadregionalne. Prawdopodobnie wychodzono z założenia, iż Zagłębie Ruhry oraz huty środkowo-niemieckie mogły zagrażać przemysłowi śląskiemu – i tak już leżącego na obrzeżach Rzeszy. Uwidoczni się to zwłaszcza w latach 20-tych XX w. – o czym będzie mowa w późniejszych rozdziałach. Myśl tę podjął oczywiście Friedrich-Wilhelm Grund, dotychczasowy dyrektor zakładu *Breslauer Actien-Gesellschaft für Eisenbahn-Wagenbau* i począł się rozglądać za dużym, gotowym do rozbudowy przedsiębiorstwem, które mogło kompletnie wypełnić lukę w produkcji maszyn i lokomotyw. W wizjerze F-W. Grunda znalazła się oczywiście fabryka *Maschinen-Bau-Anstalt Breslau GmbH*, założona przez Gustava Heinricha Ruffera. I tylko ta firma mogła zarówno organizacyjnie, jak i przerobowo wpasować się w kanon perfekcyjnie działającej *Breslauer Actien-Gesellschaft*. Wszystkie udziały były w rękach spadkobierców Ruffera, co było atutem dodatkowym. F-W. Grund złożył 3 kwietnia 1897 r. wniosek na obradach rady nadzorczej, by całość akcji zakupić tak, aby fabryka Ruffera stała się częścią *Breslauer Actien-Gesellschaft*. Tym sposobem powiększono portfolio produkcyjne m.i. o lokomotywy, w których produkcji Heinrich Gustav Ruffer miał już spore doświadczenie (*Geschichte der Breslauer 1911*).

## 2.2 Maschinen-Bau-Anstalt Ruffer Breslau - geneza powstania

Gustav Ruffer późniejszy szef „*Maschinen-Bau-Anstalt Ruffer*” zajął szczególne miejsce w historii Śląska. Jego późniejsza firma, która stała się częścią „polinkowskiej” firmy *Breslauer Actien-Gesellschaft* też okazała się być jedną z ważniejszych firm we wczesnej fazie industrializacji Wrocławia. Historia samego przedsiębiorcy oraz jego Ruffer była ściśle powiązana z pierwszymi liniami kolejowymi na Śląsku – i podobnie jak Gottfried Linke, Gustav Heinrich Ruffer co prawda mocno profitował z początków kolejnictwa, jednakże w przeciwieństwie do Linkego, był on już wtedy dość zamożnym i wpływowym człowiekiem we Wrocławiu, mającym kilka źródeł dochodu.

Gustav Heinrich von Ruffer wywodził się z rodziny kupieckiej handlującej płótnem, związanej z Legnicą (Webersinn 1966). Młody Ruffer właśnie u ojca zdobył pierwsze doświadczenia, by następnie terminować w renomowanej firmie handlowej Eichborn w pruskim Wrocławiu. Wkrótce potem Ruffer sam stał się wzorowym i bardzo elastycznym biznesmenem, który bacznie obserwował trendy w gospodarce. Poprzez swego chlebodawcę i mistrza Johanna Wolfganga Eichborna seniora i swego późniejszego przyjaciela Friedricha Augusta Eichborna juniora młody Ruffer z impetem wszedł na salony wrocławskiego patrycjatu (*Deutsche Biographie*). Pomysły tego utalentowanego człowieka uczyniły z niego szybko znaną i barwną postać na pruskim Śląsku. Gustav Heinrich Ruffer był od samego początku był gorącym orędownikiem i krzewicielem idei budowy kolei żelaznych, co na zawsze wprowadziło jego nazwisko w poczet pionierów kolejnictwa na Śląsku.

Rodzina Rufferów była skoliigacona z innymi możnymi rodami pruskimi – w tym także z Christianem Rotherem – późniejszym szefem Banku Pruskiego – co znacząco wpłynęło na późniejsze poczynania Ruffera.

Gustav Ruffer założył w roku 1823 z Eichbornem juniorem — własną spółkę „*Eichborn & Ruffer*”, która zajmowała się handlem płótnami wełną oraz wchodzącą na rynki bawełną. Była to raczej hurtownia na szeroką skalę, niż sprzedaż detaliczna. Gdy Eichborn junior zmarł przedwcześnie, wszystkie udziały spółki przeszły kompletnie w ręce młodego Ruffera według umowy partnerskiej. Zawirowania na rynkach przyniosły konsolidację przemysłu dziewiarskiego. W tym kontekście powstawały również domy bankowe i instytucje kredytowe, które lombardowały producentom i manufakturom wszelkie półprodukty. Ciekawostką historyczną jest fakt, iż właśnie stąd na Śląsku obok hurtowni mamy także i banki o podobnych nazwach – przeważnie wykazujące tych samych właścicieli np.: *Eichborn & Co.*, *Ruffer & Co.*, *Löbecke, Gerhard & Co.* czy *Beckmann*. Ruffer nie pozostawał bezczynny i założył własny bank (to on był prawdopodobnie pomysłodawcą lombardowania surowców dla manufaktur) a przychody przeszły najśmielsze oczekiwania i uczyniły

z Ruffera bogatego bankiera. To ta właśnie działalność pchnęła go na drogę problematyki komunikacyjnej.

W ówczesnym okresie dominowały szlaki wodne – m.i. Odra oraz słaba sieć głównych dróg lądowych, z czego tylko niewielka część była bita. Wpierw Ruffer zainteresował się Odrą, co spowodowało, iż państwo pruskie zainwestowało niewielkie środki w służby i regulacje Odry, ale rzeka ta nadal nie przynosiła zysków, jako szlak handlowy (von Kulmitz 1914). Ruffer chciał wykorzystać potencjał Odry ustanawiając pierwszą żeglugę parową. (Freymark 1940).

Wkrótce młody Ruffer wyraził swe przekonanie, iż przyszłość należy do transportu szynowego a współdziałanie kolei z żeglugą śródlądową jest oczywiste i pożądane. Częste zabiegi wokół kręgów władz rządowych, które dziś nosiłyby znamiona lobbingu, nie przyniosły od razu efektu, ale w perspektywie długofalowej opłaciły się.

Chyba najciekawszym okresem działalności Gustava Heinricha Ruffera był okres budowy pierwszych połączeń kolejowych – ta działalność wywarła wpływ na późniejszą jego decyzję o dalszej rozbudowie własnej fabryki maszyn parowych i lokomotyw. Śląska opinia publiczna a także media prasowe naciskały na rychłą budowę kolei żelaznej. Zaznaczano bowiem sukces, jakim mogli poszczycić się Frankończycy (Linia Norymberga-Fürth) czy Saksończycy. Ci ostatni wręcz euforycznie przyjęli wynalazek kolei. Otwarta została bowiem trasa pomiędzy Lipskiem a Dreznem o długości ok. 98 km (List 1833).

Ruffer uchwycił kierownictwo "marketingowe" i reklamował ten wynalazek, jako dobrodziejstwo ówczesnych czasów. Wszelkie starania opłaciły się i Ślązacy otrzymali wkrótce pierwszą linię kolejową. Ale do dnia 23 kwietnia 1842 r. kiedy został otwarty dworzec wrocławski dla kolei Górnośląskiej, a zaledwie miesiąc później tj. 28 maja 1842 r., kiedy ogłoszono pierwszy śląski rozkład jazdy – należało jeszcze poczekać. Należy przy tym zaznaczyć, iż wtedy każde towarzystwo posiadało własny dworzec kolejowy. Droga do własnej linii kolejowej nie była prosta. Wiązało się to w wieloma przeszkodami natury prawnej i finansowej. Niebywale trudne okazało się zdobycie gruntów pod torowiska i tylko wzniosła postawa działaczy samorządowych oraz radców rządu pruskiego w ogólnym ferworze uratowała ten projekt przed fiaskiem. Plany potencjalnych linii kolejowych istniały już w latach 20-tych XIX w. Radca budowlany Friedrich Theodor Krause (Fuchs 1979) z Opola naszkicował kilka nitek połączeń kolejowych dla całego pruskiego Śląska, które jednak nie doczekały się realizacji. (Gisevius 1971).

Mniej więcej w tym samym okresie doszły do głosu sugestie o wykorzystaniu siły parowej do transportu surowców z zagłębi śląskich. Pierwszą znaną postacią był znany niemiecki metalurg i jedna z głównych postaci pruskiego urzędu górniczego Karl J. B. Karsten (Weber 1977). Karsten wyrażał nadzieję, iż angielski wynalazek mógłby znacząco wpłynąć na wydobywanie surowców, w tym węgla kamiennego. Był to okres, w którym państwo pruskie przechodziło od dyrygowania do liberalizacji gospodarczej. Stąd też wspomniany niewielki wkład w rozwój infrastruktury rzecznej (np. Kanał Kłodnicki) – choć i ten projekt nie był zbyt przez państwo pruskie należycie nadzorowany i inwestycja ta z czasem upadła (Treue 1984). Niemniej jednak należy też w tym miejscu zaznaczyć, iż Prusy bardziej koncentrowały się na finansowaniu i rozwijaniu Westfalii – w tym Zagłębia Ruhry. Śląsk był postrzegany jako prowincja rolnicza. Dlatego też państwo pruskie nie przychyliło się do próśb Ślązaków o pomoc przy budowie pierwszej kolei żelaznej – późniejsze inwestycje dopiero zainteresowały urzędników królewskich, gdy zyski były już bardzo widoczne. To właśnie w tym czasie Ruffer prowadził rozmowy o potencjalnym projekcie budowy linii kolejowej ze wspomnianym już Christianem Rotherem – znanym urzędnikiem z zakresu finansów na dworze królewskim (Holtz 2005).

Zainicjowane przez Gustava Heinricha Ruffera zwołanie pierwszego posiedzenia Towarzystwa Budowy Kolei Górnośląskiej można by śmiało uznać za narodziny pierwszej kolei żelaznej na Śląsku. Wszystkie następne spotkania inwestorów dotyczyły już konkretnych rozwiązań technicznych i obliczeń finansowych. Po przedstawieniu w dniu 6 czerwca 1840 r. szczegółowych planów budowy linii z Wrocławia aż do Opola i dalej, aż do Bierunia, rozpoczęto zbieranie funduszy. W dniu 21 grudnia 1840 r. postanowiono ubiegać się o pozwolenie królewskie na budowę pierwszego odcinka. Wspomniany już magistrat wrocławski hojnie i z pewną dozą euforii wygoszparował 9,7 hektara na południowej części centrum miasta dla potrzeb stacji kolejowej. Już 2 maja 1841 r.

rozpoczęto budowę dworca, i równoległe pierwsze nasypy kolejowe. Mniej więcej w tym czasie Gustav Ruffer musiał poznać fabrykanta Gottfrieda Linkego.

Wkrótce po rozpoczęciu budowy OEG, Ruffer postanowił forsować z niemałym zaangażowaniem budowę kolei wrocławsko-świdnicko-świebodzkiej (Webersinn 1966). Wcześniej udało się zainteresować królewskiego ministra Christiana von Rothera projektem linii z Wrocławia do Świebodzic. Nowo powołane do tego celu Towarzystwo Kolei Wrocławsko-Świebodzkiej rozpisało akcje, które zakupił również sam von Rother. Udało się również przeforsować państwowe gwarancję pożyczkową, co w przypadku pierwszej inwestycji w postaci Górnośląskiego Towarzystwa Kolejowego nie było możliwe, gdyż państwo pruskie miało wątpliwości w powodzenie inwestycji (Treue 1984). Koncesję na budowę linii Wrocławsko-Świebodzkiej uzyskano już 2 czerwca 1841 r. i od razu rozpoczęto prace budowlane. Dwa lata później, dnia 28 października 1843 doszło do uroczystego otwarcia drugiej na Śląsku linii kolejowej. W niecałe 9 miesięcy, dnia 21 lipca 1844 r. udostępniono łącznik z węzła kolejowego Königszelt (Jaworzyna Śląska) do Świdnicy.

Już w trakcie budowy nitki kolejowej do Świebodzic rozpoczęto równoległe rozmowy nad innym ważnym projektem kolejowym, który mógłby geograficznie w całości pozostać po prawej stronie rzeki Odry. Kolej Prawego Brzegu Odry (Rechte-Oderufer-Eisenbahn), bo właśnie w ten mocno zaangażował się Gustav Ruffer, miał łączyć Wrocław z Górnym Śląskiem przez Oleśnicę, Tarnowskie Góry, Bytom i Chorzów. Od samego początku Ruffer znalazł wielu zainteresowanych budową takiej linii kolejowej, w tym niemalże wszystkich ważniejszych przemysłowców górnośląskich. Dnia 1 grudnia 1856 r. towarzystwo Kolei Prawego Brzegu Odry dostało koncesję na budowę linii po tym, jak Ruffer przedstawił poświadczenie rozpisania 2,5 miliona talarów w akcjach wspomnianego towarzystwa. Linia z Opola do Tarnowskich Gór została zbudowana w latach 1857-58, a w latach 1869-70 połączono się z Zagłębiem Górnośląskim. Teza, iż Ruffer był siłą napędową tego projektu, pozostaje bezsporna, bowiem kolej prawobrzeżna szybko zdobyła renomę i status dochodowej inwestycji.

Aby nowopowstałe towarzystwa kolejowe mogły działać, należało kupić lub wyprodukować tabor kolejowy. Tu właśnie zbiega się historia pierwszych linii kolejowych z postacią Gustava Heinricha Ruffera. Wykorzystał on sprzyjającą chwilę, by odnieść sukces także jako przemysłowiec i producent wagonów oraz lokomotyw. Nowoczesny przemysł siłą rzeczy zawitał do Wrocławia. Rudy żelaza i węgiel, transportowane do Wrocławia lub przez Wrocław koleją, znalazły tu swoje przeznaczenie, bowiem oprócz sprowadzanej przetopionej już stali, działały pod miastem niewielkie huty. Powstały przemysł stalowy i maszynowy rozrastał się niemalże geometrycznie. Dość wspomnieć o fabryce wagonów Gottfrieda Linkego czy braci Hofmann etc. Ruffer już 1832 r. zakupił na podwrocławskich przedmieściach Mikołajskich (Nikolaivorstadt) niewielki plac z przeznaczeniem zbudowania tam odlewni żeliwa. I chociaż pierwsze próby utworzenia takiego przedsięwzięcia spełzły na niczym, wkrótce udało się Rufferowi pozyskać do swego projektu kilku znaczących wrocławskich przemysłowców (Poehlmann, Milde i Oelsner). W tym samym czasie (10 styczeń 1832 r.) Christian von Rother dostał od Friedricha Schuckmanna – wtedy ministra handlu – wytyczne ws. rozwoju działalności gospodarczej na Śląsku – w szczególności w branży włókienniczej, która była hamowana brakiem dostępu do nowoczesnych maszyn. Rother od razu skonsultował się z Rufferem, aby zbudować fabrykę maszyn. Szefem działu handlowego został Ruffer, a dział techniczny poprowadził Johann Gottlieb Hofmann (brat fabrykantów: Friedricha Wilhelma Hofmanna i Ernsta Hofmanna). Fabryka została zbudowana w 1834 r. Ustanowiono, iż zyski mogły być wypłacone dopiero wtedy, gdyby osiągnięto pułap 35 tys. talarów na każdego z czynnych udziałowców (Ruffer i Hofmann). Maszyny i inne urządzenia zostały zakupione za częściowo państwowe pieniądze, a częściowo z puli Towarzystwa Handlu Morskiego, któremu szefował Christian von Rother. Całe przedsięwzięcie borykało się początkowo z trudnościami natury kadrowej, bowiem ciężko było wtedy jeszcze o pracowników branży odlewniczej czy metalowej. Wkrótce jednak i tę trudność udało się przezwyciężyć i fabryka zaczęła dostarczać pierwsze maszyny i kotły. Niemniej jednak wyliczone przez Ruffera zyski nie pojawiły się, choć maszyny cieszyły się ogromnym powodzeniem, a ich jakość była ponadprzeciętna. Kilka razy dokapitalizowano spółkę z kasy Towarzystwa Handlu Morskiego, jednakże wkrótce pojawił się głos, że Towarzystwo Handlu Morskiego chętnie by się z udziałów w fabryce Ruffera wycofało. Ruffer posiadał co prawda 1/3 wszystkich udziałów, jednak

całkowity wykup fabryki leżał w granicach 430 tys. talarów, co było sumą ówczesnie dość sporą. Nie mniej jednak Ruffer zaryzykował i w 1853 r. odkupił wszystkie udziały, stając się tym samym jedynym głównym udziałowcem. Od tego momentu fabryka szybko rozwinęła swoje portfolio produkcyjne na maszyny dla cukrownictwa, walcowni, młynów do papieru, młynów do cementu, włókiennictwa i przemysłu dziewiarskiego. Oprócz tego zaczęto kuć, odlewać i obrabiać koła zębate dla śluz rzecznych, kół młyńskich, konstrukcji stalowych, gorzelni czy młynów prochowych. Wkrótce, oprócz wyposażenia dla wodociągów, kotłów i maszyn parowych, zaczęto także fabrykować pierwsze lokomotywy, które stały się od 1860 r. produktem sztandarowym firmy „Maschinenbauanstalt G. H. von Ruffer” (Zakład budowania maszyn G. H. v. Ruffera). Ogółem wyprodukowano ok 43 szt. lokomotyw, które w większości zostały nabyte przez regionalne towarzystwa kolejowe. Co prawda pod koniec życia Gustava Heinricha von Ruffera produkowano już tylko lokomotywy wąskotorowe oraz na potrzeby kopalń, ale maszyny – których produkcję rozbudowano – nadal cieszyły się ogromnym powodzeniem. Ruffer zmarł 13 lutego 1884 r. Jego firma ta została przez spadkobierców von Ruffera w roku 1895 przekształcona w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. Dwa lata później została zakupiona decyzją wspomnianego dyrektora F-W. Grunda, przez „Breslauer Aktien-Gesellschaft für Eisenbahn-Wagenbau in Breslau” (Wrocławskie Towarzystwo Akcyjne dla budowy Wagonów Żelaznych we Wrocławiu) potocznie nazywane przez Wrocławian Maschinen-Bau-Anstalt lub Linke-Werke (Joppiech 1911). Fabryka Ruffera w trakcie przemowienia zatrudniała ok. 500 ludzi (Hoff 1936).

### 3. Wnioski

Obie wspomniane tu firmy tj. Wrocławskie Spółka Akcyjna oraz zakład Ruffera – powstały w inny sposób, choć w podobnym czasie. Ruffer wyprzedził co prawda ideą wszystkich przemysłowców wrocławskich, natomiast jego fabryka zaczęła dość późno produkować wagony i lokomotywy. Generalnie jednak u Ruffera postawiono na lokomotywy i maszyny parowe. Te dwa produkty stanowiły znaczną większość. Zaś Wrocławska Spółka Akcyjna wyłoniła się z zakładu Gottfrieda Linkego. Potomni Linkego zapewne nie byli w stanie przeciwstawić ogromowi pracy, ponieważ cała firma miała już imponujące rozmiary a kierowanie tak dużym przedsiębiorstwem było trudne. Należy przypuszczać, iż dyrektorium zależało na utrzymaniu firmy i zatrudnienia, zatem podyktowało swoje warunki spadkobiercom. Obaj potomkowie Linkego mieli przejść w status „rentierów”, co też się stało. W ten oto sposób można zauważyć wyraźne tendencje alokacyjne kapitału i konsolidację regionalnego rynku w branży maszynowej oraz taboru kolejowego. Wrocławska Spółka Akcyjna Wagonów Kolejowych, jako bezpośredni następcą G. Linke’s Söhne Wagenfabrik Breslau wchłania zakłady Ruffera w 1895 r. Jest to ciekawa i obfitująca w zawirowania historia, która nie kończy się na przejściu firmy Ruffera. Wielkie zmiany nadeszły tuż po roku 1900, kiedy wrocławski przemysł ponownie zaczął się konsolidować.

### 4. Literatura

- Floegel R (1911) Die Entwicklung des Eisenbahnwagenbaues in Schlesien, [w:] Industrie und IngenieurWerke in Mittel- und Niederschlesien – Denkschrift zur 52. Hauptversammlung des Vereines deutscher Ingenieure in Breslau am 10-14 Juni 1911.
- Freymark H (1940) Werden der Wirtschaft Breslaus nach den Befreiungskriegen [w:] Beiträge zur Geschichte der Stadt Breslau.
- Geschichte der Breslauer Actien-Gesellschaft für Eisenbahn-Wagenbau und Maschinen-Bau-Anstalt Breslau 1871/1911, (1911).
- Gisevius H F (1971) Zur Vorgeschichte des preussisch-sächsischen Eisenbahnkrieges: verkehrpolitische Differenzen zwischen Preußen und Sachsen im Deutschen Bund.
- Hoff Geh R (1911) Das Deutsche Eisenbahnwesen der Gegenwart, Bd. 2.
- Joppiech C, Schütte W (1911) Maschinen-Bau-Anstalt Breslau [w:] Industrie und IngenieurWerke in Mittel- und Niederschlesien – Denkschrift zur 52. Hauptversammlung des Vereines deutscher Ingenieure in Breslau am 10-14 Juni 1911.



- Kulmitz von P H (1914) Das Ansatzgebiet der schlesischen Kohle, [w:] Probleme der Weltwirtschaft, Schriften des Königlichen Intituts für Seeverkehr und Weltwirtschaft an de Universität Kiel.
- Okólska H (2007) Nadburmistrzowie i inni urzędnicy miasta Wrocławia 1808-1933.
- Putze O (1959) 120 Jahre Linke Hofmann Busch 1839-1959, Bd. 1-3.
- Treue W (1984) Wirtschafts – und Technikgeschichte Preusens, Veröffentlichungen der Historischen Kommission zu Berlin, Bd. 56.
- Webersinn G (1966) Gustav Heinrich Ruffer – Breslauer Bankherr – Pionier des Eisenbahngedankes – Förderer schlesischer Wirtschaft.
- Wheler H U (1969) Die weltwirtschaftlichen Wachstumsstörungen 1873-1896, [w:] Bismark und der Imperialismus.
- Źródła
- BAB, Berlin, akta Breslauer AG für Eisenbahn-Wagenbau und Maschinen-Bau-Anstalt Breslau, sygn. R 3118/ 652, prospekt o emisji nowych akcji na 700.000 talarów (7000 akcji po 100 talarów), z 2 marca 1971 r.
- Internet
- Perlick A Grund, Friedrich Wilhelm NDB 7, 1966
- Weber W Karsten, Karl Johann Bernhard NDB 11, 1977

## **20. Hipoteka morska w Polsce w okresie międzywojennym**

Maritime hypothecation in Poland in the interwar period

Dworas-Kulik Judyta

Katedra Historii Ustroju i Prawa, Wydział Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II w Lublinie.

Dworas-Kulik Judyta: dworaskulik@gmail.com

Słowa kluczowe: mortgage, zastaw na statku, zastaw hipoteczny, wierzytelność morska, ograniczone prawo rzeczowe na statku, zastaw wpisany w rejestrze okrętowym.

### **Streszczenie**

Artykuł dotyczy prawnych uregulowań dotyczących hipoteki morskiej w latach 1918 – 1939. Publikacja została opracowana w oparciu o metodę historyczno prawną oraz dogmatyczno prawną. Posiłkowo autorka posłużyła się metodą prawno porównawczą, dla porównania rozwiązań obowiązujących w prywatnym prawie międzynarodowym i w prawie morskim obowiązującym na terytorium Polski we wskazanym wyżej okresie. Niniejszy artykuł zwraca uwagę na problematykę kształtowania ustawodawstwa polskiego dotyczącego prawa morskiego w okresie międzywojennym. Należy bowiem podkreślić, iż typowo polskie uregulowania w zakresie hipoteki morskiej weszły w życie wraz z kodeksem morskim dopiero w 1961 r. Bogata literatura przedmiotu głównie dotyczy ustawodawstwa polskiego z okresu przełomu XX i XXI wieku.

### **1. Uwagi wstępne**

Koszty budowy, zakupu, remontu czy też eksploatacji statku, w szczególności związane z opłatami portowymi, paliwem, wynagrodzeniem dla załogi oraz jej utrzymaniem w trakcie rejsu były bardzo wysokie, dlatego też właściciele statku celem sfinansowania planowanych działań zaciągali kredyty pod zastaw statku. Tego rodzaju zabezpieczenie wierzytelności miało być dla banku gwarancją spłaty zobowiązania bez względu na ewentualne zmiany w osobie właściciela statku, tj. dłużnika rzeczowego. Uregulowania prawne dotyczące umownego zastawu na statku morskim, pomimo iż jest on rzeczą ruchomą zbliżone są do przepisów odnoszących się do hipoteki na nieruchomości, stąd omawiana instytucja znana była pod nazwą hipoteka morska (por. Matysik 1967; por. Sowiński 1938 GSW; por. Koziński 2000). Na marginesie zaznaczyć należy, iż w teorii prawa morskiego statek handlowy pływający pod banderą danego państwa (zob. ustawa z dnia 28 maja 1920 r. o statkach handlowych morskich, Dz. U. Nr 47 poz. 285) stanowił „przedłużenie” jego terytorium, co potwierdzało zakwalifikowanie go do nieruchomości (więcej na ten temat: Sowiński 1938 GSW; por. Sowiński 1935).

W okresie międzywojennym przez hipotekę morską rozumiano ograniczone prawo rzeczowe o charakterze akcesoryjnym, stanowiące formę zabezpieczeń rzeczowych stosowanych w żegludze morskiej. Hipoteka morska jako specjalna instytucja prawa morskiego zabezpieczała oznaczoną wierzytelność wpisaną do rejestru okrętowego (zob. Łopuski 1982; por. Leksykon 2013; por. Koziński 2000). Wpis hipoteki morskiej do wspomnianego rejestru miał charakter konstytutywny, co oznaczało, iż tworzył nowe prawa i obowiązki dla stron stosunku zobowiązaniowego.

### **2. Kształtowanie się ustawodawstwa polskiego dotyczącego hipoteki morskiej**

Polska po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. z uwagi na bardzo długi okres zaborów nie posiadała własnych aktów normatywnych, które mogłyby zastąpić kodeksy pozaborcze. Dawne ustawodawstwo polskie stało się przestarzałe i całkowicie niedostosowane do potrzeb ustrojowo prawnych międzywojennej Polski, dlatego też w celu utrzymania porządku prawnego na terytorium kraju przyjęto zasadę ciągłości prawa. Podstawowym aktem normatywnym regulującym kwestie związane z prawem morskim była IV Księga HBG (niemiecki kodeks handlowy z 10 maja 1897 r., art. 474 – 905; zob. Niemiecki Kodeks handlowy z dnia 10. Maja 1897, z uwzględnieniem ustaw uzupełniających oprac. Zborowski T. Poznań 1912; por. Zbiór ustaw ziem zachodnich Tom XVIII.

Handlowe i prywatne prawo morskie obowiązujące w Polsce oraz przepisy o polskich statkach handlowych. Poznań 1925), recypowana do ustawodawstwa Rzeczypospolitej Polskiej ustawą z dnia 1 sierpnia 1919 r. o zarządzie byłej dzielnicy pruskiej (Dz. Praw Państwa Polskiego Nr 64 poz. 385). Innymi - istotnymi na gruncie niniejszego opracowania - obowiązującymi wówczas przepisami w dziedzinie prawa morskiego były art. 1259 – 1272 niemieckiego kodeksu cywilnego (dalej: BGB; zob. Niemiecki kodeks cywilny wraz z ustawą wprowadzającą. Cz. 2 przetł. Gerschel K, Damm H. Bydgoszcz 1922; por. Winiarski 1933) dotyczące prawa zastawu na statkach morskich (więcej na temat obowiązujących w okresie międzywojennym przepisów z zakresu prawa morskiego: Polskie Przepisy Morskie 1933). Pomimo, iż ww. przepisy obowiązywały formalnie na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej stosowano je powszechnie, bowiem o praktycznym zastosowaniu prawa decydowało miejsce zawartej umowy, te zaś z uwagi na wybrzeże i siedzibę żegluga morskiej zawierano na terytorium Gdyni lub Gdańska. Potwierdzenie powyższej praktyki prawa znalazło wyraz w przepisach prawa międzydzielnicowego ( art. 9, 11 – 12 ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. o prawie właściwym dla stosunków prywatnych wewnętrznych, Dz. U. 1926, Nr 101, poz. 580) .

Prace nad ujednoczeniem przepisów z zakresu prawa morskiego rozpoczęły się w roku 1932. W skład podkomisji prawa morskiego i rzecznoego wchodził : przewodniczący -S. Wróblewski, jego zastępca B. Helczyński, referent J. Sułkowski oraz członkowie J. Mrozowski i E. Waśkowski. Ze sprawozdania z działalności Komisji Kodyfikacyjnej wynika, iż opracowanie projektu prawa morskiego i rzecznoego powierzono prof. Józefowi Sułkowskiemu (zob. Komisja Kodyfikacyjna. Sprawozdanie z działalności Komisji Kodyfikacyjnej za czas od 1 czerwca 1932 do 31 maja 1934. Warszawa 1934. Z. 16; por. Kruczalak 1992). Wskazać należy, iż projekt Sułkowskiego oprócz przepisów z dziedziny prawa prywatnego zawierał również normy proceduralne oraz normy międzynarodowego prawa prywatnego, które regulowały niektóre przypadki kolizji norm i sankcje karne w przypadku naruszenia ważniejszych przepisów.

Przepisy ściśle związane z hipoteką morską zostały uregulowane w trzecim dziale dotyczącym rejestru statku i w dziale piątym związanym z prawami rzeczowymi na statkach i ładunku. Rejestr statku na gruncie tzw. kodeksu Sułkowskiego pełnił rolę analogiczną do ksiąg wieczystych, a zatem miał służyć ujawnianiu praw rzeczowych. Wspólne przepisy dla ksiąg wieczystych i rejestru statku wprowadzały zasadę jawności oraz pierwszeństwa wpisu w rejestrze, a także określały sposób postępowania w tych sprawach. W kwestii opracowywania praw rzeczowych za wzorzec posłużyły przepisy Konwencji międzynarodowej o ujednoczeniu niektórych zasad, odnoszących się do przywilejów i hipotek morskich (podpisana w Brukseli dnia 10 kwietnia 1926 r., Dz. U. Nr 33 poz. 260), o których bliżej w dalszej części artykułu (zob. Komisja Kodyfikacyjna. Sprawozdanie Prezydenta Komisji Kodyfikacyjnej za czas od 1 czerwca 1934 do 31 marca 1937. Warszawa 1937. Z. 17). Prace nad ujednoczeniem prawa morskiego przerwał wybuch wojny, dlatego też projekt Sułkowskiego nie odegrał znaczącej roli w powojennym ustawodawstwie. Na marginesie należy wspomnieć, iż typowo polskie uregulowania dotyczące hipoteki morskiej zostały ustanowione dopiero na gruncie kodeksu morskiego z 1961 r. (zob. ustawa z dnia 1 grudnia 1961 r. Kodeks morski, Dz. U. Nr 57 poz. 318; więcej na ten temat: Koziński 2000; por. Adamczak i Godecki 1988; por. Godecki 2014).

### **3. Recypowane przepisy państw zaborczych dotyczące hipoteki morskiej**

W ustawodawstwie niemieckim obowiązującym na ziemiach zachodnich rozróżniano zastaw umowny na statku zarejestrowanym i niezarejestrowanym. Jeżeli statek nie był zarejestrowany, zastaw normowały przepisy dotyczące zastawu umownego na ruchomościach, nadając mu charakter tzw. zastawu ręcznego. Jego istotną cechą było oddanie przedmiotu zastawu w tymczasowe posiadanie wierzyciela. Jednak tego rodzaju zastaw w odniesieniu do morskich statków handlowych nie byłby praktyczny, ani tym bardziej celowy z uwagi na konieczność przerwania eksploatacji statku, a w związku z tym utratę dochodów niezbędnych do spłaty długu. Ustawodawca niemiecki dla statków zarejestrowanych tj. o pojemności ponad 50 m<sup>2</sup> stworzył efektywniejsze rozwiązanie, które nie ograniczało możliwości zarobkowych dłużnika – hipotekę morską funkcjonującą na analogicznych zasadach jak przy umownym prawie zastawu na nieruchomościach, czyli bez

przekazywania posiadania przedmiotu zastawu wierzycielowi (bliżej na temat rejestru okrętowego: Łopuski 1982).

Do ustanowienia hipoteki morskiej niezbędna była umowa między właścicielem statku morskiego, a wierzycielem – bankiem udzielającym kredytu pod zastaw statku (art. 1260 BGB). Hipoteka morska powinna być wpisana do rejestru okrętowego, bowiem zgodnie z 1262 BGB wpis zastawu na statku w rejestrze okrętowym zachowywał moc w przypadku zbycia, chociażby nabywca był w dobrej wierze lub w razie obciążenia okrętu inną wierzytelnością. Podkreślić bowiem należy, iż nikt nie mógł zasłaniać się niezajomością wpisów ujawnionych w rejestrze okrętowym, gdyż treść uwidocznionego lub wykreślonego wpisu uważana była za zgodną z rzeczywistym stanem rzeczy. Odpowiedzialność dłużnika rzeczowego ograniczona była do wysokości kwoty wpisanej w rejestrze oraz określonych tam odsetkach od należnej wierzytelności. Jednak w zakresie odsetek ustawowych i kosztów zastawu zastosowanie miały przepisy o hipotece na nieruchomości. W oparciu o § 1263 BGB można było żądać sprostowania wpisu hipotecznego w rejestrze okrętowym, jeśli pojawiła się w nim sprzeczność formalna.

Prawo zastawu rejestrowego obejmowało zgodnie z art. 1265 BGB przynależność statku morskiego, za wyjątkiem przedmiotów nie stanowiących własności właściciela okrętu. Do odpowiedzialności w tym zakresie również miały zastosowanie przepisy o hipotece na nieruchomości. Zaspokojenie wierzyciela hipotecznego ze statku następowało na podstawie tytułu wykonawczego przez przymusową sprzedaż statku (art. 741, 653 i nast. k.p.c. (por. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 listopada 1930 r. - Kodeks postępowania cywilnego, Dz. U. z 1930, Nr 83, poz. 651). Tytułem wykonawczym mógł być nie tylko prawomocny wyrok, ale także notarialny skrypt dłużny, na podstawie którego właściciel statku poddawał swój okręt natychmiastowej egzekucji na wypadek niedotrzymania terminu spłaty długu hipotecznego ( art. 527 pkt 5 k.p.c.).

Prawo niemieckie w oparciu o art. 1271 BGB przewidywało także możliwość ustanowienia na statku morskim zastawu rejestrowego analogicznego do hipoteki kaucyjnej, co oznaczało wskazanie tylko najwyższej kwoty, do wysokości której dłużnik rzeczowy ponosił odpowiedzialność, ta zaś musiała być wpisana do rejestru okrętowego. Ponadto zgodnie z § 1272 BGB możliwe było ustanowienie hipoteki w drodze umowy nie tylko na całym statku, ale także na poszczególnych jego udziałach. Za hipotekę morską w tym ostatnim przypadku odpowiadał współwłaściciel statku do wysokości wartości swego udziału, obliczonego po odciążeniu przypadającej na jego udział części długów spółki, jaką tworzyli współwłaściciele statku. Egzekucję z całego statku przeprowadzano przez sprzedaż statku, natomiast z udziału statku przeprowadzano przez sprzedaż samego udziału.

Formalne postępowanie przy wpisywaniu hipotek morskich regulowała ustawa o sądownictwie niespornym z 17 maja 1898 r. (§ 100- 124). Natomiast o kolejności wpisów decydowała zasady pierwszeństwa opisana w § 1261, § 879-881 oraz § 1151BGB.

Hipoteka morska wygasła z różnych przyczyn, m.in. wskutek umowy pomiędzy wierzycielem a dłużnikiem umarzającej zastaw hipoteczny, w związku z wygaśnięciem wierzytelności, dla której ustanowiono zastaw hipoteczny, w wyniku odstąpienia wierzytelności z wykluczeniem przejścia zastawu hipotecznego, również w związku ze złączeniem się prawa własności statku i wierzytelności hipotecznej w jednej osobie (*confusio*). Także w związku ze sprzedażą statku w kraju w drodze egzekucji bądź w wyniku sprzedaży dokonanej przez kapitana poza portem ojczystym, która była możliwa jedynie w przypadku nagłej konieczności (§ 764 HGB) lub wskutek sprzedaży statku według § 25 ustawy o rozbitkach morskich, zatonięcia statku oraz wykluczenia nieznanego wierzyciela hipotecznego w trybie sądowego postępowania wywoławczego - § 1269 BGB.

Powyższe regulacje prawne zostały uznane przez doktrynę za pierwotną formę hipoteki morskiej, gdyż w IV księdze GHB z 1897 r. unormowana została odrębnie instytucja uprzywilejowanego prawa zastawu, która była rodzajem prawa zastawniczego (przywileju morskiego) związanego z instytucją ograniczonej odpowiedzialności armatora. Dodać należy, iż zagadnienie ustawowego zabezpieczenia niektórych wierzytelności na majątku właściciela statku posiadało dla właściciela statku morskiego istotne znaczenie, w szczególności dla oceny jego zdolności kredytowej, ponieważ jeśli ustawa przewidywała więcej ciężarów na jego majątku morskim

na rzecz wierzycieli to tym samym mniej pewna była hipoteka ustanowiona na danym statku. Powyższe zaś negatywnie wpływało na sytuację kredytową właściciela okrętu

#### **4. Regulacje międzynarodowe dotyczące hipoteki morskiej w okresie międzywojennym**

Celem międzynarodowej konwencji o ujednoczeniu niektórych zasad, odnoszących się do przywilejów i hipotek morskich (Dz. U. Nr 33 poz. 260), którą następnie ratyfikowano do ustawodawstwa polskiego ustawą z dnia 20 lutego 1936 r. w sprawie ratyfikacji międzynarodowej konwencji o ujednoczeniu niektórych zasad, odnoszących się do przywilejów i hipotek morskich, podpisanej w Brukseli dnia 10 kwietnia 1926 r. (Dz. U. Nr 15 poz. 137) było przede wszystkim ograniczenie liczby przywilejów, ustalenie ich kolejności, a przez to wyznaczenie ściśle określonego miejsca dla hipoteki morskiej. Ujednoczenie norm prawnych z zakresu przywilejów na statku i hipoteki morskiej miało zlikwidować stan niepewności sytuacji prawnej, jak również kredytowej przedsiębiorstw okrętowych trudniących się żeglugą morską, bowiem przywileje wyliczone w konwencji miały bezwzględne pierwszeństwo przed zarejestrowaną hipoteką morską (więcej na ten temat: Adamczak i Godecki 1988; por. Rydlichowska 2015). Potrzeba unormowania wyżej wymienionych zagadnień wynikała z braku jawności przywilejów morskich, ich dużej liczby oraz odmiennym traktowaniu w poszczególnych ustawodawstwach (bliżej na ten temat: Sowiński 1938). Zakres rzeczowy postanowień konwencji obejmował statki eksploatowane przez właściciela, armatora nie będącego właścicielem i jednostkę czarterującą. Zgodnie z art. 14 przepisy konwencji miały zastosowanie w każdym Umawiającym się państwie, jeżeli obciążony wierzytelnościami statek przynależał do jednego z tychże państw oraz w innych przypadkach przewidzianych w ustawodawstwie wewnętrznym poszczególnych państw. Powyższa zasada nie naruszała prawa państw umawiających się do niestosowania postanowień konwencji wobec obywateli państwa umawiającego się. Dodać należy, iż przepisy konwencji nie miały zastosowania do właścicieli, którzy utracili posiadanie statku w wyniku bezprawnego względem nich działania oraz wobec wierzycieli będących w złej wierze (art. 13; por. Sowiński 1938).

Zgodnie z art. 1 konwencji hipoteki i inne zastawy na statkach uważało się za ważne i obowiązujące we wszystkich Umawiających się państwach, o ile zostały one prawidłowo ustanowione w oparciu o ustawy Umawiającego się państwa, a statek na którym została ustanowiona hipoteka bądź inne prawo rzeczowe przynależał do tegoż państwa i został wpisany do rejestru publicznego przez władze portu rejestracji lub przez władze centralne. Hipoteka morska oraz inne zastawy na statkach zajmowały bezpośrednie miejsce po wierzytelnościach uprzywilejowanych tj. ustanowionych przywilejach z art. 2 konwencji. Zmiana kolejności przywilejów lub przyznanie ich innym wierzytelnościom nie zmieniało kolejności zastrzeżonej dla wierzytelności zabezpieczonych hipotecznie. Ponadto uprzywilejowanie miało miejsce tylko w sytuacji, gdy powstało przed wpisem hipoteki, zaś przywilej został wpisany do rejestru w ciągu miesiąca licząc od dnia powstania wierzytelności (art. 3). Ustawodawstwa poszczególnych państw ustalały rodzaj oraz formę dokumentów, które statek powinien posiadać i w których powinny być wymienione hipoteki i inne zastawy. Zatem wierzyciel, który zażądał wpisu hipoteki w ustanowionej formie nie odpowiadał za opuszczenie, omyłki lub zwłokę przy wpisie zobowiązania do rejestru. Konwencja wskazywała również, iż tylko dokonanie wpisu hipoteki morskiej lub zastawu do odpowiedniego rejestru uprawniało wierzyciela do powoływania się na swoją wierzytelność wobec uprzywilejowanych wierzycieli, którzy byli w dobrej wierze (art. 12).

Ujednoczenie przepisów międzynarodowych dotyczących hipoteki morskiej miało ogromne znaczenie pod względem zapewnienia stabilności morskiego obrotu handlowego. Koszty związane z transportem morskim, a także ryzyko wynikające z długich podróży w różnych warunkach pogodowych wiązało się z ograniczoną realnością roszezeń w morskim obrocie handlowym, która w przypadku braku ujednoczonych norm kolizyjnych w zakresie praktyki stosowania prawa i jurysdykcji sądowej mogła całkowicie uniemożliwiać lub bardzo utrudnić dochodzenie roszezeń objętych hipoteką morską.

## 5. Podsumowanie

Tradycje Polski na morzu sięgają średniowiecza, bowiem od zawsze w morskim obrocie handlowym widziano szansę na szybki rozwój lub odbudowę państwa. Polska po odzyskaniu niepodległości w 1918 r., z uwagi na 123 letni okres zaborów, recypowała przestarzałe i niedostosowane do obecnych warunków społecznych, ekonomicznych i politycznych ustawodawstwa państw zaborczych do czasu uchwalenia ujednoczonych przepisów obowiązujących na terytorium całego kraju. Potrzeba ujednoczenia przepisów dotyczących problematyki zastawu na statku morskim oraz dostosowanie ich do obecnej sytuacji ekonomiczno – politycznej wynikały z międzynarodowego charakteru tej instytucji. Niemniej jednak aktywność ustawodawcza w okresie międzywojennym w dziedzinie prawa morskiego była skromna, co wynikało z braku doświadczenia i wiedzy z zakresu międzynarodowego obrotu towarowo – pasażerskiego umożliwiającego stworzenie w pełni własnych uregulowań prawnych w tym zakresie. Niewątpliwie innymi czynnikami wpływającymi na opóźnienie procesu kodyfikacji prawa morskiego było dopiero kształtujące się zaplecze organizacyjno – administracyjne obsługujące sprawy z zakresu prawa morskiego. Wskazać należy, iż prace nad kodeksem morskim i rzeczonym swój początek mają dopiero w 1932 r., pomimo że Komisja Kodyfikacyjna działalność unifikacyjną prawa rozpoczęła już 1919 r. (zob. ustawa z dnia 3 czerwca 1919 roku o komisji kodyfikacyjnej (Dz. Praw Państwa Polskiego Nr 44, poz. 315)

Hipoteka morska jako instytucja kredytowa nie była samodzielna, bowiem korzysta z rozwiązań przewidzianych dla hipoteki na nieruchomości oraz dla ksiąg wieczystych, stąd po wojnie przepisy BGB zostały zastąpione przez prawo rzeczowe uchwalone w dekrete z dnia 11 października 1946 r. (zob. dekret z dnia 11 października 1946 r. – Prawo rzeczowe, Dz. U. Nr 57 poz.319).

## 6. Literatura

- Konwencja międzynarodowa o ujednoczeniu niektórych zasad, odnoszących się do przywilejów i hipotek morskich, podpisana w Brukseli dnia 10 kwietnia 1926 r., Dz. U. Nr 33 poz. 260.
- Ustawa z dnia 3 czerwca 1919 roku o komisji kodyfikacyjnej (Dz. Praw Państwa Polskiego Nr 44, poz. 315.
- Ustawa z dnia 1 sierpnia 1919 r. o zarządzie byłej dzielnicy pruskiej, Dz. Praw Państwa Polskiego Nr 64 poz. 385.
- Ustawa z dnia 28 maja 1920 r. o statkach handlowych morskich, Dz. U. Nr 47 poz. 285.
- Ustawa z dnia 2 sierpnia 1926 r. o prawie właściwym dla stosunków prywatnych wewnętrznych, Dz. U. 1926, Nr 101, poz. 580.
- Ustawa z dnia 20 lutego 1936 r. w sprawie ratyfikacji międzynarodowej konwencji o ujednoczeniu niektórych zasad, odnoszących się do przywilejów i hipotek morskich, podpisanej w Brukseli dnia 10 kwietnia 1926 r., Dz. U. Nr 15 poz. 137.
- Ustawa z dnia 1 grudnia 1961 r. Kodeks morski, Dz. U. Nr 57 poz. 318.
- Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 listopada 1930 r. - Kodeks postępowania cywilnego, Dz. U. z 1930, Nr 83, poz. 651.
- Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 czerwca 1934 r. Przepisy wprowadzające Kodeks handlowy, Dz. U. Nr 57 poz. 503.
- Dekret z dnia 11 października 1946 r. – Prawo rzeczowe, Dz. U. Nr 57 poz. 319.
- Komisja Kodyfikacyjna. Sprawozdanie Prezydenta Komisji Kodyfikacyjnej za czas od 1 czerwca 1932 do 31 marca 1934. Warszawa 1934. Z. 16.
- Komisja Kodyfikacyjna. Sprawozdanie Prezydenta Komisji Kodyfikacyjnej za czas od 1 czerwca 1934 do 31 marca 1937. Warszawa 1937. Z. 17.
- Niemiecki kodeks cywilny wraz z ustawą wprowadzą. Cz. 2 ( 1922) przetł. Gerschel K, Damm H. Bydgoszcz.
- Niemiecki kodeks handlowy z dnia 10. Maja 1897, z uwzględnieniem ustaw uzupełniających (1912) oprac. Zborowski T. Poznań.
- Polskie Przepisy Morskie (1933) oprac. Toczyński Z. Warszawa.

- Zbiór ustaw ziem zachodnich Tom XVIII. Handlowe i prywatne prawo morskie obowiązujące w Polsce oraz przepisy o polskich statkach handlowych. Poznań 1925.
- Adamczak W, Godecki Z (1988) Przywileje na statku i hipoteka morska. Gdańsk.
- Godecki Z (2014) Hipoteka morska – zastaw czy odrębne ograniczone prawo rzeczowe. Gdańskie Studia Prawnicze XXXII: 127 – 136.
- Koziński MH (2000) Ewolucja przepisów o hipotece morskiej w prawie polskim. Rejent 3 (107): 30 – 57.
- Kruczalak K (1992) Morskie prawo handlowe. Zagadnienia wybrane. Gdańsk – Szczecin.
- Leksykon prawa morskiego. 100 podstawowych pojęć, red. Pyć D, Zużewicz-Wiewiórowska I. Warszawa 2013: 184 – 189.
- Łopuski J (1982) Encyklopedia podręczna prawa morskiego. Gdańsk.
- Rydlichowska D (2015) Przywilej morski a odpowiedzialność armatora majątkiem morskim. Studia Iuridica Toruniensia XVII: 219 – 238
- Sowiński W (1938) Hipoteka morska z punktu widzenia kodyfikacyjnego. Gazeta Sądowa Warszawska 5 (LXV): 67 – 69.
- Sowiński W (1938) Konwencje Brukselskie z 1924 r. i 1926 r. dotyczące prawa morskiego. Warszawa.
- Sowiński W (1935) Prawo handlowe morskie w zarysie. Lwów.
- Winiarski B (1933) Hipoteka rzeczna w Polsce. Notarjat i Hipoteka 18 (62): 12 – 14.

## **21. Zarys lecznictwa uzdrowiskowego, klimatycznego i zdrojowo-kąpielowego w Polsce do roku 1939**

Outline about climatic spas and spa-bathing treatment in Poland until 1939

Maria Szegda

Katedra Historii kultury i biografistyki, Uniwersytet Opolski

Prof. dr hab. Stanisław Sławomir Nicieja

Szegda Maria: mszegda@o2.pl

Słowa kluczowe: historia balneologii, uzdrowiska, lecznictwo, wypoczynek.

### **Streszczenie**

Lecznictwo uzdrowiskowe na ziemiach polskich posiada bogate tradycje. Jak wszystkie objawy życia społecznego, tak również lecznictwo uzdrowiskowe, klimatyczne oraz zdrojowo-kąpielowe posiada długą historię. Pierwsza wzmianka historyczna dotycząca lecznictwa uzdrowiskowego pochodzi z końca XI w. Rozkwit nauki lekarskiej w XVI w. spowodował żywsze zainteresowanie wodami leczniczymi oraz przyczynił się do rozwoju zdrojowisk. Analiza funkcjonowania polskich uzdrowisk, wskazuje iż ich losy były zmienne, często uzależnione od sukcesów i porażek państwa polskiego.

### **1. Wstęp**

Jak wszystkie objawy życia społecznego, tak również lecznictwo uzdrowiskowe, klimatyczne oraz zdrojowo-kąpielowe posiada bogatą historię. Powstanie i rozwój uzdrowisk miało ścisły związek z występowaniem na jego terenie lub w najbliższym sąsiedztwie wód mineralnych, peloidów, gazów oraz odpowiednich warunków klimatycznych i krajobrazowych.

### **2. Opis zagadnienia**

Wyjazdy do uzdrowisk były formą wypoczynku od najdawniejszych czasów. Praktykowano je już w czasach antycznych. Picie wód, kąpiele w „magicznych” źródłach czy odkłady z mułu znane już były starożytnym cywilizacjom. Grecy filozofowie mówili nie tylko o hartowaniu ciała wodą, ale i umysłu. Grecki poeta Pindar, pisał „Ariston men hydor – Nie ma nic lepszego nad wodę” (Appel i in. 1996). Tereny posiadające ciepłe źródła stały się celem wyjazdów rzymskich możnowładców. Rzymianie uważani są za prekursorów w dziedzinie kąpielisk, budowali je na równi z pomnikami kultury. Zamiłowanie do kąpeli w późniejszych czasach przejęli Muzułmanie, głównie Arabowie oraz Turcy. Turcy stworzyli nowy typ łaźni znany po dzisiejsze czasy pod nazwą łaźni tureckiej.

Tradycję rzymskich term kultywowało również średniowiecze, przy jednoczesnym urządzaniu kąpielisk w okolicach nowo odkrytych źródeł. W tym okresie dużą popularnością cieszyły się Karlowe Vary wybudowane przez cesarza Karola IV (Iwanowska 1983).

Historia polskich uzdrowisk sięga czasów średniowiecznych. Pierwsza wzmianka historyczna dotycząca lecznictwa uzdrowiskowego pochodzi z końca XI w. głosi, że Judyta, żona Władysława Hermana leczyła się u źródeł siarczanych w Inowłodzi nad Pilicą. Jak głosi legenda, królowa zażywała w tym miejscu kąpeli siarczanych, które uleczyły jej bezpłodność i niebawem na świat przyszedł Bolesław Krzywousty.

Na ziemiach polskich pierwsze termy odkryto w Cieplicach, z których już w XIII w. korzystali książęta świdnicy z rodu Piastów. Rozkwit nauki lekarskiej w XVI w. spowodował żywsze zainteresowanie wodami leczniczymi oraz przyczynił się do rozwoju zdrojowisk. Wojciech Oczko w swym pionierskim dziele pt. „Cieplíce” wydanym w 1578 r. w Krakowie oraz w „Przymiocie albo dworskiej niemocy” wydanej w 1581 wymienia jako zdrojowiska cieszące się dużym zainteresowaniem: Druzbaki, Iwonice, Lubień, Milkonice, Mikulińce (występujące w późniejszym czasie pod nazwą Konopkówka), Szkoło oraz Swoszowice (Oczko 1578). Zgodnie z poglądami ówczesnej nauki Oczko „cieplicami” nazywa zarówno kąpiele podgrzewane jak



i naturalnie ciepłe np. źródła w Drużbakach. Z dostępnych źródeł należy wywnioskować, iż w omawianym okresie w zdrojowiskach leczono: kiłę, gościec, dnę oraz sprawy zapalne układu rozrodczego kobiet. W źródłach nie można odnaleźć informacji na temat picia wód kruszcowych. Wynika to zapewne z faktu, iż w ówczesnych czasach nauka chemii stała na bardzo niskim poziomie – sól Glauberską odkryto dopiero w 1636 r., węgiel sodowy w 1680 r., a bezwodnik węglowy w 1759 r. – w związku z czym ludzkości w szczególności imponowały wody obdarzone przez naturę szczególnymi cechami m.in. wonią bądź wysoka ciepłota. W związku z powyższym cieplice i wody siarczane cieszyły się szczególnie zainteresowaniem ze strony ludzkości.

Losy polskich uzdrowisk spletały się ściśle z powodzeniami i niepowodzeniami państwa polskiego. Dzieje poszczególnych zdrojów były zmienne. Ich los uzależniony był od poparcia przedstawicieli środowisk lekarskich. Jako przykład można wskazać uzdrowisko w Szkle. W 1617 r. lwowianin Erazm Syxt wydał dzieło „O cieplicach we Skle Książ Troje”, które składa się z Przedmowy oraz trzech części nazwanych Księgami. W pierwszej części autor przedstawił poglądy na pochodzenie wody oraz jej właściwości, druga część stanowi kontynuację rozważań na temat pochodzenia wód w szczególności podziemnych oraz termalnych, a także ich wskazań lekarskich. W trzeciej części Syxt koncentruje się na wodach siarczanych występujących w Szkle, na metodach ich badań oraz sposobach ich wykorzystania w lecznictwie (Syxt 1617). Z inicjatywy Syxta Szkoło stało się modnym miejscem w którym leczyło się mnóstwo magnatów. Przebywający w tym miejscu Jan III Sobieski pisał w 1668 r. do swej żony Marii Kazimiery: „drugą pocztą poszlę opisanie wody jaworowskiej <<Jest to woda, w której siarka i saletra, ale sama przez się jest zimna i pachnie jakby iaycami pieczonemi... Opisał ją jeden doktor przedni (Erazm Syxt- przyp. aut.) tylko że po polsku; kazałem to [przetłumaczyć] po łacinie...” (Helzel 1860).

Z kolei Jan Petrycy swym mecenatem objął Drużbak. W 1635 r. ogłosił w Krakowie dzieło pt. „O wodach w Drużbaku i Łęckowej, o zazywaniu ich i pożytkach”. W swym dziele Petrycy opisał właściwości źródeł występujących w Drużbaku, posiadłości rodu Lubomirskich.

Epoka saska zahamowała rozwój i byt zdrojowisk na całe stulecie. Na epokę rozbiorów przypadało otwarcie pierwszego zdrojowiska ziemi wileńskiej – Druskiennik. W tym czasie rozwijała się działalność naukowa, która w późniejszym czasie określona została mianem balneologii. W 1775 r. we Lwowie I.A. Krupiński wydał rozprawę „O wodach mocą leczącą obdarzonych”, zaś w 1783 r. w Warszawie J.H. Osiński opublikował „Gatunki powietrza odmiennego od tego, w którym żyjemy”. 28 lat po odkryciu kwasu węglowego A. Trzeciński wydał w Krakowie w 1787 r. broszurę pt. „Nauka o rozpuszczeniu wody powietrzem kwaskowym”. Naukowemu opracowaniu poddano zagadnienia związane z klimatoterapią oraz grupą wód szczawiovych.

Okres wojen napoleońskich na nowo pogrzyżył polskie zdrojownictwo. Wprawdzie w 1794 r. powstał załazek zakładu zdrojowego w Krynicy, jednak przez pierwsze 60 lat swojego funkcjonowanie nie odniósł on większych sukcesów. Wiek XVIII daje początek uzdrowiskom w Krzeszowicach oraz Swoszowicach.

Wiek XIX okazał się być przełomowym w dziejach balneologii. Zapanowała wówczas moda na uzdrowiska, a wielu ówczesnych uczonych poświęciło wiele lat swojego życia na badanie właściwości leczniczych wód zdrojowych. Profesor J. Dietl opracował pierwszą klasyfikację polskich wód leczniczych. Podjął działania mające na celu rozbudowę Krynicy. Rozwój Krynicy w owych latach ilustrują liczby: w 1800 r. leczyło się 70 osób, w 1850 r. 131 osób, natomiast w 1880 r. liczba kuracjuszy wzrosła do 3 tysięcy (Kiryka 1994). Dietl spopularyzował takie uzdrowiska jak: Szczawnica, Iwonicz, Rabka, Swoszowice oraz Żegiestów. W historii uzdrowisk szybką popularność zyskała Szczawnica, rozbudowana oraz urządzona przez właścicieli – rodzinę Szalayów. Dzięki staraniom właścicieli nastąpił prężny rozwój kurortu. W 1847 r. w Szczawnicy gościło 49 kuracjuszy, a 18 lat później blisko około już 3 tys. (Nyka 1973). Dietl jest autorem słów: „Naród, który nie udziela opieki swym zdrojowiskom i nie stara się o ich rozwój, nie dorósł do cywilizacji”.

Istotny wkład w odkrywaniu roli polskich uzdrowisk w XIX w. mieli polscy farmaceuci. W tym miejscu należy wymienić nazwisko Torosiewiczza, który w swych badaniach zajmował m.in. określeniem składu chemicznego wód leczniczych na terenie Małopolski. W 1840 r. opublikował pracę: „Źródła mineralne w Królestwie Galicji i na Bukowinie pod względem fizyczno-chemicznych właściwości opisane”. Z kolei J.J. Celiński przyczynił się do popularyzacji Nałęczowa jako

uzdrowiska. Przeprowadził on jako pierwszy analizę chemiczną tamtejszych wód mineralnych. Warszawski farmaceuta A.M. Kitajewski przeprowadził analizę wody warszawskiej oraz opisał i zbadał pod względem chemicznym solanki ciechocińskie.

Wiek XIX z jednej strony to czas prężnego rozwoju polskiej balneologii, a z drugiej strony to okres mozolnej pracy, by dorównać zachodnioeuropejskim standardom zdrojownictwa. W omawianym okresie przed polskim zdrojownictwem wyrosła poważna konkurencja. Rozbudowująca się w zachodniej i środkowej Europie sieć kolejowa, szybszy rozkwit zdrojowisk w tamtych krajach, propaganda szerzona przez obce dzieła lekarskie oraz prospekty reklamowe zagranicznych zdrojowisk przyczyniły się do coraz łatwiejszych i tańszych wyjazdów chorych poza granice ziem polskich. Pomimo coraz liczniejszych prac lekarzy i chemików polskich, wykazujących wysoką wartość rodzinnych zdrojów, działalność propagandowa zagranicznych zdrojów przyczyniła się do zahamowania rozwoju polskich zdrojowisk. W 1862 r. Mejer wymienił już blisko 300 zdrojów polskich.

By sprostać zagranicznej konkurencji władze zdrojowisk decydowały się na wprowadzanie nowych metod lecznictwa. W 1858 r. w Krynicy po raz pierwszy wykorzystano borowinę, w 1863 r. w Truskawcu, w 1870 r. w Ciechocinku, a zatem niedługo po wprowadzeniu jej w najgłośniejszych wówczas zdrojowiskach zagranicznych. Należy zauważyć, iż w ofercie polskich zdrojowisk dość późno pojawiły się wziewalnie (inhalatoria) – zabiegi tą metodą oferowano kuracjom dopiero pod koniec XIX w.

Właściwości klimatu jako czynnika leczniczego zostały dość późno dostrzeżone na ziemiach polskich. W 1886 r. M. Zieleniewski wymienił Kulaszne w Karpatach, Szczawnicę oraz Zakopane jako jedyne miejscowości klimatyczno-letniskowe. W omawianym okresie w Zakopanym ośrodkiem leczniczym był założony przez dr Piaseckiego, zakład wodolecznicy, natomiast w Kulasznym słynny wówczas zakład żętyczny. W XIX w. występowała spora liczba zakładów żętycznych w Karpatach (m.in. Delatyn, Dora, Opraszyn, Korczyn, Skole, Huta, Spas, itp.), zastępowaly one tak jak i w Alpach klimatyczne. Podobną rolę odgrywały karpackie kąpieliska rzeczne (Dora, Węldzisz, Bolechów, Sanok, Grybów, Nowy Sącz, Żywiec, itp.). Były to skromne letniska bez większych udogodnień. Dopiero uzyskanie przez Galicję autonomii a w dalszej perspektywie opieka sejmu lwowskiego nad gminami, budowa kolei podkarpackiej, a w późniejszym czasie szeregu linii w głąb Karpat oraz propaganda lekarska pchnęły rozwój uzdrowisk karpackich na lepsze tory. Rozwój lecznictwa klimatycznego w Zakopanym poparli lekarze warszawscy. Początkowo chorzy gromadzili się po dworach i pensjonatach. W 1901 r. powstało w Zakopanym sanatorium Dłuskich, a w 1912 r. sanatorium Michalika w Worochcie i Żurakowskiego w Tatarowie. W tym też czasie powstały lecznice w Otwocku, Rudce pod Warszawą, w Hołosku pod Lwowem oraz kilka mniejszych.

Wodolecznictwo słodkowodne rozwinęło się w Polsce około 1840 r. jako ruch przeniesiony z Austrii (silne wpływy zakładu dr V. Priessnitza z Grafenbergu). W literaturze przedmiotu pierwsze rozprawy naukowe na ten temat pojawiły się już ok. 1833r., a ich liczba stale wzrastała. Równoległe wraz rozwojem piśmiennictwa o wodolecznictwie rozwijały się zakłady wodolecznicze na ziemiach polskich. Prawdopodobnie pierwszym zakładem tego rodzaju był zakład Mateckiego w Wierzbnie pod Warszawą, drugim Kowalskiego w Opocznie, a w 1855 r. powstał zakład w Ojcowie. W późniejszym czasie powstały zakłady w Dębnie, Kisielki pod Lwowem, w Nowym Mieście nad Pilicą, w Pistyniu i Sasowie, w Zawałowie, Zakopanem, Krynicy, Morszynie, Naęczowie, Mariówce, Kosowie.

Pod koniec XIX w. zaczęto wydobywać i eksportować wody kruszcowe do picia. Okresowo spory eksport uzyskały: Szczawnica, Iwonicz, Morszyn oraz Krynica. Jednakże współzawodnictwo eksporterów niemiecko-czeskich hamowało ich rozwój – np. czeska firma Mattoni wykupowała nowoodkryte źródła szczaw w Karpatach i je zasypywała.

Poczucie konieczności zorganizowanej walki z zabórczym działaniem zagranicznego kapitału wobec krajowych uzdrowisk odcisnęło swe piętno w społeczeństwie. Obok publikacji naukowych prac polskich lekarzy, chemików i geologów wydawano również liczne broszurki propagandowe dla kuracjuszy udających się do krajowych zdrojowisk. Codzienna prasa prowadziła kampanię przeciwko wyjazdom za granicę. Dochodziło nawet do sytuacji, gdzie na łamach prasy

ogłaszano tzw. „czarne listy”, które zawierały wykaz nazwisk Polaków, leczących się w zdrojowiskach zagranicznych.

Istotne znaczenie dla rozwoju oraz propagandy polskiego zdrojownictwa miała działalność Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego, które przekształciło swą „komisję przemysłowo-balneologiczną” w Polskie Towarzystwo Balneologiczne. W październiku 1910 r. Lwowskie Towarzystwo Lekarskie zorganizowało I Krajowy Zjazd Przemysłowo-Balneologiczny, który ze swych struktur wyłonił Krajowy Związek Zdrojowisk i Uzdrowisk. Krajowy Związek Zdrojowisk i Uzdrowisk wydał w 1912 r. „Przewodnik po zdrojowiskach i miejscowościach klimatycznych Galicji”. Ponadto zorganizował on polską wystawę uzdrowiskową w Kijowie, utworzył „Galicyski Zakład Kredytowy Zdrojowisk i Uzdrowisk” we Lwowie oraz składnicę wód polskich. Uzdrowiska odczuły zmianę w swym położeniu na lepsze. Wzmógł się ruch kuracjuszy. Poczyniono pewne inwestycje w wybranych zdrojach. Na obszarze byłej Kongresówki działała „Sekcja balneoklimatologiczna” Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego łącząca lekarzy, chemików, fizyków, geologów i techników. Sekcja prowadziła biuro informacyjne o uzdrowiskach polskich.

Punktem wyjścia dla wszelkich rozważań dotyczących lecznictwa uzdrowiskowego w okresie międzywojennym na ziemiach polskich jest ustawa o uzdrowiskach z 23 marca 1922 r. Ustawa Uzdrowiskowa po raz pierwszy definiowała pojęcie uzdrowiska. Art. 2 omawianej ustawy stanowił, iż za uzdrowisko należało uznać:

1. miejscowości posiadające cieplice lub źródła lecznicze (źródła, studnie lub otwory wiertnicze o wodzie, zawierającej mineralne, gazowe lub inne składniki względnie wykazującej specjalne działania, co nadaje jej własności i zastosowanie lecznicze) tzw. zdrojowiska;
2. stacje klimatyczne;
3. kąpieliska morskie (Ustawa z dnia 23 marca 1922 r. o uzdrowiskach {Dz.U. nr 31, poz. 154}).

Uzdrowiska zazwyczaj były zlokalizowane na terenach o wartościach przyrodniczych oraz krajoznawczych. W wielu przypadkach w bezpośrednim sąsiedztwie uzdrowisk znajdowały się obszary leśne z bogatą siecią szlaków turystycznych oraz lokalnymi drogami umożliwiającymi odwiedzanie przez kuracjuszy sąsiadujących miejscowości, które zwiększały walory turystyczne regionu.

Ówczesne województwo krakowskie posiadało największą liczbę uzdrowisk w okresie dwudziestolecia międzywojennego. W jego granicach położonych było ok.  $\frac{1}{4}$  ogólnej liczby uzdrowisk. Również województwo pomorskie oraz stanisławowskie posiadało znaczną ilość uzdrowisk w swoich granicach. W województwie pomorskim znajdowało się 19 uzdrowisk w większości były one kąpieliskami. Województwo stanisławowskie posiadało 15 uzdrowisk, które w większości były zdrojowiskami. Na uwagę zasługują również województwo lwowskie w granicach którego położonych było 9 uzdrowisk oraz śląskie w którym usytuowanych było 8 uzdrowisk. W pozostałych wymienionych powyżej województwach liczba uzdrowisk nie przekraczała 3. W powyższym zestawieniu pominięto województwa: nowogrodzkie, poleskie, poznańskie i wileńskie, gdyż w okresie międzywojennym nie funkcjonowały w ich granicach uzdrowiska.

Z prawnego punktu widzenia w okresie międzywojennym istniały w Polsce 2 uzdrowiska narodowe: Zaleszczyki oraz Zakopane, 6 uzdrowisk państwowych: Burkut, Busko, Ciechocinek, Druskienniki, Krynica, Szkoło usytuowanych w różnych częściach kraju. Ponadto w granicach II Rzeczypospolitej znajdowało się 5 uzdrowisk komunalnych: Delatyn, Inowrocław, Muszyna, Otwock, Piwniczna. Pozostałe uzdrowiska stanowiły własność prywatną m.in. towarzystw lekarskich, spółek oraz kas chorych.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego istniało w Polsce 22 uzdrowiska o charakterze użyteczności publicznej z których 15 stanowiło zdrojowiska, 6 stanowiło stacje klimatyczne oraz 1 stanowiło kąpielisko. Z tej grupy 11 należało do dużych uzdrowisk, 10 do średnich, a tylko 1 do małych. Prawo pobierania taksy przyznane było 14 kąpieliskom, 6 zdrojowiskom oraz 18 stacjom klimatycznym.

Pod względem frekwencji uzdrowiska podzielono na III kategorie. Pierwszą kategorię stanowiły uzdrowiska o frekwencji większej niż 5 tysięcy osób rocznie. Uzdrowisk I kategorii w okresie międzywojennym było 21. Grupa ta dzieliła się na III podgrupy:

podgrupę Ia stanowiły uzdrowiska w których frekwencja roczna wynosiła ponad 20 tysięcy kuracjuszy. Do tej kategorii należały uzdrowiska: Ciechocinek, Krynica, Otwock, Rabka, Truskawiec, Zakopane;

podgrupę Ib stanowiły uzdrowiska w których frekwencja mieściła się w przedziale od 10 do 20 tysięcy kuracjuszy rocznie. Do tej kategorii należały uzdrowiska: Druskieniki, Iwonicz, Szczawnica, Wisła;

podgrupę Ic stanowiły uzdrowiska w których frekwencja roczna wynosiła od 5 do tysięcy kuracjuszy. Do tej kategorii należały uzdrowiska: Busko, Inowrocław, Jaremcze, Jastarnia, Jastrzębie, Morszyn, Muszyna, Orłowo-Gdynia, Szczyrk, Ustron, Zaleszczyki.

Z powyższych zestawień wynika kilka charakterystycznych cech dla polskich uzdrowisk. Po pierwsze należy zauważyć, iż w omawianym okresie występowała słaba ingerencja państwa w gospodarkę uzdrowiskową. Większość zdrojowisk miała charakter prywatny, wynikający z posiadania źródeł mineralnych oraz zakładów zdrojowych. Po drugie ze względów organizacyjnych prawomocność ustawy o uzdrowiskach powinna być rozciągnięta na obszar Śląska. Po trzecie nadanie charakteru użyteczności publicznej niektórym uzdrowiskom było dość przypadkowe m.in. uzdrowisko Krzeszowice, Ojców, Swoszowice. Natomiast kilka uzdrowisk zasługiwało na to miano m.in. uzdrowiska śląskie oraz zdrojowiska w dolinie Popradu (prawdopodobnie w dalszej perspektywie uzyskałyby one status uzdrowiska o charakterze użyteczności publicznej).

### **3. Podsumowanie**

Polskie leczenie uzdrowiskowe posiada bogate tradycje. Powstanie i rozwój uzdrowisk miało ścisły związek z występowaniem na jego terenie lub w najbliższym sąsiedztwie bogactw naturalnych. Pierwsza wzmianka dotycząca leczenia uzdrowiskowego pochodzi z końca XI w. Wiek XIX okazał się być przełomowym w dziejach balneologii. Zapanowała wówczas moda na uzdrowiska, a wielu ówczesnych uczonych poświęciło wiele lat swojego życia na badanie właściwości leczniczych wód zdrojowych. Istotne znaczenie dla rozwoju polskiej balneologii miało wydanie ustawy uzdrowiskowej w 1922 r., która z niewielkimi zmianami obowiązywała przez ponad 40 lat. Analiza funkcjonowania polskich uzdrowisk wskazuje, iż ich losy były zmienne, często uzależnione od losów państwa polskiego.

### **4. Literatura**

- Appel W, Danielewicz J, Szastyńska-Siemion A (1996) Liryka starożytnej Grecji Warszawa–Poznań, 320–321.
- Dietl J (1860) O znaczeniu i przeznaczeniu spółki krajowej, 15.
- Helzel (1860) Listy Jana Sobieskiego do żony, Kraków, 185-186.
- Iwanowska-Jeske D (1983) Uzdrowisko Ciechocinek. Zarys monograficzny Warszawa, 7-15.
- Jackowski A, Liro J (2015) Studium Turyzmu Uniwersytetu Jagiellońskiego (1936-1939).
- Kiryka F (1994) Krynica, Kraków.
- Nyka J (1973) Szczawnica-Krościenko, Warszawa.
- Oczko W (1578) Cieplice, Kraków, 20-35.
- Polskie Towarzystwo Balneologiczne (1932) Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Balneologicznego XI, 354-374.
- Syxt E (1617), O Cieplicach we Szkle Książ Troje, Zamość.
- Ustawa z dnia 23 marca 1922 r. o uzdrowiskach (Dz.U. nr 31, poz. 154).
- Związek Uzdrowisk Polskich (1932) Uzdrowiska Polskie. Przewodnik po uzdrowiskach zrzeszonych w Związek Uzdrowisk Polskich, 15-200.

## **22. Zarys lecznictwa uzdrowiskowego w Niemirowie Zdroju do końca Drugiej Rzeczypospolitej Polskiej.**

Outline of spa treatment in Niemirow Zdrój until the end of the Second Republic of Poland

Maria Szegda

Katedra Historii kultury i biografistyki, Uniwersytet Opolski  
Prof. dr hab. Stanisław Sławomir Niciejka

Szegda Maria: mszegda@o2.pl

Słowa kluczowe: uzdrowiska, okres międzywojenny, Kresy Wschodnie, lecznictwo.

### **Streszczenie**

W pracy przedstawiono historię uzdrowiska w Niemirowie Zdroju, jednego z najpopularniejszych uzdrowisk w Drugiej Rzeczypospolitej Polskiej. Bogactwo czynników przyrodniczych oraz urokliwe położenie uzdrowiska przyczyniły się do jego popularności. W pracy przedstawiono profil leczniczy uzdrowiska, a także ukazano możliwości rekreacji wykorzystywanej w Niemirowie Zdroju.

### **1. Wstęp**

Lecznictwo uzdrowiskowe posiada bogate tradycje na ziemiach polskich. Do znacznego rozwoju tego typu lecznictwa na południowo-wschodnich kresach II Rzeczypospolitej przyczyniło się głównie bogactwo przyrodnicze tych ziem oraz oryginalność kultury miejscowej ludności. Do 1939 r. w województwie lwowskim znajdowało się 9 uzdrowisk z których obecnie 5 znajduje się obecnie na terenie Ukrainy a 4 w granicach Polski.

Jednym z najbardziej popularnych uzdrowisk tych ziem był Niemirow Zdrój, położony w powiecie Rawa Ruska, oddalony o 3 km. od miasteczka Niemirow, a 65 km. od Lwowa. Zakład leżał na wysokości 220 m. n. p. m. w zamkniętej kotlinie, którą oplatał wieniec gęsto zalesionych wzgórz z „Roztocza lwowsko-tomaszowskiego”. Niemirow był jedynym uzdrowiskiem w Polsce, posiadającym własny naturalny park iglasty o obszarze ponad 5 tys. ha. (Niemirow Zdrój 1938).

### **2. Opis zagadnienia**

Zachowane źródła dotyczące dziejów Niemirowa wskazują, iż pierwsza lokacja miasta została przeprowadzona najprawdopodobniej pod koniec XV w. lub w 1530 r. przez Niemierzę z Spic. W tym czasie najprawdopodobniej zbudowano drewniany kościół. W historiografii przyjmuje się, że miasto zostało założone przez Andrzeja Fredrę w 1580 r. na mocy przywileju Stefana Batorego. W kronikach widnieje wzmianka, iż było to „grzeczne, warowne miasteczko, otoczone wałami” (Niemirow 1934). Rozwojowi Niemirowa sprzyjało położenie na używanym od średniowiecza szlaku transportu soli, który przecinał Roztocze. Historia Niemirowa jako uzdrowiska sięga początków XIX w., kiedy to dobra niemirowskie znalazły się w rękach Moszyńskich. W 1814 r. Ignacy Hilary hr. Moszyński, ówczesny właściciel Niemirowa wybudował pierwszy dom kąpielowy, w którym zainstalowano prymitywny kocioł do grzania wody.

Zainteresowanie Niemirowem wzrastało z roku na rok. Do 1833 r. do dyspozycji gości było 10 różnej wielkości drewnianych domów ze 150 mieszkaniami oraz 50 łazienkami. Cena pokoju w willach zakładowych wynosiła od 1 do 6 koron dziennie. Do dyspozycji gości były przygotowane także mieszkania wraz z kuchniami. Oferta ta była kierowana do kuracjuszy, którzy we własnym zakresie organizowali sobie wyżywienie. Niezwykle tanią oraz świeżą żywność można było nabyć na czwartkowych targach, która dostarczana była przez okoliczną ludność (Mianowski 1934). W omawianym okresie w zakładzie kąpielowym do dyspozycji gości było 46 wanien. Na żądanie można było nabyć za niewielką opłatą nową wannę, która stawała się własnością kuracjusza (Karczyński 1937). W sezonie letnim do dyspozycji gości była restauracja, cukiernia, sala balowa

oraz teatr na scenie którego występowali aktorzy oraz muzycy z pobliskiego dworu hrabiego, który sam był częstym gościem w kurorcie. Rozwój uzdrowiska zahamował pożar, który wybuchł w 1834 r. Gdy w Galicji powstała sieć kolejowa, ułatwiająca dostęp do uzdrowisk „Niemirów pozostał cichym zakątkiem zagubionym wśród lasów, gwiazda jego gasnąc poczęła” z powodu, iż „ludzie przejawiali coraz mniejszą ochotę do dalekich wypraw końmi ze służbą, pościelą i pakowanymi wozami” (Pawluk 1908). W lipcu 1929 r. Teodor Torosiewicz „na żądanie pełnomocnika dóbr Niemirowa <<udał się>> do źródła siarczystego, celem podjęcia rozkładu chemicznego tej wody”. Torosiewicz zauważył, iż „zapach nie tylko jest siarczysty, lecz przypomina pleśń, albo wyciew szlamu stawowego, ten rozkład wody połączony jest najczęściej z czarno-popielatą nieprzezroczystością, które to zafarbowanie dało u nas powód do błędnego mniemania, że takowe wody obfitują w żelazo” (Torosiewicz 1873). Kolejnego rozkładu chemicznego niemirowskich źródeł dokonał w 1833 r. Karol Steller, którego spostrzeżenia zostały opisane w „Das Niemirower Bad”. Steller zauważył, że w Niemirowie istniały trzy źródła o znacznej wydajności.

W 1870 r. dobra niemirowskie nabył Aleksander Krusenstern, który zastał kilka walących się budynków, do których „wytrwale zjeżdżała” tylko najuboższa okoliczna ludność. Kolejny właściciel źródła – Karol Krusenstern, zaprosił do źródła prof. Ludmiła Korczyńskiego z Krakowa, który w 1905 r. określił plany rozwoju zdrojowiska. W kolejnym roku ujęto w cementowe cembrowniny źródła: „Maryę”, „Annę” oraz „Bronisławę”. W 1907 r. z inicjatywy Karola Krusensterna w Niemirowie wybudowano nowy zakład kąpielowy na 21 waniach, który został podzielony na klasy. Pierwsza klasa posiadała wanny emaliowane, które odporne były na działanie siarki. Druga klasa wyposażona była w wanny metalowe, lakierowane przed każdym sezonem. Trzecia klasa przeznaczona dla najuboższych gości, wyposażona była w drewniane wanny. Modernizacja źródła przyczyniła się do zwiększenia frekwencji w uzdrowisku. Samoczynne pompy parowe tłoczyły źródlaną wodę do dwóch rezerwuarów na wieży. Jeden z nich zamknięty był hermetycznie, skąd para miedzianymi wężami ogrzewała ją do 70 °C, rozprowadzając ją do wani. Było to unikatowe rozwiązanie dla wód zawierających siarkę. Ich wykonaniem zajęła się znana w zakładach zdrojowych firma L. Nitsch i Spółka z Krakowa (Pawluk 1912). W omawianym okresie dokonano po raz kolejny analizy chemicznej niemirowskich źródeł. Dokładne badania przeprowadził prof. Bronisław Leonard Radziszewski wraz ze swym asystentem Kazimierzem Klingiem. Radziszewski zauważył, że źródła te posiadając stały skład chemiczny, obfitują w siarkowodor (w litrze miejscowej wody zawarte jest 0,06155 g siarkowodoru całkowitego), dwutlenek węgla, znaczne ilości siarczków oraz chlorku sodu. Radziszewski porównał niemirowskie źródła do wód takich uzdrowisk jak Akwizgran, Aix-les-Bains, Baden pod Wiedniem oraz Piszczan (Pawluk 1912).

W 1908 r. w Niemirowie wybudowano willę „Dewajtis”, zaopatrzoną w wodociągi oraz kanalizację; obejmującą 30 pokoi różnej wielkości oraz restaurację z werandą i czytelnią (Lewicki 1912).

W 1912 r. do dyspozycji gości oddano nowy oddział wodolecznicy, urządzoney wg ówczesnych wymogów technicznych, wzorowany na zakładzie prof. Wilhelma Winternitza z Kaltenleutgeben, gdzie ówczesny lekarz zdrojowy dr Bazyl Pawluk odbywał specjalistyczne szkolenie. Jak podaje Lewicki, Orłowicz i Praschil łązienki oddalone od miasteczka, usytuowano w poprzecinanym szerokimi, suchymi ścieżkami w iglastym lesie, wyjątkowej urody. Łazienki mineralne oraz borowinowe ogrzewane były centralnie. Przed samym zakładem rozciągała się 100-morgowa łąka, szczególnie malownicza w okresie sianokosów, poprzecinana przez przepływający leniwie potok (Lewicki, Orłowicz, Praschil 1912). Kuracjuszom oferowano m.in. natryski ciepłe i zimne, półkąpiele, nasiadówki oraz kąpiele parowe. Kąpiele wydawano codziennie od godz. 6:00 do 20:00, a ich cena uzależniona była od klasy pomieszczeń łązienkowych oraz sezonu. Gdyby zakład kąpielowy w Niemirowie nie rozporządzał mineralnymi źródłami, to przez same swoje naturalne warunki tj. suche położenie oraz zdrowe powietrze, stanowiłby „miłe i przyciągające miejsce letniego pobytu

i wypoczynku” (Lewicki, Orłowicz, Praschil 1913). W łązienkach zastosowano centralne ogrzewanie pozwalające na odpowiedni wypoczynek oraz „kocowanie”. Dzięki zastosowanemu rozwiązaniu rozgrzani po kąpielach chorzy nie byli zmuszeni bezpośrednio po zabiegach udawać się do swoich mieszkań (Pawluk 1913). W uzdrowisku oferowano również kąpiele borowinowe. Borowinę

pozyskiwano z obfitych pokładów ziemi borowinowej, znajdującej się w pobliżu zakładu kąpielowego. Należy zauważyć, iż borowina niemirowska uznana została przez ówczesne autorytety naukowe za jedną z najlepszych w kraju. Prof. balneologii Antoni Sabatowski, prof. farmacji Bronisław Koskowski oraz prof. farmacji Włodzimierz Koskowski, zauważyli, że ciężar właściwy borowiny niemirowskiej stanowiący 2,5- najwyższy ze wszystkich krajowych borowin – powodował złe przewodnictwo ciepła, natomiast właściwości koloidalne, dużą zawartość wysoko wartościowych soli mineralnych, żelaza, pewnych związków siarczanych a wysokowartościowe właściwości chemiczno-biologiczne sprawiały, że była ona wysoko ceniona (Niemirow-Zdrój 1938).

Ważnym etapem w dziejach rozwoju Niemirowa Zdroju było odpowiednie przygotowanie dróg dojazdowych. Najdogodniejsze połączenia kolejowe z Warszawą, Krakowem, Poznaniem i miastami Kresów Wschodnich biegły przez Rawę Ruską oddaloną o ok. 20 km od Niemirowa. W godzinach przyjazdów pociągów do Rawy Ruskiej na przybyłych gości czekał specjalny omnibus, który dowoziły kuracjuszków do Niemirowa Zdroju. Omnibus ten, mogący pomieścić 20 osób, kursował za niewielką opłatą kilkakrotnie w ciągu dnia w sezonie (Pawłuk 1908). Z Lwowa najdogodniej można było się udać do Niemirowa za pośrednictwem autobusów bądź taksówek. „Położenie Niemirowa Zdroju i wspaniała szosa wijąca się u stóp Roztocza lwowsko-tomaszowskiego wśród lasów szpilkowych sprawiły, że Niemirow Zdrój stał się celem weekendów i podmiejskim letniskiem wypoczynkowym” (Niemirow Zdrój 1932).

Okres Wielkiej Wojny zahamował rozwój uzdrowiska. W okresie międzywojennym nastąpił kolejny etap rozwoju uzdrowiska w Niemirowie. W prospekcie reklamowym odnajdujemy informacje: „gmach kąpielowy zawierający ponad 50 kabin podzielony jest na oddziały: borowinowy, siarczany, kąpeli gazowych, hydroterapii oraz oddział ginekologiczny prowadzony przez specjalistę” (Niemirow 1938). Okres międzywojenny to okres modernizacji zdroju. W 1928 r. Zakład posiadał około 100 pokoi rozmieszczonych w 8 willach zakładowych, położonych w pobliżu łaźni. Wille posiadały urządzenia wodociągowe, światło elektryczne a willa „Dawajtis”, „Jawor” i „Szyszka” wygodne łóżka materacowe. Cena pokoju wynosiła od 2 do 5 zł. Restauracja zdrojowa prowadziła kuchnię indywidualną i dietetyczną. Zakład posiadał również osobną jadalnię z kuchnią rytualną. Ponadto w Niemirowie istniały liczne prywatne wille. W omawianym czasie zmodernizowano łaźni. W wannach borowinowych zamontowano m.in. aparaty ortopedyczne umożliwiające zastosowanie ekstenzji w borowinie. Dla leczenia stanów po zakrzepach i zapaleniu żył wprowadzono aparaty do masażu wodnego, kąpeli przepływowych oraz zabiegów borowinowo-elektrycznych z prądem faradycznym lub galwanicznym. Na oddziale ginekologicznym stosowano szereg najnowszych zabiegów zdrojowo-leczniczych m.in. zabiegi Uhma.

Niemirow Zdrój posiadał jedyny w Polsce naturalny park o obszarze 5 tys. ha. W centrum Zakładu znajdował się hotel „Dewajtla” nowoczesnie urządzone z bieżącą ciepłą i zimną wodą. Obok hotelu wznosił się dom zdrojowy z salą teatralną, klubem towarzyskim oraz nowoczesnie urządzona salą dancinową. Czterdzieści pensjonatów urządzonych w zróżnicowanych standardach pozwalało na znalezienie dla każdego kuracjusza odpowiedniego miejsca dla siebie. Po 1937 r. w Niemirowie istniało ok. 700 pokoi zlokalizowanych w 45 willach i pensjonatach, porozrzucanych po całym zdroju. Oprócz „Dewajtisa”, do najlepszych pensjonatów należały: „Baumwöhl”, „Grażyna”, „Jasna”, „Łobzowianka”, „Raj”, „Santo” oraz „Zalesie”, „Warszawianka” oraz „Krakowianka” (Po zdrowie i wypoczynek 1938). W 1938 r. Niemirow Zdrój został uznany za uzdrowisko posiadające charakter użyteczności publicznej.

Bazyli Pawłuk, lekarz zdrojowy Niemirowa twierdził, że szczególnie atrakcyjnymi porami roku „w których Niemirow wszystkie swe wdzięki roztaczał przed oczyma ludzkimi, są wiosna i jesień”. Pawłuk w dość patetyczny sposób zachwalał Niemirow: „A jesień. Ta nasza cudna jesień! Ta jesień nieopisanych uroków, która w szacie miedzianej spalonej barwie, z szelestem dziwnym, poszumem zaczarowanym, idzie wolno i nieubłagalnie rwąc w duszach naszych jakieś nici przywiązania, budząc nadzieje i smętki, przemienia Niemirow w ustron tak wymarzenie piękną i pełną poezji tak przytulną i mającą w sobie moc ożywczą, że czas spędzony tu w sezonie trzecim musi się nazywać rozkosznym”, a wszystko to wynikało z położenia geograficznego Niemirowa oraz w wydzielanym przez rozległe lasy ozonie (Pawłuk 1908). Uzdrowisko w Niemirowie działało tylko w sezonie letnim. W 1938 r. istniały trzy sezony:

- a) sezon pierwszy od 1 maja do 14 czerwca;
- b) sezon drugi od 15 czerwca do 24 sierpnia;
- c) sezon trzeci od 25 sierpnia do 15 października (Niemirów 1938).

We wcześniejszych latach terminy te ulegały zmianie.

W 1912 r. do Niemirowa Zdroju przybyło ok. 700 osób. W 1936 r. frekwencja wyniosła 3500 osób, a rok później 4200 osób (Uzdrowiska Polskie 1939).

Bazyli Pawluk zalecał pobyt w Niemirowie chorym cierpiącym m.in. na:

- a) „wszelkie reumatyzmy, zarówno stawowe, jakoteż mięśniowe podostre i przewlekłe”;
- b) „dnę (artrytyzm)”;
- c) „nerwobóle nerwu kulszowego (ischias), w krzyżach (lumbago) i twarzy”;
- d) „choroby, obrzęki i zgrubienia po złamaniach”;
- e) „choroby kobiece a w szczególności wypociny pozostałe po zapaleniu przy- i okołomacicznem, jakoteż i wypociny po zapaleniu ślepej kiszki”, stosowano wodę mineralną z domieszką borowiny lub mułu;
- f) „choroby skórne, a szczególnie łuszczyca, prurigo i wszelkie wypryski, których przyczyna najczęściej leżała w złem krążeniu krwi i odżywianiu powłok skórnych”;
- g) „porażenia i niedowłady, przy których mięśnie wskutek niemożności wykonywania pracy ulegały zanikowi”;
- h) „kiła w stadium trzeciorzędnym, zatrucia metaliczne, szczególnie rtęciowe i skrofuły” (Pawluk 1912).

Do powyższej listy wskazań w 1938 r. dodano przewlekłe nieżyty miedniczek nerkowych i pęcherza, otyłość na tle zaburzeń przemiany materii i „gnuśności” gruczołów dokrewnych, zaburzenia okresu przekwitania, leczenie niepłodności, zatrucia metalami ciężkimi, szczególnie ołowiem i rtęcią, obrzęki i zgrubienia kończyn oraz wszelkie stany po zakrzepowych zapaleniach żył (Niemirów-Zdrój 1938).

Pośród przeciwwskazań należy wymienić: ostre stany zapalne z wysoką temperaturą, krwotoki płuc oraz innych narządów, gruźlica płuc w stanie rozkładu, niewyrównane wady serca oraz choroby umysłowe i nowotwory złośliwe (Niemirów-Zdrój 1938).

W okresie istnienia uzdrowiska w Niemirowie Zdroju pracowali w nim następujący lekarze: Józef Dydyk, Ignacy Kanarienvogel, Aleksander Karczyński, Michał Niedźwiedzki, Bazyli Pawluk, Janusz Pieniążek, Kazimierz Tyszka, Józef Zakrzewski.

W tym miejscu warto wspomnieć o atrakcjach czekających na kuracjuszy przybyłych do Niemirowa.

W prospekcie reklamowym z 1932 odnajdujemy informacje dotyczące Niemirowa. Zakład zdrojowy posiada duży park z obszernym deptakiem, z bardzo starannie utrzymanymi gazonami oraz malowniczo rozrzuconymi różnobarwnymi klombami. Park ten stanowił środek zdrojowiska wokół którego obracało się całe życie zakładu. Na deptaku przygrywał dwa razy dziennie zespół Koła muzycznego Studentów Politechniki lwowskiej. W parku znajdował się budynek teatralny, w którym odbywały się przedstawienia szeregu zespołów teatralnych. W głównym budynku zakładowym oprócz sali teatralnej, gdzie co niedziela i święta odbywały się reuniony znajdowała się restauracja zakładowa w której co wieczór w sezonie 1932 r. grał jazzband „The Technic Jazz”. W prawym skrzydle budynku znajdował się klub towarzyski i czytelnia zaopatrzona we wszystkie najpoczytniejsze dzienniki i gazety. (Niemirów Zdrój 1932). Dużą popularnością cieszył się basen kąpielowy, otoczony wieńcem lasów i łąk, który w czasie letnich upałów koncentrował całe życie zdroju. Basen zaopatrywany był w wodę z miejscowej rzeki. Największą atrakcją kąpeli w basenie stanowiła śluza, która dzięki swemu urządzeniu tworzyła pewien rodzaj wodospadu i powstawanie sztucznych fal. W zachodniej części parku oraz przy willach znajdowały się korty tenisowe, które umożliwiały doskonalenie się w tym sporcie. Codziennie od godz. 7 do 9 prowadzona była gimnastyka lecznicza prowadzona przez lekarza specjalistę. Raz w tygodniu organizowane były wycieczki do pobliskich zdrojowisk oraz miast historycznych m.in. Jaworowa, dawnej siedziby Jana III Sobieskiego, Żółkwi, Szczepłody, Mazur, Potyliczy oraz do Rawy Ruskiej.



Corocznie w Niemirowie w drugiej połowie lipca odbywały się zawody konne z udziałem elity jeźdźców cywilnych i wojskowych. Zawody hippiczne miały ustaloną renomę.

Lewicki, Orłowicz i Praschil w „Przewodniku po zdrojowiskach i miejscowościach klimatycznych Galicji” zachęcali: „Kto zatem chce uciec od gwaru wielkomiejskiego, a oddać się swobodnie wiejskim rozrywkom i wczasom, pokrząć ciało naturalnym bogactwem przyrody, dla tego będzie Niemirow pożądanym miejscem letniego pobytu”. Autorzy przewodnika sądzili, że na Niemirow „i zamożniejsze warstwy inteligencji zwrócić uwagę” (Lewicki, Orłowicz, Praschil 1912). W latach 30. XX w. Niemirow należał do grona najtańszych uzdrowisk w kraju (Niemirow Zdrój 1934).

**Tab. 1** Ranking pensjonatów wraz z kosztami utrzymania.

Willa	Kategoria	Odległość od centrum w m	Ilość pokoi	Kuchnia	Pokój I os. z utrzymaniem w sez. I i III	Pokój I os. bez utrzymania w sez. II
Hotel Dewajtis	I	-----	27	-----	2,60	3,50
Grażyna	I	450	36	wykwintna	5-6	6-7
Sanato	I	500	36	wykwintna	5-6	6-7
Łobzowianka	I	350	48	wykwintna	5-	5
Zalesie	I	400	22	wykwintna	4-5	5-6
Raj	I	300	18	dietetyczna	4-5	6-7
Baumöhl	I	200	35	rytualna	5-	6
Warszawianka	I	400	35	domowa	5-	6
Jasna	I	350	11	wykwintna	5-6	6-8
Zofiówka	II	300	20	dietetyczna	4-	5
Krakowianka	II	850	7	-----	1.50	3

Warto przypomnieć jaki program oferowano kuracjom w 1938 r. „dwa razy dziennie koncert na deptaku; po południu i wieczorem dancingi w restauracji Zakładowej; we wtorki wycieczka autokarami; w środy i soboty przedstawienia teatralne; w poniedziałki i piątki koncerty nocne na deptaku; stały kinoteatr; co drugą sobotę bal na cel dobroczynny” (Niemirow Zdrój 1938). Zarządcy uzdrowiska uważali śmiech i humor za istotny element terapii uzdrowiskowej. Bogactwo atrakcji oferowanych kuracjom sprawiało, iż niejednokrotnie stawiali oni przed trudnym wyborem „czy pójść na dancing, czy do klubu, czy do teatru na rewie lub operetkę – a może przy księżycu na spacer leśną drogą” (Niemirow Zdrój 1938).

### 3. Podsumowanie

Dzieje Niemirowa Zdroju związane były z powodzeniami i niepowodzeniami państwa polskiego. W okresie zaborów podobnie jak większość polskich uzdrowisk Niemirow Zdrój nie cieszył się specjalną opieką władz. W tym czasie wszelkie inwestycje podejmowane były z inicjatywy właścicieli. W 1912 r. z inicjatywy ówczesnego właściciela Karola Kruzensterna do dyspozycji gości oddano nowe łazienki, które urządzone były zgodnie z najnowszymi wymogami. Wybuch I wojny światowej zahamował rozwój uzdrowiska. Przemarsze i kwaterunki wojsk doprowadziły uzdrowisko do pewnej dewastacji (Karczyński 1938). Kolejny okres rozwoju zdroju to lata międzywojenne. Czterdzieści pensjonatów urządzonych w zróżnicowanych standardach pozwalało na znalezienie dla każdego kuracjusza odpowiedniego miejsca dla siebie.

### 4. Literatura

- Karczyński A (1937) Sto lat rozwoju Niemirowa-Zdroju Polska Gazeta Lekarska 16: 405  
 Kawecka J (1937) Badania nad frekwencją kuracjuszy w uzdrowiskach wschodnio-karpaccich Kraków: 5.  
 Lewicki SA, Orłowicz M, Praschil T (1912) Przewodnik po zdrojowiskach i miejscowościach klimatycznych Galicji Lwów: 125-128

- Niemirów Zdrój. 124 lata w służbie zdrowia (1938) Lwów: 1-5  
Niemirów Zdrój. Prospekt (1937) Lwów: 7  
Pawluk B (1908) Niemirów. Zakład kąpielowy siarczano-solno-alkaliczny Lwów: 7-35  
Pawluk B (1912) O Niemirowie słów kilkoro. Nasze Zdroje 3: 251-252  
Polski almanach uzdrowisk (1934) Kraków: 269-387  
Po zdrowie i wypoczynek (1937): 3-10  
Przegląd Zdrojowo-Kąpielowy i Przewodnik Turystyczny (1927) Kraków: 10  
Uzdrowiska polskie (1939) Bydgoszcz: 182-186

## **23. Działalność i rola chóru „Familia” przy parafii św. Rodziny w Lublinie**

Activities and the role of the "Family" choir at the parish of Saint. Families in Lublin

Paweł Suryś

Katedra Polifonii Religijnej, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II w Lublinie

Opiekun naukowy: dr hab. Piotr Wiśniewski

Paweł Suryś: surys.pawel@gmail.com

Słowa kluczowe: chór, familia, organy, muzyka, wielogłosowa, liturgia, chrześcijaństwo, festiwal, ruch, cecyliński, repertuar, dyrygent, koncert.

### **Streszczenie**

Celem artykułu jest przedstawienie działalności i roli chóru „Familia” działającego przy parafii św. Rodziny w Lublinie. Chór kościelny towarzyszył wiernym od wieków, uświetniał śpiewem przebieg liturgii a w międzyczasie przechodził transformacje. Przykładem jest repertuar jaki praktykuje zespół omówiony w artykule. Dodatkowo omówiona została działalność artystyczna oraz sylwetka dyrygenta.

### **1. Wstęp**

Chór kościelny odgrywa charakterystyczną rolę w życiu chrześcijańskim człowieka - pogłębia sferę duchową, oraz jako uniwersalny środek przekazu jednoczy ludzi. Współczesny świat muzyki sakralnej nakazuje zespołom chóralnym wysokie wymagania. Liczą się nie tylko występy podczas liturgii, jak również urozmaicanie swoim śpiewem różnego rodzaju koncertów okolicznościowych. Niebagatelnym elementem jest również repertuar. Powinien obejmować jak najwięcej utworów z różnych epok muzycznych. Parafia p.w. Św. Rodziny w Lublinie jest arcybogata we wszelakie tradycje kultury chrześcijańskiej. Przez nieomal 30 lat miało miejsce wiele wydarzeń m.in. wizytacja Ojca Świętego Jana Pawła II, zorganizowanie Międzynarodowego Festiwalu Organowego (priorytetem było ufundowanie nowych organów do kościoła), powstanie wielu grup parafialnych w tym właśnie chóru „Familia”.

### **2. Geneza i rozwój chóru w parafii św. Rodziny w Lublinie**

W czasach starożytnych „chórem” określano taniec połączony ze śpiewem. Słowo *chorus* identyfikowało grupę śpiewaków towarzyszącą tańcowi.

W IV w. był to zespół składający się z osób duchownych występujących podczas liturgii. Znajdował się przy ołtarzu na czele z wiernymi i wspierał śpiewy z repertuaru ordinarium missae. Od XII w. zaczęto wprowadzać śpiewy wielogłosowe. Partie wielogłosowe były przeplatane na zmianę z jednogłosowymi. Członkami zaczęły stawać się osoby świeckie. W erze renesansu wytworzyła się świadomość homogeniczności brzmienia czyli tzn. jednorodności. Jednocześnie chór zaczął wykonać rolę architektoniczną w obranych formach muzycznych baroku czyli oratorium, kantata (Karas 2008).

Rozkwit chóru początkowo zawdzięcza się kościołowi. W Polsce rozwój zespołów chóralnych nastąpił w renesansie. Były to przede wszystkim kapele katedralne i klasztorne, składające się z mężczyzn (kapela rorantystów na Wawelu, 1543-1872). Jednakże charakterystyczny rozwój zespołów chóralnych zawdzięcza się w XIX wieku, kiedy działał Ruch Cecyliński<sup>1</sup>. W pierwszych wiekach muzyki chóralnej, repertuar był wykonywany przez duchowieństwo oraz młodych chłopców. Kompozycje wokalne były utrzymywane w tym samym rejestrze - dla przykładu: 2 górne głosy w 3 głosowym organum lub motecie (Pawlak 2007). Epoka renesansu normą stał się czterogłos, lecz tylko jeden głos discantus (później sopran) współtworzył z innymi głosami męskimi i altem. W XVI-XVIII

---

<sup>1</sup> Ruch Cecyliński - ruch odnowy muzyki liturgicznej. Swoją nazwę bierze od świętej Cecylii – patronki muzyki.

w. glosy chłopięce zastępowały kastraci. Zatem ich głos był bardzo charakterystyczny (Pikulik, 1980). Odnaczał się indywidualną barwą, potężną siłą oraz obszerną skalą. Papież Benedykt XIV stanął naprzeciw kastratom w zbiorze *De synodo dioeciesana* domagał się usunięcia ich z zespołów kościelnych. Jednak pomimo prohibicji papieskich władze kościelne zalecał tworzenie tego rodzaju chórów.

Kolejnym punktem było ustawienie chóru w świątyni. W czasach historycznych to niskie podium usytuowane na wprost ołtarza głównego. W późniejszych wiekach zaczęto budować odrębne podesty, lub specjalne galerie przy prezbiterium. Duże znaczenie miało rozlokowanie organów. Od przedziałów renesansu poczęto budować wielkie balkony, zwane dzisiaj potocznie chórem. Znajdowały się naprzeciw ołtarza, najczęściej nad głównym wejściem. Było to miejsce gdzie najczęściej ustawiano instrumenty. Taki styl pozostał do dzisiaj, chórzycy i instrumentalisci są oddzieleni od reszty sprawujących liturgię.

Rola i zadania zespołów chóralnych:

1. Kulturowy – aspekt kultury z liturgią tworzy ją w zewnętrznym kształcie, a zaś liturgia jest inspiracją do wytworu kultury.
2. Estetyczny – śpiew zespołu ma zapewniać artystyczne piękno, które jest zrodzone z głębokiej wiary.
3. Kerymatyczny – poprzez uczestnictwo śpiewu w liturgii, chór bierze udział w orędziu zbawienia.
4. Duszpasterski – w tym aspekcie odgrywają dwa czynniki:
  - Oddziaływanie na wiernych
  - Dobro członków zespołu.

Niejaką z ważniejszych kreacji chóru jest repertuar. Na samym początku należy dodać, że nie może się ograniczać tylko i wyłącznie do wykonywania utworów czterogłosowych. Atutowym zadaniem zespołu jest śpiew wokalny. Prowadzenie dialogów, aklamacji oraz pieśni jednogłosowych. Porządek musi być bogaty, oraz wzbudzać uczucia wiernych.

W Polsce przyjęło się, że dyrygentem zespołu kościelnego jest sam organista. W kościołach katedralnych funkcję dyrygenta sprawuje, osoba duchowna z odpowiednimi kompetencjami do prowadzenia chóru. Prowadzący powinien mieć warunki do dyrygowania chórem, czyli dobrą widoczność z członkami zespołu.

Należy dodać, że chóry nie powinny się ograniczać tylko i wyłącznie do mszy świętej. Ich zadaniem jest oprawa muzyczna triduum paschalnego czy uroczystych niesporów, a także koncerty muzyki chóralnej (Tamże). Soborowa polemika nad nowym kształtem w liturgii zrodziła wiele kontrowersji dotyczących roli muzyki w obrzędzie kościelnym. Przednim problemem był język łaciński. Przeciwnicy Soboru uważali się za zatrzymaniem obecnej praktyki muzycznej powiązanej z wykonawstwem chóralu gregoriańskiego.

Sprzymierzeńcy natomiast chcieli radykalnych zmian. W ich mniemaniu język łaciński był niezrozumiały dla wiernych, czołowym argumentem było dopuszczenie przez Sobór języków narodowych do liturgii. Położyli główny nacisk na uczestnictwo wiernych podczas nabożeństw, w ten sposób wykluczali chór z roli kultu. Uznali, że wyobcowywał wiernych z liturgii i sprowadzał jako biernych słuchaczy.

Jednak Sobór z pośród wymienionych problemów wybrał drogę kompromisową, umożliwił w liturgii różnego rodzaju muzykę współczesną (pod warunkiem, że spełniała ona stosowne warunki), co więcej wskazał na tradycję muzyczną kościoła, jako trwałe dobro kulturowe, przekazane przez wiele pokoleń. Nawiązywał do czerpania ze skarbcza muzycznej tradycji kościoła, głównie odnosić się do chóralu gregoriańskiego, chóralnej muzyki wielogłosowej, jak i instrumentalnej a przede wszystkim do muzyki organowej.

Aspektem kulturowym jest noszenie do liturgii zespołów śpiewających. Nadają one stosownego charakteru, oraz piękna muzycznego. Warto również dodać, że przez wspólnotę wiary stanowią część zgromadzenia liturgicznego.

O zachęcaniu i popularyzowaniu zespołów śpiewających piszę wiele dokumentów kościelnych m.in. Instrukcja *Musica Sacram*. Poświęciła wiele uwagi na temat liturgicznego posługiwania chóru kościelnego, kapeli muzycznych, oraz scholii cantorum (Zajac 2006).

Chór „Familia” powstał przy parafii św. Rodziny jesienią 1986 r. z inicjatywy ówczesnego organisty Stanisława Czajkowskiego, oraz przy życzliwym wsparciu proboszcza parafii księdza Kan. Ryszarda Juraka, wielkiego melomana muzyki kościelnej. Jest to chór czterogłosowy (SATB).

Głównym zadaniem zespołu jest oprawa muzyczna uroczystości mszy świętej (zawsze druga niedziela w miesiącu). Chór chętnie występuje również poza parafią m.in. w innych kościołach Archidiecezji Lubelskiej na czele z Archikatedrą Lubelską. Od 1994 roku przez pewien okres „Familia” był chórem radiowym. Co niedzielę uświetniał Mszę św. O godz. 10<sup>00</sup> poprzez Katolickie Radio Lublin (Kronika nr 1).

### 3. Dyrygent chóru „Familia”

Dyrygentem od początku jego istnienia jest Stanisław Czajkowski. Na początku ukończył teologię, a następnie muzykologię w Instytucie Muzykologii KUL, w dziedzinie dyrygentury chóralnej u Kazimierza Górskiego<sup>1</sup>. Jego zamiłowaną pasją jest muzyka kościelna (w szczególności muzyka a capella). Podczas nauki studenckiej a dokładnie w roku 1983, rozpoczął pracę na stanowisku organisty w nowo budującej się parafii św. Rodziny w Lublinie, gdzie po dzień dzisiejszy piastuje te stanowisko. W roku 1985 uczestniczył w Ogólnopolskim Kursie Specjalistycznym dla dyrygentów chórów na Akademii Muzycznej w Bydgoszczy pod kierunkiem m.in. Stanisława Kulczyńskiego. Do końca lat 80-tych kierował działającą przy parafii scholą dziecięcą „Jutrzenki”, gdzie w międzyczasie utworzył chór czterogłosowy (1986 rok). Od roku 1990 jest pracownikiem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, jako kustosz biblioteki Instytutu Muzykologii. Warto dodać, że Stanisław Czajkowski ma w swoim dorobku zawodowym kilka kompozycji własnych oraz opracowań pieśni kościelnych na chór a cappella (Kronika nr 2).

### 4. Repertuar chóru

Repertuar chóru jest bardzo bogaty składa się ze 170 utworów religijnych kompozytorów polskich i innych, którzy reprezentują różne epoki od renesansu do współczesności. Chórzyści bardzo chętnie wykonują utwory m.in. Mikołaja Gomółki, Clemensa non Papa, M. Zieleńskiego, J.S. Bacha, G.G. Gorczyckiego, W.A. Mozarta, F. Nowowiejskiego, S. Niewiadomskiego, S. Wiechowicza, a także opracowania własnego dyrygenta.

Utwory są wykonywane a capella oraz z akompaniamentem organowym (Czajkowski 2014).

**Tab. 1** Repertuar chóru Familia.

<b>REPERTUAR CHÓRU „FAMILIA”</b>		
<b>Lp.</b>	<b>Utwór</b>	<b>Autor</b>
1	A czemuż mój Jezus	F. Nowowiejski
2	A to komu	F. Rączkowski
3	Ach mój niebieski Panie	Wacław z Szamotuł
4	Adeste fideles	J.F. Wade
5	Adiuva nos Deus	Anonim
6	Agnus Die VIII (Missa de Angelis)	-----
7	Agnus Dei	K. Allmendinger
8	Alleluia	G.F. Anerio
9	Alleluia	Anonim (wawelski)
10	Alleluia	W. Boyce
11	Alleluia	J. Furmanik
12	Alleluia	S. Kwiatkowski

<sup>1</sup> Kazimierz Górski- dyrygent, chórmistrz, muzykolog i pedagog. Wieloletni profesor i wykładowca Instytutu Muzykologii KUL oraz dyrygent Chóru Akademickiego KUL.

<b>REPERTUAR CHÓRU „FAMILIA”</b>		
<b>Lp.</b>	<b>Utwór</b>	<b>Autor</b>
13	Alleluia	C.Mawby
14	Alleluia	W.A.Mozart
15	Alleluia	B. Pękiel
16	Alleluja, Jezus żyje	S.Stuligrosz
17	Alleluja, Jezus żyje	A.Zoła
18	Alleluja! Żyje Pan!	A.Chlondowski
19	Ave Maria	J.Arcadelt
20	Ave mundi spes Maria	G.G.Gorczycki
21	Ave verum corpus	W.A.Mozart
22	A cóż z tą Dzieciną	S. Niewiadomski
23	Adoramus te	Clemens non Papa
24	Agnus Dei	G.G.Gorczycki
25	Akathistos / trad. Prawosławna	-----
26	Alleluia	M.Zieleński
27	Amen	G. Skop
28	Anieli w niebie śpiewają	K. Jurdziński
29	Ave Maria	T.L.de Victoria
30	Baranku Boży	S.Stuligrosz
31	Będę Cię wielbił (Ps 30)	M.Gomółka
32	Boże, Kocham Cię	J.Łaś
33	Bóg bogaty w miłosierdzie	S.Czajkowski
34	Bracia, patrzcie jeno	S.Czajkowski
35	Błogosławiony, który schodzi	J.Maklakiewicz
36	Bracia, ach patrzcie tam	F.Nowowiejski
37	Canticorum iubilo	G.F.Händel
38	Chrystus Wodzem – Królu wieczności	P.Bębenek
39	Chwalcie Pana wszyscy	J. Łaś
40	Chwała na wysokości Bogu	J.Sykulski
41	Chwała Tobie, Królu wieków	S.Czajkowski
42	Christus vincit	Anonim
43	Ciebie, Boga, wysławiamy	J.Sykulski
44	Da pacem, Domine	Anonim (Wawel)
45	Dalej, chłopcy	J.Maklakiewicz
46	Duch Pański napełnił	G.Skop, S.Czajkowski
47	Duchu Ogniu	J.Łaś
48	Dzieciątko się narodziło	-----
49	Dzieciątko się narodziło	F. Nowowiejski
50	Dziecina mała	J.Łaś
51	Dziś dzień wesoly	-----
52	Da nobis pacem	F.Mendelssohn
53	Dziś Chrystus Król	A.Nikodemowicz
54	Gaude mater Polonia	T.Klonowski
55	Gdy śliczna Panna	S.Czajkowski
56	Głoś imię Pana	M. Machura
57	Hola, pasterze z pola	A.Nikodemowicz

<b>REPERTUAR CHÓRU „FAMILIA”</b>		
<b>Lp.</b>	<b>Utwór</b>	<b>Autor</b>
58	Haec dies	Anonim
59	Jako rzecz piękna (Ps 133)	M.Gomółka
60	Jasnogórska – Bogurodzica	Z.Piasecki
61	Jezus jest mą miłością	S.Kwiatkowski
62	Jezus malusieńki	J.Kurczewski
63	Jezus moją jest radością	J.S.Bach
64	Jezus zwyciężył	J.S.Bach
65	Już gościsz Jezu	A.Zoła
66	Jak przez człowieka	G.F.Händel
67	Jam jest szczep winny	S. Głowacki
68	Jezu płaczący	J.Łaś
69	Kleszczmy rękoma	M.Gomółka
70	Krzyżu Chrystusa, w Tobie nasza siła	T.Ziemiański
71	Kyrie VIII (Missa de Angelis)	-----
72	Kyrie	K.Allmendinger
73	Laudate Dominum	G. O. Pitoni
74	Lament serdeczny	F.Rączkowski
75	Lulajże, Jezuniu	S.Stuligrosz
76	Magnum nomen	Magnum nomen
77	Miserere mei	A. Lotti
78	Mizerna cicha	S.Niewiadomski
79	Mój wiekuisty pasterz (Ps 23)	M.Gomółka
80	Nad Betlejem	Anonim
81	Najdroższy Jezu	J.S.Bach
82	Narodził się Jezus	M.Obst
83	Narodził się nam Zbawiciel	F.Rączkowski
84	Niechaj będzie głośno wszędzie	J. Łaś
85	Niech radośnie biją dzwony	J.Łaś
86	Nieskończona, najśliczniejsza	A.Nikodemowicz
87	Nieście chwałę, mocarze (Ps 29)	M.Gomółka
88	Noc cicha w śnie	F.Nowowiejski
89	Nuż my dziś, krześcijani	-----
90	Na stopniach Twego	Kurpiński-Łaś
91	O bone Iesu	T. Bai
92	O Boże, dzięki Ci składamy	J.Łaś
93	O dobry Jezu	A.Chlondowski
94	O esca viatorum	Anonim (XVII/XVIII w.)
95	O Głowo, coś zraniona	J.S.Bach
96	O Jezu, jakoś ciężko skatowany	-----
97	O sacrum convivium	L.Perosi
98	O święta Uczto	J. Kućka
99	Omni die dic Mariae	G.G.Gorczycki
100	Oto jest kapłan wielki	J.Łaś
101	O crux ave	G.P.Palestrina
102	O Matko miłościwa	J.Łaś

<b>REPERTUAR CHÓRU „FAMILIA”</b>		
<b>Lp.</b>	<b>Utwór</b>	<b>Autor</b>
103	O Panie, Ty nam dajesz	S.Czajkowski
104	O sacrum convivium	Anonim
105	O salutaris hostia	Anonim
106	Ochotną myśl, ochotne serce	M.Gomółka
107	Pana ja wzywać będę (Ps 77)	M.Gomółka
108	Panie, tu do Twych stóp	E.N.Méhul
109	Panis angelicus	C.Franck
110	Pasja wg św. Mateusza	T.Miazga
111	Póki żyje	J.Różycki
112	Przybądź, Duchu Święty	J.Łaś
113	Padajcie ludy	Kurpiński-Łaś
114	Panis angelicus	C.Casciolini
115	Parce Domine	F.Nowowiejski
116	Pasja wg św. Jana	Miazga-Czajkowski
117	Pasterze mili	J.Łaś
118	Pokarmie naszej drogi	J.Haydn
119	Popule meus	T.L.Victoria
120	Pójdę, kędy mnie woła	S.Czajkowski
121	Północ już była	S.Wiechowicz
122	Przyjdź, o Zbawienie	J.S.Bach
123	Przyjdź, Panie Jezu	J. Łaś
124	Przyjmij, Boże, tę ofiarę	A.Zoła
125	Przy onej górze	T.Flasza
126	Przybądź, Duchu Święty (sekwencja)	-----
127	Przystąpmy do szopy	T.Flasza
128	Puer natus in Bethleem	-----
129	Regina coeli	A. Lotti
130	Rzućmy się wszyscy społem	S. Stuligrosz
131	Sław, języku, tajemnicę	J.B.Schiedermayr
132	Stała Matka boleściwa	G.G.Gorczycki
133	Surrexit pastor bonus	A.Chlondowski
134	Sepulto Domino	G.G.Gorczycki
135	Serce moje, śpiewaj	J.S.Bach
136	Siedząc po niskich brzegach	M.Gomółka
137	Szczęśliwi, którzy (Ps 119)	M.Gomółka
138	Święta Panienska	J.Maklakiewicz
139	Święty... jest Zastępów Pan	F.Schubert
140	Święty... trzykroć święty	O.Faulstich
141	Święty, Święty	Kurpiński-Łaś
142	Tenebrae factae sunt	M.Haydn
143	Ty, któryś słowem	Kurpiński-Łaś
144	Tantum ergo	T.L.Victoria
145	U stóp świętych ołtarzów	Kurpiński-Łaś
146	Veni creator spiritus	J.Surzyński
147	Veni creator	F.X.Witt



<b>REPERTUAR CHÓRU „FAMILIA”</b>		
<b>Lp.</b>	<b>Utwór</b>	<b>Autor</b>
148	Verbum supernum – Zstępując Słowo	J.Różycki
149	W betlejemskim mieście	-----
150	W chwale Bożej	S.Czajkowski
151	W dzień Bożego Narodzenia	S.Niewiadomski
152	W szopie, w szopie	J.Maklakiewicz
153	W troskach głębokich (Ps 130)	M.Gomółka
154	Wędrowali Trzej Królowie	K.Wiłkomirski
155	Wiatr w przelocie	J.Łaś
156	Witaj, Jezu małučki	-----
157	Witaj, Jezu ukochany	F.Nowowiejski
158	Witaj, Pokarmie	P.Bębenek
159	Wysławiajmy Chrysta Pana	W. Brankiewicz
160	Wysłuchaj, Stwórcu łaskawy	S.Wiechowicz
161	W Betlejem nad szopą	J. Frąckiewicz
162	Witaj, Gwiazdo morska	D.Cato
163	Zdrowaś bądź, Maryja	J.Łaś
164	Zdrowaś Maryja	J.Surzyński
165	Z nieba wysokiego	S.Niewiadomski
166	Zaśnij, Jezuniu	F.Ryling
167	Zaśpiewajmy pieśń wdzięczności	S.Ziemiański-J.Łaś
168	Zjawiło się nam	S.Stuligrosz
169	Złóżcie troski, żałujący	A.Nikodemowicz
170	Zmartwychwstał Pan	J.Maklakiewicz <sup>1</sup>

## 5. Działalność artystyczna chóru

### 5.1 Działalność wewnętrzna

Priorytetem Chóru „Familia” jest śpiew w kościele parafialnym podczas liturgii. Stałym elementem jest śpiew w każdą drugą niedzielę miesiąca na mszy świętej o godzinie 10<sup>00</sup>. W skład stałych występów wchodzi również oprawy muzyczne Triduum Paschalnego, Świąt Wielkanocnych (Rezurekcja), Bożego Ciała, Świąt Bożego Narodzenia, oraz śpiew ku czci św. Cecylii – patronki muzyki kościelnej.

### 5.2 Działalność zewnętrzna

Zespół chętnie występuje również poza kościołem św. Rodziny. W innych parafiach Lublina jak i w Archikatedrze w ramach koncertów muzyki chóralnej „Ars Chori”, „Dni Cecylikańskie”, czy „Ciemna Jutrznia”, oraz w różnych zakątkach ziemi Lubelskiej. Wiele razy uczestniczył w Łęczyńskich Spotkaniach Chórów. Członkowie chóru „Familia” łączą swe zamiłowania muzyczne do turystyki, czego efektem są coroczne wyjazdy w różnorakie regiony polski, głównie do znanych sanktuariów. Do tej pory chór gościł w ważnych dla polskiej religijności i kultury miejscach jak Kodeń, Częstochowa, Kalwaria Paławska, Kałków, Toruń, Licheń, Wąwolnica, Janów Lubelski, Święta Lipka, Kraków, Kalwaria Zebrzydowska, Zakopane, Krasnystaw, Piekary Śląskie, Bardo Śląskie, Wambierzyce, Wrocław. Chórzyści mieli również okazję dwukrotnie wystąpić za południową granicą m.in. w czeskim Bozkowie i słowackim sanktuarium maryjnym na Mariańskiej Górze w Lewoczy.

<sup>1</sup> Informacje o repertuarze od Pana dyrygenta Stanisława Czajkowskiego.

## 6. Ważne koncerty chóru „Familia”

Dodatkowym elementem chóru są koncerty. Organizowane w rodzinnej parafii oraz poza. Jak wcześniej wspomniałem w zdobytych informacjach członkowie zespołu mają bardzo duże upodobanie do turystyki. Podczas wszelakich wyjazdów i pielgrzymek organizują oprawę muzyczną w trakcie liturgii, oraz prezentacje po niej. Głównie są to przeglądy kolędowe.

**Tab. 2** Koncerty chóru Familia.

Lp.	Data	Rodzaj występu	Miejsce
1.	23.04.1989	Koncert pieśni	Kościół p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Lublinie
2.	24.01.1992	Koncert kolęd	Kościół p.w. Andrzeja Boboli w Lublinie
3.	31.01.1993	Koncert kolęd	Kościół p.w. Św. Rodziny w Lublinie
4.	23.01.1994	Koncert kolęd	Kościół p.w. Św. Rodziny w Lublinie
5.	15.01.1995	Koncert kolęd	Kaplica Niepokalanego Poczęcia NMP w Lublinie
6	29.01.1995	Koncert kolęd	Kościół p.w. Św. Rodziny w Lublinie
7.	22.11.1996	Koncert ku czci św. Cecylii	Kościół p.w. Św. Rodziny w Lublinie
8.	16.11.1997	Koncert pieśni	Kościół p.w. św. Magdaleny w Łęcznej
9.	18.01.1998	Koncert kolęd	Kościół p.w. Miłosierdzia Bożego w Wierchowiskach
10.	31.01.1999	Koncert kolęd	Kościół p.w. Matki Bożej Różańcowej w Lublinie
11.	16.01.2000	Koncert kolęd	Kościół p.w. Św. Rodziny w Lublinie
12.	30.01.2000	Koncert kolęd	Kościół p.w. Trójcy Św. W Krasnymstawie
13.	20.01.2002	Koncert kolęd	Archikatedra Lubelska
14.	27.01.2002	Koncert kolęd	Kościół p.w. św. Magdaleny w Łęcznej
15.	26.01.2003	Koncert kolęd	Kościół p.w. św. Magdaleny w Łęcznej
16.	23.11.2003	Koncert ku czci św. Cecylii	Kościół p.w. Św. Rodziny w Lublinie
17.	11.01.2004	Koncert kolęd	Kościół p.w. Św. Rodziny w Lublinie
18.	25.01.2004	Koncert kolęd	Kościół p.w. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie
19.	23.01.2005	Koncert kolęd	Kościół p.w. Trójcy Św. W Krasnymstawie

Lp.	Data	Rodzaj występu	Miejsce
20.	22.01.2006	Koncert z okazji 143 rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego	Kościół p.w. Narodzenia NMP i Michała Archanioła w Kurowie
21.	18.06.2006	Koncert pieśni	Kościół p.w. św. Jakuba w Lewoczy
22.	Nie znana	Koncert z okazji XX-lecia chóru Familia	Kościół p.w. Św. Rodziny w Lublinie
23.	21.01.2007	Koncert kolęd	Kościół p.w. św. Barbary w Łuszczowie
24.	25.11.2007	Koncert ku czci św. Cecylii	Kościół p.w. Św. Rodziny w Lublinie
25.	31.1.2010	Koncert kolęd	Kościół p.w. św. Barbary w Łuszczowie
26.	26.11.2011	Koncert z okazji jubileuszu 25-lecia Chóru Familia	Kościół p.w. Św. Rodziny w Lublinie <sup>1</sup>

## 7. Zakończenie

Muzyka połączona ze śpiewem stanowi ważny wymiar życia religijnego. Wykonując pieśń człowiek wznosi się uwielbieniu Pana. Śpiewanie pieśni nieodłącznie wpisuje się w tradycję Kościoła katolickiego na całym świecie. Specyficzną rolę w życiu muzycznym Kościoła sprawują chóry kościelne. Parafia p.w. Św. Rodziny w Lublinie posiada bogatą tradycję kultury chrześcijańskiej. Chór „Familia” jest jednym z przejawów wymiaru życia religijnego w parafii. Trzydziestoletnia działalność chóru oświetlała wiele ważnych uroczystości parafialnych, takich jak na przykład wizytacja Papieża Jana Pawła II. Chór występuje na przeglądach zarówno w Polsce jak i zagranicą.

## 8. Bibliografia

Karas M (2008) Z dziejów Kościoła, s. 36-38.

Pawlak I (2007) Muzyka liturgiczna po Soborze Watykańskim II w świetle dokumentów Kościoła, s. 250-253.

Zajac A (2006) Kulturowy model chóru w muzyce Europejskiej, s.298-312.

Kronika chóru „Familia” nr.1., 1989-1993.

Kronika chóru „Familia” nr.2., 1994-1998.

Kronika chóru „Familia” nr.3., 1999-2003.

Kronika chóru „Familia” nr.4., 2004-2008.

Kronika chóru „Familia” nr.5., 2009-2013.

Pikulik J (1980) Śpiew i muzyka w historii liturgii, s. 188.

Źródła internetowe:

<http://bacon.umcs.lublin.pl/~jjusiak/dokumenty/artykuly/GlosariuszMuzyczny.pdf> (dostęp dnia: 22.12.2017).

<http://www.zwiastun.pl/upload/File/Rok%20kultury%20KE%20.pdf> (dostęp dnia: 22.12.2017).

[https://sbc.org.pl/Content/138294/15225\\_B.pdf](https://sbc.org.pl/Content/138294/15225_B.pdf) (dostęp dnia: 22.12.2017).

[https://pwm.com.pl/pliki/9/6/0/3056\\_SCALA\\_choralna.pdf](https://pwm.com.pl/pliki/9/6/0/3056_SCALA_choralna.pdf) (dostęp dnia: 19.12.2017).

<sup>1</sup> Kroniki chóru „Familia” nr.1-5.

## **24. O tym jak Kaczor Donald pomógł wygrać wojnę – wpływ animacji Disneya na przebieg II wojny światowej**

How Donald Duck helped win the war – the influence of Disney's animations on World War II

Wojciechowska Anna

Instytut Neofilologii i Lingwistyki Stosowanej, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego  
w Bydgoszczy

Opiekun naukowy: dr Michał Borodo

Wojciechowska Anna: a.wojciechowska11@gmail.com

Słowa kluczowe: kultura wojenna, film, propaganda, karykatura

### **Streszczenie**

Celem pracy jest ukazanie wpływu działalności Wytwórni Filmowej Walta Disneya na przebieg II wojny światowej. Przedmiotem badań są przykłady filmów instruktażowych, animacji propagandowych oraz elementów graficznych, które powstały w latach 1942-1945. Analizie poddane zostaną filmy „Stop That Tank”, „Der Fuhrer's Face”, „The Spirit of '43”, „Commando Duck” oraz wybrane plakaty, grafiki i symbole przedstawiające postacie Disneya. Pod uwagę brane będą zarówno aspekty historyczne, społeczne, jak i kulturowe. Analiza wykazała, że działalność Disneya podczas II wojny światowej miała znaczący wpływ na przebieg wojny, a nawet przyczyniła się w pewnym stopniu do wygranej, poprzez wykreowanie tzw. „kultury wojennej”, która pośrednio budowała postawy patriotyczne obywateli Stanów Zjednoczonych. Badania wykazały również, że dotychczas powstały w Polsce bardzo nieliczne publikacje dotyczące bajek z tego okresu, można spotkać tylko pojedyncze wzmianki, czy też krótkie wpisy internetowe, które mówią o istnieniu twórczości Disneya podczas II wojny światowej.

### **1. Wstęp**

Animacje Wytwórni Walta Disneya, choć kojarzone przede wszystkim z dziecięcą rozrywką, w dużej mierze wpływają także na kształtowanie ludzkiej mentalności, poglądów, czy też edukację poprzez przedstawianie wielu motywów kulturowych, historycznych, czy też problemów społecznych. Postacie z bajek Disneya to rozpoznawalni na całym świecie bohaterowie, którzy zmagają się z problemami, przeżywają rozterki, uczą się, jak postępować w życiu, a nawet walczą o wolność ojczyzny. Kaczor Donald, Myszka Miki, czy Pluto w różnym charakterze uczestniczyli także w walkach podczas II wojny światowej i pełnili służbę dla Ameryki i jej obywateli.

Przyczyną natychmiastowego dołączenia USA do udziału w II wojnie światowej był atak na Pearl Harbour w 1941 roku. 16 milionów obywateli służyło wówczas w armii i na froncie. W jednym momencie życie ludzi zmieniło się diametralnie za sprawą bardzo trudnych warunków życia, bezrobocia, a nawet braku podstawowych artykułów żywnościowych. Większość fabryk produkowała już jedynie broń, amunicję i sprzęt wojenny. Nawet przemysł filmowy był nastawiony na produkcję filmów propagandowych, które miały zachęcać obywateli do walki, czy też krzewić hasła patriotyczne. Tym samym zajmował się Walt Disney, który będąc wielkim patriotą chciał pomóc w walce i zaangażował w to swoje bajkowe postacie (Baxter 2014). Obecność tych bohaterów w animacjach miała ogromne znaczenie dla ludzi biorących udział w wojnie. Disney miał niebagatelny wpływ na przebieg II wojny światowej, a nawet częściowo przyczynił się do zwycięstwa, równocześnie tworząc charakterystyczną dla tych czasów kulturę kojarzoną do dziś z Wytwornią Walta Disneya.

„Już na początku istnienia kinematografii odkryto, że nie musi ona spełniać jedynie funkcji rozrywkowej, doskonale sprawdza się również jako nosicielka idei. Ruchome obrazy okazały się idealnym medium, które w przystępny sposób docierało do odbiorców i wytwarzało w nich pożądane postawy” (Piotrowski 2013). Jak wspomina o tym Lesjak (2014) w książce pt.: „Service with Character: The Disney Studio & World War II” [Służba z charakterem: Wytwórnia Disneya a II wojna

światową], ludzie zwrócili się w stronę symboli, aby znaleźć sens w otaczającym ich, chaotycznym świecie. Koncepcje prawdy, honoru i bohaterstwa były wtedy kluczowe, bardzo trudno było je dostrzec w codziennym życiu, czy też na polu bitwy. Obrazy były ponownie „warte więcej niż tysiąc słów” dla żołnierzy, ich żon pracujących na linii produkcyjnej oraz chłopców i dziewczyn biorących udział w walkach. Jednak obrazy Disneya wyraźnie wyróżniały się na tle innych ze względu na możliwości inspirowania, rozbawiania i przekazywania wartości edukacyjnych na różne sposoby, co było bardzo ważne w tamtych czasach (Lesjak 2014).

Według Lesjaka (2014) rząd Stanów Zjednoczonych powołał specjalny komitet, który miał się zająć dystrybucją filmów propagandowych podczas II wojny światowej, a do współpracy w tworzeniu animacji zaproszona została Wytwórnia Walta Disneya. Kilka kreskówek powstało także przy udziale innych instytucji, np. Departamentu Skarbu USA oraz kanadyjskich organizacji. Od roku 1942 do 1945 Disney i jego twórcy stworzyli nie tylko dużą liczbę filmów instruktażowych, ale także filmy propagandowe i liczne plakaty, znaczki, czy też logotypy. W tym czasie miały powstać łącznie aż 83 animacje Disneya.

## **2. Opis zagadnienia i przegląd literatury**

John Baxter (2014) zwraca uwagę na istotny udział filmów instruktażowych Disneya w prowadzeniu wojny. Siły zbrojne w tym czasie bardzo potrzebowały nie tylko szkoleń z zakresu sztuki obrony, ataku i walki, ale również nowych metod i strategii, które trzeba było przedstawić młodym rekrutom chętnym do służby. Disney jest autorem wielu filmów, które służyły nie tylko żołnierzom na lądzie, ale także oddziałom morskim, czy siłom powietrznym. Młodzi oraz bardziej doświadczeni żołnierze mieli gotowe instrukcje, jak używać nowej broni, sterować nawigacją, prowadzić pojazdy i obsługiwać nową maszynię. Walt Disney pomógł amerykańskiemu rządowi w osiągnięciu tego celu, przekształcając swoje studio filmowe z fabryki rozrywki w wirtualne pole bitwy i tym samym produkując ogromną liczbę filmów treningowych. Baxter (2014) podkreśla, że te „multimedialne lekcje” był koniecznym środkiem przekazu informacji dla młodych ludzi i służyły jako kursy pomagające opanować skuteczne strategie i metody walki, uczyły również odpowiednich zachowań w sytuacjach kryzysowych, a także dyscypliny. Można powiedzieć, że studio traktowało to zadanie jako konieczność, której celem było ratowanie Ameryki i jej obywateli, a także jak najwcześniejsze zakończenie wojny.

Jednym z tego typu filmów instruktażowych jest animacja pt. „Stop That Tank”, której celem było zademonstrowanie kanadyjskim żołnierzom działania broni Boys Mk.1. używanej przeciwko czołgom nazistów. Film jest podzielony na dwie części: pierwsza, krótsza część to antynazistowska propagandowa demonstracja broni, druga z kolei to animacja przeplatana scenami realistycznymi, pokazująca szczegółowy instruktaż używania i konserwacji broni. Bajka rozpoczyna się wkroczeniem nazistowskich czołgów do miasta. Armada jest prowadzona przez pewnego zwycięstwa Adolfa Hitlera. Nagle zakamuflowani kanadyjscy żołnierze rozpoczynają udany atak na armię nazistów z użyciem wspomnianej broni i powodują zejście Hitlera prosto do piekła. W tym momencie w animacji rozpoczyna się moment satyryczny, przedstawiający Hitlera w świetle karykaturalnym. Dyktator staje przed szatanem i zaczyna histerycznie krzyczeć o odniesionej porażce. Szatan przerywa mu i uświadamia jego bezbronność i niemoc w starciu z bronią wroga. Druga część – edukacyjna – poprzez pomieszenie stylów animacji i scen realistycznych daje widzowi poczucie autentyczności i sprawia, że osoba oglądająca wie, że może polegać na danych instrukcjach i że są one wiarygodne. Do zrealizowania filmu użyto różnych schematów, pokazano przykładowe sceny i szczegółowo objaśniono każdy etap posługiwania się bronią. Wplatanie w to elementy animacji pokazują wiele zabawnych sytuacji. W jednej z nich żołnierz trafia w krowę, w drugiej z kolei nie potrafi unieść broni, ponieważ przecenił swoje siły. W końcowej scenie żołnierz kładzie się do łóżka ze swoją bronią, całuje ją i mówi: „broń jest jak kobieta, dobrze ją traktuj, a ona nigdy cię nie zawiedzie”. Pomimo tego, że „Stop That Tank” posiada głównie walory edukacyjne, wypełnia też funkcję antynazistowskiej propagandy. Disney przedstawia Adolfa Hitlera jako szalonego i nieporadnego „bohatera”, który zachowuje się i wygląda jak clown z wielkim, czerwonym nosem i długim językiem. Wydaje dziwne odgłosy, jest agresywny, brak mu kultury, dodatkowo wykrzykuje

on stereotypowe niemieckie słowa, takie jak „Sauerkraut”, czy „Schnitzel”. Nie brakuje także standardowych zawołań „Heil!” i odpowiedzi jego armii „Heil Hitler!”.

Ten sposób przedstawiania Hitlera został użyty także w innych animacjach, tym razem typowo propagandowych. Bajki o takich treściach wymagały już pewnej wiedzy historycznej i doświadczenia, dlatego też były one przeznaczone tylko dla dorosłych. Oglądanie takich filmów było także bardzo dobrą rozrywką i większość Amerykanów chodziła do kin co tydzień, aby być na bieżąco i śledzić rozwój tych animacji. W rezultacie bohaterowie kreskówek Disneya stali się natychmiast rozpoznawalni i w ten sposób stali się częścią amerykańskiej kultury. David Lesjak (2014) zauważa, że życie postaci Disneya przez rząd było doskonałym posunięciem strategicznym, stosowanym w celu masowego rozpowszechnienia propagandy i przekonania obywateli do miłości do swojego kraju. Dzięki filmom Disney i rząd byli w stanie pośrednio dodawać ludziom odwagi do działania, głównie dzięki temu, że nauczyli się śmiać z wroga – popularne postacie rozładowały napięcie wojenne poprzez ośmieszanie agresora. W czasie wojny częstym zjawiskiem jest ukazywanie wroga w jak najgorszym świetle. Widać to również obecnie. Gdy wspomina się o dojściu do władzy dyktatora, komentuje działania rządu lub inne wydarzenia polityczne na całym świecie, w internecie i gazetach pojawiają się karykatury, „memy”, czy tzw. filmowe „przeróbki” z udziałem polityków. Jest to sposób na wyładowanie agresji. Piotrowski (2013) uważa z kolei, że „mimo tego, że animacje przedstawiały całkowicie wyobrażony świat, w dobie konfliktów międzynarodowych miały realny wpływ na życie swoich odbiorców”.

„Der Fuhrer's Face” (1943) jest kolejnym przykładem animacji propagandowej wytwórni Disneya. Głównym bohaterem jest tutaj Kaczor Donald, który żyje w koszmarnym świecie nazistów, w miejscu, gdzie wszystko wydaje się być ukształtowane przez Hitlera. Można tu zaobserwować wiele stereotypowych elementów, nawet drzewa i chmury mają kształt swastyki. Na początku bajka w zabawny sposób przedstawia problemy z racjami żywieniowymi ograniczonymi przez nazistów w czasie wojny. Donald przygotowuje swój posiłek składający się z zapachu bekonu i jajek, kawy zrobionej z jednej fasolki oraz z kromki pierwszego chleba. Bohater Disneya kontynuuje swoją codzienną rutynę pracy w fabryce, gdzie jest pod ciągłą kontrolą i zmusza się go do wymawiania hasła „Heil Hitler” za każdym razem, gdy widzi zdjęcie niemieckiego dyktatora. Donald jest nie tylko bardzo przestraszony, ale też bliski szaleństwa, będąc zmuszonym do pracy w tak ciężkich i absurdalnych warunkach. Na końcu okazuje się, że był to tylko zły sen. Donald budzi się w swoim łóżku w piżamie z amerykańską flagą i mówi: „Jestem wdzięczny, że mogę być obywatelem Stanów Zjednoczonych!”. Na końcu animacji widać karykaturę twarzy Hitlera obrzuconą pomidorem.

Kolejną wartą uwagi propagandową kreskówką jest „Commando Duck”. W tym przypadku widz ma do czynienia z karykaturalnym przedstawieniem Japonii i jej obywateli. Tym razem Kaczor Donald ląduje ze spadochronem w dżungli na jednej z wysp Pacyfiku, aby wypełnić wojenną misję. W drodze gubi większą część ekwipunku, pozostaje mu m.in. gumowy ponton, którym płynie w dół rzeki. Okazuje się, że japońscy snajperzy bardzo szybko lokalizują położenie bohatera. Donald nieudolnie próbuje poradzić sobie z prądem rzeki i zarazem nieświadomie unika wymierzonych w niego pocisków. Kiedy udaje mu się dotrzeć na szczyt klifu, jego tratwa eksploduje, co powoduje przyływ silnego strumienia wody, a co za tym idzie – zatopienie pola bitwy, a wraz z nim wielu japońskich samolotów. Donald, widząc zniszczone maszyny, dumnie spisuje raport o wykonaniu zadania. Pomimo tego, że animacja skupia się przede wszystkim na postaci Kaczora, nie brakuje tutaj elementów rasistowskich, nawiązania do powszechnego w czasie wojny strachu przed wszystkim, co japońskie. Film przedstawia karykaturalny obraz Japończyków i ich armii. Można dostrzec również nawiązanie do Hirohito, cesarza Kraju Kwitnącej Wiśni. Japońscy żołnierze mówią w stereotypowym dialekcie i usprawiedliwiają pierwszy strzał w plecy wroga. Drzewo, w którym chowa się jeden ze snajperów, ma skośne oczy, ponadto rośliny kłaniają się sobie nawzajem, zgodnie z japońską kulturą. „Commando Duck” to również jedyna kreskówka z tego okresu, w której stały bohater Disneya jest bezpośrednio zaangażowany w wojnę jako żołnierz.

Celem propagandowych bajek było nie tylko ośmieszenie wroga. Powstało kilka produkcji, które miały wpajać obywatelom pewne wartości, zachowania, czy też, w taki sam sposób jak reklama, nakłaniały do płacenia podatków. Taką bajką jest np. „The Spirit of '43”. Głównym bohaterem animacji jest również Kaczor Donald, który przedstawiony został jako „everyman”, czyli człowiek

o uniwersalnych cechach. Donald właśnie otrzymał wypłatę i spotyka dwie postacie symbolizujące jego osobowość – wygląda to jak klasyczna scena z diabłem na jednym ramieniu i aniołem na drugim. „Dobry Kaczor” to postać w podeszłym wieku, ze szkockim akcentem i ubrana w tradycyjny kilt. Tłumaczy on Donaldowi, że musi być oszczędny i że jego obowiązkiem jest płacenie podatków w czasie wojny. „Zły Kaczor” okazuje się być tzw. hipsterem namawiającym Donalda do wydawania pieniędzy na przyjemności. Używa zwrotu „good dates”, czyli po angielsku „dobre randki”. Została użyta tutaj gra słów, ponieważ dobra postać Donalda używa tego samego określenia, ale w odniesieniu do „daty” płacenia podatków. Narrator tłumaczy, że Amerykanie muszą płacić podatki – jest to ich obowiązek i powinni być z tego dumni. Kolejne sceny to słowna walka pomiędzy Dobrym i Złym Kaczorem, z których każdy próbuje przekonać bohatera do swoich racji. Obecne są oczywiście charakterystyczne symbole – po stronie Złego Donalda są to drzwi i oczy w kształcie swastyki, po stronie Dobrego wszechobecne gwiazdki z amerykańskiej flagi. Twarz Złego Donalda zmienia się ostatecznie w twarz Hitlera, a główny bohater wybiera drogę uczciwego bohatera i płaci podatek. Narrator zadaje widzom pytanie, które sugeruje, że niepłacenie podatków tylko wzmacnia pozycję wroga i osłabia ich kraj – Stany Zjednoczone. Druga część filmu pokazuje cele, na jakie są wykorzystywane podatki. Widzimy samoloty, bomby, statki oraz broń i materiały wojenne. W tle słychać symfonię Beethovena „V for Victory”, nawiązującą do zwycięstwa.

Bajki Disneya były tak popularne i miały tak pozytywny wpływ na ludzi podczas wojny, że studio przestało ograniczać się tylko do produkcji bajek. Rozpoczęto kreatywną pracę nad plakatami, symbolami i innymi gadżetami z wizerunkami bohaterów z wojennych kreskówek. Postaci Disneya były m.in. na plakatach przekonujących do płacenia podatków. W czasach, kiedy brakowało jedzenia, wizerunki Mickey, Minnie, Donalda, czy Pluto były umieszczane na kuponach na jedzenie. Można było spotkać nawet opakowania zapalek z postaciami Disneya. Kiedy analizuje się na zdjęcia z okresu wojennego, Disney jest wszędzie – na produktach, oknach sklepów, maszynach, kartkach świątecznych, czy też w gazetach. Jednym z najbardziej rozpoznawalnych symboli z tego okresu jest logo komara umieszczone na „mosquito boats”, które stało się tak popularne, że zaczęto je umieszczać na wszystkich łodziach armii amerykańskiej. Co więcej, inne oddziały wojsk zgłaszały się do wytwórni z prośbą o stworzenie podobnego logo. Warto wspomnieć również o czasopismach z tamtego okresu. Na pierwszych stronach królowali bohaterowie Disneya. Przykładem jest ilustracja opublikowana we wrześniu 1942 roku w magazynie „Coronet”. Obrazek przedstawia grupę bohaterów z kilku bajek, takich jak Kaczor Donald jako żołnierz marynarki wojennej, Myszka Minnie jako wolontariuszka Czerwonego Krzyża, czy też Trzy Świnki symbolizujące prawdopodobnie przemysł, broń chemiczną i korpus wojenny. Na niebie widać również wcześniej wspomniane rakiety z logo komara (Lesjak 2017). Pomimo tego, iż wydaje się to być mało istotnym wsparciem dla żołnierzy, symbole te przypominały walczącym o ojczyznę i rodzinie. Postacie z kreskówek położyły zabawny i lubiany przez wszystkich akcent propagandowy na różne dziedziny życia podczas II wojny światowej, co spowodowało także wzmożoną chęć do walki i przypominało ludziom o patriotycznych obowiązkach wobec kraju (Dzurick 2010).

### **3. Wnioski**

Kultura disnejowska w formie filmów propagandowych i instruktażowych, a także liczne plakaty i symbole z bohaterami bajek zdecydowanie podnosiły morale obywateli amerykańskich w trakcie II wojny światowej. Popularne i znane przez wszystkich kreskówki przyczyniły się w pewnym stopniu do zwycięstwa w wojnie. Dzięki kreskówkom widzowie nie tylko uczyli się wielu praktycznych umiejętności, poznawali broń, maszynierię i strategię wojenne, ale byli również bardzo zmotywowani i tym samym gotowi do walki z wrogiem. Biorąc pod uwagę zarówno filmy, jak i liczne grafiki i symbole można wywnioskować, że Disney w czasie trwania wojny wytworzył pewną charakterystyczną kulturę tych czasów – „kulturę wojenną” (Dzurick 2010). Od tego momentu była ona kojarzona przede wszystkim z postaciami takimi jak Kaczor Donald, Myszka Miki, czy Pluto. „Nie ma takiej miary, która mogłaby zmierzyć ogrom wpływu Disneya, działającego na froncie podczas wojny. Wiemy co najmniej, że armia i marynarka wojenna polegała na filmach instruktażowych Disneya o wiele bardziej niż na wszystkich innych produkcjach Hollywood w tamtych czasach. Faktem jest również to, że osoby, które oglądały te filmy stały się lepszymi

żołnierzami, żeglarzami, czy lotnikami. Co więcej, prawie 1300 alianckich żołnierzy otrzymało od Disneya specjalne logo, zaprojektowane na ich życzenie. Wytwórnia przekonała tysiące Amerykanów do płacenia podatków na czas, zwracając uwagę na wartość tych pieniędzy podczas wojny. Podczas tego okrutnego konfliktu, rozrywka Disneya wywoływała przede wszystkim uśmiech na zatroskanych wojną twarzach widzów” (Baxter 2014, s. 174, tłumaczenie własne).

Obecnie Disney nie jest już kojarzony tylko z dziecięcą rozrywką, bajkowym światem „Disney Land”, czy też pięknymi zabawkami, gadżetami i przedmiotami codziennego użytku. Bajki stały się źródłem licznych badań i analiz na różnych płaszczyznach, od przemysłu filmowego, przez językoznawstwo i psychologię. Disney jest nieodłącznym elementem popkultury światowej, stworzył przez wszystkie lata swojego istnienia charakterystyczny świat, w którym jest jeszcze wiele do odkrycia. Animacje z czasów wojny, to bajki, do których w Polsce bardzo rzadko się wraca. Świadczy o tym znikoma ilość publikacji na ten temat, czy też brak polskich przekładów tych kreskówek. Natomiast animacje z tego okresu są nieocenionym źródłem wiedzy historycznej dla badaczy.

#### **4. Literatura**

- Baxter J (2014) *Disney During World War II: Disney Editions*, Nowy Jork: 10-174.
- Dzurick A (2010) *Walt Disney's World War II Films and the Creation of War Culture*, (online) [https://www.academia.edu/6835984/Walt\\_Disneys\\_World\\_War\\_II\\_Films\\_and\\_the\\_Creation\\_of\\_War\\_Culture\\_](https://www.academia.edu/6835984/Walt_Disneys_World_War_II_Films_and_the_Creation_of_War_Culture_)
- Iwerks U (1942) *Stop That Tank* [film], Walt Disney Studios.
- King J (1943) *The Spirit of '43* [film], Walt Disney Studios.
- King J (1994) *Commando Duck* [film], Walt Disney Studios.
- Kinney J (1943) *Der Fuehrer's Face* [film], Walt Disney Studios.
- Lesjak D (2014) *Service with Character: The Disney Studio and World War II: Theme Park Press*, Kalifornia: 25-177.
- Lesjak D (2017) *Disney to the front*, (online) <http://www.americainwwii.com/galleries/disney-to-the-front>
- Piotrowski R (2013) *Królik Bugs i Kaczor Donald w służbie wojennej propagandy*, (online) <https://tropyhistorii.wordpress.com/2013/01/07/krolik-bugs-i-kaczor-donald-w-sluzbie-wojennej-propagandy/>



## **25. Kary za najcięższe przestępstwa w prawach Starożytnego Bliskiego Wschodu**

Penalties for the most cruel felonies in legal Ancient Near East

Krystian Jabłoński

Katedra Historii Ustrojów Państwowych, Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet im Adama Mickiewicza w Poznaniu

Zakład Historii Starożytnego Wschodu, Instytut Historii Wydział Historyczny, Uniwersytet im Adama Mickiewicza w Poznaniu

Krystian Jabłoński: kryjab@st.amu.edu.pl

### **Streszczenie**

Na początku pracy badawczej zostaną scharakteryzowane najważniejszych zbiorów praw starożytnego bliskiego wschodu które przetrwały do dziś, uzupełnione będą innymi źródłami prawa jak np. wyroki sądów i władców. Szczególny nacisk zostanie położony na prawa Urnammy, Lipit-Isztara, Hammurabiego, oraz Esznunny. Wykorzystane zostaną w miarę możliwości najlepsze dostępne tłumaczenia.

Następnie zostanie omówiona definicja każdego przestępstwa w obowiązującym dziś prawie i przeprowadzona analiza porównawcza z rozumieniem ich przez starożytnych. W tym celu zostanie wykorzystana interpretacja każdego źródła prawa, a także akty prawne obowiązujące dzisiaj.

W kolejnej części zostaną porównane kary za każde z tych przestępstw w każdym ze zbiorów praw. Wyciągnięte zostaną także wnioski które prawa były najmniej sprawiedliwe oraz które z nich były najnowocześniejsze jak na swoje czasy. Głównymi przestępstwami będą: gwałt, zabójstwo, pobicie, czy rzucanie fałszywych oskarżeń które wtedy było dość poważnym przestępstwem.

W podsumowaniu zostanie uzasadnione dlaczego prawa te można warto badać i jak wielką kulturę prawną osiągnęły ludy starożytne.

### **1. Wstęp**

Bliski Wschód jest obszarem geograficznym sięgającym od dzisiejszej Turcji po Półwysep Arabski. Na początku epoki starożytnej był to najlepiej zaludniony i rozwinięty obszar na całym świecie, to właśnie tam powstały pierwsze miasta, oraz organizmy państwowe. Uwarunkowania klimatyczne szczególnie w tak zwanym „obszarze żyznego półksiężyca”, znajdującego się pomiędzy rzekami Eufrat i Tygrys, w którym następowały obfite wylewy rzek narzynające glebę mułem sprzyjały rozwojowi życia. Okres starożytnego Bliskiego Wschodu był jednym z najpłodniejszych w historii jeżeli chodzi o dorobek prawny. Trwał on około 2 tysiące lat, a dotychczas odnalezione źródła pisane z tego okresu liczbowo przewyższają wszystkie teksty średniowieczne. Do dnia dzisiejszego odczytano jedynie około 1/10 materiału. Zbiory prawa powstające w okresie III – I w. p.n.e. są najstarszymi w historii W języku powszechnym zbiory praw takie jak kolejno: Urnammu, Lipit-Ishtar, Esznunny, Hammurabiego, nazywa się „kodeksami”. Nie jest to do końca trafne określenie, gdyż pomimo posiadania pewnych cech kodyfikacyjnych były to po prostu zbiory wyroków sądowych, prawdopodobnie zapisane dla ujednolicenia orzecznictwa, aby w podobnych stanach faktycznych wyroki sądów nie były mocno odmienne. Podobnie jak nazwa zbiory prawa nie jest zbytnio adekwatna gdyż przepisy nie zawierały cech uniwersalności (Pędracki 1997, s.7). Systemowi temu bliżej do anglosaskiego *common law* aniżeli europejskiego *civil law* opartego na prawie rzymskim. Szczególnie bogaty był okres starobabiloński z którego pochodzą trzy z czterech wymienionych wyżej zbiorów praw (poza Urnammu, bo ten pochodzi jeszcze z okresu sumeryjskiego) (Westbrook 2003, s. 361). Poza „kodeksami” możemy wyróżnić inne dokumenty prawne nie mające mocy powszechnie obowiązującej między innymi: *edykty królewskie*, *nakazy administracyjne* (kierowane przez króla do urzędników), *prywatne dokumenty prawne* (pochodzą z domowych archiwów), *dokumenty szkolne* czy *wyroki sądowe* (Ibidem 362-363) Nie rozróżniano

w tych czasach gałęzi prawa jak np. cywilne, karne, administracyjne. W bardzo wielu przepisach stosowano po prostu prawo talionu czyli po prostu „oko za oko, ząb za ząb”. Ta formuła kojarząca się głównie z „kodeksem” Hammurabiego nie była jednak regułą. Można zauważyć rozbieżności w poszczególnych zbiorach. Niektóre rozwiązania bez wątpienia są bardziej nowoczesne i sprawiedliwe z dzisiejszego punktu widzenia, inne zaś za mocno surowe i nieadekwatne do winy sprawcy.<sup>1</sup> W polskiej nauce istnieją problemy z badaniami w tej dziedzinie. Trudności nastęrczają przekłady źródeł, najlepiej opracowany jest oczywiście „kodeks” Hammurabiego którego istnieją dwa przekłady, starszy Cezarego Kunderewicza nie był bezpośrednio tłumaczony z języka oryginalnego, tylko na podstawie przekładu czeskiego Josefa Klímy, późniejszy autorstwa Marka Stępnia jest już tłumaczeniem z języka oryginalnego, o wiele lepszy. Właśnie z tego przekładu będę korzystał podczas analizy kar w kodeksie Hammurabiego, zaś w przypadku pozostałych kodeksów będę posługiwał się tłumaczeniem głównie Cezarego Kunderewicza i Edwarda Lipińskiego. W pracy niniejszej omówię poszczególne kary i środki karne znajdujące się w różnych zbiorach prawnych, oraz innych źródłach prawa. Zacznę od krótkiego scharakteryzowania czterech głównych „kodeksów” po czym przeprowadzę analizę porównawczą rozwiązań i postaram się odpowiedzieć na pytanie które były najbardziej nowoczesne z dzisiejszego punktu widzenia. Najbardziej surowa kara nie oznacza bowiem najsprawiedliwszej.

## **2. Zbiory Praw**

### **2.1 „Kodeks” Urnammu**

„Kodeks” Urnammu jest uznawany za najstarszy znaleziony zbiór praw na świecie, pochodzi z około XX wieku p.n.e. Jego odnalezienie miało miejsce w roku 1904 w Nippur (dzisiejszy Irak) przez ekspedycję archeologiczną Uniwersytetu w Pensylwanii i zbiegło się z sensacyjnym odkryciem czarnej steli na której wyryty był tekst „Kodeksu” Hammurabiego (Bielecki 1996, s. 325). Sumeryjska lista królów mówi: „był królem i panował przez 18 lat”(Sitnik, s.3) oznacza to że jego panowanie mogło mieć miejsce w latach 2065 p.n.e. - 2046 p.n.e ( Bielecki 1996, s. 325). Musiało jednak minąć pół wieku zanim się nim zainteresowano. Kustosz muzeum F.R. Kraus stwierdził że fragmenty do siebie pasują i zawierają tekst sumeryjski. Odczytał je poinformowany S.N. Kramer kustosz muzeum Uniwersytetu w Pensylwanii ( Kunderewicz 1990, s. 3-4). Pierwotny tekst zawierał około 40 paragrafów, zbiór posiada typową budowę, wstęp mówiący o zaprowadzeniu sprawiedliwości, część właściwą w której zawarte zostały przepisy oraz zakończenia. Mógł on być wzorem dla przyszłych zbiorów prawnych . Nie zachował się w oryginale (prawdopodobnie znajdował się na kamiennej steli) ( Lipiński 2009, s. 51-52). Jeżeli chodzi o jego treść merytoryczną można odnieść wrażenie że nie był specjalnie surowy, oczywiście pojawia się w kilku przepisach prawo talionu, jednakże jeśli wziąć pod uwagę całość to dominuje zasada zadośćuczynienia ( Bielecki 1996, s.326). Również czytając przepisy można odnieść wrażenie że kobieta nie miała złej pozycji w tych czasach w porównaniu do obecnej sytuacji. Standardem jest kategoryzowanie na ludzi wolnych i niewolników. Kary dla niewolników są o wiele wyższe niż dla wolnych ludzi, a często z dzisiejszego punktu widzenia mogą wydawać się bardzo okrutne.

### **2.2 „Kodeks” Lipit-Isztar**

Najwcześniejszym z zachowanych zbiorów praw okresu starobabilońskiego (2004 p.n.e – 1595 p.n.e) jest „kodeks” Lipit – Isztara datowany na rok 1930 p.n.e. (Westbrook 2003, s. 361). Powstał za czasów syna Iszme – Dagan, króla Isin Lipit – Isztara panującego 11 lat ( Sitnik, s.11). Odnaleziony został w latach 1899 – 1900. Jego fragmenty odkrywano bardzo wolno ( Kunderewicz 1990, s. 19) Jest dziś mocno uszkodzony i odczytano zaledwie jego skrawek (Lipiński 2009. s. 75-76). Przez dość długi czas trwało badanie i odczytywanie tego właśnie zbioru przepisów. Pierwsze drukowane tłumaczenie przepisów tego zbioru ukazało się w roku 1965 (Kunderewicz 1990, s. 20). Już prolog sugeruje że podobnie jak „Kodeks” Hammurabiego znajdował się na steli z czarnego diorytu. Zbiór zawiera dość rozbudowaną formułę prawa najmu . Podobnie jak każdy zbiór praw

<sup>1</sup> Należy pamiętać że w starożytności inaczej rozumiano pojęcie „sprawiedliwości”, a głównym celem kary nie było wychowanie sprawcy i zapobieżenie ponownemu popełnieniu przestępstwa.

zawiera wstęp, część właściwą i epilog. Wszystkie choć mocno uszkodzone się zachowały. Surowością daleko mu do praw Hammurabiego, wiadomo też że powstał na zasadzie podobnej do dzisiejszych precedensów prawotwórczych. Król stara się w epilogu zabezpieczyć nienaruszalność kodeksu. Cezary Kunderewicz wysnuwa tezę że wstęp jest znacznie bardziej wzorowany niż część właściwa czy epilog na obcych wzorcach (Ibidem 38-39). Nie wyróżnia się on niczym szczególnym na tle innych zbiorów. Nie można wykluczyć że którykolwiek z „kodeksów” jest oparty częściowo na prawie zwyczajowym, gdyż ono było podstawą do wydawania wyroków przez suwerennego w tym względzie króla. Tradycja prawna była już w tym czasie bez wątpienia na bardzo wysokim poziomie.

### 2.3 „Kodeks” Eszunnuny

Przyjmijmy że kodeks ten pochodzi z roku około 1770 p.n.e. (Westbrook 2003, s. 361). Był pierwszym znanym ze zbiorów praw zapisanych w języku babilońskim, przetrwał w odpisie znajdującym się na dwóch tabliczkach z których jedna jest mocno uszkodzona (Lipiński 2009, s. 85). Odnalezione zostały w 1945 roku w trakcie wykopalisk prowadzonych przez Departament Zabytków Starożytnych rządu Iraku. Odczytał je wybitny badacz starożytności asyriolog Albrecht Goetze. Nie wyróżniał się szczególnie pod względem budowy pierwotnie składał się ze wstępu, części właściwej i epilogu, który to nie zachował się. Zaś wstęp jest mocno uszkodzony i odczytano tylko jego poszczególne fragmenty (Kunderewicz 1990, s. 52-55) Część właściwa składa się z 61 paragrafów prawa rodzinnego, karnego, czy obligacyjnego i przetrwała w najlepszym stanie (Lipiński 2009, s. 85). Zdominowany jest podobnie jak zbiór praw Urnammu przez zasadę rekompensat, fragmentarycznie można dostrzec prawo talionu. Ma mocno kazuistyczny charakter i jest kolejnym potwierdzeniem wspaniałego dorobku prawnego starożytnych. Nie wglębiając się w konkretne przepisy można stwierdzić że nie należy do najbardziej spójnych.

### 2.4 „Kodeks” Hammurabiego

Najlepiej znanym i zachowanym ze wszystkich zbiorów praw Starożytnego Bliskiego Wschodu. Odnaleziony na przełomie 1901 i 1902 roku przez G. Jecqiera w Suzie gdzie wiele wieków wcześniej został wywieziony jako łup wojenny. obecnie znajduje się w paryskim Luwrze (Pędracki 1997, s. 18) Zapisany jest pismem klinowym na steli z czarnego diorytu, na której wyrte są 52 kolumny tekstu (Kuryłowicz 2016, s. 158). Powstał w epoce starobabilońskiej podczas panowania króla Hammurabiego syna Sin-muballita ( Sztaba 2013, s. 102) Datowany na około 1750 rok p.n.e. i ukazuje nam jak okazały był prawdopodobnie każdy ze zbiorów w starożytnej Mezopotamii. Jego znaczenie dla historii prawa można porównać do znaczenia odnalezionego w stanie nienaruszonym grobowca Tutenchamona. Budową przypomina wszystkie poprzednie części, wstęp, część właściwa i epilog. W wielu miejscach dominuje zasada talionu, bez wątpienia jest to najsurowszy ze wszystkich „kodeksów” oraz najmniej sprawiedliwy z dzisiejszego punktu widzenia. Nie rozwodząc się w tym miejscu dłużej na samej jego zawartości wprowadzał bardzo rygorystyczny model rodziny. Zbiór praw podobnie jak poprzednie ma charakter kazuistyczny i jest oparty na wyrokach sądowych, nie wiadomo czy był tylko dziełem literackim na którym spisano wyroki, czy każdy przepis był stosowany powszechnie w konkretnych przypadkach (Lipiński 2009, s. 110-111). O ile w kwestiach prawa karnego jest krokiem wstecz, tak zawierał nowoczesne instytucje prawa cywilnego i handlowego. W Kodeksie Hammurabiego znajdujemy porozumienie mające charakter quasi spółki. Polegało to na przekazaniu kapitału lub określonych dóbr wędrującemu handlarzowi (Hasińska 2013, s. 29).

## 3. Wybrane najcięższe przestępstwa

### 3.1 Zabójstwo

Morderstwo jest do dziś jednym z najpoważniejszych przestępstw. W większości krajów grozi za nie dożywocie, a nawet kara śmierci w zależności od systemu prawa i charakteru czynu. Na starożytnym Bliskim Wschodzie wiele zależało od statusu społecznego mordercy i ofiary. §1 „kodeksu” Urnammu zawiera czystą zasadę talionu czyli śmierć za śmierć (Lipiński 2009 s. 52) „Kodeks Hammurabiego” § 1 mówi o oskarżeniu kogoś o zabójstwo, jeśli oskarżający nie ma dowodów zostanie zabity, co wskazuje nam że karą za zabójstwo była również kara śmierci (Stępień,

s. 13-14). Zbrodnia ta występuje także w § 153 i dotyczy przypadku morderstwa męża przez żonę dla innego mężczyzny za co czeka ją wbiecie na pal. . Ciekawostką jest że samo słowo zabójstwo w pierwszym przypadku jest tłumaczone jako „nertum”, zaś w drugim „duakum: wskazuje to na pewne różnice pomiędzy „zabójstwem” a „morderstwem (Driver i Miles 1956, s. 58-60). „Kodeks” Lipit-Isztara wspomina z kolei o pobiciu córki wolnego człowieka, winny ponieść najwyższą karę jeśli ma ono skutek śmiertelny (Lipiński 2009, s. 84). Zaś „Kodeks” Esznunny podaje przypadek spowodowania czyjejś śmierci w bójkę za co grozi zapłata 2/3 miny srebra, co jest dość łagodną karą i chyba pierwszym zerwaniem z klasycznym wyrokiem śmierci ( Ibidem s. 100). W przypadku popełnienia tej zbrodni przez niewolników w stosunku do wolnego człowieka zawsze ten drugi został zabijany, gdyż był rzeczą wartą określoną kwotą. Odpowiedzialny był za niego właściciel, mógł go więc sam zabić jednak ponosił stratę materialną. Jeżeli zamordował cudzego niewolnika musiał zwrócić jego wartość lub zapłacić określoną kwotę. Niezwykle ciekawym zabytkiem procesu o morderstwo jest protokół Iszme-Dagana z roku około 1850 p.n.e.. Pewien człowiek imieniem Lu-Inanna został zamordowany. A sprawa była na tyle doniosła i skomplikowana że król kazał postawić sprawców przed radą narodową. Problemem była współodpowiedzialność żony zamordowanego która wiedziała o śmierci męża i nie poinformowała nikogo. Część składu orzekającego (2 sędziów) wstawiła się za nią, ale zdecydowana większość przeciw niej (10 sędziów). Ostatecznie podobnie jak sprawcy zabójstwa została skazana na śmierć ( Bielecki 1996, s. 322). Nawet dziś najwybitniejsi sędziowie i prawnicy naszych czasów mieliby problem z osądzeniem tej sprawy. Świadczy to o tym jak poważnie traktowano przestępstwo zabójstwa i jak wysoko rozwinięte było prawo w tych czasach. Widać więc w przypadku zabójstwa mamy dość podobne rozwiązania prawne.

### 3.2 Gwałt

Zgwałcenie jest dziś rozumiane szerzej niż tysiące lat temu. To nie tylko siłowe doprowadzenie innej osoby do stosunku płciowego, ale także tzw. „inna czynność seksualna”<sup>1</sup>. W starożytności znaczenie gwałtu było inne. Dziewictwo kobiety miało dużą wartość, w przypadku kobiet zarówno wolnych<sup>2</sup> jak i niewolnic. „Kodeks” Urnammu przewiduje karę śmierci za zgwałcenie mężatki będącej jeszcze dziewicą, zaś w przypadku gwałtu dokonanego na cudzej niewolnicy sprawca musiał zapłacić 5 szekli srebra co stanowiło rekompensatę za spadek wartości kobiety (Lipiński 2009, s. 53-54) W „kodeksie” Hammurabiego o przypadku popełnienia tego przestępstwa mowa w §130 (Stępień, s. 41). Mógł być on oparty na skomplikowanej sprawie toczącej się przed sądem. Oczywiście grozi za taki czyn kara śmierci, jednakże ponownie da się nie zauważyć jak ważną rolę odgrywa tutaj dziewictwo. W zbiorze praw Esznunny ponownie jest mowa o gwałcie dokonanym na niewolnicy, karą jest zapłata 1/3 miny srebra rekompensaty, przy czym podkreślone jest że nie przechodzi jej własność na sprawcę ( Kunderewicz 1990, s. 58-59) Dziś czyn jest karygodny ze względu na traumę którą kobieta ponosi. Na zaostrenie kary ma także wpływ wiek ofiary, bowiem dolegliwość będzie surowsza za gwałt na małoletniej poniżej lat 15. Wiek nie miał znaczenia tysiące lat temu bowiem bariera małżeństwa albo nie istniała wcale, albo była niska. W przypadku niewolnic największą stratą dla właściciela był spadek ceny rynkowej, który musiał być zrekompensowany.

### 3.3 Uszkodzenie ciała

W dzisiejszych czasach wymiar kary zależy od wielkości rozstroju zdrowia (Patrz. art. 156-157a Kodeksu Karnego) Odpowiedzialność jest podwójna, bo zazwyczaj sprawca ponosi konsekwencje na gruncie prawa karnego i cywilnego. W „kodeksie” Urnammu mamy do czynienia z zasadą rekompensat. Za odcięcie kończyny trzeba zapłacić 10 szekli srebra, za nos 2/3 miny srebra. Najpoważniejsze okazuje się zmiżdżenie komuś kości maczugą, prawdopodobnie przez kalectwo z którym się ono łączyło, kosztowało to sprawcę minę srebra (Lipiński 1990, s. 56) Rozwiązania te można uważać za bardzo nowoczesne jak na swoje czasy. „Kodeks” Lipit Isztara wskazuje zaś kazuistyczne przypadki pobicia córki wolnego człowieka, lub niewolnicy. W obu przypadkach wszystko uzależnione jest od skutku w postaci utraty dziecka nienarodzonego, lub śmierci

<sup>1</sup>W orzecznictwie są to czynności przez które nie dochodzi do bezpośredniego stosunku płciowego, ale mają charakter seksualny, np. „obmacywanie narządów płciowych drugiej osoby”.

<sup>2</sup> Wolny człowiek jest tłumaczony jako „awilum” nie można utożsamiać tego ze słowem „obywatel”.

pokrzywdzonej. Jeżeli córka wolnego człowieka utraciła dziecko w łonie trzeba było zapłacić pół miny srebra, w przypadku niewolnicy 5 szekli. Jeżeli zaś na skutek pobicia córka zmarła sprawcę czekała najwyższa kara czyli śmierć (Kunderewicz 1990, s. 29). „Kodeks” Hammurabiego w większości zrywa z zasadą rekompensat, na rzecz prawa talionu, stąd kojarzą się ona głównie z hasłem „oko za oko, ząb za ząb”. Jeżeli wolny człowiek wybił drugiemu wolnemu człowiekowi oko, złamał kość, wybił ząb spotka go to samo. W przypadku niewolników trzeba było zapłacić za to kreśloną cenę. Co ciekawe również występuje tutaj grupa „muszkenów”<sup>1</sup> w przypadku której dominują rekompensaty. Podobne rozwiązania jak w „kodeksie” Lipit Isztara są stosowane w przypadku pobicia ze skutkiem utraty dziecka nienarodzonego zarówno córki wolnego obywatela jak i niewolnicy (Stępień, s. 57-59) Zbiór praw Esznunny zaś podobnie jak poprzednie wyłączając prawa Hammurabiego przewiduje głównie zasadę rekompensat za odcięcie palca, złamanie ręki nogi kręgosłupa czy nawet spoliczkowanie. Kary finansowe wydają się być jednak wyższe (Lipiński 2009, s. 100).

### 3.4 Rabunek

Pojęcie rabunku dotyczy się kradzieży z użyciem przemocy. Podobnie w zbiorach praw starożytnego Bliskiego Wschodu rozróżniano oba pojęcia. Jest to dość poważne przestępstwo w polskim kodeksie karnym karę za nie przewiduje art.280. „Kodeks” Urnammu przewiduje za jego dokonanie karę śmierci (Ibidem s. 52). Podobnie jest w przypadku zbioru praw Hammurabiego. Waga tego przestępstwa już wtedy była dość poważna bo wiązała się nie tylko z utratą rzeczy ale pewną traumą. Nawet jeśli nie schwytano rabusia miasto musiało wypłacić odszkodowanie pokrzywdzonemu jeśli zaświadczył przed bogiem że został obrabowany, a jeśli poniósł śmierć wypłacano minę srebra jego bliskim (Stępień, s.19)

### 3.5 Fałszywe oskarżenia

Przestępstwo za które nie grożą dziś większe konsekwencje przez długi czas nie tylko w starożytności były dość poważne. W zbiorze praw Urnammu przewiduje za oskarżenie o czary „próba rzeki” co łączyło się w wielu przypadkach ze śmiercią (Kunderewicz 1990, s.7) W „Kodeks Lipit-Isztara, oskarżyciel ponosił karę za przestępstwo którego się nie udowodniło innej osobie (Lipiński 2009, s.78), „Kodeks” Hammurabiego tę instytucję ma najlepiej rozwiniętą. Oskarżenie o morderstwo bez dowodów łączy się ze śmiercią podobnie jak w prawach Lipit-Isztara chodź jest bardziej kazuistyczny. Oskarżenie o czary łączy się również z „próbą rzeki” (Stępień, s. 13-14) Bezpodstawne oskarżenie arcykapłanki lub żony innego wolnego człowieka zaś groziło chłostą i napiętnowaniem (Ibidem s. 40). W przypadku żony ciężar dowodu spoczywa na niej, bez złapania na gorącym uczynku wystarczy przysięga, że tego nie uczyniła i nie ponosi żadnych konsekwencji, ale nie otrzymuje też nic (Ibidem s. 41). Prawdopodobnie wszystkie te rozwiązania miały na celu z jednej strony odciążanie sądów od napływu dużej ilości spraw, z drugiej strony często samo oskarżenie mogło zepsuć reputację osoby. Był to więc klasyczny „straszak”, na osoby chcące nadużywać prawa.

## 4. Zakończenie

Podsumowując, prawa okresu starożytnego Bliskiego Wschodu osiągnęły bardzo wysoki poziom i śmiało można nazwać je bardzo nowoczesnymi. Prawo talionu z którym je kojarzymy wcale nie było zasadą a w wielu zbiorach praw wykorzystywane było niezwykle rzadko, a kodeks Hammurabiego był tutaj wyjątkowy, jak pisał Sławomir Sztaba „*Kodeks Hammurabiego składa się do zadumy nad względnością postępu, w jednych dziedzinach jest on niewątpliwy np. w technice, w innym wątpliwy*” (Sztaba 2013, s.115) Protokół z Nippur, zbiory praw oraz inne dokumenty, których jest mnóstwo i o których można pisać całe monografie ukazują wysoką kulturę prawną ludów zamieszkujących dolinę Eufratu i Tygrysu szczególnie okresu starobabilońskiego. Sytuacja kobiet

---

<sup>1</sup>Była to warstwa społeczna pomiędzy niewolnikami a wolnymi ludźmi. Posiadali wprawdzie wolność osobistą jednak nie cieszyli się takimi prawami jak awilium. Zazwyczaj pracowali w pałacu ( zob. Reuver A. , *The laws of Eshnunna*, Jerusalem- Leiden 1998, s. 132-134)

i niewolników nie wydaje się tragiczna. Niewolnik przykładowo miał pewną zdolność sądową i choć wyroki na jego korzyść były niezwykle rzadkie to jednak mógł dopominać się o swoje prawa. Przykładowo choć mężczyzna był panem domu, ale nie mógł ich bez powodu zabijać to mogły one ponosić konsekwencję jego zachowania i być przykładowo oddane w zastaw (Seibert 1975, s. 13).. Zbiory praw nie wyodrębniały jeszcze poszczególnych działów prawa jak np. karne, cywilne. Można jednak odnaleźć przepisy z każdej dziedziny i często znajdujące się obok siebie, co ułatwia zadanie badaczowi bo nie są one specjalnie chaotyczne. Jest to więc niezwykle interesujący i rozwojowy temat badawczy. Według Edwarda Lipińskiego badania trwają już przeszło dwadzieścia wieków od kiedy prawo biblijne stanowi przedmiot nauczania w szkołach rabinicznych. Do czasu odnalezienia pozostałych źródeł Tora była głównym materiałem badawczym z tego zakresu (Lipiński 2009, s. 34) Dziś mamy bardzo wiele możliwości i źródeł możliwe, że w przyszłości odnalezione zostaną kolejne zbiory praw. Bardzo wiele tabliczek leży dziś w archiwach całej Europy i oczekuje na ich zbadanie.

## **5. Literatura**

- Bielecki M. (1996) Zapomniany Świat Summerów.
- Driver G R. (1956) Miles J. C., The Babylonian Laws Volume 1.
- Hasińska I (2013) Charakter prawny spółki cywilnej na tle historycznym i prawnoporównawczym, rozprawa doktorska.
- Kunderewicz C. (1990) Najstarsze Prawa Świata.
- Kuryłowicz M. (2016) Kilka uwag o postępowaniu sądowym w kodeksie Hammurabiego, *Studia Iuridica Lublinsia*.
- Lipiński E. (2009) Prawo Bliskowschodnie w Starożytności.
- Pędracki M. Przepisy prawne najstarszych "kodeksów" mezopotamskich ustanawiające kary dla ludzi wolnych, *Analecta : Studia i Materiały z Dziejów Nauki* rocznik 6 część 2 (12) s. 7-41.
- Reuver A. The laws of Eshnunna, Jerusalem- Leiden 1998.
- Westbrook R.(red.) (2003) A History of Ancient Near Eastern Law, Volume Two.
- Seibert I. (1975) Kobieta Starożytnego Wschodu.
- Sitnik Ł. Sumeryjska lista królów, wersja elektroniczna.
- Sztaba S (2013) Kodeks Hammurabiego widziany oczami ekonomisty, [w] *Kwartalnik Kolegium Ekonomiczno-Społecznego. Studia i Prace*, Numer 1 s. 97-117.

## **26. Kilka uwag o sytuacji prawnospołecznej niewolników w państwach starożytnego Bliskiego Wschodu w zestawieniu z prawem rzymskim**

A few remarks about the legal and social situation of slaves in the countries of the ancient Near East in comparison with Roman law

Krystian Jabłoński<sup>(1, 2)</sup>, Dawid Szulc<sup>(3, 4)</sup>

<sup>(1)</sup>Katedra Historii Ustrojów Państwowych, Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet im Adama Mickiewicza w Poznaniu

<sup>(2)</sup>Zakład Historii Starożytnego Wschodu, Instytut Historii Wydział Historyczny, Uniwersytet im Adama Mickiewicza w Poznaniu

<sup>(3)</sup>Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet im Adama Mickiewicza w Poznaniu

<sup>(4)</sup>Instytut Historii Wydział Historyczny, Uniwersytet im Adama Mickiewicza w Poznaniu

Krystian Jabłoński: kryjab@st.amu.edu.pl

Dawid Szulc: dawszu@st.amu.edu.pl

### **Streszczenie**

Na początku niniejszej pracy badawczej zostanie przedstawiony ogólny rys niewolnictwa, jego definicja w dzisiejszym prawie, oraz zmiany dokonujące się przez wieki co ostatecznie doprowadziło do całkowitego zakazem niewoli. Niewolnik bowiem w wielu porządkach prawnych był traktowany na równi z rzeczą.

W drugim rozdziale zostanie scharakteryzowana sytuacja warstwy niewolniczej w prawach starożytnego Bliskiego Wschodu, ze szczególnym naciskiem za wyroki sądowe oraz cztery główne zbiory praw. Urnammy, Lipit-Isztara, Hammurabiego, oraz Eszunnuy. Wykorzystane zostaną w miarę możliwości najlepsze dostępne tłumaczenia.

Następnie zostanie przedstawiony ogólny zarys niewolnictwa w starożytnym Rzymie, jak się okaże istnieje bardzo wiele źródeł prawa które regulowały sytuację tej warstwy społecznej. Częste cytowanie głównych aktów prawnych pomoże czytelnikowi jak ciężko miał niewolnik w czasach rzymskich, w których przecież dynamicznie rozwijało się prawo.

W podsumowaniu zostanie wyciągnięta konkluzja dlaczego tysiące lat przed założeniem Rzymu sytuacja tej warstwy wyglądała lepiej. Jak się bowiem okaże w czasach starożytnego Bliskiego Wschodu niewolnicy mieli zdolność sądową i niejednokrotnie skutecznie procesowali się z własnymi właścicielami.

### **1. Wstęp**

Niewolnictwo możemy definiować jako stan prawny danej jednostki w którym jest ona przedmiotem własności<sup>1</sup> innej osoby i albo nie posiada żadnych praw, względnie jego prawa są one w znacznym stopniu ograniczone do tego stopnia że de facto człowiek jest równany z rzeczą. Niewolnictwo istniało z różnym natężeniem w zasadzie od początku pojawienia się ludzkości na ziemi. Można przyjąć, że główną przyczyną wojen pomiędzy poszczególnymi grupami ludzi było z reguły zdobycie jak największej liczby łupów, w tym szczególnie kobiet w celach seksualnych oraz mężczyzn do pracy przy najcięższych robotach dla zwycięzców.

Na Bliskim Wschodzie w starożytności niewolnicy byli bardzo ważnym elementem gospodarki każdego z państw. Herodot pisząc o wznoszeniu piramidy faraona Cheopsa podkreślał że wykorzystywano ich do najcięższych prac w liczbie około miliona przy budowie (Wiedza i życie 1957, s. 6). Sugeruje to że gdyby nie olbrzymie nakłady niewolniczej pracy, nie powstałby jeden

---

<sup>1</sup>W ten sposób definiuje to art. 115 § 23 polskiego kodeksu karnego z 1997 roku.

z siedmiu cudów starożytnego świata. Współczesne badania archeologiczne częściowo podważyły pogląd Herodota<sup>1</sup>.

W starożytnej Grecji niewolnictwo stanowiło zjawisko naturalne i nie wyobrażali sobie życia bez tego. Handel ludźmi zniewolonymi był częścią tradycji Graków. Bardzo wiele źródeł wskazuje że często popadano w niewolę za długi (por. Sońta 2015, s. 6-7).

Dla Rzymian niewolnicy byli głównym motorem napędowym gospodarki, a niejednokrotnie też kultury. Nie budzi większych wątpliwości, że starożytny Rzym osiągnął swój rozwój w bardzo dużej mierze dzięki pracy milionów ludzi zniewolonych. Pracowali oni od prywatnych majątków po dwór cesarski.

W średniowieczu niewolnictwo nadal istniało zarówno w Europie, jak i świecie arabskim, ale ze względu na dominację szczególnie w Europie stosunków feudalnych przestało odgrywać główną rolę dla państw. Istniało jednak dalej i a szczególnie po podboju Ameryk rola niewolnictwa w gospodarce wzrastała (Ibidem, s. 9-10). Stało się ono między innymi przyczyną wojny secesyjnej 1861.

Systemowe przeciwdziałanie niewoli i handlowi ludźmi rozpoczęła się w gruncie rzeczy dopiero na przełomie XIX i XX wieku. Wspomnieć w tym miejscu należy o takich aktach prawa międzynarodowego jak Konwencją Ligi Narodów w sprawie Zwalczenia Handlu Kobietami i Dziećmi z 1921 r. oraz Konwencja ONZ z 1950 r. w sprawie Zniesienia Handlu Ludźmi oraz Wyzysku Prostytcji Innych Osób (Jasudowicz 2013, s. 13). Współcześnie zaś, choć praktyki zniewalania i handlu ludźmi są zakazane w znacznej większości karjów świata, to procedery te są nadal praktykowane.

Celem niniejszej pracy jest przedstawienie oraz porównanie sytuacji warstwy niewolniczej w prawach sumeryjskich i starobabilońskich, a przy tym osadzenie ich na tle prawa rzymskiego. Głównym materiałem badawczym w tej części są przekłady na język polski poszczególnych paragrafów tzw. „Kodeksów” Urnammu, Hammurabiego, Lipit- Isztar czy Eshnunny oraz protokołów sądowych. W kolejnym rozdziale pokrótce omówiono sytuację niewolników w antycznym prawie rzymskim. Ich pozycja prawna była niejednokrotnie tragiczna szczególnie w prawie klasycznym i poklasycznym, aczkolwiek nie w każdym wypadku byli oni pozbawieni jakichkolwiek praw do obrony. Choć nie mieli oni ani zdolności prawnej, ani zdolności do czynności prawnych (we współczesnym rozumieniu tych pojęć) mogli oni podejmować pewne czynności i bronić swoich praw. Mogło to zależeć od różnych czynników takich jak przyczyna popadnięcia w niewolę, czy sytuacja polityczna w danym państwie.

## **2. Niewolnicy w prawach bliskowschodnich (XXI – XVIII w. p.n.e.)**

W dolinie Eufratu i Tygrysu status niewolnika był dość szeroko regulowany przez prawo. Świadczy o tym chociażby liczba paragrafów poruszających tę kwestię, na przykład w „kodeksach”: Urnammy, Lipit – Isztar, Hammurabiego czy Eshnunny. Oprócz tego istnieje wiele zachowanych tabliczek z wyrokami sądowymi (Bielecki 1996, s. 341). Mocna niestabilność tych terenów i osiedlanie się często nowych plemion kosztem poprzednich powodowało że osoba będąca „awilum”<sup>2</sup> mogła pod rządami nowych ludów stracić wolność i stać się właśnie „wardum”<sup>3</sup>. W czasach sumeryjskich właściciel wprawdzie był wprawdzie panem życia i śmierci niewolnika. Nie mógł on uciekać, bo czekało go zakłucie w kajdany ( Tamże, s. 344). „Kodeks” Urnammy potwierdza istnienie niewoli za długi, z której można było się wykupić, chyba że poślubiło się niewolnicę należącą do właściciela. Dzieci z mieszanego małżeństwa wolnej kobiety i niewolnika rodziły się wolne, z wyjątkiem jednego syna (Lipiński 2009, s. 53). Niewolnicy nie wolno było także uważać się za równą w stosunku do jej pani ponieważ groziło na to wyszorowanie zębów solą (Kunderewicz 1990, s. 9). Za gwałt dokonany na cudzej niewolnicy trzeba zaś było zapłacić 5 shekli srebra ponieważ utraciła ona niezwykle cenione w tych czasach dziewictwo (Lipiński 2009, s. 54). Może się na

<sup>1</sup>Prawdopodobnie piramidy wznosili głównie wysokiej klasy wykwalifikowani robotnicy. Oczywiście praca niewolnicza miała ważne znaczenie jednak jej rola jest zawyżona przez Herodota.

<sup>2</sup>To znaczy w języku akadyjskim „człowiek wolny” z pełnią praw.

<sup>3</sup>Możemy to tłumaczyć jako niewolnik (West 2008, s. 311).



pierwszy rzut oka wydawać, że położenie tych ludzi było tragiczne i byli oni w zasadzie przedmiotami w rękach swoich właścicieli. Pamiętać jednak trzeba, że byli oni elementem niemal niezbędnym w gospodarce. Traktowano ich często jak członków dbając, aby byli zdrowi i silni. Umożliwiano im posiadanie własnych dochodów, za które mogli się właśnie wykupywać, zakładanie rodzin a także posiadanie własności prywatnej (Sztaba 2013, s.100). Największym przywilejem osób z tej warstwy społecznej była zdolność występowania przed sądem jako strona. Zachowało się bardzo wiele tabliczek dotyczących sporów sądowych pomiędzy niewolnikiem a jego właścicielem. (Bielecki 1996, s. 342-344). Ten pierwszy podważał własny status społeczny słowami „nie jestem niewolnikiem”. Procesy trwały nawet kilkanaście lat i zazwyczaj kończyły się rozstrzygnięciem na korzyść pana. Bywały jednak również orzeczenia które zdejmowały ciężar niewoli z osoby która się tego domagała (Ibidem). Niewolnik nie mógł jednak występować przed sądem w charakterze świadka (Westbrook 2003, s. 361). Prawdopodobnie z powodu zależności od własnego właściciela która bez wątplenia przekładałaby się na zeznania. Możliwość skargi sądowej i występowanie w charakterze strony były bez wątplenia wielkimi przywilejami, które niezwykle rzadko występowały w historii, ponieważ zazwyczaj warstwę niewolniczą traktowano jak rzecz należąca pana nie mającą żadnych praw. W przypadku kwestionowania własnego statusu właściciel mógł dokonywać okrutnych tortur czy nawet zabić tę osobę wraz z jego całą rodziną. „Kodeks” Lipit-Ishtar potwierdza możliwość wykupienia się z niewoli za długi. Jeżeli osoba która w nie popadła odpracowała własną wiarygodność, a dotychczasowy pan nie chciał jej uwolnić dobrowolnie, mogła złożyć skargę i wówczas jeśli zostało to udowodnione<sup>1</sup> zapadał wyrok na jej korzyść. W przypadku zaś ukrywania zbiegłego niewolnika trzeba było dać poszkodowanemu właścicielowi własnego lub zapłacić jego równowartość wynoszącą 15 shekli (Kunderewicz 1990, s. 26). Dolegliwość tę można uznać za nieszczególnie surową. Większość zbiorów praw starożytnego Bliskiego Wschodu kierowała się raczej zasadą rekompensat, a nie jak się powszechnie uważa prawem talionu. W najlepiej zachowanym ze wszystkich zbiorów praw czyli „kodeksie” Hammurabiego słowo niewolnik pada około 90 razy (Stępień, s. 18). Był on wyjątkowo surowy jeśli chodzi o karanie przestępstw<sup>2</sup>. W przypadku ukrywania niewolnika pałacowego obywatelowi groziła śmierć (Stępień, s. 18). Dzieci wolnego obywatela i niewolnicy mogły dziedziczyć majątek po równo z dziećmi żony, jeśli ojciec uznał ich za życia za własne potomstwo. Jeżeli zaś tego nie uczynił, to po jego śmierci nie mogły wprawdzie domagać się dziedziczenia jednakże razem z własną matką odzyskiwały wolność. Podobnie było w przypadku kiedy córka „awilum” urodziła dzieci niewolnikowi, których jego właściciel domagać się nie mógł (Tamże, s.49-51). Pan niewolnika decydował jednak o jego życiu i śmierci. Wiele przestępstw dokonanych na ludziach wolnych kończyło się śmiercią dla sprawcy nie posiadającego pełnych praw, wliczając w to także „muśkenów”<sup>3</sup>. Pomimo olbrzymiej surowości kar, status niewolników nie był tragiczny jeśli wziąć pod uwagę późniejsze czasy. Zbiór praw z Eshnunna był zaś istotnie surowy w odniesieniu do niewolników. Podobnie jak poprzednie przewidywał wypłatę odszkodowania za zabicie cudzego niewolnika lub pozbawienie dziewictwa niewolnicy należącej do innej osoby, gdyż jej cena rynkowa spadła o 1/3. Jeżeli wolna kobieta wychowywała dzieci powierzone jej przez niewolnicę należąca do władz lub innych właścicieli, mogli się domagać ich zwrotu (Lipiński 2009, s. 96-102). Wyróżniających się tutaj innowacji prawnych ciężko się doszukiwać, być może dlatego że zbiór praw zachował się w bardzo złym stanie. I tutaj rodzi się pytanie co decydowało, że niewolnik miał pewne przywileje i nie był rzeczą w pełnym tego słowa rozumieniu?. Właśnie siła robocza była głównym ogniwem tworzącym potęgę każdego z państw miast czy imperium na starożytnym Bliskim Wschodzie. Najem i niewolnictwo zapewniały ręce do prac na polach uprawnych czy w domach bogatszych osób i to właśnie powodowało że każdy

<sup>1</sup>W dokumentach praktyki sądowej głównym dowodem było zeznanie świadków pod przysięgą ( Lipiński 2009, s. 48-49).

<sup>2</sup>Mogło się to łączyć z innym postrzeganiem prawa i celu kary przez przybyłych i będących wtedy u władzy w wielu państwach amorytów. Lista przodków sporządzona za panowania czwartego następcy Hammurabiego, Ammi-saduqi, wprost mówiła o jego amoryckich korzeniach (Van de Mierop M. 2008, s. 166).

<sup>3</sup>Warstwa społeczna pomiędzy niewolnikami a wolnymi ludźmi. Posiadali wprawdzie wolność osobistą jednak nie cieszyli się takimi prawami jak awilum. Zazwyczaj pracowali w pałacu ( zob. Reuver A. , *The laws of Eshnunna*, Jerusalem- Leiden 1998, s. 132-134)

pracownik zazwyczaj był ceniony. Jak wspomina Marian Bielecki, w okresie zniszczeń dokonanych przez Gutejczyków państwa potrzebowało każdej osoby mogącej przyczynić się do odbudowy gospodarki. Stąd dość łagodne prawa także w stosunku do niewolników. Ten rodzaj myślenia mógł głęboko zakorzenić się na wiele setek lat w mentalności ludów Tygrysu i Eufratu (Bielecki 1996, s. 326).

### 3. Uwarunkowania ogólne niewolnictwa w czasach rzymskich.

Niewolnictwo było zjawiskiem powszechnie znanym w czasach starożytnych. To bowiem właśnie tam, gdzie zaczyna się „historia” (Sumer – Bliski Wschód) pojawia się również niewolnictwo. W znacznym stopniu usankcjonowanie tego zjawiska społecznego i wykreowanie jego obrazu kulturowego nastąpiło właśnie w czasach rzymskich. Stąd też warto przybliżyć rys historyczny rzymskiego niewolnictwa oraz powiązane z nim regulacje prawne, które pozostawały nie bez znaczenia do końca istnienia Imperium Rzymskiego.

Podobnie jak na starożytnym Bliskim Wschodzie, pozostawało niewolnictwo kluczowym aspektem funkcjonowania gospodarki i społeczeństwa rzymskiego. Rozwój tego zjawiska sięga okresu podbojów rzymskich (264 – 146 p.n.e.). Jak wówczas postrzegano niewolnika? Podążać można za myślą, iż była to *siła robocza wykorzystywana (...) w gospodarstwach typu villa (...) a także w hodowli, kopalniach i kamieniołomach, jako służba domowa oraz gladiatorzy (...)* (cyt. za Sajkowski 2011: 49). Niewolnicy pozostawali jako rzeczy mówiące – *res vocale* – jednym z kluczowych elementów nie tylko gospodarki, ale i regulacji prawnych.

#### 3.1 Zagadnienie niewolnictwa w świetle wybranych tekstów prawnych okresu rzymskiego

Bez porównania do czasów Sumeru czy Babilonii pozostaje znane nam ustawodawstwo w ramach systemu prawa rzymskiego. Ogromna ilość dekretów, reskryptów czy opinii prawniczych skutkowało w kwestii niewolnictwa szerokim wyborem unormowań. Celem fundamentalnego porównania opisywanego w niniejszym artykule zjawiska postanowiłem przytoczyć tylko wybrane elementy prawne, które oddają w pewnym stopniu sytuację niewolnika w społeczeństwie rzymskim. Już w Ustawie XII tablic z połowy V w. przed Chr., a więc "najstarszej próbie kompilacji prawa rzymskiego" (tak: Kolańczyk 2001: § 12.) znajdują się wzmianki o niewolnictwie. Na tablicy III zawarto informację o możliwości zniewolenia dłużnika. Następnie w VIII przewidziano karę za atak fizyczny na niewolnika, która jest stosunkowo niewielka w porównaniu do człowieka wolnego (połowa wartości). Ostatnia wzmianka pojawia się w XII części kompilacji – mówi o odpowiedzialności pana za delikt sługi. Tak wczesne uwidocznienie zjawiska niewolnictwa w pierwszej regulacji stanowiącej świadczyć może o jego doniosłości dla społeczeństwa. Nie jest to jednak jedyne źródło wiedzy na temat opisywanej instytucji.

Około 160 r. po Chr. rzymski jurysta Gaius napisał podręcznik prawniczy, który był – i pozostaje – klasycznym ujęciem prawa prywatnego starożytnych Rzymian. Nie dziwi zatem fakt, że regulacje związane z niewolnictwem – w ramach systemu prawnego – zostały w nim uregulowane. Jest to z pewnością związane z historycznym rozwojem państwa rzymskiego, które z fazy społeczeństwa małego o charakterze rolniczym zaczęło aspirować do roli potęgi światowej, która niejako opierała się na niewolnictwie. Taki wniosek można wywieść za tezą M.Beard, która w swojej książce *SPQR: Historia Starożytnego Rzymu* pisze, iż *w połowie I w. p. n. e. w Italii mogło być od półtora do dwóch milionów niewolników, co stanowiło mniej więcej 20 procent ogółu ludności*. Prawnik, który ów podręcznik wydał [Gaius], niejako wprowadził do prawa rzymskiego klasyczny podział prawa osobowego czasu antycznego – podział na wolnych i niewolników. Jako rzeczy nie podlegali drudzy prawu osobowemu. Zadając sobie pytanie, czy niewolnik był podmiotem czy przedmiotem prawa (por. Kacprzak, Krzynówek 2002: 23) w świetle braku prawa do wolności stwierdzić należy, iż bardziej prawdopodobne jest jego uprzedmiotowienie. Wracając do samego tekstu podręcznika Gaiusa należy wspomnieć, iż nadaje on właścicielowi niewolnika prawo życia i śmierci: *Władzy właściciela zatem podlegają niewolnicy. Ta oto władza jest (instytucją) prawa narodów, bo u wszystkich jednako narodów możemy zauważyć, że właściciela mają względem niewolników władzę życia i śmierci (...)* (G.I.52). Podążając dalej za tekstem podręcznika Gaiusa i rozważaniami autorów, niewolnik nie mógł nabyć własności dla siebie, lecz dla właściciela. Nie był

zdolny servus do skutecznego posiadania dla siebie, a konstrukcje dominium duplex czy nabycia prawa przez użytkownika stanowiły żywe problemy rzymskiej kazuistyki.

### 3.2 Prawne i gospodarcze aspekty niewolnictwa:

Zagadnieniem niewolnictwa zajmował się znany mówca Marcus Tullius Cicero (por. Bolz 1963: 56 - 67) jednakże ze strony praktycznej, gdyż teoria go nie interesowała. Uznawał on niewolników za przedmioty posiadania i istotny czynnik majątkowy. Cyceron wskazywał również istotną rolę niewolników jako kluczowego inwentarza domowego. Ta kwestia przyczyniła się do szerokiej interpretacji, mówiącej iż *objęcie w posiadanie niewolników może służyć za dowód wejścia w posiadanie całego majątku (ibid. s. 58)*. Nadto niewolnik jako część majątku w myśl Cycerona podlegał ochronie w postaci odszkodowania za jego zranienie – lex Aquilia (286 r. p. n. e.), co znalazło odzwierciedlenie w sprawie Fanniusza i aktora Kwintusa.

W niniejszych rozważaniach nie sposób nie wspomnieć o konstrukcjach teoretycznych niewolnictwa czasów rzymskich. Jak bowiem wskazuje się we współczesnych podręcznikach do prawa rzymskiego (por. Rozwadowski 2008: 87) *Natura czyni człowieka osobą wolną. Nikt bowiem nie przychodzi na świat ze zgiętym karkiem. Jeśli jednak jest on niewolnikiem, to albo za sprawą ius gentium, albo z mocy ius civile*. Prawo narodów opisane w Instytucjach Justyniańskich (I.1.3.2.) wskazuje, że ktoś zostaje wbrew naturze poddany pod władzę innego jako właściciela. Nadto na uwagę zasługuje fragment Digestów Justyniańskich – (D.1.5.5.1) (...) Prawa obywatelskiego, jeśli ktoś powyżej 25. roku życia za udział w cenie pozwolił się sprzedać (...) w prawie narodów naszymi niewolnikami stają się ci, którzy zostali schwytani jako jeńcy, oraz ci, którzy rodzą się z naszych niewolnic. Niewolnictwo stało się zatem wówczas – niejako ze względu na politykę, kulturę i gospodarkę – usankcjonowanym zjawiskiem.

Istotnym zagadnieniem na tle porównawczym artykułu jest zdolność do składania zeznań sądowych przez niewolnika. Tutaj podaje B. Bolz (Bolz 1963: s.62) drastyczne metody, jakimi były tortury, które były nieodłącznym elementem zeznań niewolników w świecie rzymskim. Niewolnik jako świadek musiał przeżywać katusze czasami nawet z woli swego pana, by ten mógł zebrać dowody na swoją korzyść. Sam Cicero poddaje w wątpliwość wartość dowodową takich zeznań jako wymuszonych: (...) *Przy innej okazji bardzo krytycznie [Cicero] ocenia wartość dowodową takich zeznań, wydobytych na torturach. (...) (B. Bolz 1963: s. 63)*. Inną kwestią pozostaje fakt, że w przestrzeni publicznej jak i prawnej niedopuszczalnym był fakt zeznań niewolnika przeciw swemu panu. Wykorzystywanie niewolnika np. do deliktów (morderstwo, okaleczenie) to zagrożenie dla społeczeństwa, które było poddawane szerokiej krytyce. Kary za wyżej wymienione przestępstwa dotyczyły nie osoby niewolnika, a jego pana.

Jak wspomniano wyżej, niewolnictwo stanowiło podstawę funkcjonowania Imperium Rzymskiego. Dywagując nad pochodzeniem niewolnictwa (por. Kacprzak, Krzynówek 2002: 23) możemy wyróżnić jego istotne źródła: rynki pirackie, wschodnie prowincje czy kampanie wojenne. Cena niewolnika osiągała w stolicy Imperium do 600 denarów w czasach poklasycznych, co stanowiło stu procentowe przebicie realnej wartości kupna. Dostępnym źródłem informacji o ich cenach możemy odnaleźć w dokumentacji rzymskiej – C.6.43.3.1.(por. Kacprzak, Krzynówek 2002: 23) Pozostawali niewolnicy ze względu na swoje pochodzenie bardzo zróżnicowani. Jak pisze (Beard 2016: 304) *Niektórzy (...) trafili do niewoli po przegranej bitwie. Inni byli produktem bezlitosnego handlu (...). Jeszcze inni zostali zapewne „pozyskani” z wysypiska śmieci lub urodzili się jako niewolnicy, w domu, z niewolnych matek*. Czytając dalej, możemy odnaleźć informację, iż ostatni ze sposobów pozyskiwania niewolników nabrał na znaczeniu. Innym sposobem dołączenia do grupy niewolniczej była sprzedaż w niewolę dłużnika, który owego długu spłacić nie mógł (fakt wynikał z prawa cywilnego starożytnego Rzymu – o czym była mowa wcześniej).

Historia starożytnych rzymian – zarówno polityczna, jak i prawna – zależna była od czynników gospodarczych. Okazuje się, że prawo popytu i podaży w znacznej mierze kreowało sytuację niewolników na terenach Imperium Rzymskiego (por. Rozwadowski 2008: 89). Humanitaryzm właściciela wynikał z wartości jego rzeczy (niewolnika), która pozostawała bardzo cenna. Sytuacja ta zmieniła się, gdy zaawansowane wojny zwiększyły podaż ludzkiego inwentarza. Wyczytać można, że na wyspie Delos (lata 68 B.C. - 20 A.D.) sprzedawano dziennie 10 tysięcy

niewolników. Zwiększenie tej populacji – i jej stopniowe zbliżanie liczebne do ludzi wolnych – zmotywowało pogorszenie sytuacji życiowej pierwszych. Nie podlegali oni ochronie prawnej aż do czasów pryncypatu, gdzie również ich sytuacja znacząco się nie polepszyła.

### 3.3 Możliwość zakończenia niewolnictwa – wyzwolenie.

Idąc za myślą autorki ważnej monografii dotyczącej niewolnictwa rzymskiego na prowincji (por. Pawlak 2003: 77) wszyscy niewolnicy posiadali jedną wspólną cechę – ten sam w sensie prawnym niewolniczy status. *Podstawowym warunkiem jego zmiany było przejście na drodze manumissio (wyzwolenia) do świata ludzi wolnych (...)*. Niewolnik, choć w ramach czynności przezeń podejmowanych znacznie ograniczony, mógł na przykład zarządzać częścią majątku swojego właściciela w ramach peculium (por. Rozwadowski 2008: 88). Owa instytucja często pozostawała możliwością do wyzwolenia, w ramach sumiennej pracy. Nie była to jedyna możliwość uzyskania wolności przez zniewolonego. Wymienić należy takie rodzaje wyzwoleń (manumissio) jak: vindicata – zgoda właściciela na stwierdzenie wolności, censu – wpisanie niewolnika na listę obywateli, testamento – nadanie wolności w testamencie, in ecclesia – wyzwolenie o charakterze religijnym (chrześcijaństwo). Wszystkie powyższe wymagały jednak zgody właściciela i pochodziły z prawa cywilnego. Obok nich występowało wyzwolenie w ramach prawa pretorskiego – mniej formalistyczne. Można by zadać w tym miejscu pytanie, czy właściciel dokonywał tej czynności konwencjonalnej z potrzeb moralnych, czy też swojej własnej korzyści. Można tutaj wskazać np. (por. Beard 2016: 305) aspekt tańszego wyzwolenia starca, który był już bezużyteczny dla swojego pana. Tak czy inaczej wyzwolenie niewolnika stawało się jednoznaczne z nadaniem mu statusu wyzwolenca. Zdobywali oni podstawowe prawa obywatelskie, lecz ich prawa polityczne pozostawały ograniczone. Nadto ograniczało ich prawo patronatu, które miało wpływ na wiele czynności z zakresu prawa prywatnego (Rozwadowski 2008: 90). Wyzwolenia stały się powszechne w czasach końca republiki, toteż August, który chciał chronić rdzennie wolnych obywateli od fali wyzwolenców, wydał ustawy Fufia Caninia oraz Aelia Sentia, które utrudniały właścicielom dobrowolne wyzwalanie swoich niewolników.

## 4. Zakończenie

Reasumując, można dziś się zastanawiać co sprawiło że zarówno w Grecji jak i w Rzymie sytuacja niewolników zarówno pod względem prawnym jak i społecznym była o wiele tragiczniejsza niż w czasach sumeryjskich czy staro babilońskich. Oczywiście łatwo odnaleźć wspólne cechy jak na przykład fakt że właściciele zawsze byli panami i śmierci niewolników, mogli również nimi dowolnie handlować jak każdą inną rzeczą. Jednakże zdecydowanie nawet w czasach Hammurabiego kojarzonych z okrutnym prawem talionu mieli więcej praw niż tysiące lat później. Sytuacja tej warstwy w Starożytnym Rzymie nie zawsze znajdowała odzwierciedlenie w doktrynie wolności i równości. Prawo przez długi okres nie zapewniało należytej ochrony istotom ludzkim, które w ramach interpretacji i opinii jurystów zostały przemianowane na rzeczy mówiące. Z czasem ich sytuacja mogła ulec polepszeniu, ale to przecież cywilizowany świat Rzymian nie pozwalał niewolnikom na występowanie przed sądem, w przeciwieństwie do „mniej zaawansowanych prawnie i moralnie” mieszkańców Starożytnego Bliskiego Wschodu. Warto tutaj nadmienić, że niewolnictwo pozostawało istotnym aspektem życia społecznego zarówno w Rzymie jak i państwach „Żyźnego Półksiężycy”<sup>1</sup>. Opisywane w kamieniach milowych rzymskiego ustawodawstwa i żywo osadzone w kazuistyce było wszechobecne. Imperium Rzymskie pozostawało dalece uzależnione od siły ekonomicznej rzeczy mówiących, że nie sposób było nie osadzić ich w rzeczywistości prawnej ówczesnego społeczeństwa. Nie mniej miejsca poświęciły temu zagadnieniu zbiory praw w państwach dorzecza Eufratu i Tygrysu, co wskazuje jak niezbędnym towarem była od zawsze praca niewolnicza. Żadne jednak z państw tego obszaru nie osiągnęło w tym okresie statusu imperium porównywalnego z rzymskim. Każdy z przywołanych „kodeksów” czy wyroków sądowych powstał w małych państwach – miastach (z wyjątkiem „kodeksu” Hammurabiego”). Rozrost każdego

<sup>1</sup> Nazwa używana w kontekście obszaru pomiędzy dwoma rzekami Eufrat i Tygrys. Dzięki obfitym wylewom były to tereny przyjazne życiu.

imperium powoduje zapotrzebowanie na jak najtańszą siłę roboczą, a od jej dostępności często zależy sytuacja pozyskanych i zniewolonych w tym celu ludzi. Innym ważnym czynnikiem jest po prostu mentalność każdego ze społeczeństw i to jak rozumieją one „sprawiedliwość”. Mentalność ludów starożytnego Bliskiego Wschodu w wielu aspektach odbiegała od rzymskiej. Nie tylko regulacje w kwestii niewolników można uznać z dzisiejszego punktu widzenia za nowocześniejsze. Również sytuacja kobiet wydaje się znacznie lepsza niż w Rzymie. Stanowi to zachętę do badań nad prawami ludów dorzecza Eufratu i Tygrysu, które wcale nie mają mniejszego dorobku niż prawo rzymskie nauczane na każdym uniwersytecie w Polsce.

## 5. Literatura

- Beard M (2016) SPQR: Historia Starożytnego Rzymu.
- Bielecki M (1996) Zapomniany Świat Summerów.
- Bolz B (1963) Niewolnicy w pismach Cicerona.
- Dajczak W Giaro T Longchamps de Bérier F (2016) Prawo rzymskie : u podstaw prawa prywatnego.
- Kacprzak A Krzynówek J. (2002) Prawo rzymskie : pytania egzaminacyjne, kazusy, tablice. C.H. Beck, Warszawa.
- Jasudowicz T (2013) Zakaz niewolnictwa i poddaństwa oraz pracy przymusowej lub obowiązkowej w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, *Studia Prawa Publicznego* Nr 3.
- Jurewicz A Sajkowski R [et al.]. (2011) Rzymskie prawo publiczne : wybrane zagadnienia.
- Kacprzak A Krzynówek J (2002) Prawo rzymskie : pytania egzaminacyjne, kazusy, tablice. C.H. Beck, Warszawa.
- Kolańczyk K (2001) Prawo Rzymskie.
- Kunderewicz C (przeł.) (1986) Instytucje Justyniana.
- Kunderewicz C (1990) Najstarsze Prawa Świata.
- Lipiński E (2009) Prawo Bliskowschodnie w Starożytności.
- Pawlak M (2003) Niewolnicy prywatni w rzymskiej Afryce w okresie wczesnego Cesarstwa.
- Reuver A (1998) The laws of Eshnunna.
- Rozwadowski W (2008), Prawo Rzymskie. Zarys wykładu wraz z wyborem źródeł.
- Sońta K (2013) Przeciwdziałanie handlowi ludźmi w prawie międzynarodowym.
- Sztaba S (2013) Kodeks Hammurabiego widziany oczami ekonomisty, [w] *Kwartalnik Kolegium Ekonomiczno-Społecznego. Studia i Prace*, Numer 1.
- Van de Mieroop M (2008) Historia Starożytnego Bliskiego Wschodu.
- West ML (2006), Wschodnie oblicze Helikonu: pierwiastki zachodnioazjatyckie w greckiej Wiedzy i życie (1957) Tom 24 Towarzystwo Wiedzy Powszechnej.

## **27. Kryteria oraz ewolucja procedury powoływania nadleśniczych w Państwowym Gospodarstwie Leśnym Lasy Państwowe**

Criteria and evolution of forest manager vocation procedure in the State Forests National Forest Holding

Ziemblicki Mateusz

Zakład Prawa Europejskiego, Katedra Prawa Międzynarodowego, Wydział Prawa Uniwersytetu w Białymstoku

Opiekun naukowy: dr hab. Anna Doliwa-Klepcka, prof. UwB

Ziemblicki Mateusz: mateusz.ziemblicki@gmail.com

Słowa kluczowe: nadleśniczy, administracja leśna, Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe, prawo leśne

### **Streszczenie**

Polskie lasy zajmują blisko 29,2% powierzchni kraju, rosnąc na obszarze ponad 9,1 mln ha. Zdecydowana większość z nich zarządzana jest przez Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe (PGLLP). Zgodnie z art. 35 ust. 1 pkt 1 ustawy o lasach, nadleśnictwo - którym zarządza nadleśniczy - stanowi podstawową jednostkę organizacyjną PGLLP. Przedmiotem niniejszego artykułu jest próba szczegółowego opisu i analizy kryteriów, a także opis ostatnich zmian w procedurze powoływania nadleśniczych.

### **1. Uwagi ogólne**

Problematyka kryteriów oraz ewolucji procedury powoływania nadleśniczych w Państwowym Gospodarstwie Leśnym Lasy Państwowe (zwanym dalej PGLLP) nie doczekała się jak dotąd szczegółowego opracowania w nauce prawa. Przyczyny takiego stanu rzeczy należy szukać w niewielkim zainteresowaniu nauki prawa prawem leśnym, czego dowodem jest odczuwalny, tak w piśmiennictwie jak i w praktyce, brak literatury specjalistycznej poświęconej tej kompleksowej gałęzi lub dziedzinie prawa (Rakoczy 2011).

Kryteria i procedura powoływania nadleśniczych w PGLLP, wynikają nie tylko z ustawy z dnia 28 września 1991 r. o lasach (Dz. U. 1991 nr 101 poz. 444 z późn. zm., zwanej dalej ustawą o lasach), ale są rozproszone zarówno w aktach wykonawczych, jak również w aktach normatywnych wewnątrznie obowiązujących zarządzenia Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych). Polska jest w czołówce europejskiej, jeśli chodzi o powierzchnię lasów. Lasy zajmują 29,2% terytorium kraju, rosnąc na obszarze 9,1 mln ha. Zdecydowana ich większość to lasy państwowe, z czego prawie 7,6 mln ha zarządzane jest przez PGLLP (Strona internetowa Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe, <http://www.lasy.gov.pl/nasze-lasy/polskie-lasy>, data dostępu: 15.10.2017 r.). Zarządzanie tak dużą organizacją, w której zatrudnionych jest ponad 25 tys. osób, opiera się na trójszczeblowym modelu, w którym, zgodnie z art. 35. ust 1 pkt 1 ustawy o lasach, podstawową jednostką organizacyjną jest nadleśnictwo, którym kieruje i zarządza nadleśniczy (Ziemblicki, 2015).

Celem niniejszego artykułu jest próba szczegółowego scharakteryzowania kryteriów, jakie powinien spełniać kandydat na nadleśniczego oraz opis zmian w procedurze powoływania nadleśniczych od 2008 roku do chwili obecnej. Artykuł kończą wnioski, dotyczące ostatnich zmian w tym zakresie. Z uwagi na charakter artykułu, przy jego tworzeniu wykorzystano zarówno metodę analizy i krytyki piśmiennictwa, jak również metodę prawnoporównawczą.

### **2. Kryteria niezbędne do pełnienia stanowiska nadleśniczego**

W jednostkach organizacyjnych PGLLP zatrudniani mogą być pracownicy zarówno na podstawie ogólnych zasad określonych w ustawie z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy (Dz.U. 1974 Nr 24, poz. 141 z późn. zm. zwanej dalej kodeksem pracy), jak również pracownicy zatrudniani na pewnych specyficznych zasadach, które zostały określone w ustawie o lasach, jak również

w przepisach wykonawczych do tej ustawy (Radecki, 2001) . Do drugiej z tych grup pracowników zaliczyć należy m.in. nadleśniczych.

Kandydat na stanowisko nadleśniczego powinien spełniać łącznie następujące warunki, tj.: a) posiadać wyższe wykształcenie leśne, co wynika z Załącznika nr 2 - Tabeli stanowisk w Służbie Leśnej oraz odpowiadających im wymagań kwalifikacyjnych i dodatków funkcyjnych - do rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 14 stycznia 2003 roku w sprawie stanowisk, stopni służbowych oraz zasad wynagradzania w Służbie Leśnej (Dz. U. Nr 11, poz. 123, zwanego dalej rozporządzeniem ws. stanowisk w Służbie Leśnej), b) przepracować w leśnictwie minimum osiem lat, co również wprost wynika z Załącznika nr 2 do rozporządzenia ws. stanowisk w Służbie Leśnej, c) być włączonym do Służby Leśnej (§ 2 pkt 3 rozporządzenia ws. stanowisk w Służbie Leśnej, czyli spełniać dodatkowe kryteria określone w art. 45 ust. 2 ustawy o lasach).

Za posiadane wyższe wykształcenie leśne należy uznać ukończone studia pierwszego i drugiego stopnia oraz legitymowanie się tytułem zawodowym magistra inżyniera leśnictwa (studia pierwszego i drugiego stopnia w zakresie leśnictwa prowadzą w Polsce tylko Wydziały Leśne Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu oraz Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie), bądź ukończone studia pierwszego stopnia oraz legitymowanie się tytułem zawodowym inżyniera leśnictwa (studia pierwszego stopnia w zakresie leśnictwa prowadzą obecnie w Polsce: Filia Uniwersytetu Łódzkiego w Tomaszowie Mazowieckim, Politechnika Białostocka Zamiejscowy Wydział Leśny w Hajnówce, Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie oraz Wyższa Szkoła Zarządzania Środowiskiem w Tucholi).

Przez przepracowanie minimum ośmiu lat w leśnictwie należy rozumieć zatrudnienie i przepracowanie ośmiu pełnych lat w jakiegokolwiek z jednostek składających się na strukturę PGLLP. Zaznaczyć należy, że do okresu tego nie wlicza się wynikających z art. 155 kodeksu pracy, okresów nauki, które wliczane są jednak do okresu pracy (od którego zależy m.in. wymiar urlopu pracownika PGLLP), bądź wysługi lat (od których uzależniona jest np. wysokość nagrody jubileuszowej).

Ostatnim z kryteriów, który pociąga za sobą równoczesną konieczność spełnienia kolejnych, wynikających z art. 45 ust. 2 ustawy o lasach kryteriów, a także złożenia stosownego egzaminu, jest przynależność kandydata na stanowisko nadleśniczego do Służby Leśnej. W nauce prawa leśnego Służbę Leśną uznaje się za jeden z przykładów służby publicznej (Tyburek, 2011) . Zdaniem prof. W. Radeckiego „*Służba Leśna jest rodzajem służby publicznej, ale, co należy podkreślić z całą stanowczością, nie jest odrębnym organem administracji specjalnej*” (Radecki, 2012). Stanowi ona odrębną grupę pracowników PGLLP, którzy zgodnie z art. 45 ust. 1 ustawy o lasach zajmują się: 1) sprawami zarządu lasami będącymi w zarządzie Lasów Państwowych, 2) prowadzeniem gospodarki leśnej i ochroną lasów, 3) zwalczaniem przestępstw i wykroczeń w zakresie szkodnictwa leśnego i ochrony przyrody oraz wykonywaniem innych zadań w zakresie ochrony mienia, 4) sprawami nadzoru nad gospodarką leśną w lasach niestanowiących własności Skarbu Państwa, w razie powierzenia takiego nadzoru.

Próbując określić charakter prawny Służby Leśnej przeanalizować należy płaszczyznę prawną, na której struktura ta została przez ustawodawcę wyodrębniona (Tyburek, 2011). Służba Leśna funkcjonuje w ramach organizacyjnych stworzonych przez PGLLP, nie posiada podmiotowości cywilnoprawnej, nie stanowi wobec PGLLP odrębnej jednostki organizacyjnej i sama samodzielnością organizacyjną nie dysponuje. Ponadto ustawodawca nie przyznaje Służbie Leśnej żadnych kompetencji w dziedzinie prawa publicznego. Wydaje się, iż Służba Leśna została wyodrębniona przez ustawodawcę w celu uregulowania statusu prawnego większości pracowników PGLLP wykonujących wymienione wyżej zadania, które w kontekście celów, dla których zostało powołane PGLLP, stanowią zadania priorytetowe, stanowiące o istocie działań tej jednostki. Zadania te wiążą się bowiem z funkcjonowaniem PGLLP w sferze *dominium* i w sferze *imperium*, z wykonywaniem czynności o charakterze cywilnoprawnym, administracyjnoprawnym, a także z reprezentowaniem interesów Skarbu Państwa w prawie karnym i prawie wykroczeń (Tyburek, 2011). Wyodrębnienie tej grupy pracowników PGLLP oznacza podkreślenie ich szczególnej roli i uzasadnia przyznanie szeregu dodatkowych przywilejów.

Pracownikiem Służby Leśnej, zgodnie z art. 45 ust. 2 ustawy o lasach, może być osoba, która spełnia łącznie następujące kryteria: 1) jest obywatelem polskim, 2) ukończyła 21 lat, 3) ma pełnię

praw cywilnych i obywatelskich, 4) posiada odpowiednie kwalifikacje zawodowe, 5) cieszy się nienaganą opinią, 6) zatrudniona jest w pełnym wymiarze czasu pracy, 7) posiada odpowiedni stan zdrowia, 8) nie była karana sędownie za przestępstwo z chęci zysku lub z innych niskich pobudek.

Wymóg posiadania obywatelstwa polskiego zostanie spełniony wtedy, gdy osoba będzie posiadać wyłącznie obywatelstwo polskie. Posiadanie obywatelstwa więcej niż jednego państwa będzie skutkowało tym, że osoba taka nie będzie mogła ubiegać się o włączenie do Służby Leśnej. Szczegółowe zasady dotyczące nabywania, utraty, potwierdzania nadania lub utraty obywatelstwa polskiego określone są w ustawie z dnia 2 kwietnia 2009 roku o obywatelstwie polskim (Dz. U. 2012, poz. 161).

Pod pojęciem pełni praw cywilnych należy rozumieć posiadanie przez kandydata do Służby Leśnej pełnej zdolności do czynności prawnych, przez którą należy rozumieć „*kwalifikację osoby do dokonywania swoistych działań konwencjonalnych, jakimi są czynności prawne*” (Radwański, 2009), a którą uzyskuje się z chwilą uzyskania pełnoletniości (art. 11 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. - Kodeks cywilny - Dz. U. 1964 Nr 16, poz. 93 z późn. zm. - zwanej dalej kodeksem cywilnym), czyli najczęściej 18 lat (art. 10 § 1 kodeksu cywilnego), w przypadku braku wcześniejszego całkowitego albo częściowego ubezwłasnowolnienia, (które skutkowałyby brakiem albo ograniczeniem zdolności do czynności prawnych). Kryterium wieku, które częściowo wiąże się z pełną zdolnością do czynności prawnych zostało w art. 45 ust. 2 pkt 2 ustawy o lasach podwyższone ponad próg pełnoletniości i wymaga od kandydata do Służby Leśnej ukończenia 21 roku życia. Ani w ustawie o lasach, ani w żadnym z innych aktów wykonawczych nie został określony sposób udokumentowania pełnej zdolności do czynności prawnych, niemniej jednak kandydat przystępujący do egzaminu do Służby Leśnej zobligowany jest do złożenia szeregu dokumentów, wśród których znajduje się oświadczenie o spełnianiu wszystkich kryteriów określonych w art. 45 ust. 2 ustawy o lasach (Żywolewska, 2013).

Kolejnym kryterium określonym w art. 45 ust. 2 pkt 2 ustawy o lasach jest wymóg posiadania pełni praw obywatelskich (publicznych). Pełnię praw obywatelskich (publicznych) posiada osoba, wobec której nie został zastosowany środek karny w postaci pozbawienia praw publicznych lub prawa wykonywania zawodu, czy zakaz zajmowania określonego stanowiska (Żywolewska, 2013). Praktyka wyraźnie pokazuje, że od kandydatów do pracy w Służbie Leśnej wymaga się również złożenia oświadczenia na okoliczność korzystania z pełni praw obywatelskich.

Wymóg posiadania odpowiednich kwalifikacji zawodowych od kandydatów do Służby Leśnej został opisany w Załączniku nr 2 do rozporządzenia ws. Stanowisk w Służbie Leśnej. W rozporządzeniu tym określono warunki jakie powinien spełniać kandydat do pracy na określonym stanowisku w PGLLP (wykształcenie oraz wymagany okres zatrudnienia). W przypadku kandydata na nadleśniczego warunkiem takimi jest, wspomniane już wcześniej, posiadanie wyższego wykształcenia leśnego.

W żadnym z aktów prawnych dotyczących PGLLP nie zostało sprecyzowane, co należy rozumieć pod pojęciem nienagannej opinii, jaka powinna być treść takiej opinii, ani kto taką opinię miałby sporządzić. W praktyce przyjęto, że niekaralność za przestępstwo z chęci zysku, czy z niskich pobudek, na którą to kandydat przedstawia stosowne zaświadczenie, oznacza spełnienie kryterium posiadania nienagannej opinii (Żywolewska, 2013). Pojęcie zatrudnienia w pełnym wymiarze czasu pracy pracowników PGLLP zostało określone w Ponadzakładowym Układzie Zbiorowym Pracy dla Pracowników Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe z dnia 29 stycznia 1998 roku (zwanym dalej układem zbiorowym pracy), powtarzającym odpowiednie postanowienia kodeksu pracy, w myśl których, czasem pracy jest czas, w którym pracownik pozostaje w dyspozycji pracodawcy w miejscu wskazanym do jej wykonywania (Żywolewska, 2013). Czas pracy pracowników PGLLP wnosi średnio 40 godzin tygodniowo (zgodnie z § 10 ust. 2 i 3 układu zbiorowego pracy okres rozliczeniowy nie może przekroczyć 4 miesięcy), a norma ta dotyczy również pracowników Służby Leśnej. W zakresie ustalenia spełniania wymogu posiadania odpowiedniego stanu zdrowia wobec wszystkich pracowników PGLLP (w tym kandydatów do Służby Leśnej) zastosowanie mają powszechnie obowiązujące przepisy Rozporządzenia Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 30 maja 1996 r. w sprawie przeprowadzania badań lekarskich pracowników, zakresu profilaktycznej opieki zdrowotnej nad pracownikami oraz orzeczeń lekarskich wydawanych



do celów przewidzianych w ustawie z dnia 26 czerwca 1974 r. - Kodeks pracy (Dz.U. 1996 nr 69 poz. 332).

Ostatnim wymienionym w art. 45 ust. 2 ustawy o lasach kryterium przyjęcia do Służby Leśnej jest niekaralność prawomocnym wyrokiem sądowym za przestępstwo z chęci zysku lub z innych pobudek. Przestępstwo definiuje się w polskim prawie karnym jako bezprawny, zawiniony i społecznie szkodliwy - w stopniu wyższym niż znikomy - czyn zabroniony pod groźbą kary (jako zbrodnia albo występki) przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia (Warylewski, 2007) . Chęć zysku może być natomiast utożsamiana z motywacją ukierunkowaną na osiągnięcie przysporzenia majątkowego bądź korzyści majątkowych. Pojęcie niskich pobudek, przez które rozumiało się w orzecznictwie Sądu Najwyższego m.in. dopuszczenie się przestępstwa w bezpośrednim zamiarze, przejawiając nienawiść lub chęć poniżenia drugiego człowieka, dążąc do zaspokojenia swych zachcianek, w tym wzbogacenia się, bez względu na wyrządzoną jednostce lub dobru społecznemu krzywdę (tak SN w wyroku z dn. 16 listopada 1973 r., sygn. II KR 158/63), zostało zastąpione w obowiązującym kodeksie karnym terminem przestępstwa popełnionego w wyniku motywacji zasługującej na szczególnie potępienie. Jest jednak interpretowane podobnie (Kulesza, 2000).

Po spełnieniu wszystkich powyższych przesłanek wynikających z art. 45 ust. 2 ustawy o lasach, kandydat do Służby Leśnej poddany zostaje egzaminowi przeprowadzanemu przez właściwą komisję, obejmującemu sprawdzenie wiedzy w zakresie przepisów prawa dotyczących leśnictwa i ochrony przyrody, a także zasad i sposobów zarządzania oraz gospodarowania mieniem Skarbu Państwa będącym w zarządzie Lasów Państwowych, w szczególności zasad i sposobów prowadzenia gospodarki leśnej, gospodarowania gruntami i innymi nieruchomościami oraz ruchomościami związanymi z gospodarką leśną, a także zasad ekonomiki leśnictwa (zgodnie z § 6 ust. 1 pkt 1 i 2 rozporządzenia ws. stanowisk w Służbie Leśnej). Zdanie egzaminu do Służby Leśnej jest warunkiem koniecznym do pełnienia większości stanowisk w PGLLP.

Kandydat na stanowisko nadleśniczego musi więc posiadać wyższe wykształcenie leśne, przepracować w leśnictwie minimum osiem lat oraz należeć do Służby Leśnej, co z kolei wiąże się ze spełnieniem szczegółowo opisanych wyżej kryteriów, od który zależy możliwość przystąpienia do egzaminu do Służby Leśnej.

### **3. Ewolucja procedury powoływania nadleśniczych**

Jednym z zadań dyrektorów regionalnych dyrekcji Lasów Państwowych jest obsadzanie określonych stanowisk w administracji leśnej, w tym m.in. powoływanie i odwoływanie podległych nadleśniczych na podstawie art. 34 pkt 2b ustawy o lasach. Powołanie (podobnie jak mianowanie i wybór), należy do tzw. pozaumownych stosunków pracy i w przeciwieństwie do umowy o pracę stanowi akt formalnie jednostronny o podwójnym skutku, przez który należy rozumieć powierzenie danej osobie określonego stanowiska lub funkcji oraz nawiązanie stosunku pracy z danym podmiotem przez osobę powołaną. Powołanie jako podstawa prawna stosunku pracy jest możliwe tylko wtedy, gdy zezwala na to odpowiedni przepis (tak SN w uchwale z dn. 11 stycznia 2005 r., sygn. I PZP 11/04), a jego celem jest zapewnienie dużej swobody podmiotowi powołującemu w doborze osób, którym najczęściej powierza się stanowiska kierownicze. Skutkuje to mniejszą stabilnością tego stosunku pracy (Romer, 2012), ponieważ organ powołujący może, bez podania powodu, w każdej chwili odwołać pracownika ze stanowiska. Gwarantować to jednak może sprawne zarządzanie nadleśnictwem w sytuacjach wyjątkowych, jak np. toczące się postępowanie sądowe, prokuratorskie, czy w razie utraty zaufania i braku możliwości współpracy z osobą powołaną na stanowisko nadleśniczego.

Po nowelizacji ustawy o lasach z 10 czerwca 2014 roku (Dz.U. 2014 poz. 1032) stanowisko nadleśniczego jest jedynym stanowiskiem w nadleśnictwie, w przypadku którego nawiązanie stosunku pracy następuje poprzez powołanie. Podstawą zatrudnienia pozostałych pracowników nadleśnictwa jest umowa o pracę.

Od momentu wejścia w życie ustawy o lasach w styczniu 1992 roku procedura powoływania kandydatów na stanowiska nadleśniczych ulegała zmianie wiele razy (tylko od 2008 roku wydano 5 zarządzeń regulujących tę kwestię). Przede wszystkim zależała ona od preferencji konkretnego

Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych i ulegała modyfikacjom praktycznie każdorazowo przy zmianach personalnych na tym stanowisku. Podstawową i najistotniejszą różnicą między kolejnymi zarządzeniami dotyczącymi tej materii było cykliczne wprowadzanie, a następnie likwidowanie procedury konkursowej poprzedzającej powołanie kandydata na stanowisko nadleśniczego.

Do 31 grudnia 2015 roku procedurę powoływania kandydatów na stanowiska nadleśniczych regulowało Zarządzenie nr 21 Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych z dnia 14 marca 2012 roku w sprawie wyłaniania w drodze konkursów kandydatów na stanowiska nadleśniczych w Lasach Państwowych (zwane dalej Zarządzeniem nr 21).

Zgodnie z § 2 Zarządzenia nr 21 decyzję o ogłoszeniu i przeprowadzeniu konkursu na stanowisko nadleśniczego określonego nadleśnictwa podejmował właściwy miejscowo dyrektor regionalny Lasów Państwowych.

Ogłoszenie o takim konkursie, zgodnie z § 3 Zarządzenia nr 21, było zamieszczane w: 1) Biuletynie Informacji Publicznej właściwej regionalnej dyrekcji Lasów Państwowych oraz nadleśnictwa, którego taki konkurs dotyczył, 2) na tablicach ogłoszeń właściwej regionalnej dyrekcji Lasów Państwowych i nadleśnictw do niej należących, 3) na tablicy ogłoszeń Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych.

Takie ogłoszenie musiało zawierać m.in.: 1) nazwę i adres nadleśnictwa, którego dotyczyło, 2) określenie wymagań formalnych dla stanowiska nadleśniczego, wynikających z Załącznika nr 2 do rozporządzenia ws. stanowisk w Służbie Leśnej, 3) wykaz wymaganych dokumentów (wśród których znajdowały się dokumenty m.in. potwierdzające spełnienie wymagań formalnych w zakresie wykształcenia, dotyczące koncepcji kierowania nadleśnictwem, dokumenty potwierdzające osiągnięcia i doświadczenie zawodowe, a także dokumenty poświadczające dodatkowe kwalifikacje oraz oświadczenia, np. o spełnieniu wymagań z art. 45 ust. 2 ustawy o lasach, czy o zgodzie na poddanie się procedurze konkursowej), 4) miejsce, formę i termin składania ofert (§ 3 Zarządzenia nr 21). Konkurs taki był przeprowadzany przez powołaną do tego celu przez właściwego dyrektora regionalnej dyrekcji Lasów Państwowych komisję konkursową, w skład której wchodziło 5 przedstawicieli dyrektora regionalnej dyrekcji Lasów Państwowych, w tym 2 nadleśniczych z nadleśnictw, wchodzących w skład danej dyrekcji (§ 5 Zarządzenia nr 21). Do jej zadań należała zarówno ocena formalna ofert złożonych do konkursu jak i późniejsza punktowana ocena merytoryczna zakwalifikowanych kandydatów, która obejmowała m.in. ocenę przedstawionej przez uczestnika konkursu koncepcji kierowania nadleśnictwem, czy rozmowę kwalifikacyjną (§ 9 Zarządzenia nr 21). Następnie, zgodnie z § 10 Zarządzenia nr 21, komisja przedstawiała dyrektorowi regionalnej dyrekcji Lasów Państwowych, jako kandydatów do powołania na stanowisko nadleśniczego, uczestników konkursu, którzy uzyskali co najmniej 65 punktów (na 100 możliwych do uzyskania), w formie listy rankingowej.

O powołaniu konkretnego kandydata na stanowisko nadleśniczego spośród osób z listy rankingowej decydował dyrektor regionalnej dyrekcji Lasów Państwowych (§ 12 Zarządzenia nr 21).

Należy ponadto podkreślić, że poprzednio obowiązujące Zarządzenie nr 21 dopuszczało jednak w § 1 ust. 2 możliwość powołania nadleśniczego z pominięciem procedury konkursowej na wniosek dyrektora regionalnej dyrekcji Lasów Państwowych, za zgodą Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych.

Aktualnie obowiązującym aktem normatywnym regulującym procedurę powoływania kandydatów na stanowiska nadleśniczych, który zastąpił opisane wyżej Zarządzenie nr 21, jest Zarządzenie nr 97 Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych z dnia 31 grudnia 2015 roku w sprawie obsadzania w Lasach Państwowych stanowiska nadleśniczego oraz dyrektora zakładu Lasów Państwowych (zwane dalej Zarządzeniem nr 97). Zarządzenie nr 97 całkowicie zniósł obowiązującą wcześniej procedurę konkursową poprzedzającą powołanie na stanowisko nadleśniczego. Zgodnie z § 2 Zarządzenia nr 97, w przypadku gdy dyrektor regionalnej dyrekcji Lasów Państwowych poweźmie zamiar dokonania zmiany na stanowisku podległego mu nadleśniczego, będzie on zobligowany do poinformowania o tym Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych, w celu uzgodnienia terminu przeprowadzenia spotkania informacyjnego w siedzibie Generalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie. W spotkaniu tym uczestniczą Dyrektor Generalny Lasów Państwowych (lub jeden z jego zastępców), właściwy dyrektor regionalnej dyrekcji

Lasów Państwowych oraz kandydat do powołania na stanowisko nadleśniczego. Na podstawie § 2 ust. 3 Zarządzenia nr 97, spotkanie takie polega na krótkim przedstawieniu przez dyrektora regionalnej dyrekcji Lasów Państwowych Dyrektorowi Generalnemu Lasów Państwowych kandydata przewidzianego do powołania na stanowisko nadleśniczego. W czasie tego spotkania kandydat na stanowisko nadleśniczego przedstawia uczestnikom spotkania swoją koncepcję kierowania nadleśnictwem. Po odbyciu takiego spotkania, zgodnie z art. 34 pkt 2b lit. c ustawy o lasach, właściwy dyrektor regionalnej dyrekcji Lasów Państwowych podejmuje decyzję dotyczącą powołania kandydata na stanowisko nadleśniczego. Podkreślenia wymaga fakt, że Zarządzenie nr 97 nie przewiduje wyjątku od tej procedury.

#### **4. Podsumowanie oraz wnioski**

Jak wskazano wyżej, kandydat na stanowisko nadleśniczego musi spełnić szereg wymogów formalnych, wśród których należy wymienić: a) posiadanie wyższego wykształcenia leśnego, b) przepracowanie minimum ośmiu lat w leśnictwie oraz c) przynależność do Służby Leśnej, która wiąże się z kolei ze spełnieniem dodatkowych, szczegółowo opisanych we wcześniejszej części artykułu kryteriów, od których następnie zależy możliwość przystąpienia do egzaminu do Służby Leśnej.

Tak sformalizowany zakres wymogów niezbędnych do pełnienia stanowiska nadleśniczego wydaje się być jednak słuszny. Szczegółowa bowiem analiza zakresu praw i obowiązków nadleśniczego na gruncie ustawy o lasach niewątpliwie uprawnia do postawienia tezy, że ustawodawca trafnie określił w jej art. 35 ust. 1 pkt 2 nadleśnictwo jako podstawową jednostkę organizacyjną PGLLP, a tym samym twierdzenie, iż nadleśniczy jest kluczowym organem administracji leśnej, wydaje się być jak najbardziej uzasadnione.

Niemniej, w świetle powyższego, szereg wątpliwości budzą ostatnie zmiany w zakresie procedury powoływania nadleśniczych wprowadzone Zarządzeniem nr 97.

Całkowite zniesienie procedury konkursowej, która poprzedzała powołanie na stanowisko nadleśniczego nie wydaje się być słuszne. Takie rozwiązanie nie wpływa korzystnie na jakość doboru kadr oraz przejrzystość obsadzania stanowisk w każdej instytucji - w tym także stanowisk nadleśniczych w PGLLP. Pewne wątpliwości budzą również zobligowanie dyrektora regionalnej dyrekcji Lasów Państwowych do ustalenia terminu odbycia spotkania informacyjnego kandydata na nadleśniczego z Dyrektorem Generalnym Lasów Państwowych, jak również przebieg oraz cel takiego spotkania. W praktyce oznaczać to bowiem może obowiązek uzgodnienia przez dyrektora regionalnej dyrekcji Lasów Państwowych z Dyrektorem Generalnym Lasów Państwowych powołania konkretnej osoby na stanowisko nadleśniczego. Rozwiązanie takie wydaje się być sprzeczne z literalnym brzmieniem art. 34 pkt 2b ustawy o lasach. Należy podkreślić, że założenie racjonalnego prawodawcy zakłada istnienie prawodawcy, który tworzy przepisy w sposób sensowny i celowy, znając cały system prawny i nadając poszczególnym słowom i zwrotom zawsze takie samo znaczenie, nie zamieszczając przy tym zbędnych sformułowań (Ziemiński, 1978). Skoro więc zgodnie z literalnym brzmieniem art. 34 pkt 2b lit. a ustawy o lasach, dyrektor regionalnej dyrekcji Lasów Państwowych powołuje i odwołuje swoich zastępców w uzgodnieniu z Dyrektorem Generalnym Lasów Państwowych, to - *a contrario* - brak zapisu o takowym uzgodnieniu w lit. b tego samego artykułu uznać należy za celowy i odzwierciedlający wolę ustawodawcy.

#### **5. Literatura**

Kulesza J (2000) Glosa do wyroku sądu apelacyjnego z 27 kwietnia 1999 r., II AKa 12/99 [w:]

Palestra, Nr. 4, s. 295-299.

Radecki W (2001) Status prawny służb i straży przyrodniczych [w:] Prokuratura i Prawo, Nr. 9, s. 23.

Radecki W (2012) Ustawa o lasach. Komentarz, s. 310.

Radwański Z (2009) Prawo cywilne - część ogólna, s. 139.

Rakoczy B (2011) [w:] Rakoczy B (red.), Wybrane problemy prawa leśnego, s. 10-11.

Romer MT (2012) Prawo pracy. Komentarz, s. 514.

- Strona internetowa Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe,  
<http://www.lasy.gov.pl/nasze-lasy/polskie-lasy>, data dostępu: 15.10.2017 r.
- Tyburek M (2011) Status prawny Służby Lesnej oraz Straży Leśnej [w:] Rakoczy B (red.), Wybrane problemy prawa leśnego, s. 170-172.
- Uchwała SN z dnia 11 stycznia 2005 r., sygn. I PZP 11/04, OSNP z 2005 r., Nr 9, poz. 123.
- Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. - Kodeks cywilny (Dz. U. 1964 Nr 16, poz. 93 z późn. zm.).
- Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. - Kodeks pracy (Dz.U. 1996 nr 69 poz. 332 z późn. zm.).
- Ustawa z dnia 28 września 1991 r. o lasach (Dz. U. 1991 nr 101 poz. 444 z późn. zm.).
- Ustawa z dnia 2 kwietnia 2009 roku o obywatelstwie polskim (Dz. U. 2012, poz. 161). Warylewski J (2007) Prawo Karne. Część ogólna, s. 207.
- Wyrok SN z dnia 16 listopada 1973 r., sygn. II KR 158/63, OSNKW 1974, nr 4, poz. 63.
- Załącznik nr 2 - Tabela stanowisk w Służbie Leśnej oraz odpowiadających im wymagań kwalifikacyjnych i dodatków funkcyjnych - do rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 14 stycznia 2003 roku w sprawie stanowisk, stopni służbowych oraz zasad wynagradzania w Służbie Leśnej (Dz. U. Nr 11, poz. 123).
- Zarządzenie nr 21 Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych z dnia 14 marca 2012 roku w sprawie wyłaniania w drodze konkursów kandydatów na stanowiska nadleśniczych w Lasach Państwowych.
- Zarządzenie nr 97 Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych z dnia 31 grudnia 2015 roku w sprawie obsadzania w Lasach Państwowych stanowiska nadleśniczego oraz dyrektora zakładu Lasów Państwowych.
- Ziemblicki MH (2015) Uwarunkowania prawne nadzoru nad lasami niestanowiącymi własności Skarbu Państwa [w:] Białostockie Studia Prawnicze, Z. 18, s. 297-298.
- Ziemiński Z (1978) Teoria prawa, s. 106-123.
- Żywolewska K (2013) Zasady zatrudniania w nadleśnictwie pracowników Służby Leśnej [w:] Studia Iuridica Agraria, T. XI, s. 308, 310, 313.

**Recenzenci rozdziałów w monografiach z kolekcji ISBN 978-83-65677-93-8:**

dr hab. Damian Absalon, dr Jan Andrzejewski, prof. dr hab. Krzysztof Anusz, dr hab. inż. Piotr Arlet, dr hab. Katarzyna Bagan-Kurluta, dr hab. Maciej Barczewski, dr inż. Jacek Bartman, dr hab. inż. Marian Bartoszek, dr inż. Justyna Batkowska, dr inż. Piotr Bąska, dr hab. Teresa Bednarczyk, dr Jerzy Bednarski, dr Katarzyna Bergier, dr inż. Agnieszka Bielaszka, prof. dr hab. inż. January Bień, dr Barbara Bilewicz-Kuźnia, dr inż. Mariola Błaszczuk, dr Tomasz Błądek, prof. dr hab. Jacek Błęszyński, dr hab. Adam Bobryk, dr Michał Borodo, dr inż. Marta Borowska, dr inż. Tomasz Brynk, prof. dr hab. Jarosław Całka, dr Beata Całyniuk, dr hab. Witold Chabuz, dr hab. Piotr Chęłpiński, dr Dorota Chrobak-Chmiel, dr Agnieszka Chruścikowska, dr hab. Andrzej Ciążela, prof. dr hab. Jan Cielichowski, dr hab. inż. Adam Cwudziński, prof. dr hab. inż. Anna Cysewska-Sobusiak, dr Paweł Czarniecki, dr hab. Ewa Katarzyna Czech, dr inż. Małgorzata Czichy, dr inż. Klara Czyńska, dr Krzysztof Damaziak, dr hab. Paweł Daniel, dr hab. Anna Doliwa-Klepcka, dr Wioleta Drobik-Czwaro, prof. dr hab. Leszek Drozd, dr Renata Dudziak, prof. dr hab. inż. Włodzimierz Dudziński, dr inż. Krzysztof Durka, dr hab. Marzena Dyjakowska, dr Gabriela Dyrda, dr Magdalena Dziedzic, dr hab. Małgorzata Dzierżęcka-Gappa, dr inż. Małgorzata Dziecioł, prof. dr hab. inż. Marek Dziubiński, dr Marcin Dziwisz, prof. dr hab. Leonard Etel, dr hab. Beata Feledyn-Szewczyk, dr Wiesław Fidecki, dr hab. Marek Figura, dr hab. Paweł Filipiak, dr Piotr Filipiak, dr Jarosław Frączak, dr hab. Magdalena Gajęcka, dr inż. Mariusz Gamracki, prof. dr hab. Ryszard Gerlach, dr Artur Giełdoń, dr Wojciech Glac, prof. dr hab. Tomasz Głowiński, prof. dr hab. Agnieszka Gmitrowicz, dr hab. Sławomir Gonkowski, prof. dr hab. Józef Górniewicz, ks. prof. dr hab. Krzysztof Gózdź, dr Marcin Grąz, dr hab. Joanna Hawlena, dr Iga Hołyńska-Iwan, dr Magdalena Jaciow, dr Magdalena Jankowska-Wajda, dr inż. Tomasz Jankowski, dr inż. Paweł Jelec, dr hab. Andrzej Junkuszew, dr Agata Kabała-Dzik, dr Alena Kacmarova, dr Marta Kaczmarek-Ryś, dr hab. Hanna Karakuła-Juchnowicz, dr inż. Robert Kasner, prof. dr hab. inż. Nina Kazhar, dr inż. Krzysztof Kaziński, dr inż. Agata Kiciak, dr Dominika Kidaj, prof. dr hab. Marek Klimek, dr Joanna Klonowska, dr hab. Zbigniew Kobus, dr hab. Beata Kolny, dr Przemysław Kołodziej, dr inż. Bogusław Kołodziejski, dr hab. Jerzy Kopiński, dr Agnieszka Korchut, dr Grzegorz Korcyl, dr Monika Kornacka, dr hab. inż. Marta Kosior-Kazberuk, dr inż. Łukasz Kotwica, dr hab. Małgorzata H. Kowalczyk, dr Kamil Kowalski, prof. dr hab. Wojciech Kowalski, dr hab. Katarzyna Kozłowicz, dr hab. Piotr Krakowiak, dr Marlena Krawczyk-Suszek, dr hab. Marta Krenz-Niedbała, ks. dr hab. Piotr Kroczek, dr inż. Karol Król, dr Celina Kruszniak-Rajs, dr inż. Krzysztof Krzysztofowicz, dr Waldemar Kuczma, dr inż. Edyta Kudlek, dr Joanna Kula-Gradzik, dr hab. inż. Andrzej Kulig, dr inż. Tomasz Kulpa, dr Marcin Kunecki, dr hab. inż. Robert Kunkel, dr hab. Małgorzata Kwiecień, dr Marzanna Lament, prof. dr hab. Katarzyna Laskowska, dr inż. Magdalena Lech, dr inż. Justyna Libera, prof. dr hab. Tadeusz Linkner, prof. dr hab. Anna Lityńska, dr hab. Wiesław Lizak, dr inż. Aneta Lorek, dr hab. inż. Magdalena Janus, dr Tariq Mahmood, dr inż. Ewa Malczyk, dr hab. inż. Justyna Martyniuk-Pęczek, dr Sławomir Maślanka, dr hab. Jacek Matulewski, dr Artur Mazurek, dr Anna Michalska-Bañkowska, dr inż. Paweł Michalski, prof. dr hab. Jan Miciński, dr hab. ks. Bogusław Migut, dr hab. Krzysztof Mikołajczuk, dr Barbara Milewicz-Bednarska, prof. dr hab. inż. Piotr Miller, dr hab. Maria Mocarz-Kleindienst, dr Sylwia Mojsym-Korybska, dr Marta Mozgawa-Saj, dr inż. Adam Mroziński, dr hab. Dorota Narożna, dr hab. Oktawian Nawrot, prof. dr hab. Stanisław Sławomir Nicieja, dr Joanna Nieć, prof. dr hab. Mateusz Nieć, dr Jacek Niedźwiecki, dr hab. Jerzy Nita, dr Katarzyna Nowak, dr hab. Zbigniew Nowak, prof. dr hab. inż. Lucyna Nyka, dr hab. Ireneusz Ochmian, dr inż. Paweł Ogrodnik, dr hab. Dorota Olszewska-Słonina, dr hab. Krzysztof Oplustil, prof. dr hab. inż. Leszek Opyrchal, prof. dr hab. Lucjan Pająk, prof. dr hab. inż. Zbigniew Paszkowski, dr inż. Agnieszka Pawłowska, dr inż. Marek Piątek, dr inż. Paweł Pietrusiewicz, dr Karol Pilorz, dr hab. Monika Pitucha, dr hab. Magdalena Polak-Berecka, dr hab. Renata Polaniak, dr inż. Kornelia Polek-Dvraj, dr Piotr Pomorski, dr inż. Arkadiusz Popławski, dr Agnieszka Potyrańska, dr hab. Krzysztof Pudełko, dr Rafał Raczyński, dr hab. Zenon Rajfur, prof. dr hab. Konrad Rejda, dr hab. Piotr Romańczyk, dr inż. Andrzej Roszkowski, dr hab. Lucyna Rotter, dr Monika Różańska-Boczula, dr inż. Jarosław Rubacha, dr inż. Maciej Rumiński, dr inż. Bogdan Ruszczak, dr hab. Justyna Rybak, dr hab. Stanisław Rybicki, dr Liliana Rytel, dr inż. Martyna Rzelewska, dr inż. Beata Sadowska, prof. dr hab. Zygmunt Sadowski, dr Artur Sajnog, dr Rafał Sawicki, dr hab. inż. Gabriela Siawrys, dr hab. inż. Jarosław Sidun, dr Grzegorz Siebielec, dr hab. inż. Waldemar Skomudek, dr hab. Agnieszka Skowrońska, prof. dr hab. Wojciech Skóra, prof. dr hab. Elżbieta Skrzypek, dr inż. Grzegorz Sławiński, dr hab. Beata Smolik, dr Marta Sobańska, prof. dr hab. Wojciech Sońta, dr hab. inż. Michał Stosiak, dr hab. Maria Straś-Romanowska, dr hab. Alicja Sułek, dr hab. Lech Szczegółka, dr inż. Mirosława Szewczyk, dr Sebastian Szklener, dr Agnieszka Szkuclarek, dr Łukasz Szleszkowski, dr hab. Magdalena Zulc-Brzozowska, dr hab. Józef Szymański, dr Lidia Szymczak-Mazur, prof. dr hab. inż. Adam Maria Szymski, dr inż. Małgorzata Śmist, dr hab. Janusz Świniarski, dr hab. Bożena Targońska-Stępnik, prof. dr hab. inż. Elżbieta Trocka-Leszczynska, prof. dr hab. Paweł Turzyński, dr inż. Lechosław Tuz, dr hab. Witold Tyborowski, dr inż. Ewa Ura-Bińczyk, dr inż. Krystyna Urbańska, dr inż. Urszula Warzyńska, dr hab. Adam Waśko, dr inż. Dariusz Wawrentowicz, dr hab. Adrian Wiater, dr hab. Jacek Wilczyński, dr Lidia Anna Wiśniewska, dr hab. Piotr Wiśniewski, dr inż. Agnieszka Witecka, dr Wojciech Witkowski, dr inż. Alicja Wodnicka, dr Krzysztof Kamil Wojtanowski, dr hab. Filip Wolański, dr Łukasz Wolko, dr hab. Karolina Wójcik, prof. dr hab. Maria Wróbel, dr inż. Joanna Wyczarska-Kokot, dr Adrian Zajac, dr hab. Przemysław Zalewski, dr hab. Jerzy Zalewski, dr hab. Bożena Zawadzka, prof. dr hab. Anna Zdziennicka, prof. Piotr Ziółkowski, prof. dr hab. Dariusz Zlotkowski, dr inż. Maciej Zwierzchowski

**W kolekcji „Badania i Rozwój Młodych Naukowców w Polsce” (ISBN 978-83-65677-93-8) ukazały się:**

1. Nauki przyrodnicze - Część I – Żywnienie i żywność  
(online: ISBN 978-83-65917-96-6; druk: ISBN 978-83-65917-97-3)
2. Nauki przyrodnicze - Część II (online: ISBN 978-83-65917-99-7; druk: ISBN 978-83-65917-98-0)
3. Nauki przyrodnicze - Część III (online: ISBN 978-83-66139-00-8; druk: ISBN 978-83-66139-01-5)
4. Nauki przyrodnicze - Część IV (online: ISBN 978-83-66139-03-9; druk: ISBN 978-83-66139-02-2)
5. Nauki przyrodnicze - Część V (online: ISBN 978-83-66139-04-6; druk: ISBN 978-83-66139-05-3)
6. Nauki przyrodnicze - Część VI – Ochrona Środowiska  
(online: ISBN 978-83-66139-07-7; druk: ISBN 978-83-66139-06-0)
7. Nauki medyczne i nauki o zdrowiu - Część I (online: ISBN 978-83-65917-92-8; druk: ISBN 978-83-65917-93-5)
8. Nauki medyczne i nauki o zdrowiu - Część II (online: ISBN 978-83-65917-95-9; druk: ISBN 978-83-65917-94-2)
9. Nauki techniczne i inżynierskie - Część I – Budownictwo i architektura  
(online: ISBN 978-83-66139-08-4; druk: ISBN 978-83-66139-09-1)
10. Nauki techniczne i inżynierskie - Część II (online: ISBN 978-83-66139-11-4; druk: ISBN 978-83-66139-10-7)
11. Nauki techniczne i inżynierskie - Część III (online: ISBN 978-83-66139-12-1; druk: ISBN 978-83-66139-13-8)
12. Nauki techniczne i inżynierskie - Część IV (online: ISBN 978-83-66139-15-2; druk: ISBN 978-83-66139-14-5)
13. Nauki techniczne i inżynierskie - Część V (online: ISBN 978-83-66139-16-9; druk: ISBN 978-83-66139-17-6)
14. Nauki humanistyczne i społeczne - Część I (online: ISBN 978-83-65917-83-6; druk: ISBN 978-83-65917-82-9)
15. Nauki humanistyczne i społeczne - Część II – Ekonomia, działalność gospodarcza i bankowość  
(online: ISBN 978-83-65917-84-3; druk: ISBN 978-83-65917-85-0)
16. Nauki humanistyczne i społeczne - Część III (online: ISBN 978-83-65917-86-7; druk: ISBN 978-83-65917-87-4)
17. Nauki humanistyczne i społeczne - Część IV – Pedagogika, edukacja, rodzina  
(online: ISBN 978-83-65917-89-8; druk: ISBN 978-83-65917-88-1)
18. Nauki humanistyczne i społeczne - Część V – Prawo i administracja  
(online: ISBN 978-83-65917-90-4; druk: ISBN 978-83-65917-91-1)